

ISSN 1509-9792

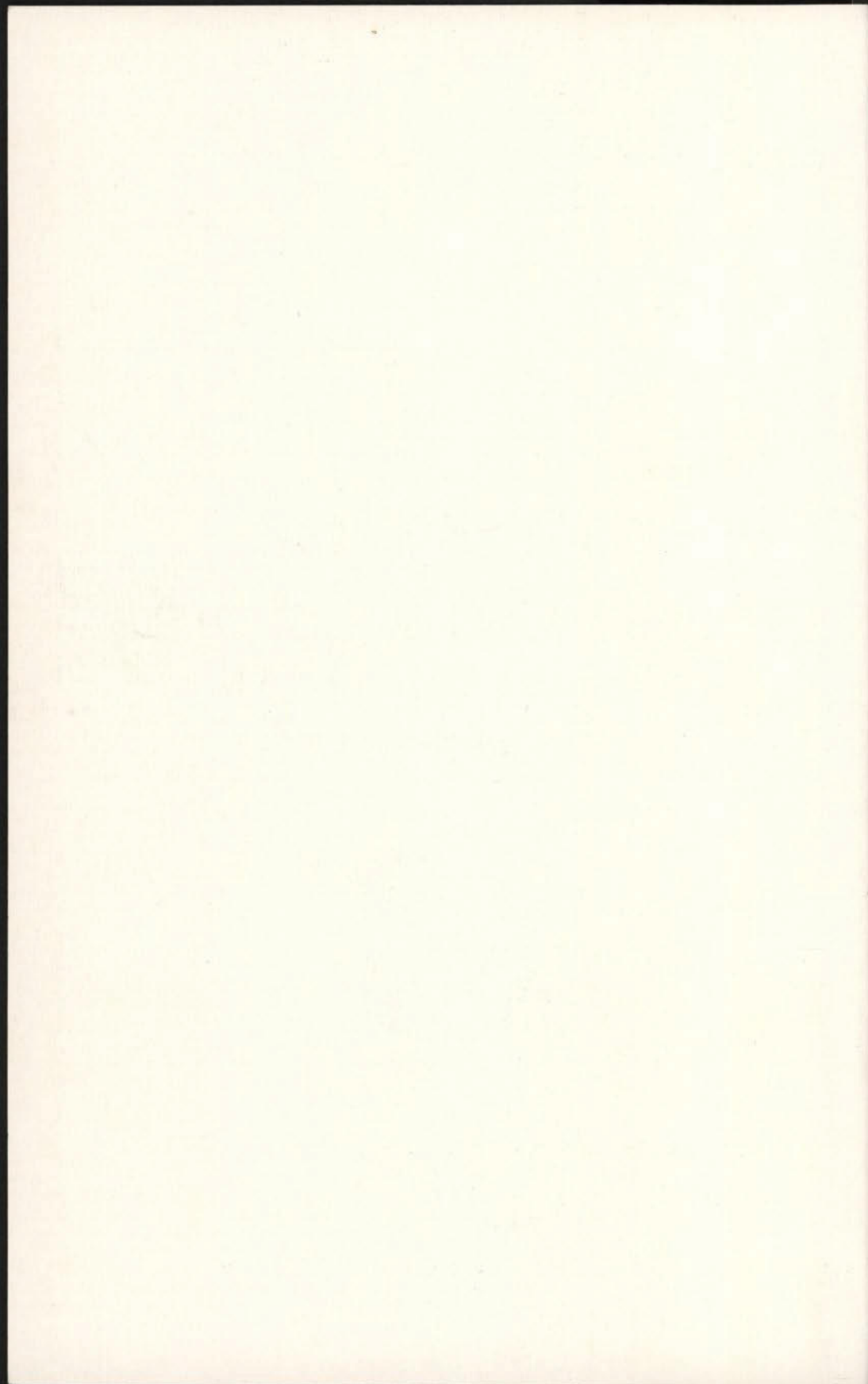
GROT —————

Z E S Z Y T Y

HISTORYCZNE



Instytut im. gen. Stefana „GROTA” Roweckiego
ROK X (2009) Nr 31



GROT

**ZESZYTY
HISTORYCZNE**

*poświęcone historii wojska
i walk o niepodległość*

XXXI

INSTYTUT IM. GEN. STEFANA „GROTA” ROWECKIEGO

LESZNO 2009

KOMITET NAUKOWY

Przewodniczący Komitetu Naukowego
Prof. zw. dr hab. *Bogusław Polak* (Koszalin)

Członkowie Komitetu:

prof. nadzw. dr hab. *Adam Dobroński* (Białystok), prof. zw. dr hab. *Tadeusz Dubicki* (Łódź), prof. zw. dr hab. *Marek Jabłonowski* (Warszawa), prof. nadzw. dr hab. *Michał Klimecki* (Warszawa), prof. nadzw. dr hab. *Jacek Knopek* (Koszalin), prof. nadzw. dr hab. *Tadeusz Kondracki* (Warszawa), prof. dr hab. *Janusz Odziemkowski* (Warszawa), prof. zw. dr hab. *Czesław Partacz* (Koszalin), prof. dr hab. *Bernard Piotrowski* (Poznań), prof. nadzw. dr hab. *Zbigniew Pilarczyk* (Poznań), dr hab. *Mieczysław Ryba* (Lublin), prof. nadzw. dr hab. *Wiesław J. Wysocki* (Warszawa), prof. nadzw. dr hab. *Janusz Zuziak* (Warszawa), dr *Zbigniew Dunin-Wilczyński* (Warszawa), dr *Waldemar Handke* (Leszno), dr *Andrzej Suchcitz* (Londyn), dr *Zbigniew Wawer* (Warszawa),

REDAKCJA

Waldemar Handke – redaktor naczelny, Zenon Józwiak – sekretarz redakcji (Leszno), Rafał Kościański (Poznań), Rafał Leśkiewicz (Warszawa), Michał Polak (Koszalin), Eugeniusz Śliwiński (Leszno):

Projekt okładki:

Waldemar Handke i Grzegorz Pawlak

Korekta: redakcja



Publikacja ukazała się dzięki finansowemu wsparciu Urzędu Miasta Leszno

Nr ISSN 1509-9792

Wydawnictwo Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego

64-100 Leszno
Leszno 2009

ul. Dąbrowskiego 5
format B5

e-mail: instytut.grot@wp.pl
nakład 300 egz.

DRUK: Zakład Poligraficzny Zbigniewa Sołtysiaka, 64-000 Kościan, ul. Ks. Surzyńskiego 22

SPIS TREŚCI

STUDIA I OPRACOWANIA

Eugeniusz Śliwiński, <i>Działania wojenne na terenie południowo-zachodniej Wielkopolski w 1939 r.</i>	5
Zdzisław Kościański, <i>Działania Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii na terenie Prus Wschodnich</i>	45
Rafał Sierchuła, „ <i>Wsypa</i> ” w powiecie kolskim	55
Piotr Bałys, <i>Do Bytomskich Strzelców</i>	83

BIOGRAFISTYKA

Maciej S. Sobieszczański, <i>Ostatnie pokolenie Sobieszczańskich z Podlądowa</i>	89
Krzysztof Handke, <i>Gen. bryg. Józef Kustron (1892-1939) dowódca 55 Poznańskiego pp 1925-1930. (Przyczynek do pełnej biografii)</i>	95

DOKUMENTY I WSPOMNIENIA

Jerzy W. Sobieszczański, <i>Wspomnienie Jerzego Wojciecha Sobieszczańskiego z września 1939 roku</i>	118
Waldemar Handke, <i>Dokumenty III Batalionu Szturmowego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa dowodzonego przez kpt. „Rysia” z okresu Powstania Warszawskiego</i>	127

Z PÓLKI BIBLIOTECZNEJ

Waldemar Handke, <i>Zmarnowana szansa ...</i> (G. Łukomski, Generał brygady Władysław Bobiński (1901-1975) kawalerzysta i dowódca wojsk pancernych, Poznań – Londyn 2008, ss. 159, nlb., ilustr.)	154
---	-----

S P O N S O R Z Y I N S T Y T U T U W 2 0 0 8 R .

Folar Sp. z o.o. – Leszno

Fundacja BZ WBK

Honda Mądry – Leszno

Starosta Kościański

Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych

Urząd Miasta Leszno

Urząd Miasta Kościana

Wszystkim naszym darczyńcom serdecznie dziękujemy !!!

Eugeniusz Śliwiński

Leszno

DZIAŁANIA WOJENNE NA TERENIE POŁUDNIOWO -ZACHODNIEJ WIELKOPOLSKI W 1939 R.

Wzrost zagrożenia

Położenie garnizonu leszczyńskiego (55 pułk piechoty i 17 pułk ułanów) przy granicy z Niemcami, stanowiło bardzo ważny czynnik wpływający na wzmożoną czujność i dopingowało do intensywnego szkolenia. Ponadto poważną siłą, kształtującą zarówno obraz ekonomiczny jak i kulturalny południowo-zachodniej Wielkopolski, stanowiła mniejszość niemiecka. W gminie Rydzyna wynosiła ona ok. 40% ludności, w 21-tysięcznym Lesznie mieszkało ponad 1600 Niemców, a w całym powiecie leszczyńskim stanowili oni 15,8% mieszkańców. Niemcy mieli swoje szkoły i wydawali własne gazety, które zwłaszcza po 1933 r. często krytykowały postanowienia traktatu wersalskiego oraz rozpowszechniały informacje o rzekomych prześladowaniach ludności niemieckiej w Polsce. Po drugiej stronie granicy do połowy 1933 r. działała silna partia komunistyczna, a wraz z dojściem Hitlera do władzy zaczął wzrastać agresywny nacjonalizm niemiecki, oddziaływający na postawę wielu miejscowych Niemców. Sytuację społeczno-polityczną komplikował ponadto panujący w Europie kryzys gospodarczy.

W Wojsku Polskim (WP) zasadniczy i najliczniejszy rodzaj broni stanowiła piechota, której organizacja oparta była na wzorach francuskich. 30 dywizji piechoty stanowiło 60% stanu całego wojska, a w razie wojny 70%. Z piechotą współdziałała artyleria (14%) i kawaleria (9,5%). Inne rodzaje broni i służby (w tym lotnictwo i marynarka wojenna) stanowiły pozostałą część wojska. W 1937 r. powstały, mające znaczenie pomocnicze, oddziały Obrony Narodowej (ON). Wojsko było jednak słabo uzbrojone, szczególnie w broń ciężką (artylerię i moździerze); posiadało bardzo mało samochodów i motocykli, brakowa-

ło nowoczesnych środków łączności. Pod względem uzbrojenia i wyposażenia znacznie odbiegało od armii państw ościennych. Dokonany w 1936 r. przegląd wartości bojowej WP ujawnił poważne zacofanie – tak w uzbrojeniu, jak i w wyposażeniu i organizacji. Opracowano wówczas sześćioletni plan rozbudowy i modernizacji wojska, który miał być wykonany do 1942 r. Dominującą rolę w siłach zbrojnych miała odgrywać piechota. Uważano, że piechota jest jedyną bronią, która może prowadzić walkę od początku do końca, w każdym terenie i o każdej porze. Zadaniem innych rodzajów broni było ułatwianie piechocie wywalczenia zwycięstwa. W ramach modernizacji, 18 dywizji piechoty otrzymało po kompanii czołgów rozpoznawczych „TK”, wszystkie dywizje dwubateryjne artylerii ciężkiej, baterię przeciwlotniczą i pluton lotnictwa towarzyszącego. Uzbrojenie przeciwpancerne (ppanc.) stanowiły armaty 37 mm - początkowo po dwie, a w 1939 r. po 27 w dywizji. Zwiększono też liczbę moździerzy 81 mm, granatników 45 mm, ciężkiej i lekkiej broni maszynowej oraz uzbrojono pododdziały piechoty w karabiny przeciwpancerne (wz. 35 „Ur”). Ze względu na słabość rodzimego przemysłu samochodowego nie przewidywano motoryzacji piechoty (poza batalionami saperów i kompanii łączności). Każda dywizja piechoty składała się z trzech pułków piechoty, pułku artylerii lekkiej i mniejszych jednostek oraz służb. Stacjonujący w Lesznie 55 pułk piechoty (III batalion w Rawiczu) wchodził w skład 14 Dywizji Piechoty (14 DP), której dowództwo mieściło się w Poznaniu. Tam też stacjonowały pozostałe pułki dywizji: 57 i 58 pp, 7 baon saperów, 14 pułk artylerii lekkiej i inne służby.

Sztab Główny WP, wiosną 1937 r., opracował nowy projekt organizacji pułków kawalerii. Pułk, pod względem liczebności i siły ognia, miał zbliżyć się do pułku kawalerii francuskiej, niemieckiej i radzieckiej. 26 III 1937 r. wprowadzono zmianę nazw brygad. Brygada Kawalerii „Poznań” przemianowana została na Wielkopolską Brygadę Kawalerii (Wlkp.BK). Wszystkie brygady otrzymały szwadrony pionierów (saperów). W skład Wlkp.BK weszły: 15 i 17 pułk ułanów, 7 pułk strzelców konnych (7 psk), 7 dyon artylerii konnej (7 dak), 3 szwadron pionierów i szwadron łączności ¹.

W trakcie realizacji plan uległ modyfikacji ze względu na trudności finansowe kraju. Już od 1937 r. zaczęły następować zmiany w uzbrojeniu i wyposażeniu pułków. Wykonanie planu wyglądało różnie, np. 17 p.uł. otrzymał na początek jedną armatę przeciwpancerną „Bofors” wz. 1936 kaliber 37 mm. Celność armaty do 700 m była doskonała. Jej obsługę stanowiło ośmiu żołnierzy, w tym woźnica i dwóch koniowodnych. Pluton łączności otrzymał dwie radiostacje. Szwadron

¹ P. Stawecki, *Z dziejów wojskowości Drugiej Rzeczypospolitej*, Pułtusk 2001, s. 55-65. Gen. T. Kutrzeba i ppłk dypl. S. Mossor opracowali *Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom*. Porównując możliwości obu stron w ewentualnym konflikcie doszli do wniosku, że przewaga niemiecka w potencjale wojskowym jest mniej więcej trzykrotna; E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936-1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1974, s. 27 i n.; W. Kucharski, *Kawaleria i broń pancerna w doktrynach wojennych 1918-1939*, Warszawa-Kraków 1984, s.166-202; B. Miśkiewicz, *Wojsko Polskie w XX wieku*, Poznań 2006, s. 41-54.

ckm wyposażono w nowy typ taczanki wz. 1936, składającej się z dwóch półwozi, które można było rozłączać. Taczanka ta była bardziej zwrotna od poprzednich, a mając jednocześnie o wiele większe koła, umożliwiała pokonywanie rowów. Szwadron ckm przebrojono w nowe ckm „Browning” wz. 1930 kal. 7,9 mm polskiej konstrukcji. Ponadto wymianie uległy siodła, na lżejsze i bardziej dostosowane do grzbietu konia. W latach 1937-1938 pułk otrzymał cztery armaty ppanc. „Bofors”; przydzielono je do szwadronu ckm. W 1938 r. pistolety „Frommer” zastąpiono pistoletami polskiej produkcji „Vis” wz. 1935 o kalibrze 9 mm. Do czerwca 1938 r. pułk otrzymał 530 nowych szabel wz. 1934. Nastąpiły zmiany w organizacji szwadronu ckm. Dotychczas na stanie było 8 ckm na jukach i 4 na taczankach, po zmianach 8 ckm na taczankach i 4 na jukach. Utworzono w pułku pluton kolarzy, do którego przeniesiono ułanów z różnych szwadronów.

Również w piechocie następowało przezbieranie żołnierzy w nowoczesną broń polskiej produkcji. Niestety, dla organizowanych batalionów ON brakowało etatowego i nowoczesnego uzbrojenia ².

W połowie 1938 r. wzmożła się na niemieckich terenach przygranicznych agitacja antypolska, prowadzona głównie wśród robotników przyjeżdżających do pracy. Urzędnicy niemieccy, sprawdzając przepustki graniczne, mówili, że wkrótce granica zniknie ³. W sierpniu na terenie Niemiec odbywały się wielkie manewry. Nastąpił pobór mężczyzn do lat 45, rekwirowano konie i wozy. Urzędnikom granicznym zabroniono kontaktować się z polskimi urzędnikami granicznymi ⁴.

Rok 1938 obfitował w ważne wydarzenia dyplomatyczno-militarne w Europie. Już w drugiej dekadzie marca nastąpiło wcielenie Austrii do Niemiec. Polskie koła dyplomatyczno-wojskowe zachowały się wobec tego wydarzenia biernie. Kierownictwo WP ograniczyło się do rejestrowania szybko zmieniających się wydarzeń. Zainteresowanie wzbudziła ocena organizacyjno - technicznej sprawności sił niemieckich. Po tych wydarzeniach militarną wartość Czechosłowacji oceniano dość nisko uważając, że jest skazana na szybką i nieuchronną klęskę w konflikcie z Niemcami. Zdecydowano nie przyjmować żadnych zobowiązań wobec Czechosłowacji, by nie narażać na szwank odprężenia, osiągniętego w stosunkach z Niemcami, a jednocześnie nie inicjować na międzynarodowym

² P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański Pułk Piechoty w obronie Ojczyzny we wrześniu 1939 roku*, Leszno 1979, s. 34-42; E. Śliwiński, *17 Pułk Ułanów Wielkopolskich, geneza-organizacja-działania bojowe*, Leszno 2008, s. 250-256.

³ *Gazeta Leszczyńska*, nr 153, 8 VII 1938; Archiwum Państwowe w Lesznie (APL), Starostwo Powiatowe w Lesznie, akta nr 84, s. 36-39, *Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za m. kwiecień 1938 r.*

⁴ APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie, akta nr 85, s. 11-17. *Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za miesiąc sierpień 1938 r.*; Także: *Olbryzmie manewry armii niemieckiej potrważą do października. Zmobilizowano nawet kobiety*; „Gazeta Leszczyńska”, nr 190, 21 VIII 1938, s. 1. Informacja o wielkiej mobilizacji po stronie niemieckiej, która objęła 400 tys. osób (na granicy z Czechami); *Rola kobiety polskiej w realizacji hasła „Naród pod bronią”*, „Głos Leszczyński”, nr 75, 1 IV 1938.

forum żadnej akcji przeciw południowemu sąsiadowi. Na wypadek zaś odmiennych od przewidywań wypadków, Polska miała „w ciągu 24 godzin zmienić (...) politykę, ponieważ w razie prawdziwej wojny europejskiej z Niemcami nie możemy być po stronie Niemców nawet pośrednio”⁵.

W połowie września kryzys niemiecko-czechosłowacki wszedł w fazę kulminacyjną. Niemcy zażądały wcielenia czeskiego pogranicza do III Rzeszy. Wielka Brytania i Francja wywierały nacisk na rząd w Pradze, aby przyjął te żądania.

21 września wieczorem rząd Polski złożył notę domagającą się przyznania mniejszości polskiej w Czechosłowacji takich samych koncesji, jakie otrzymują Niemcy sudeccy. Rano 22 września podobne żądania wysunął rząd Węgier. Po południu 22 września marszałek Edward Rydz-Śmigły rozkazał rozpocząć formowanie związku operacyjnego, mającego być argumentem w rozgrywce o Zaolzie. Przygotowania wojskowe nabrały rozmachu. Rozpoczęto formowanie korpusu interwencyjnego pod nazwą Samodzielna Grupa Operacyjna „Śląsk” (SGO „Śląsk”), pod dowództwem gen. bryg. Władysława Bortnowskiego. Na miejsce postoju dowództwa wyznaczono Skoczów⁶.

23 września ok. godz. 2⁰⁰ w nocy 17 p.uł. został zaalarmowany. Żołnierze otrzymali zimowe umundurowanie, pełne uzbrojenie, ostrą amunicję i nowe maski przeciwgazowe. Dokonano podziału na plutony i sekcje, przydzielono ciężką broń. Alarm przebiegł sprawnie i o godz. 6⁰⁰ rano pułk w składzie: 2 szwadron – dowódca rtm. Czesław Danielczyk, 3 szwadron – dowódca rtm. Romuald Dowbór, oraz pół szwadronu ckm (6 ckm) – dowódca rtm. Piotr Laskowski, 2 działa ppanc., pluton trębaczy z por. Marianem Dzidkiem był już załadowany na wagony kolejowe. Pod dowództwem płk. Ignacego Kowalczewskiego pułk wyruszył na Zaolzie, w rejon Rybnika. 24 września 17 p.uł. w składzie Wlkp.BK pod dowództwem gen. Romana Abrahama przybył transportem kolejowym w okolicy Cieszyna. Dowództwo brygady znajdowało się Skoczowie, dowództwo 17 p.uł. w Golezowie. Koncentracja nabierała stopniowo charakteru przygotowań do regularnej batalii. Toczące się w tym czasie rozmowy dyplomatyczne i ruchy wojsk, powodowały znaczny wzrost niepokoju społeczeństwa. 26 września o godz. 1145 nad Leszmem pojawił się niemiecki samolot; okrążył dwukrotnie

⁵ M. P. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938-1939*, Warszawa 2003, s.113-128. „Francuskim sojusznikom dawno przy tym do zrozumienia, że w razie rzeczywistego zaangażowania ich w wojnę Polska rozważy – w pozytywnym duchu – ewentualność udzielenia im pomocy”; Z. Kachnicz, *Polacy w walce z Czechami o Śląsk Cieszyński na przełomie XIX i XX w. (do 1920 r.)*, „Grot. Zeszyty historyczne, poświęcone historii wojska i walk o niepodległość”, 2004, nr 21, s. 8-23.

⁶ *Mowa kanclerza Hitlera w Norymberdze. Przyrzeczenie pomocy dla Niemców sudeckich*, „Gazeta Leszczyńska”, nr 211, 15 IX 1938; *Po mowie kanclerza Hitlera. Rząd czeski ogłosił stan wyjątkowy w 8 północnych okręgach*, „Gazeta Leszczyńska”, nr 212, 16 IX 1938; M. P. Deszczyński, *Ostatni egzamin...*, s. 133-154 ; H. Batowski, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1989, s. 30-33.

miasto i koszary na wysokości ok. 300 metrów, a następnie odleciał w stronę Rydzyny do Niemiec ⁷.

28 września rozpoczęła się w Monachium konferencja Niemiec, Anglii, Francji i Włoch w sprawie Czechosłowacji. Rząd polski, niezadowolony z pominięcia go w udziale w konferencji monachijskiej, zdecydował się wystosować do rządu w Pradze ultimatum, z żądaniem natychmiastowego przekazania Polsce obu powiatów zaolziańskich (czesko-cieszyńskiego i frysztackiego), by bez cudzego pośrednictwa jak najszybciej załatwić zatarg. Napięcie sięgnęło zenitu ⁸.

30 września MSWojsk. wstrzymało urlopy w jednostkach na terenie całego kraju i odwołało z nich wszystkich oficerów i podoficerów. W stanie pogotowia znalazło się lotnictwo i większość jednostek czynnej obrony przeciwlotniczej. Gen. Bortnowski 30 września wydał rozkaz o zachowaniu się WP w rejonach koncentracji i na obszarach zdobytych. Zachowanie się wojsk podczas zajmowania Zaolzia powinno mieć „wyraźne cechy dobrze zorganizowanej siły i – w razie potrzeby – sprawiedliwie karzącej ręki” ⁹.

Ustalenia zakładały, iż obejmowanie Zaolzia rozpocznie się 2 października o godz. 1400 wkroczeniem WP do Czeskiego Cieszyna i okolic, a zakończy ok. południa, 10 października. Nad sprawnym przebiegiem operacji miały czuwać cztery mieszane oficerskie komisje rozjemcze. 30 listopada, po zakończeniu ostatnich prac delimitacyjnych na Spiszu i Orawie, podpisano w Zakopanem protokół przekazania pogranicznych obszarów na odcinku słowackim. Od 3 grudnia poszczególne oddziały zaczęły wyjeżdżać do swoich macierzystych garnizonów. W pierwszej kolejności wyjeżdżały jednostki Wlkp.BK ¹⁰.

Po powrocie 17 p.uł. z Zaolzia rozpoczął się normalny tryb życia koszarowego i szkolenie młodego rocznika. Przygotowywano się także do uroczystości przyjęcia przez pułk nowego, przepisowego sztandaru oraz imienia Króla Bolesława Chrobrego ¹¹.

Początek 1939 r. to okres, w którym wzrastało napięcie międzynarodowe, a sytuacja Polski stawała się coraz trudniejsza. W styczniu Niemcy ponowiły żądania z października minionego roku, dotyczące włączenia Gdańska do Rzeszy i eksterytorialnego połączenia z Prusami Wschodnimi. Po zajęciu całości ziem czeskich w połowie marca i utworzeniu zależnej całkowicie Słowacji oraz aneksji Kłajpedy, Hitler zdecydował się podjąć rozstrzygającą kampanię dypl-

⁷ APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie, akta nr 85 s. 25-26. *Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za wrzesień 1938 r.*; E. Śliwiński, *17 Pułk Ułanów...*, s. 260-263.

⁸ M. P. Deszczyński, *Ostatni egzamin...*, s. 161-166; H. Batowski, *Europa...*, s. 33-43. Ultimatum złożono w Pradze tuż przed północą 30 września, a termin upływał 1 października w południe; W. Bałcerak, *Stosunki polsko-czechosłowackie 1918-1939. Uwarunkowania i determinanty*. [w:] *Stosunki polsko-czechosłowackie a rewolucje ludowo-demokratyczne*, red. W. Bałcerak, Wrocław 1980, s. 20-25.

⁹ M. P. Deszczyński, *Ostatni egzamin...*, s. 184-186.

¹⁰ *Tamże*, s. 260- 292. Terytorium Polski powiększyło się o 862 km² Zaolzia, 43,4 km² Czadeczyzny, 48,6 km² Orawy, 127,7 km² Spiszu oraz 3,5 km² Beskidu Niskiego; w sumie 1058,2 km².

¹¹ E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 272-273.

matyczną wobec Polski. 28 kwietnia zerwał układ polsko-niemiecki o nieagresji z 26 stycznia 1934 r. Polska znalazła się w bardzo trudnej sytuacji, groźba wojny stawała się coraz realniejsza¹².

Istniało kilka studiów operacyjnych wojny z Niemcami, najważniejsze przedstawiono jednak dopiero w styczniu 1938 r. Opracowane zostało przez gen. T. Kutrzebę i pierwszego oficera jego sztabu, ppłk. S. Mossora. Autorzy przewidywali osiągnięcie pełnej gotowości wojennej przez Polskę pod koniec 1943 r.¹³

Z początkiem 1939 r. w powiecie leszczyńskim przybrała na sile działalność propagandowa i szkoleniowa, dotycząca przygotowania społeczeństwa do wojny. Wzmocniono policyjną ochronę mienia państwowego i urzędzeń służących celom obronnym. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP) znacznie zaktywizowała swoją działalność, szczególnie wśród kobiet, organizując pokazy wykonywania tamponów przeciwgazowych i ucząc zabezpieczenia produktów. 28 III 1939 r. rozpisano Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej (POP). Dołączyła ona do utworzonego już w 1930 r. Funduszu Obrony Narodowej (FON) i Funduszu Obrony Morskiej (FOM) oraz funduszu LOPP. Na czele Komitetu Powiatowego FON w Lesznie stanął burmistrz Jan Kowalski, który w marcu 1939 r. zwrócił się z apelem do społeczeństwa o zebranie 24 000 zł na zakup czterech ckm¹⁴.

Na wiosnę 1939 r. przybrały na sile prowokacyjne zachowania ludności niemieckiej, znacznie nasiliła się działalność szpiegowska, a członkowie hitlerowskiej V kolumny zaczęli prowadzić działalność dywersyjno-sabotażową¹⁵.

Prace nad planem obronnym „Zachód” rozpoczęły się 4 marca. 23 marca marszałek E. Rydz-Śmigły wręczył dowódcom armii zadania na pierwszy okres

¹² A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2003, s.174-175; M.Batowski, *Europa...*, s. 266-287.

¹³ P. Stawewski, *Z dziejów wojskowości...*, s. 185-211. Autorzy, rozważając moment wybuchu wojny, pierwszą datę określili na 1939 r.

¹⁴ E. Śliwiński, *Przygotowania obronne ludności pow. leszczyńskiego*, [w:] P. Bauer, E. Śliwiński, *Batalion Obrony Narodowej Leszno 1939 rok*, Leszno 1992, s. 5-23; APL, Okólniki i instrukcje LOPP, sygn. 356; APL Starostwo Powiatowe w Lesznie, sygn. 359, s. 1,9,13-16; APL, Akta m. Leszno, sygn. 1343, s. 403-7. Zarząd Miasta przeznaczył na FON 5 tys. zł, na pożyczkę OPL 10 tys. zł oraz dodatkowo na obronę miasta 5 tys. zł; T. Jakubiak, *Nie czekaliśmy biernie*, „Kierunki”, nr 36, 3 IX 1978. 6 kwietnia Towarzystwo Miłośników Sceny w Śmigłku zorganizowało bal, przeznaczając zyski na FON. Na terenie gostyńskiego szczególnie powszechna była akcja zbiórek na FON wśród działwy szkolnej. W Kościanie tamtejszy Klub Sportowy zorganizował kilka wyścigów motocyklowych z przeznaczeniem dochodów na FON.

¹⁵ A. Małecki, *Plan „Lissa”. Działanie wywiadu niemieckiego na terenie Leszna i okolic w latach trzydziestych*, „Przyjaciel Ludu”, z. I/XCVII, 2003, s. 29-31. W marcu 1939 r. centrala wrocławska (Abwehry) rozpoczęła tworzenie dwóch rodzajów grup mających działać na pograniczu: Kampf Organisationen [grup bojowych] i Sabotage Organisationen [grup sabotażowych]. W woj. poznańskim przygotowano do działania 2077 agentów w 48 grupach; zob. P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań w wojnie obronnej 1939*, Poznań 1983, s. 21-27. Organizacje niemieckie od marca 1939 r. ułatwiały ucieczkę młodym Niemcom uchylającym się od służby w WP. Od wiosny 1939 r. Abwehry przygotowała przy granicy magazyny broni i wyposażenia wojskowego, by na odpowiedni rozkaz przenieść je do Polski dla dywersantów.

działań. Pisemny rozkaz, z zadaniem dla armii „Poznań”, odebrał jej dowódca gen. T. Kutrzeba. W jej skład weszły: 14 DP, 17 DP, 25 DP, 26 DP, Wlkp.BK i Podolska BK. W konsekwencji odrzucenia przez rząd polski żądań niemieckich dotyczących Gdańska i autostrady do Prus Wschodnich, zarządzone 23 marca mobilizację na terenie DOK IV (Łódź), w tym 26 DP (skiemiewiczej), wchodzącej w skład armii „Poznań”. Równocześnie podwyższono stany pułków w garnizonach najbardziej wysuniętych w kierunku granicy, m.in. w Lesznie 55 pp (dowódca płk Wł. Wicierzyński) i 17 p.uł. Ze względu na ogólną sytuację polityczną, wszystkie te działania przeprowadzono w ścisłej tajemnicy¹⁶. 25 marca gen. T. Kutrzeba wydał ustny rozkaz do osłony granic. Otrzymali je na odprawie wyłącznie dowódcy dywizji i brygad kawalerii. Nakazano im opracować jak najszybciej własny plan działania, rozpoznać teren i przygotować zniszczenia. Z chwilą zarządzenia mobilizacji bądź alarmu, Straż Graniczna miała przejść pod rozkazy dowódców związków taktycznych w pasie ich działań. Z treścią tych rozkazów można było zapoznać też dowódców pułków, przeznaczonych do zmontowania frontu osłonowego: 55 pp, 56 pp, 60 pp i 17 p.uł. W pułkach tych wprowadzono stan pogotowia i rozpoczęto przygotowanie, na ograniczoną skalę, umocnień i zniszczeń oraz przystąpiono do intensywnego szkolenia oddziałów. Ćwiczenia wolno było odbywać w odległości nie mniejszej niż cztery kilometry od granicy, aby nie prowokować Niemców.

2 kwietnia gen. Kutrzeba rozesłał do dowódców podległych dywizji i brygad „Wytyczne do zniszczeń”. Niszczenia w pasie przygranicznym miała prowadzić Straż Graniczna Komendy Obwodowej Leszno, dalej na wschód pionierzy Wlkp. BK, 1 kompania 47 baonu saperów, baony Obrony Narodowej. 10 maja dowództwo Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu poleciło podległym sobie jednostkom przystąpić do organizowania batalionów ON. Miały one zapewnić bezpieczeństwo i usprawnienie prowadzenia mobilizacji powszechnej; w szczególnych przypadkach przewidziano użycie ich do likwidacji dywersji. Jako główną zasadę przyjęto, że mogą być one użyte wyłącznie do działań obronnych i to w oparciu o liniowe związki taktyczne; mogła to być np. krótkotrwała obrona w oparciu o lasy lub inne przeszkody terenowe. Zgodnie z założeniami, w każdym powiecie powstać miał jeden batalion. Ponieważ nie przewidywano skoszarowania żołnierzy, oddziały te mogły być tworzone także w miejscowościach niemających garnizonów wojskowych, jak to miało miejsce w Kościanie¹⁷.

¹⁶ P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 75-83; W. Rezmer, *Armia „Poznań” 1939*, Warszawa 1992, s. 18-26, 43; L. Laskowski, *Roman Abraham. Losy dowódcy*, Poznań 1998, s. 105.

¹⁷ P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...* s. 86-93; W. Rezmer, *Armia...*, s. 46. Obwód Leszno Straży Granicznej podlegał Wlkp.BK; Z. Kościański, *Koncepcja użycia kawalerii polskiej w obliczu zagrożenia niemieckiego i sowieckiego w 1939 roku*, „Grot. ...”, nr 17, 2003, s. 69-80; *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1968, s. 217-218. Dok. nr 52. *Zarządzenie Inspektora Armii, gen. T. Kutrzeby, w związku z rozkazem do osłony granic. Warszawa 28 marca 1939 r.*

Zaplanowane na 7 maja uroczystości obchodów 20-lecia 17 p.uł. zostały, decyzją marsz. E. Rydza-Śmigłego, przesunięte na 21 maja, gdyż wtedy dopiero mógł on przybyć do Leszna. Pułk i społeczeństwo miasta przygotowały się do uroczystości bardzo starannie. W związku z napiętą sytuacją międzynarodową, przygotowano w pobliżu koszar samolot do natychmiastowej ewakuacji marszałka, gdyby pojawiło się jakieś niebezpieczeństwo wynikające z niewielkiej odległości od granicy. Zorganizowano obronę przeciwlotniczą, rozmieszczając kilka ckm na dachach domów w pobliżu koszar¹⁸.

W niedzielę rano, 21 maja, ze wszystkich stron zaczęły zjeżdżać do Leszna tłumy ludzi, zmierzające w kierunku koszar. Miasto było już pięknie udekorowane. W wielu oknach widać było portrety marszałka, wisiały też liczne powitalne transparenty: „Niech żyje Wódz”, „Serdecznie witamy”, „Witaj Wodzu Ukochany”. Na peronie dworca stała kompania 55 pp ze sztandarem i orkiestrą, a przed dworcem 1 szwadron 17 p.uł. wraz z dowódcą pułku. Stały tu także poczty sztandarowe: 17 p.uł., 15 p.uł., 7 psk i 7 dak oraz gen. bryg. Edmund Knoll-Kownacki (dowódca OK nr VII), gen. bryg. Roman Abraham (dowódca Wlkp.BK), gen. bryg. Franciszek Alter (dowódca 25 DP), gen. bryg. Franciszek Wład (dowódca 14 DP), wojewoda poznański Artur Maruszewski i starosta leszczyński Rudolf Świątkowski. Po przyjeździe pociągu z Naczelnym Wodzem, do stojących przed dworcem oficerów dołączyli: gen. dyw. Janusz Głuchowski (I wiceminister spraw wojskowych) wraz ze swoim adiutantem rtm. A. Bielińskim, biskup polowy WP gen. Józef Gawlina i gen. bryg. Piotr Skuratowicz - szef Departamentu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych.

O godz. 9³⁰ marsz. E. Rydz-Śmigły wyszedł na peron. Odebrał meldunek dowódcy kampanii 55 pp i przeszedł przed jej frontem. Następnie wyszedł przed dworzec. Tu zameldował się dowódca 17 p.uł. Następnie marszałek przeszedł do szwadronu honorowego, gdzie rtm. Michał Gutowski złożył meldunek. Marszałek, w asyście generalicji, przeszedł przed frontem szwadronu. Po przeglądzie wsiadł do podstawionego powozu zaprzężonego w cztery białe araby i w asyście szwadronu ruszył przez miasto. Zgromadzone wzdłuż trasy tłumy wznosiły okrzyki na cześć marszałka, obrzucając powóz kwiatami. Przy wjeździe na Rynek stał łuk triumfalny z napisem: „Stary Gród Leszczyńskiego wita serdecznie umiłowanego przez naród Wodza Naczelnego”. Burmistrz Jan Kowalski, w asyście starosty i przedstawicieli Rady Miejskiej, przywitał marszałka. Następnie marszałek udał się do koszar, gdzie na placu ćwiczeń przybranych girlandami, flagami i godłami państwowymi stały rozwinięte szwadrony 17 p.uł., kompania honorowa 55 pp. ze sztandarem, organizacje PW (Przysposobienie Wojskowe), kilkadziesiąt organizacji i stowarzyszeń ze sztandarami, delegacje gmin, bardzo dużo młodzieży szkolnej i wielotysięczne tłumy publiczności. Po raporcie i przeglą-

¹⁸ W. Rezmer, *Armia...*, s. 61-64. Brak było materiałów wybuchowych, Wlkp. BK przydzielono tylko 300 kg; P. Bauer, E. Śliwiński, *Batalion Obrony Narodowej „Leszno”...*, s. 26-27; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 310-312.

dzie wojska, dzieci z „Rodziny Wojskowej” wręczyły marszałkowi kwiaty, deklamując krótki wierszyk. Marszałek, w otoczeniu generalicji i oficjalnych gości, zajął miejsce w fotelu naprzeciwko ołtarza polowego. Mszę świętą odprawił biskup polowy WP Józef Gawlina, w asyście swego kapelana księdza dr. S. Abta i księdza kapelana garnizonu leszczyńskiego, Antoniego Łukowiaka. Po mszy poświęcił nowy sztandar. Wbito honorowe gwoździe. Marszałek, stojąc na podium okrytym szkarlatem w asyście generałów, przejął sztandar z rąk rodziców chrzestnych i wręczył go kłęczącemu dowódcy pułku, składając jednocześnie życzenia¹⁹.

Podczas uroczystości nastąpiło przekazanie wojsku broni, ufundowanej przez ludność powiatu leszczyńskiego. Przed podium ustawiono frontem 14 ckm (wz. 1930), z kompletnym oporządzeniem i zaprzęgiem. Przy nich ustawiły się delegacje gmin z tablicami, na których wypisana była kwota, jaką ludność każdej z gmin ofiarowała na ten cel. Aktu przekazania broni dokonał starosta R. Świątkowski, zapewniając o niezłomnej wierności ludności ziemi leszczyńskiej i gotowości do największych nawet ofiar i poświęcenia, jeśli będzie taka potrzeba. Podkreślił, że ludność wierzy żołnierzowi polskiemu i ufa, że potrafi odeprzeć nawet najsilniejszego wroga. Za przekazaną broń, w imieniu wojska, podziękował gen. bryg. E. Knoll-Kownacki, wychwalając zasługi bojowe 55 pp i 17 p.uł. i podkreślając doniosłą rolę, jaką ma do spełnienia ziemia leszczyńska leżąca na pograniczu. Na koniec wezwał żołnierzy do wzniesienia okrzyku na cześć obywateli tej ziemi.

Na zakończenie uroczystości odbyła się obok koszar na ul. Sienkiewicza defilada. Otwierały ją poczty sztandarowe brygady, za nimi przedefilował konno 17 p.uł., następnie pieszo przeszli członkowie stowarzyszenia byłych ułanów pułku w historycznych mundurach, kompanie piechoty, oddziały powstańców, PW, „Strzelca”, „Sokola”, bractw kurkowych, organizacji społecznych i kombatanckich. Defilujące szeregi i publiczność wznosiły nieustanne okrzyki na cześć Naczelnego Wodza. Na końcu szła młodzież szkolna razem z nauczycielami, obrzucając trybunę marszałka kwiatami, które niebawem utworzyły na ulicy barwny kobierzec. Wzruszenie udzieliło się wszystkim²⁰.

Po defiladzie marszałek odjechał do kasyna oficerskiego. Ok. godz. 13³⁰ powrócił do krytej ujeżdżalni pułku i wziął udział w żołnierskim obiedzie. Zgromadzili się na nim, oprócz oficerów i ułanów pułku, zaproszeni goście i wielu delegatów różnych organizacji, biorących udział w uroczystości. Podczas obiadu pierwszy zabrał głos płk I. Kowalczewski, który mówił w imieniu pułku, dziękując za przyjazd Naczelnego Wodza i nadanie imienia oraz wręczenie nowego sztandaru i wyrażając gotowość do najwyższych ofiar na polu chwały. W imieniu

¹⁹ E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 314- 316.

²⁰ APL, akta nr 26, *Akcje społeczne kierowane i popierane przez starostę*, s. 230-232; B. Polak, *Udział ludności cywilnej w obronie Wielkopolski 1939*, Koszalin 1989, s. 42. Do końca kwietnia 1939 r. w całym powiecie leszczyńskim zebrano 75 500 zł; „Gazeta Polska”, nr 120, 23 V 1939, informuje o przekazaniu 14 ckm, a także o ckm z biedką, koniem i oporządzeniem wraz z granatnikiem, ofiarowanym 55 pp przez pracowników Polskiego Monopolu Tytoniowego w Kościanie.

społeczeństwa ziemi leszczyńskiej przemawiał radca Jan Metelski, w imieniu ziemian wielkopolskich Józef Lipski z Lewkowa. Obaj mówcy podkreślali przywiązanie ludności pogranicza do wojska i gotowość wykonania wszelkich rozkazów Naczelnego Wodza. Jako ostatni przemówił wojewoda A. Maruszewski, który podkreślał nastrój społeczeństwa i jego gotowość do wielkich poświęceń w obliczu grożącej Polsce przemocy. O godz. 1445 marszałek udał się na dworzec, żegnany przez stojące wciąż na ulicach tłumy ludzi.

Dzięki ofiarności społeczeństwa 17 p.uł. posiadał nareszcie pełny stan 12 ckm i wszystkie były produkcji polskiej wz. 30 na podstawie kawaleryjskiej ²¹.

Do końca maja zakończono organizację batalionów ON. W rejonie garnizonu leszczyńskiego były to: baon ON „Kościan” (690 żołnierzy – dca kpt. Franciszek Trojanowski), baon ON „Leszno” (719 żołnierzy – dca kpt. Franciszek Galica), baon ON „Rawicz” (233 żołnierzy – dca kpt. Antoni Hertmanowski), formowane z pomocą gospodarczą 55 pp. W porównaniu z regularnymi jednostkami wojskowymi bataliony te były uzbrojone w przestarzałą broń z okresu I wojny światowej (głównie francuską) ²².

Nasilały się prowokacyjne zachowania części ludności niemieckiej. Coraz częściej odnotowywano przypadki nielegalnego przekraczania granicy, głównie ucieczki młodych Niemców. Akcjami przerzutowymi przez „zieloną granicę” kierowali m.in.: nauczyciele Gustaw Harlos z Leszna i Friedrich Stückmann ze Świąciechowy ²³.

W ramach planu obronnego armia „Poznań”, składająca się z sześciu związków taktycznych (14 DP, 17 DP, 25 DP, 26 DP, Wielkopolskiej i Podolskiej BK) otrzymała zadania wyznaczone przez realne możliwości obrony Wielkopolski. Polski plan obronny zakładał zajęcie Wielkopolski przez wojska niemieckie, podobnie jak Pomorza. Zadaniem armii „Poznań” było w początkowej fazie wojny wykonywanie zadań osłonowych i opóźniających, w celu umożliwienia przeprowadzenia mobilizacji i ewakuacji urzędów. Do zadań tych należało ubezpieczanie skrzydeł armii „Pomorze” na północy i armii „Łódź” na południu.

Już w końcu maja gen. Abraham otrzymał od dowódcy armii „Poznań” szczegółowe rozkazy, określające zadania Wlkp.BK na wypadek wojny. Na

²¹ E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 317-319; „Gazeta Leszczyńska”, nr 117, 23 V 1939.

²² P. Bauer, E. Śliwiński, *Batalion Obrony Narodowej „Leszno”...*, s. 27-28; P. Bauer, *Batalion Obrony Narodowej „Kościan” 1939*, Kościan 1989; D. O. Szczepaniak, *Batalion Obrony Narodowej „Rawicz” w wojnie obronnej 1939 r.*, Rawicz 1986; T. Böhm, *Bataliony Obrony Narodowej w Wielkopolsce w latach 1936-1939 i ich rola w Kampanii Wrześniowej*, Poznań 1996, s. 29-46. Baon ON *Kościan* – dowództwo i 1 kp. stacjonowały w Kościanie, baon ON *Leszno* – dowództwo oraz 1 i 2 kp. stacjonowało w Lesznie, a 3 kp. w Osiecznie, baon ON *Rawicz* – dowództwo i 1 kp. w Rawiczu, 2 kp. w Krobi, 3 kp. w Miejskiej Górze. Baony te wchodziły w skład Poznańskiej Brygady ON.

²³ APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie, akta nr 84, s. 60. Meldunek Komendy Obwodu Straży Granicznej Leszno z 13 VI 1939 r., wykaz imienny zbiegów w maju; P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 21-27; D. Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, Poznań 1997, s. 332-333. W skali kraju nielegalnie opuściło Polskę 90 073 Niemców.

początku czerwca podporządkowany mu został także 55 pp. W pierwszej fazie działań Wlkp.BK miała:

1. Zamknąć kierunki na Poznań i Wrześnię, osłaniając tym samym mobilizację powszechną i koncentrację wojsk.
2. Stawić opór do piątego dnia mobilizacji na zorganizowanej pozycji na rzece Warcie, na odcinku Mosina-Śrem-Nowe Miasto.
3. Utrzymać w rejonie miejscowości Mosina łączność z 14 DP, osłaniając jej południowe skrzydło.
4. Na przedpolu opóźnić marsz wojsk niemieckich oddziałami wydzielonymi.

W drugiej fazie działań: opóźnić w ogólnym kierunku na Słupcę.

Przydzielony odcinek osłony wynosił w pasie nadgranicznym ok. 75 km. Od północy sąsiadem Wlkp.BK była 14 DP, od południa 25 DP. Gen. R. Abraham postanowił w pierwszej fazie działań zastosować obronę ruchową, a obroną stałą zamknąć przejście na Warcie w rejonie miejscowości: Mosina, Rogalin, Śrem, Nowe Miasto. Część swoich sił, wzmocnionych dywizjonem pancernym, postanowił skoncentrować na środkowym odcinku Warty, w gotowości do przeciwnatarć. Trzy oddziały wydzielone miały opóźnić nieprzyjaciela na kierunku: 1. Kościan-Czempiń-Mosina; 2. Leszno-Dolsk; 3. Rawicz-Dolsk, wykorzystując do przejściowego oporu linie: rzeka Samica, jezioro w Osiecznie, kanał Obry. Ogólnie wytyczne do tych działań otrzymali dowódcy poszczególnych oddziałów Wlkp.BK w czerwcu ²⁴.

W wyznaczonym pasie działań znajdowały się dwa poważne węzły komunikacyjne: Leszno i Rawicz, leżące nad samą granicą. Przewidziano więc w siłach manewrowych osobne zgrupowanie szybkiego rzutu pancerno - motorowego i kolarzy, które miało interweniować na korzyść obsady Leszna i Rawicza, względnie najbardziej zagrożonego kierunku na przedpolu. Przygotowawcze prace taktyczne wykonywał w terenie ppłk Wiktor Arnoldt-Russocki – zastępca dowódcy 17 p.uł., a technicznie opracowywały je już od maja: 3 szwadron pionierów (dowódca rtm. Wacław Bartosiak) i 17 batalion saperów (dowódca kpt. Aleksander Karchezy).

Rosnące zagrożenie kraju dało o sobie znać wzrostem intensywności szkolenia w pułkach, zmianami kadrowymi, a także odpowiednim doбором treści dziennych rozkazów. Z powodu dużych upałów zarządzono możliwość zmian w rozkładzie codziennych zajęć. Pobudkę przesunięto na godz. 3⁰⁰, ćwiczenia odbywały się od godz. 5³⁰ do 9⁰⁰ i od godz. 15³⁰ do 17³⁰. Godziny popołudniowe w dniach dużych upałów miały być wolne od zajęć. W okresie tym dało się już zauważyć, w odległości kilkuset metrów od granicy, wzmożone ruchy grup

²⁴ R. Abraham, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1990, s. 17-18; W. Rezmer, *Armia...*, s. 56.

żołnierzy niemieckich, dochodziły też informacje o budowie umocnień wzdłuż granicy²⁵.

Od 7 do 12 sierpnia w rejonach: Śmigiel-Wyciążkowo i Krobia-Gostyń przeprowadzono koncentrację kościańskiego, leszczyńskiego i rawickiego baonów ON. Objęła ona ćwiczenia z zakresu walki, służby polowej i znajomości broni. Baony te na trzy dni (od 7 do 9 sierpnia) zostały skoncentrowane na poligonie w Wyciążkowie²⁶.

Do prac fortyfikacyjnych przystąpiono dopiero w lipcu, na podstawie doraźnych zarządzeń i rozkazów. Najpierw rozpoczęto budowę stanowisk obronnych na terenach będących własnością państwową, a po żniwach (w sierpniu) na terenach prywatnych. Na odcinku Wlkp.BK prace saperkie wykonywał 3 szwadron pionierów i piechota, opierając się na wytycznych opracowanych przez ppłk. W. Arnoldta-Russockiego²⁷.

Od początku sierpnia ograniczono wydawanie przepustek. Wprowadzono pogotowie bojowe. W garnizonie leszczyńskim w pogotowiu bojowym była stale kompania piechoty i szwadron ułanów. Wyczuwało się już grozę zbliżającej się wojny, jednak wśród większości żołnierzy panowało przekonanie, że wszystko zakończy się tak jak jesienią 1938 r.²⁸

20 sierpnia, na wezwanie miejscowego Komitetu Obywatelskiego, stawily się wczesnym rankiem na leszczyńskim Rynku około 3 tys. osób. Po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Mikołaja wymaszerowano na wyznaczone stanowiska i zaczęto kopać rowy i budować umocnienia. Po południu uczestnicy robót powrócili w pochodzie pod ratusz, gdzie wysłuchali krótkiego patriotycznego przemówienia burmistrza. Wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i Naczelnego Wodza. Na zakończenie odśpiewano Rotę, a orkiestra odegrała hymn państwowy. W następnych dniach codziennie pracowało około 6 tys. osób. Wykopano około 6 km rowów przeciwlotniczych i przeciwpancernych²⁹.

²⁵ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 21; APL, Starostwo Powiatowe w Lesznie, sygn. 103, s. 79. W sprawozdaniu za czerwiec czytamy m.in.: „Na przedpolu w powiatach Gurhau i Fraustadt wykonuje się w dalszym ciągu prace fortyfikacyjne (...) Od ostatniego tygodnia strzeże granic wojsko w hełmach stalowych.”; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 321-324.

²⁶ P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 93; P. Bauer, E. Śliwiński, *Batalion ...*, s. 28 oraz załącznik nr 2, s. 48-51.

²⁷ P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 97-99; R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 21-22.

²⁸ E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 326; K. Handke, W. Handke, *Kalendarium garnizonu leszczyńskiego 1920-2000*, Leszno 2003, s. 115-116. W garnizonie rawickim w pogotowiu była kompania piechoty oraz pluton karabinów maszynowych.

²⁹ „Głos Leszczyński”, z 30 VIII 1939 r. przypomniał zarządzenie burmistrza J. Kowalskiego o kopaniu rowów codziennie w godz. od 7.00 do 13.00 i od 13.00 do 19.00 przy ul. Dąbrowskiego, Przemysłowej i Al. Krasieńskiego; *Udział Wielkopolan w Wojnie Obronnej 1939 r.*, red. P. Bauer, Kościan 1975, s. 64; B. Polak, *Udział ludności ...*, s. 64. „Także w Osiecznej i innych miasteczkach powiatu i wsiach trwała gorączkowa praca. W powiecie kościańskim społeczeństwo obok rowów przeciwdłankowych budowało także umocnienia w rejonie Czacza i Krzywina, gdzie pozycje miały zająć kompanie ON”; A. Bernas-Kostynowicz, *Spoleczeństwo polskie w wojnie obronnej 1939*, Warszawa 1988, s. 91-93. W powiecie rawickim pracami polowymi kierował Związek Powstańców Wielkopolskich.

W tym pełnym napięcia okresie wzmożła się działalność szpiegowska i dywersyjno-sabotażowa agentów niemieckich, którym sprzyjała zarówno bliskość granicy, jak i wsparcie miejscowych Niemców. Była ona śledzona przez polskie służby specjalne i sieć informatorów społecznych. Dokonywano aresztowań i wydaleń z Polski, m.in. pastora Hermanna Macherta z Ponieca i Wenera Niedera z Osiecznej. W Drzeczku w majątku barona Horsta von Lcesena policja odkryła znaczną ilość broni. W drugiej połowie sierpnia nasiliły się ucieczki młodych Niemców przez pobliską granicę. Z terenu Niemiec przerzucano broń i wyposażenie dla dywersantów. Znaczną część tej broni i sprzętu udało się przechwycić polskiej policji i wojsku, nie o wszystkich przygotowaniach władze polskie miały dostateczne informacje. Okazało się bowiem, że w tym czasie (wg danych niemieckich) na terenie Wielkopolski działały ponad 2 tys. agentów w 48 grupach, m.in. w Rawiczu 37 ludzi pod dowództwem Maxa Blothera, w Lesznie 40 ludzi (dca Arthur Krämer), w Gronówku 10 ludzi (dca Kurt Schlecht), w Jezierzycach 10 ludzi (dca Helmut Oldenburg), w Śmiglu 40 ludzi (dca Heinrich Hentschel), w Wonieściu 10 ludzi (dca Martin Bloeus). W Gurhau (Góra) i Frau-stadt (Wschowa), leżących kilka kilometrów od granicy, już 15 sierpnia zmobilizowano i postawiono w stan pogotowia dwie grupy dywersyjne: Juretzkiego i Krämera, który był odpowiedzialny za obie grupy i miał działać w Lesznie. Ich celem było wzmocnienie grup ludności niemieckiej w Lesznie i Święciechowie przygotowującej powstanie³⁰.

W tych warunkach dowódca Wlkp.BK gen. R. Abraham zwołał na 22 sierpnia dowódców oddziałów na odprawę do miejscowości Góra koło Śremu. 23 sierpnia w nocy nadszedł do Wlkp.BK rozkaz mobilizacji alarmowej, który zastał oddziały na miejscu. Godzina „A+1” wyznaczona została na godz. 6⁰⁰ rano, 24 sierpnia³¹.

³⁰ P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański...*, s. 61-62. „W dniach od 20-26 sierpnia 1939 z pow. gostyńskiego uciekło 9 Niemców: z kościańskiego 4, z leszczyńskiego – 24, z rawickiego 21”; P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 105-106. We wszystkich DOK przygranicznych utworzona została (tzw. Społeczna Sieć Informacji); B. Polak, *Udział ludności...*, s. 27-31. Wojewoda poznański L. Bociański latem 1939 r. zarządził ścisłą inwigilację obywateli polskich narodowości niemieckiej; A. Małocki, *Plon „Lissa”...*, s. 29-31. „Grupa nasza składała się z dwóch pododdziałów: Pierwszy organizował się, szkolił i zbroił w Lesznie, drugi przygotował się do walki na terenie Rzeszy w miejscowościach Wschowa i Góra”; J. Zielonka, *W cieniu swastyki*, Leszno 2004, s. 19-20, 51-62. W latach 1939-1945 Arthur Krämer był właścicielem Odlewni i Fabryki Pomp w Lesznie.

³¹ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 23; P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 107-110. Druga faza mobilizacji rozpoczęła się 22 sierpnia; wydano wówczas zarządzenie wprowadzające stan czujności w urzędach wojskowych i cywilnych, mobilizację drugiego rzutu, sztabów i łączności na terenie DOK VII, VIII i IX.

Mobilizacja

23 sierpnia ogłoszono kolejny etap mobilizacji, realizowany za pomocą indywidualnych kart powołania dla Dowództw Okręgów Korpusów, graniczących z Niemcami. Początek mobilizacji wyznaczono na godz. 5⁰⁰ rano następnego dnia. Termin gotowości wynosił od 24 do 30 godz.

Mobilizacja 55 pp zarządzona została telegramem, nadesłanym z DOK VII w czwartek 24 sierpnia o godz. 4⁰⁰ rano. Dowódca płk Wł. Wicierzyński zarządził, pół godziny później, odprawę kadry w dowództwie pułku. Dowódcom oddziałów wydano dzienniki mobilizacyjne, wyznaczające początek mobilizacji na godz. 6⁰⁰. Pierwsi rezerwiści zgłosili się już po 15 minutach od chwili otrzymania karty mobilizacyjnej. Sprawnie przebiegała mobilizacja koni i wozów. Równie sprawnie przebiegała mobilizacja III baonu w Rawiczu, który zakończył ją już o godz. 16⁰⁰. W czasie przeglądu ppłk R. Jabłoński powiedział: „*Kto czuje się Niemcem, niech wystąpi!*”. Wystąpiło kilku żołnierzy; zdali broń i mundury i zwolniono ich do domów. Cały 55 pp zakończył mobilizację w ciągu 24 godz. Po mobilizacji pułk liczył 3387 żołnierzy, w tym 93 oficerów, nie licząc baonu zapasowego i kontyngentu skierowanego do Ośrodka Zapasowego 14 DP. Liczebnością poszczególne baony nieco się różniły: I/55 43 oficerów, 221 podoficerów i 1204 strzelców, II/55 22 oficerów, 133 podoficerów i 778 strzelców, III/55 28 oficerów, 153 podoficerów i 805 strzelców. Baon składał się z trzech kompanii strzeleckich oraz kompanii ckm lub broni towarzyszącej. Uzbrojenie kompanii strzeleckiej składało się z 9 rkm „Browning” wz. 28, 3 granatników wz. 36, 3 karabinów ppanc., karabinów „Mauser” wz. 98 i 20 pistoletów „Vis”. Kompania dysponowała kuchnią polową, 4 wozami, 5 biedkami i 18 końmi. Uzbrojenie kompanii ckm to: 12 ckm wz. 30, 2 moździerze 81 mm, 112 karabinów „Mauser”, 60 pistoletów „Vis”. Pluton artylerii piechoty posiadał 2 działa 75 mm i liczył 52 ludzi. W 55 pp istniała także pułkowa kompania ppanc., w składzie 3 plutonów po 2 działa 37 mm. 24 sierpnia zmobilizowane zostały także baony ON: „Leszno” (719 żołnierzy), „Kościąn” (694 żołnierzy) i „Rawicz” (694 żołnierzy). Batalionowi leszczyńskiemu przydzielono samochód, motocykl, 27 wozów taborowych, 60 koni i 3 kuchnie polowe; kościańskiemu – 22 wozy, 68 koni i 3 kuchnie; rawickiemu – 3 motocykle, 33 wozy, 72 konie, 3 kuchnie. 31 sierpnia baony ON otrzymały dodatkowo po jednym samochodzie ciężarowym.

17 p.uł. został zaalarmowany depeszą z DOK VII w czwartek 24 sierpnia, o godz. 4⁰⁰ w nocy. Początek mobilizacji pułku wyznaczono na godz. 6⁰⁰ w koszarach. Natychmiast zarządzono alarm. Już o godzinie 5³⁰ stawił się w koszarach dowódca szwadronu ckm rtm. P. Laskowski. Dowódca pułku rozkazał mu natychmiast wystawić dwa działony armat ppanc. na stanowiska, celem ubezpieczenia koszar. Jeden działon ppanc. oraz dwa ckm na taczankach wysłano do 3 szwadronu, aby ubezpieczyć miasto od strony Gostynia. Równocześnie wystawiono obronę przeciwlotniczą na dachach domów otaczających koszarę.

O godz. 6⁰⁰ płk I. Kowalczewski zarządził odprawę oficerów. Na odprawie wydano dzienniki czynności z podaniem godziny „Z” – godz. 6⁰⁰ dn. 24 sierpnia. Dzienniki takie otrzymali także przewodniczący Komisji Poboru Koni. Rozpoczęła się mobilizacja. Dowódcy udali się do swoich szwadronów i po odprawie z kadrą przystąpili do wykonywania zadań.

Mobilizacja, prowadzona za pomocą gońców, przebiegała sprawnie. Już około godz. 7⁰⁰ zjawił się pierwszy rezerwista, a wkrótce zaczęli napływać następni. Zgodnie z planem obrony przeciwlotniczej (OPL) szw. ckm wystawił 1 pluton na stanowiska ogniowe na wysokich domach przy ul. Lipowej. Po godz. 10⁰⁰ przybyły pierwsze partie koni i powozów z poboru. Stan niektórych wozów i uprzęży był zły, wobec czego płk I. Kowalczewski interweniował energicznie u obecnych przy poborze koni przedstawicieli gmin. Poprawiło to sytuację, chociaż opóźniło nieco napływ taborów i w konsekwencji załatwienie wozów. Nastroje wśród rezerwistów były bardzo dobre.

Mobilizacja w 1 szwadronie przebiegała bez większych trudności. Żołnierze wykonywali swe obowiązki bez zarzutu. W 2 szwadronie również nie napotkano na trudności i mobilizację zakończono już 24 sierpnia wieczorem. Rezerwiści pochodzili przeważnie z najbliższej okolicy; było wśród nich ośmiu Żydów, kilku Niemców i kilku Ukraińców. Magazyny mobilizacyjne broni i mundurów 2 szwadron miał w swoich koszarach, natomiast materiały inżynieryjno-saperskie, amunicję, uprzęż i wozy pobierał z magazynu mobilizacyjnego pułku. Gotowość mobilizacyjną osiągnięto w ciągu 18 godzin. 25 sierpnia o godz. 6.00 rano, szwadron zameldował o całkowitej gotowości mobilizacyjnej. Liczył 4 oficerów, 20 podoficerów, 100 ułanów i 120 koni, na uzbrojeniu miał: kbk wz. 29 systemu „Mauser”, 6 pistoletów „Vis”, 4 rkm wz. 28 „Browning”, 60 granatów zaczepnych, 24 granaty obronne, 1 jednostkę amunicji w magazynkach i ładownicach, 2 jednostki na wozie amunicyjnym. Tabor to kuchnia polowa i 6 wozów (amunicyjny, przykuchenny, 2 furazowe, kancelaryjno - bagażowy i warsztatowy). Podobnie przebiegała mobilizacja w 3 i 4 szwadronie.

W szwadronie ckm okazało się, że rezerwiści nie mają przeszkolenia w obsłudze otrzymanych dopiero w maju 1939 r. ckm wz. 30. Rozpoczęto więc od razu przeszkolenie podoficerów i celowniczych w obsłudze tej broni. Najważniejszym niedociągnięciem w zaopatrzeniu był brak podkładów pod nowe juki dla ckm i amunicji, szwadron otrzymał bowiem w lipcu nowe siodła juczne, ale bez nowych podkładów. Stare nie pasowały do nich i nie można było siodłać koni. Nowe podkłady otrzymano dopiero 2 września, a do tego czasu ckm wraz z jukami przewożono na wozach taborowych. W szwadronie ckm znajdował się także pluton ppanc. wyposażony w cztery armaty ppanc. 37 mm wz. 36 „Bofors”.

Mobilizacja w szwadronie kolarzy również przebiegała sprawnie. Żołnierzy służby czynnej z plutonu kolarzy rozdzielono do nowo tworzonych plutonów, powierzając im funkcje dowódców sekcji. Zaistniała konieczność rekwizycji ro-

werów i przystosowania ich do przewozu wyposażenia osobistego ułanów oraz broni – bkb i rkm. Rowery typu „Łucznik”, które były już na stanie szwadronu i zostały wcześniej dostosowane do przewozu skrzynek z amunicją i ckm, rozdzielono na plutony. Stan szwadronu po mobilizacji wynosił trzy plutony, wyposażone w krótkie karabinki kawaleryjskie i po jednym rkm. W dwóch plutonach było po jednej sekcji ckm. Po kilku dniach szwadronowi przydzielono karabin ppanc. Szwadron kolarzy 17 p.uł. miał także dwa ckm „Maxim” na rowerach.

Na bazie zlikwidowanej drużyny dowódcy pułku mobilizował się szwadron gospodarczy. Jego zorganizowanie nie było rzeczą łatwą, gdyż w warunkach pokojowych nie istniał. Zadania, jakie przed nim stawiano podczas wojny były różnorodne, m.in.: dostarczanie amunicji, zapasowej broni i części zamiennych, żywienia dla ludzi i koni; zajmował się też sprawami sanitarnymi i weterynaryjnymi oraz prowadził kuźnie polowe. Organizację szwadronu prowadził por. rez. M. Węclewicz. Szefem szwadronu gospodarczego został st. wachm. Wł. Janikowski – doświadczony żołnierz z I wojny światowej. Przydział mobilizacyjny do tego szwadronu otrzymało wielu starszych podoficerów zawodowych. Dużo pracy mieli podkuwacze, którzy musieli podkuć lub przekuć świeżo zmobilizowane konie. Wybijali oni również nieśmiertelniki dla całego pułku.

W 17 p.uł. służbą zdrowia kierował naczelny lekarz – por. January Weiner oraz podległy mu patrol sanitarny, przydzielony do szwadronu gospodarczego. Lekarzem weterynarii pułku został por. lekarz weterynarii B. Piotrowski. W pułku był jeden ambulans sanitarny i jeden weterynaryjny, przewożone na wozach konnych.

Bardzo sprawnie mobilizacja przebiegała też w plutonie łączności, którego dowódcą od 1935 r. był por. J. Sielecki, pluton był bowiem już od roku na prawie pełnym etacie wojennym (z wyjątkiem taboru). Dotyczyło to także drużyny pionierów, która wchodziła w skład plutonu łączności. Wieczorem dowódca pułku rozkazał por. J. Sieleckiemu, aby przejął sztandar pułkowy pod osłonę swego plutonu. W związku z tym wyznaczył na sztandarowego kpr. J. Osiaka z plutonu łączności, a na podsztandarowego kpr. Fr. Brzeskota z drużyny pionierów. Zgodnie z planem mobilizacyjnym szwadron zapasowy, w miejscu stałego postoju w reducie „Przemysława” w Poznaniu, wystawiał szwadron marszowy pułku, będący pierwszą falą uzupełnień wojennych dla poszczególnych pododdziałów. Tworzył też załadki dla kolejnych szwadronów marszowych, które miały być formowane w Ośrodku Zapasowym Wlkp.BK w Kraśniku. W reducie znajdowały się wszystkie tajne akta 17 p.uł. Stała obsada szwadronu zapasowego, wraz z nadwyżkami i pozostałymi zapasami oraz tajnymi aktami pułku, zgodnie z planem odjechała w nocy z 24 na 25 sierpnia do Kraśnika.

W koszarach 17 p.uł. stawiało się tylu rezerwistów, że powstały nadwyżki. Dowódcą nadwyżek mianowano rtm. K. Grabskiego, jego zastępcą został rtm. kontraktowy J. Bakradze. Miejscem zbiórki oddziału nadwyżek wyznaczono teren koszar 1 i 2 szwadronu oraz ujeżdżalnię. Kierowano tu także zapasy broni,

sprzętu i umundurowania. Nadwyżki skierowano w nocy z 26 na 27 sierpnia, pociągiem, do tworzącego się OZ w Kraśniku. Wysłano tam także instrumenty i umundurowanie orkiestry, czapraki i rzędy końskie, wyposażenie kasyna oficerskiego i podoficerskiego, pamiątki z muzeum pułkowego, zdobyte nagrody, obrazy, nakrycia stołowe z kasyna oficerskiego (srebro na 120 osób). Meble pozostawiono w Lesznie. Do Kraśnika wysłano także psiarnię pułkową oraz nadwyżki koni – ok. 120 sztuk, w tym konie oficerów przechodzących do OZ. Jako instruktorów skierowano: por. R. Podhorskiego, por. S. Figurskiego, por. Fr. Kaubego, chor. W. Kubiaka i por. W. Zaniewskiego. Kapelanem 17 p.uł. został ksiądz rtm. rez. Seweryn Garyantasiewicz.

Mobilizację pułku zakończono w piątek, 25 sierpnia, ok. godz. 8.00. Ogólny stan liczbowy pułku wynosił ok. 1200 ludzi i tyleż koni. Stan bojowy to ok. 900 ludzi i koni. Pułk zebrał się przed południem w szyku konnym na placu, ok. 1,5 km od koszar. Nastąpiła przysięga na sztandar, którą odebrał dowódca pułku w obecności kapelana. Następnie odbyła się defilada. Stan moralny i fizyczny pułku przedstawiał się bardzo dobrze. Po południu płk I. Kowalczewski wystąpił z szwadronem z dwoma ckm na taczankach i działonem armat ppanc. do Rydzyny, celem dozorowania tam odcinka granicznego. Reszta pułku wróciła do koszar.

W okresie zaalarmowania dotarły do pułku zaplombowane skrzynie z napisem: „Sprzęt optyczny”, wraz z tajnym rozkazem o wyznaczeniu i zaprzysiężeniu obsługi. Okazało się, że są to karabiny ppanc. wz. 1935 „Ur” kaliber 7,9 mm. Wyszkolenie niezbędne dla posługiwania się tą nową bronią regulował rozkaz. Przydzielono po trzy sztuki na szwadron. Szkolenie dla strzelców wyborowych zaczęło się natychmiast po uprzednim zaprzysiężeniu. Broń okazała się prosta i nieskomplikowana w obsłudze. Uzbrojenie etatowe uzupełniono do stanu wojennego. Żołnierze otrzymali nowoczesne maski przeciwgazowe. Lance zdano do magazynu, z broni białej pozostały tylko szable i bagnety. Podstawowym pododdziałem bojowym w pułku był szwadron liniowy, składający się z dowódcy, poczty dowódcy, trzech plutonów liniowych i drużyny gospodarczej, nazywanej także drużyną dowódcy szwadronu. Według etatu mobilizacyjnego szwadron liniowy liczył: 4 oficerów, 110 szeregowych, 98 koni wierzchowych, 4 konie juczne i 14 koni taborowych. Rzut bojowy szwadronu liczył: 4 oficerów, 88 szeregowych, 92 konie wierzchowe i 4 konie juczne, uzbrojony był w 3 karabiny ppanc. wz. 35, 4 rkm wz. 28, 78 karabinków kawaleryjskich, kilka pistoletów i 92 szable³².

Dowódca armii „Poznań” gen. T. Kutrzeba liczył, że po ukończeniu mobilizacji alarmowej nadejdzie zgoda Generalnego Inspektora na przyjęcie przez armię zasadniczego ugrupowania wyjściowego. Tymczasem otrzymany 26 sierpnia rozkaz brzmiał: „Ogłoszenia mobilizacji nie należy traktować jako równoczesne-

³² W. Rezmer, *Armia...*, s. 69 ; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 328-341; W. Chelkowski, *Zakopany sztandar*, Kraków 1995, s.74-92; K. Handke, *Wojskowa służba zdrowia garnizonu leszczyńskiego 1920-1939*, „Grot. Zeszyty historyczne...”, nr 20, 2004, s. 38-40.

go z przyjęciem ugrupowania wyjściowego". Dołączony załącznik nakazywał: „Wielkopolską BK (bez 7 psk) można przesunąć w kierunku na Leszno i zebrać gdzieś w rejonie między Leszmem a Śremem. 55 pp pozostanie w rejonie Leszna”. Rozkaz nakazywał zatrzymanie na miejscu garnizonów: Leszno, Rawicz, Krotoszyn i Ostrów. Skomplikowało to wykonanie zadań osłonowych przez Wlkp.BK i 25 DP. Zgodnie bowiem z planem osłony, jednostki tych garnizonów miały bronić pozycji na środkowej Warcie. W wypadku nagłego uderzenia przeważających sił nieprzyjaciela garnizonom tym groziło niebezpieczeństwo zniszczenia lub poniesienia dużych strat³³.

Szczegółowe wytyczne dotyczące realizacji zadań Wlkp.BK, wydał gen. R. Abraham w rozkazie z 26 sierpnia 1939 r.³⁴:

Wykonanie:

Obrona Warty: cztery odcinki obronne:

1. Odcinek „Rogalin”. Dowódca – ppłk W. Arnoldt-Russocki, zastępca dowódcy 17 p.uł. Skład sił: dywizjon 17 p.uł., baon ON „Kościół” bez kompanii, 2 bateria z 7 dyonu artylerii konnej, z której pluton w oddziale wydzielonym „Czempiń”.

Zadanie: bronić przejść na Warcie od miejscowości Mosina (wyłącznie) do miejscowości Góra. W miejscowości Mosina nawiązać łączność taktyczną z oddziałami 14 dywizji piechoty.

Dowódca 55 pp, płk Wł. Wicierzyński, organizuje odcinki „Śrem” i „Zaniemyśl” z zadaniem obrony Warty.

2. Odcinek „Śrem”. Dowódca – mjr Sosieź z 55 pp. Skład sił: 2 baon 55 pp., baon ON „Leszno” bez kompanii, 7 dyon artylerii konnej bez baterii, artyleria na stanowiskach w rejonie miejscowości Radzewo.

Zadanie: bronić przejść na Warcie na odcinku miejscowości Góra (wyłącznie), Śrem.

3. Odcinek „Zaniemyśl”. Dowódca – ppłk R. Jabłoński, dowódca 3 baonu 55 pp. Skład sił: 3 batalion 55 pp bez kompanii, baon ON „Rawicz” bez kompanii, 1 dyon 14 pułku artylerii lekkiej bez baterii artylerii towarzyszącej i przeciwlotniczej. Zadanie: bronić przejść na Warcie na odcinku Śrem (wyłącznie) – tor kolejowy Jarocin – Środa (wyłącznie).

4. Odcinek „Nowe Miasto”. Dowódca – ppłk I. Piłwiński, dowódca 2 baonu 68 pp z 17 dywizji piechoty. Skład sił: 2 baon 68 pp, baon ON „Jarocin”, bateria z 1 dyonu 14 pułku artylerii lekkiej, pluton saperów z 17 baonu saperów. Zadanie: bronić przejść na Warcie na odcinku od toru kolejowego Jarocin- Środa, Nowe Miasto. Zorganizować obronę samodzielnego punktu oporu „Komorze” na południowym brzegu Warty. Obsada: kompania 68 pp plus pluton cekaemów. Most kolejowy na Warcie wysadzić w powietrze z chwilą ukazania się jednostek zmotoryzowanych nieprzyjaciela.

³³ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie ...*, t.1, cz. 1, s. 406; W. Rezmer, *Armia...*, s. 70.

³⁴ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 18-21.

Oddziały wydzielone:

1. „Czempiń”. Dowódca – płk I. Kowalczewski, dowódca 17 p.uł. Skład sił: 17 p.uł. – bez dywizjonu, kompania baonu ON „Kościan”, kolarze 17 p.uł., pluton dział z 2 baterii 7 dywizjonu artylerii konnej. Zadanie: osłaniając kierunek Kościan-Czempiń-Rogalin, stawić częściowy opór w rejonie Czacz, a następnie Kościan, Czempiń. Pod naporem przejść na odcinek obrony „Rogalin” Włączyć się do obrony tego odcinka.
2. „Leszno”. Dowódca – mjr J. Dymowski, dowódca 1 baonu 55 pp. Skład sił: 1 baon 55 pp, bateria artylerii 55 pp, kompania rozpoznawcza 55 pp, pluton z 3 szwadronu 17 p.uł., 2 kompania baonu ON „Leszno” w miejscowości Osieczna. Zadanie: osłaniając kierunek Leszno-Krzywiń-Śrem, bronić przejściowo miejscowości Leszno. Odrzucić nieprzyjaciela przekraczającego granicę i ścigać go. Pod naporem stawić częściowy opór w miejscowości Osieczna, Krzywiń i przejść na odcinek obrony „Śrem”, włączając się do jego obrony.
3. „Rydzyna”. Dowódca – rtm S. Czerniawski, dowódca 3 szwadronu 17 p.uł. Skład sił: 3 szwadron 17 p.uł., pluton cekaemów. Zadanie: odrzucić nieprzyjaciela, który by przekroczył granicę, ścigać go. Bronić przejściowo rejonu Rydzyny. Utrzymać ścisłą łączność z oddziałem wydzielonym „Leszno”. Pod naporem opóźnić na Krzywiń-Śrem, gdzie dołączyć do odcinka obrony „Śrem”.
4. „Rawicz”. Dowódca – kpt. S. Otworowski, dowódca 8 kompanii 3 baonu 55 pp. Skład sił: 8 kompania 3 baonu 55 pp, kolarze, pluton cekaemów, pluton samochodów pancernych z 71 dywizjonu, kompania baonu ON „Rawicz” w miejscowości Kunowo. Zadanie: osłaniać węzeł komunikacyjny miejscowości Rawicz. Odrzucić nieprzyjaciela przekraczającego granicę, ścigać go. Pod naporem opóźnić na Krobia-Gostyń-Kunowo-Zaniemyśl, gdzie włączyć się do odcinka obrony.

Linie Leszno-Krotoszyn i Jarocin-Nowe Miasto dozoruje pociąg pancerny.

Rejon „Kunowo” – kompania z baonu ON „Rawicz” zabezpiecza przejście

w miejscowości Kunowo. Działa w ramach oddziału wydzielonego „Rawicz”.

Zarządzenia wspólne dla oddziałów wydzielonych nadgranicznych:

Nieprzyjaciela, który by przekroczył granicę, odrzucić i ścigać.

Rozpoznać siły przeciwnika.

Oddziały wydzielone mogą liczyć na wsparcie jednostkami zmotoryzowanymi Wlkp. BK, kolarzami i jednostkami konnymi.

17 baon saperów, bez kompanii i plutonu, zajmuje mosty i przejścia na Warcie.

3 szwadron pionierów przygotowuje do zniszczenia przeprawy na rzece Samica, kanale Obry, w miejscowości Czacz, Osieczna, Kunowo, Kościan i Krzywiń.

Odwód Wlkp.BK. Dowódca – ppłk T. Mikke - dowódca 15 p.uł. Skład sił: 15 p.uł. plus bateria przeciwlotnicza osłaniająca rejon. Ponadto w bezpośredniej mojej dyspozycji – 71 dywizjon pancerny bez plutonu samochodów pancernych

– dowódca major K. Żółkiewicz, kolarze Wlkp.BK – dowódca por. Zb. Barański. Miejsce postoju – rejon lasów koło Zaniemyśla. Zadanie: być w gotowości do wsparcia oddziałów wydzielonych i pozycji przesłony w początkowej fazie działania. W fazie obrony Warty – do wsparcia odcinków obronnych.

Łączność: Linie stałe oraz rozbudowane na odcinkach obrony linie polowe. Radiostacja Wlkp.BK – Śrem.

Lotnictwo: pluton towarzyszący pod dowództwem porucznika Wojdy w miejscowości Śnieciska. Rozpoznanie rejonów nadgranicznych i łączność.

Stanowisko dowodzenia Brygady – Śrem, posterunek wysunięty dowództwa – miejscowość Krzywiń.

26 sierpnia o godz. 14⁰⁰ dowódca 2 szwadronu 17 p.uł., wyposażony w radiostację i wzmocniony dwoma ckm na taczankach, działaniem ppanc. i szwadronem kolarzy (bez plutonu) z dwoma ckm, wyruszył w rejon Śmigła do Morownicy. Zadaniem 2 szwadronu było: dozоровanie odcinka granicznego w pasie od Kaszczoru do Włoszakowic, rozpoznawanie kierunków na Kaszczor, Boszkowo i Włoszakowice i opóźnianie posuwającego się nieprzyjaciela na tych kierunkach, umożliwiające koncentrację pułku na północ od rzeki Samica w rejonie miejscowości Czacz. Po wykonaniu zadania należało przejść do odwodu pułku. 2 szwadron dotarł do Morownicy późnym popołudniem, stanął na kwaterach i nawiązał łączność telefoniczną z pułkiem. Po przybyciu na miejsce rtm. Cz. Danielczyk udał się w teren i spotkał z dowódcami I i II Komisariatu Straży Granicznej we Włoszakowicach i Kaszczorze. Po drugiej stronie granicy rozpoznano, oprócz niemieckiej straży granicznej, także oddziały Wehrmachtu (ok. 10 km od granicy). Po zapoznaniu się z sytuacją w terenie, omówiono sposób wykonania zadania. Wzmocniono obsadę komisariatów we Włoszakowicach i Kaszczorze szwadronem kolarzy rtm. J. Chrzanowskiego (bez jednego plutonu) oraz dwoma ckm. Kolejne dni, do 30 sierpnia, upłynęły w spokoju. Czas ten wykorzystano na szkolenie służby polowej, rozpoznanie, umacnianie rzeki Samicy poprzez zakładanie zasieków i robienie barykad ppanc.

26 sierpnia, na mocy dekretu Prezesa Rady Ministrów i wydanych w ślad za nim rozkazów władz wojskowych, w rejonie armii „Poznań” wojsko przystąpiło do intensywnych robót fortyfikacyjnych. Wydany został rozkaz o ostrzeliwaniu „dokładnie rozpoznanych wszystkich samolotów niemieckich”. Tego dnia 2 kompania „Śmigiel” z batalionu ON „Kościan”, jako załoga bezpieczeństwa, obsadziła przeprawy na rzece Samicy w rejonie Czacza.

W poniedziałek, 28 sierpnia o godz. 9⁰⁰ rano, podstawiono na dworcu kolejowym w Lesznie pociąg, w celu ewakuacji rodzin wojskowych do Jaworowa pod Lwowem. Komendantem transportu został por. Wiktor Zaniewski. Ewakuacja spowodowała niepokój wśród mieszkańców miasta. Transport odjechał ok. godz. 14⁰⁰. Do OZ Wlkp.BK wysłano żołnierzy, którzy napłynęli do pułku już po zakończeniu mobilizacji. Po odjeździe rodzin kadra zawodowa pułku poczuła

się swobodniej i z większą energią zajęła się zgraniem rezerwistów z ułanami służby czynnej³⁵.

30 sierpnia, ok. południa, płk I. Kowalczewski otrzymał telegram z DOK VII, nakazujący mobilizację powszechną z wyznaczeniem jej pierwszego dnia na 31 sierpnia. W związku z tym, rozkazał natychmiastowe wykopanie rowów przeciwołamkowych dla szwadronów na ich odkrytych ujeżdżalniach. Wykopano je w ciągu półtorej godziny. Po południu przyjechał do pułku oficer łącznikowy ze sztabu Wlkp.BK w Śremie, z rozkazem otwarcia zalakowanej koperty, zdeponowanej w kasie pancerniej oficera MOB. Koperta ta zawierała Rozkaz Operacyjny, nakazujący działania ostonowe pułku w czasie wojny. Treść tego rozkazu była jednak znana już płk. I Kowalczewskiemu, gdyż kilka dni wcześniej, na tajnej odprawie, gen. R. Abraham podał go do wiadomości i przeprowadził równocześnie rozpoznanie terenu przyszłych działań. Jednocześnie dowódca 17 p.uł. otrzymał rozkaz przejścia z pułkiem w ciągu nocy do rejonu Czacza i przyjęcia tam ugrupowania osłonowego. Rozkaz ten kategorycznie zakazywał przekraczania granicy, nawet małymi patrolami³⁶.

Tego dnia ze sztabu Wlkp.BK wyszedł rozkaz, w którym nakazywano podległym oddziałom posiadać przy sobie po cztery jednostki ognia amunicji. Następne dwie jednostki ognia przewożone miały być przez kolumny amunicyjne brygady. Nakazywano w początkowych walkach osłonowych położyć bezwzględny nacisk na oszczędne zużycie amunicji, aby zachować jej jak najwięcej na czas decydujących walk. „Dowódcy oddziałów pouczą podwładnych o racjonalnym i oszczędnym zużyciu amunicji, a więc o strzelaniu tylko do celów pewnych i bliskich – z zimną krwią i starannym oddawaniem strzałów. Nie stać nas na marnowanie nabo. (...) Ponadto polecam zbieranie wystrzelonych łusek i przekazywanie ich do punktów amunicyjnych przy uzupełnianiu amunicji. Codziennie wieczorne meldunki amunicyjne mają być sumienne i dokładnie zestawione”³⁷.

Działania osłonowe Wlkp.BK miały polegać na dozorowaniu pasa granicznego na odcinku: Rawicz (włącznie) - Wolsztyn (wyłącznie), rozpoznaniu i powstrzymywaniu marszu nieprzyjaciela na rzekę Wartę. Następnie miano przejść do obrony ruchowej na odcinku: Rogalin-Śrem-Książ-Zaniemyśl. Zamiarem dowódcy Wlkp.BK było wykonanie tych zadań przy pomocy oddziałów Straży Granicznej Inspektoratu Leszno oraz oddziałów wydzielonych: „Czempiń”, „Leszno”, „Rydzyzna”, „Rawicz”.

Zadania przewidywane dla 17 p.uł. (bez 3 szwadronu) były następujące:

³⁵ P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 115; P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański...*, s. 58-59; W. Chelkowski, *Zakopany sztandar*, s. 90-91; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 342-346.

³⁶ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 23-24; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 347-348.

³⁷ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), II/13/19. *Wielkopolska Brygada Kawalerii*, L.dz. 6/11 Kwat., M.p. Śrem, dn. 30 sierpnia 1939 r.; Płk W. Wicierzyński w *Raporcie stanu niedomagania*. CAW II/13/19, L. dz. 8/6. M.p. dn. 3 września 1939 r. podaje, że na 1 kbk przypadało 99 nabo. a na 1 rkm 2 tys. sztuk nabo.

- Dozorowanie odcinka granicznego w pasie Święciechowa-Lasocice do głównego kanału rzeki Obry.
- W razie przekroczenia granicy państwa przez nieprzyjaciela rozpoznanie i powstrzymanie go na drodze Śmigiel-Kościan-Śrem, poprzez stawianie oporu głównie na linii Czacz i na kanale Obry w rejonie Kościana.

Następnie należało przesunąć się w rejon lasów, ok. 7 km na zachód od Śremu. Przewidywano zwrot zaczepny z tego rejonu, razem z odwodami brygady.

Zamiarem dowódcy 17 p.uł. było zorganizowanie linii głównego oporu na rzece Samica w rejonie miejscowości Czacz. Obrona miała być wzmocniona przez sztuczne nawodnienie doliny rzeki Samicy, zawały drogowe i pułapki, zniszczenie mostów oraz wydzielenie do miejscowości Morownica czaty głównej z zadaniem dozorowania pasa granicznego, rozpoznania i meldowania o kierunku ruchów nieprzyjaciela.

Zgodnie z rozkazem, pułk zebrał się o godz. 24⁰⁰ w koszarach im. Bartosza Głowackiego. O godz. 1⁰⁰ w nocy, 31 sierpnia, płk I. Kowalczewski dał rozkaz do wymarszu. Maszerowano pustymi, oświetlonymi ulicami Leszna w kierunku północnym, przez Gronowo, Lipno i Śmigiel. Do Czacza pułk przybył ok. godz. 4⁰⁰ rano. Sztab pułku zakwaterował się w pałacu. Wkrótce odbyła się odprawa. Dowódca pułku wysłał od razu, zgodnie z wcześniej przedstawionymi zamiarami, 1 szwadron rtm. M. Gutowskiego, działon armat ppanc. i dwa ckm na taczankach do obrony odcinka Karśnice i rozpoznawania na kierunku Karśnice-Kaszczor, a 4 szwadron rtm. Cz. Juścińskiego oraz cztery ckm do Przysieki Polskiej. Pluton kolarzy z ckm pozostał w Śmiglu. W Czachu podporządkowano dowódcy pułku kompanię „Śmigiel” z batalionu ON „Kościan” oraz dwa ckm typu „Hotchkiss”. Ośrodek łączności, wraz z plutonem łączności, umiejscowiono w Poninie. Dowódca 2 szwadronu rtm. Cz. Danielczyk, będący czatą główną pułku w Morownicy, miał dozorować pas graniczny i meldować o wszelkich ruchach nieprzyjaciela, a w razie ataku powstrzymać go w walkach na drodze Kaszczor-Morownica-Śmigiel-Czacz. Po zejściu z przedpola czata miała przejść do odwodu pułku, zajmując stanowiska w rejonie Kurza Góra, na północ od Czacza, z zadaniem zorganizowania przejściowego oporu i działania na korzyść skrzydłowych szwadronów. Po przybyciu na wyznaczone miejsca szwadrony rozpoczęły budowę umocnień polowych i stanowisk ogniowych. Cały dzień upłynął na gorączkowej pracy, związanej z budową umocnień. Pomagała przy tym bardzo ofiarnie miejscowa ludność. Straż Graniczna meldowała o ożywionej działalności i ruchu patroli niemieckich tuż nad granicą. Wśród ludności cywilnej powstał niepokój, wywołany ewakuacją władz administracyjnych. Spowodowało to ucieczkę znacznej części ludzi, często z całym dobytkiem, w głąb kraju. Drogi zaczęły zapełniać się wszelkiego rodzaju pojazdami i pieszymi, utrudniając ruch oddziałów wojska ³⁸.

³⁸ P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 102-103 ; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 349-354.

Wiadomości o nieprzyjacielu, które przychodziły ze sztabu armii „Poznań”, były dokładne i ciągle aktualizowane. Naprzeciw Wlkp.BK znajdowały się oddziały Grenzschutzu 13 Odcinka Ochrony Pogranicza, za nimi zaś koncentrowała się 221 dywizja piechoty³⁹. Stojące naprzeciw Wielkopolski siły niemieckie 8 i 4 armii 31 sierpnia były gotowe. Liczyły łącznie 73500 żołnierzy. W tym czasie armia „Poznań” liczyła ok. 115000 żołnierzy. W rejonie granicznym garnizonu leszczyńskiego znajdowały się oddziały niemieckie 13 Odcinka Ochrony Pogranicza, którymi dowodził gen. por. Max Schenkendorff, mający swój sztab w Głogowie. W skład sił, którymi dysponował wchodziły: 118 pułk Grenzwachtu (Straży Granicznej) stacjonujący we Wschowie, 108 pułk Grenzwachtu w Górczu, 148 pułk zaporowy w Koźuchowie, 138 pułk zaporowy w Głogowie, 184 kompania ppanc. Landwehry, 318, 338, 348 kompanie zaporowe pionierów, 313 oddział łączności Landwehry i 2 dywizjon 66 pułku artylerii ciężkiej, zmotoryzowany, bez jednej baterii; łącznie ok. 7 tys. ludzi. Ich zadaniami były: obrona granic Rzeszy od Babimostu do Żmigrodu, utrzymanie łączności taktycznej z 12 Odcinkiem Ochrony Pogranicza (zabezpieczał granicę od Babimostu do Korbietowa), ochrona węzłów kolejowych i szlaków drogowych przed wypadami oddziałów polskich, szczególnie kawalerii oraz pozorowanie natarcia większych sił na odcinku Leszno-Rawicz, w celu związania przeciwnika znajdującego się przed 13 odcinkiem. Obecność artylerii ciężkiej miała wprowadzić w błąd stronę polską co do składu i sił atakujących.

Z ugrupowania sił niemieckich, rozmieszczonych wokół Wielkopolski, gen. T. Kutrzeba wyciągnął słuszny wniosek, przewidując główne uderzenia na styki armii „Poznań” z armią „Łódź” i armią „Pomorze” po to, by po załamaniu skrzydeł armii polskich wejść na głębokie tyły armii „Poznań” i odciąć ją od centrum kraju⁴⁰.

Wybuch wojny i działania osłonowe

Na odcinku osłony Wlkp. BK działania wojenne zaczęły się ok. godz. 2⁰⁰ w nocy z 31 sierpnia na 1 września. W tym czasie pod Rawiczem Niemcy dywersanci przekroczyli granicę i zajęli folwark Warszewo położony na północ od Masłowa, pałac zabudowania i rabując bydło. Dowódca obrony Rawicza kpt. Stefan Otworowski natychmiast zameldował o napadzie gen. R. Abrahamowi. Dowódca Wlkp.BK wysłał niezwłocznie do jego dyspozycji pluton samochodów pancernych pod dowództwem por. Adama Staszkiwa, wraz z oficerem informacyjnym Wlkp.BK por. Bernardem Tomaszukiem⁴¹.

³⁹ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 23-24. „Częste i alarmujące wiadomości otrzymywaliśmy z samego przedpola granicznego. Przekazywali nam je Polacy zza kordonu.”

⁴⁰ *Projekt wytycznych Sztabu Roboczego Rundstedta do koncentracji Grupy Armii „Południe”*, (w:) *Wojna obronna...*, s. 261; A. Rezmer, *Armia...*, s. 80-88; P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 120.

⁴¹ P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 130; P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański...*, s. 82. Wysłano 6 samochodów pancernych, które dotarły do Rawicza przed świtem; R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 27.

W tym samym czasie, ok. godz. 2⁰⁰ w nocy 1 września, 50-osobowa grupa dywersantów uzbrojona w granaty, broń krótką i karabiny maszynowe, przekroczyła granicę w okolicy wsi Nowe Długie i dokonała napadu na Urząd Pocztowy w Starych Długich demolując go; następnie zaatakowała posterunek Straży Granicznej. Straż Graniczna, wysadziwszy drewniany most na Krzyckim Rowie wycofała się do Lasocic. Na pobliską placówkę Straży Granicznej w Henrykowie napadła grupa żołnierzy Grenzschutzu, wraz z uzbrojonymi cywilami. Załoga placówki pod dowództwem ppor. Zielińskiego, wysadziwszy kamienny most na Rowie Polskim, wycofała się do lasu na północny wschód od Henrykowa. Wzmocniona wkrótce jedną drużyną zaatakowała Niemców, którzy po zdemolowaniu strażnicy wycofali się za granicę⁴².

Również o świcie zaatakowane zostały odcinki Straży Granicznej Kaszczor i Włoszakowice. Kaszczor osłaniali kolarze 17 p.uł. rtm. Janusza Chrzanowskiego. Niemcy otworzyli ogień i próbowali przekroczyć granicę, próby te jednak nie powiodły się; stracili kilku ludzi, którzy weszli na zaminowany teren i w wyniku zdecydowanego ognia ze strony polskiej wycofali się. Zaalarmowany ok. godz. 5⁰⁰ dowódca 2 szwadronu rtm. Cz. Danielczyk, przekazał meldunek o tym ataku do płk. I. Kowalczewskiego. Dowódca pułku rozkazał stawić zdecydowany opór: atakować nieprzyjaciela, któremu udało się przekroczyć granicę, jednak samemu granicy nie przekraczać. Rozkaz ten rtm. Cz. Danielczyk przekazał placówce w Kaszczorze oraz dowódcom patroli⁴³.

Osiłone Rydzyny stanowił 3 szwadron 17 p.uł. rtm. S Czerniawskiego, wraz z plutonem ppor. Pawła Matuszewskiego z 1 kompanii leszczyńskiego batalionu ON. Ułani stacjonowali w rejonie zamku. Obok, przy kościele, znajdowała się ujeżdżalnia, a w niej koniowodni. Połowa koni była rozsiodłana, reszta z popuszczonymi popręgami w pogotowiu. Ułani znajdowali się na posterunkach w Rydzynie, Kłodzie oraz patrolowali wyznaczone odcinki. Nocny dyżur przy telefonie, mieszczącym się w lewym skrzydle oficyny zamkowej, pełnił kpr. Władysław Kościelniak z poczty dowódcy szwadronu. Nad ranem 1 września rozdzwonił się telefon. Meldowano z placówek granicznych o atakach niemieckich. Również patrole zwiadowcze dawały znać o przekroczeniach granicy. Rtm. S. Czerniawski zarządził alarm. Widoczność była słaba, gęsta mgła zalegała łąki wokół Rydzyny. Gdy ok. godz. 5⁰⁰ koniowodni zaczęli poić konie, rozpoczął się ostrzał artyleryjski. Pierwsze pociski padły na miejsce postoju szwadronu. Zrobiło się zamieszanie, ranny w nogę został wchm. Józef Kędziński. Nie zdołano utrzymać koni; pięć z nich pocwałowało w kierunku koszar w Lesznie, skąd jednak szybko zostały sprowadzone przez st. wchm. Wojciecha Sobańskiego i kilku ułanów. Dowódca szwadronu, wraz z poczem, wycofał się na północny skraj Ry-

⁴² P. Bauer, *Garnizon leszczyński we wrześniu 1939 r.*, Leszno 1983, s. 14; P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański...*, s. 84-85; J. Zielonka, *W cieniu swastyki*, s. 36-37. Urząd był zdemolowany, byli ranni.

⁴³ P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 135; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 389-391.

dziny w okolicę kościoła ewangelickiego. W miasteczku wybuchła panika; ludzie przybiegali do szwadronu pytając, co mają robić. Dochodziły meldunki od czujek i patroli o ataku Niemców. Po ustaniu ostrzału artyleryjskiego, z kierunku Tarnowa Łąka-Jabłonna zaczął nacierać silny oddział piechoty niemieckiej, prowadzony przez miejscowych Niemców. Natarcie to wsparte było plutonem dział. Pomiędzy Rydzyną a Kłodą wywiązała się walka. W tym czasie dowódca III plutonu w 3 szwadronie, ppor. Lech Mroczkiewicz, otworzył zalakowaną kopertę, którą otrzymał podczas mobilizacji i odczytał zawarty w niej rozkaz dowódcy pułku, nakazujący mu w wypadku działań wojennych zameldować się u dowódcy III batalionu 55 pp. Po sformowaniu swego plutonu, wzmocnionego sekcją rkm, karabinem ppanc. oraz ckm na taczance, rozpoczął przemarsz i zameldował się ok. godz. 14⁰⁰ u ppłk. R. Jabłońskiego. Otrzymał od niego rozkaz patrolowania kanału Obry na odcinku słuza 90-Wycisłowo. Zadanie to III pluton wykonywał do 3 września ⁴⁴.

W godzinach rannych, 1 września, Niemcy zajęli Bojanowo i Kaczkowo oraz okoliczne wsie. O godz. 5⁰⁰ wyszło, z rejonu miejscowości Königsdorf (Załącze), natarcie na Rawicz. Niemcy w sile kompanii, bez moździerzy i artylerii, atakowali wzdłuż szosy Masłowo-Rawicz. Zostali zatrzymani na rzece Masłowce przez por. Juliana Bidowańca z drużyną strzelecką z 8 kompanii 55 pp. ⁴⁵

Oficer inspekcyjny garnizonu w Lesznie, por. Marian Grellus, odebrał przed godz. 5⁰⁰ meldunek o ataku na posterunek graniczny w Nowych Długich. Poinformował o tym natychmiast mjr. J. Dymowskiego, dowódcę obrony Leszna, który zarządził alarm 2 kompanii odwodowej 55 pp., przewidzianej do działań w pasie granicznym. Zaalarmowano także pozostałe dwie kompanie, które zajęły stanowiska obronne. 1 kompania por. Edwarda Lisa z III plutonem 1 kompanii ckm zajęła stanowiska na kierunku Zaborowo-Rydzyna, a 3 kompania por. Adama Dębskiego z II plutonem z 1 kompanii ckm na kierunku Święciechowa-Strzyżewice. I pluton z 1 kompanii ckm, wyznaczony do obrony przeciwlotniczej, zajął stanowiska: po 1 ckm na dachu budynku Komendy Garnizonu oraz na dachach domów przy ul.: Sienkiewicza i Raclawickiej. Wyznaczone stanowiska zajęły również działony ppanc. i pluton artylerii piechoty, a pluton kolarzy ppor. Edmunda Ratajczaka z batalionu ON „Leszno” otrzymał zadanie rozpoznania rejonu Dąbcze-Robczysko.

W tym czasie dwa plutony z 2 kompanii pod dowództwem kpt. E. Lesisza, wzmocnione karabinem maszynowym, udały się na samochodach w kierunku Lasocic, skąd miały dokonać rozpoznania na Nowe Długie i wyprzeć nieprzyjaciela za granicę, nie przekraczając jej. Po przybyciu na miejsce okazało się, że

⁴⁴ L. Mroczkiewicz, *Mój trzeci szwadron*, (w:) *Dni klęski, dni chwały. Wspomnienia Wielkopolan z września 1939 r.* Wybór i opracowanie E. Makowski i K. Młynarz, Poznań 1979, s. 137-138; J. Zielonka, *W cieniu swastyki*, s. 26-27, 46-48. „W Rydzynie, ściśle zakonspirowany, działań pojedynczy agent gestapo.”

⁴⁵ P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański...*, s. 82. M. Rezmer, *Armia...*, s. 94. Atakujący oddział niemiecki był z 98 pułku Grenzwachtu.

już nie ma nieprzyjaciela, wykonano więc niezbędne naprawy w zniszczonych zasiekach, naprawiono zerwane linie telefoniczne oraz postawiono przewrócony słup graniczny. W celu obserwacji przedpoła, pozostawiono I pluton por. Stanisława Rybczyńskiego, a kpt. E. Lesisz z resztą żołnierzy powrócił do Leszna ⁴⁶.

Ok. godz. 5¹⁵ Leszno ostrzelane zostało ogniem artyleryjskim. Pociski padały w różnych częściach miasta, głównie jednak na dworzec kolejowy i koszarę. Ogłoszono alarm przeciwgazowy. Ostrzał trwał do godz. 6¹⁰. Straty były niewielkie; ranny został żołnierz z I batalionu 55 pp., zabito konia. W mieście powstał jednak duże zamieszanie; część ludności zaczęła opuszczać miasto, pozostali chowali się po piwnicach. Leszno atakowała część sił 118 pułku Grenzwachtu. Atak ten bez większego wysiłku został odparty.

W kilku punktach miasta miały miejsce akty dywersji ze strony miejscowych Niemców. Na skrzyżowaniu ul. 17 Stycznia i Bolesława Chrobrego zastrzelony został w momencie składania meldunku żołnierz 2 kompanii I batalionu 55 pp. Paweł Kaprykowski. Strzały padły z willi po przeciwnej stronie ulicy. Z dywersantami walczone także w okolicach kasyna oficerskiego i Komendy Garnizonu. Strzelano z rejonu kościoła ewangelickiego (św. Jana Chrzciciela) oraz Rynku. Walczyli z nimi żołnierze 1 kompanii ckm por. Maksymiliana Nieboraka. W okolicach Ćwiczni Miejskiej do walki z dywersantami przystąpił IV pluton 2 kompanii ppor. Tadeusza Wachowiaka. Obstawiono pobliskie niemieckie gimnazjum, w którym zgromadziło się wielu Niemców oraz zabezpieczono teren wokół kościoła św. Krzyża, likwidując wszelkie próby podjęcia działań dywersyjnych w tej części miasta. Aresztowano tu 24 osoby konfiskując broń i kilka skrzynek amunicji. Ostrzeliwane były krążące po mieście patrole, m.in.: na Łąkowej, Łaziebnej, Osieckiej i Placu dr. Metziga. Mimo lokalnych sukcesów, nie można było w pełni zapanować nad sytuacją w mieście. Żołnierze 2 kompanii batalionu ON „Leszno” kpt. Tomasza Urbańskiego zostali wzmocnieni przez 2 kompanię kpt. Edmunda Lesisza. Dowódca obrony Leszna rozkazał zaprowadzić w mieście porządek ⁴⁷.

Wystąpienia dywersyjne ludności niemieckiej miały miejsce też w Świętym Chowie. Grupa dywersyjna Arthura Krämera, działająca wcześniej w rejonie Nowych Długich, przeszła ok. godz. 6⁰⁰ w rejon Świętuchowy, aby wspomóc tutaj szarych Niemców. Okazało się jednak, że żołnierze polscy obsadzili już Lasocice oraz Świętuchowę. W związku z tym grupa Krämera wycofała się do Wschowy.

⁴⁶ P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański...*, s.84-85 ; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 391-392.

⁴⁷ P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański...*, s.86; P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 132-133; P. Bauer, *Garnizon Leszczyński we wrześniu 1939 r.*, Leszno 1983, s. 15; E. Serwański, *Wrzesień 1939 r. w Wielkopolsce*, Poznań 1966, s. 46; E. Śliwiński, *BON „Leszno”, „Kościan” i „Rawicz w działaniach wojennych 1939 r.*, (w:) *Grot. Zeszyty historyczne...*, 2000, nr 5-6, s. 26; Tenże, *17 Pułk...*, s.393-394 ; J. Zielonka, *W cieniu swastyki*, s. 37-45. Zabójcą Pawła Kaprykowskiego był Wilhelm Wähner, strażnik bankowy z Leszna; M. Rezmer, *Armia...*, s.93; R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 26.

W samej Święciechowie natomiast ludność niemiecka utworzyła straż obywatelską i czekała na dogodny moment ⁴⁸.

W godzinach rannych, 1 września, potyczki toczyły się na całej długości pasa przygranicznego, podległego Wlkp. BK. Gen. R. Abraham wezwał do sztabu brygady dowódcę 55 pp. stacjonującego w Mechlinie i zapoznał go z wydaniami. W związku z zerwaną łącznością telefoniczną z Rawiczem i Leszkiem, rozkazał mu jechać do Leszna i rozeznac na miejscu sytuację. Zarządził podciągnięcie, bliżej rejonu walk, zmotoryzowanych oddziałów brygady i przygotowanie samochodów sztabu wraz z sekcjami rkm na motocyklach ⁴⁹.

Ok. godz. 9⁰⁰ rozpoczął się drugi atak na Leszno, znacznie silniejszy i zsynchronizowany z atakami dywersantów. Niemcy zdołali wdrzeć się na przedmieście. Sytuację opanowano dopiero po przybyciu wysłanych na pomoc przez gen. Abrahama dwóch plutonów kolarzy ze szwadronu Wlkp.BK i szwadronu czołgów rozpoznawczych TKS por. Wacława Chłopika z 71 dywizjonu pancernego ⁵⁰. Równocześnie trwał bój o Rydzynę. W godz. od 13⁰⁰ do 15⁰⁰ nieprzyjaciel wyparł 3 szwadron 17 p.uł. z miasta na pola w kierunku Dąbcza. Podjęty przez rtm. S. Czerniawskiego kontratak szwadronu, wzmocniony plutonem piechoty, nie powiódł się ⁵¹.

Po zajęciu Rydzyny silne grupy nieprzyjaciela zajęły Kaczkowo i Bojanowo, a następnie skierowały się na Poniec. Wobec niepomysłnej sytuacji w rejonie Bojanowa i w wyniku uporczywych walk toczonych w Rawiczu, zdecydowano się opuścić miasto. Ok. godz. 10³⁰ Rawicz zajęli żołnierze niemieccy ze 108 pułku Grenzwachtu. W tej sytuacji gen. Abraham rozkazał dowódcy III batalionu 55 pp. ppłk. R. Jabłońskiemu wesprzeć wypartą z Rawicza 8 kompanię kpt. S. Otworowskiego, zająć miasto, przekroczyć granicę i rozpoznać działające na tym kierunku siły nieprzyjaciela. Do Rawicza skierowany został II pluton szwadronu samochodów pancernych. Ze względu na czas potrzebny na dotarcie go pod Rawicz, działania te miały być podjęte dopiero w następnym dniu. Napływające

⁴⁸ Próby wyjaśnienia tych wydarzeń podjął się Artur Małecki w opracowaniu *Plan „Lissa”...*, w oparciu o dotychczasową literaturę oraz raporty oficera Abwehry Walthera Starke, znajdujące się w Deutsche Militer Archiw Koblenz, autor doszedł do wniosku, że w Święciechowie przygotowywano powstanie; J. Zielonka, *W cieniu swastyki*, s. 34-35, 63-66. Prowokacjami granicznymi na tym odcinku dowodził sztabowy oficer wrocławskiej Abwehry Walther Starke, który rezydował we Wschowie. Miasto to stanowiło bazę wypadową grupy Krämera. Niezależnie od grupy dywersyjnej podległej Abwehrze, działała tu grupa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Obie grupy nic o sobie nie wiedziały. 1 września Hitler podczas przemówienia w Reichstagu, mówiąc o nocnych zajęciach granicznych zawinionych przez Polaków, wymienił m.in.: niemiecki urząd celny w Geyersdorfie (Dębowa Łęka koło Wschowy), Roehrsdorfie (Osowa Sień koło Wschowy) i Pfalzdorfie (Lupice naprzeciw Kaszczoru).

⁴⁹ Wojskowe Biuro Badań Historycznych (WBBH), II/2/4, Relacja W. Wicierzyńskiego, s. 24-25; R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 26.

⁵⁰ CAW, II/3/29, Relacja por. Bronisława Kałinowskiego, zastępcy dowódcy szwadronu czołgów rozpoznawczych i dowódcy I plutonu; R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 27-28. Na południowych peryferiach miasta wzięto jeńców z 61 pp. Grenzschutzu.

⁵¹ M. Rezmer, *Armia...*, s. 93; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s.395-396.

wiadomości wskazywały, że nieprzyjaciel przekroczył granicę na całej długości odcinka Wlkp.BK i wdarł się kilka kilometrów w głąb w rejonie Rawicza, Kaczkowa, Bojanowa i Rydzyny ⁵².

Do zajmujących pozycje obronne w rejonie Czacza żołnierzy 17 p.uł., wiadomość o ataku niemieckim dotarła ok. godz. 5⁰⁰ rano. Dowódca pułku przypuszczał jednak, że są to tylko zajścia graniczne i lokalne. Wzmocniono czujność wysuniętych punktów oporu. Zniesiono tamy na kanale Obry, co miało spowodować zalanie całej doliny między Czaczem a Śmigłem, lecz w wyniku niskiego stanu wody do tego nie doszło.

Dowódca stojącego w Przysiece Polskiej 4 szwadronu, rtm. Cz. Juściński, powiadomił żołnierzy o sytuacji. W celu ubezpieczenia swoich stanowisk wysłał pluton ppor. Kazimierza Wieczorka do Starego Bojanowa, a plut. Tadeuszowi Wygasiowi rozkazał zaminować tory kolejowe na trasie Stare Bojanowo-Kościąn oraz tory kolejki wąskotorowej ze Starego Bojanowa do Śmigła. Dowódca 1 szwadronu rtm. M. Gutowski wysłał rozpoznanie w rejon Kaszczoru. Także pluton łączności w Poninie postawiony został w stan pełnej gotowości, zajmując wyznaczone stanowiska. Z kierunku Leszna słychać było odgłosy ognia artyleryjskiego. Wysunięty do Morownicy 2 szwadron był w pełnej gotowości, ale bez styczności z nieprzyjacielem.

Po południu ok. godz. 16⁰⁰ zauważono lecące na znacznej wysokości samoloty, nie można ich było jednak rozpoznać. Niektórzy mówili, że to polskie, inni że niemieckie albo francuskie. W pewnej chwili od strony Kościąna nadleciał na bardzo niskiej wysokości polski samolot; pilot przyjaźnie pomachał ręką i poleciał dalej.

Na drogach zaczęło pojawiać się coraz więcej uciekającej ludności. Do wyjazdu w Kieleckie szykowali się m.in. Żółtowscy z Czacza. Kapelan pułku, wraz z miejscowym proboszczem, zorganizował spowiedź dla żołnierzy. W tym czasie płatnik pułku st. wchm. Adam Mogiłka wypłacał uposażenie oficerom i podoficerom za trzy nadchodzące miesiące ⁵³.

Sytuację na odcinku Wlkp.BK opanowano dopiero w południe, kiedy gen. Abraham przybył do Ponieca i zaczął organizować oddział do kontrataku. Od właściciela pobliskiego majątku Tarchalin, rtm. rez. 17 p.uł. Jana Donimirskiego, uzyskano informację o najnowszych wydarzeniach oraz o ogólnej sytuacji na froncie ⁵⁴.

Po przybyciu kompanii ON z Kunowa oraz plutonu zwiadowców 55 pp., a także plutonu kolarzy Wlkp. BK pod dowództwem por. Zbigniewa Barańskiego, mając na miejscu także kompanię ON „Bojanowo”, zajmującą pozycję na południowym skraju Ponieca, gen. Abraham rozpoczął atak. Dość szybkie zaję-

⁵² R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 27-29; CAW II/3/29. Relacja B. Kalinowskiego; dowódcą II plutonu samochodów pancernych był ppor. rez. Jerzy Gerzabek; M. Rezmer, *Armia...*, s. 94.

⁵³ E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 396-398; W. Chełkowski, *Zakopany sztandar*, s. 100-103.

⁵⁴ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 28-29; A. Fastnacht-Stupnicka, *Saga wrocławska*, Wrocław 2004, s. 66.

cie Bojanowa wywarło korzystny wpływ na walkę o Kaczkowo. Rozbito tu około kompanii piechoty i wzięto do niewoli 15 jeńców z 108 pułku Grenzwachtu, których odwieziono do Śremu. Po obsadzeniu przez kompanię ON stanowisk na północ od Bojanowa, gen. Abraham udał się w kierunku Rydzyny, skąd dochodziły odgłosy ognia artyleryjskiego i karabinowego⁵⁵.

Rtm. S. Czerniawski złożył meldunek z przebiegu wydarzeń. Północne skrzydło 3 szwadronu zabezpieczał pluton z ckm, zapewniając łączność z I batalionem 55 pp. w Lesznie. Omówiono sytuację, wysyłając jednocześnie patrole piesze i konne w kierunku Rydzyny. Postanowiono uderzyć i odebrać miasto. Gen. Abraham dał zapewnienie, że w razie nieprzewidzianych trudności wzmocni 3 szwadron plutonem lekkich czołgów rozpoznawczych (TKS) i odjechał do Leszna. Wieczorem 3 szwadron, wzmocniony kompanią batalionu ON „Leszno”, zaatakował Rydzynę od strony Moraczewa i szosą od strony Bojanowa. Niemcy, zaskoczeni i rozbici, zaczęli wycofywać się w kierunku granicy. Zginął jeden żołnierz z ON, dwóch było rannych; w tym jeden ułan. Z ratusza st. wchm. W. Sobański zerwał hitlerowską flagę, którą spalono na środku rynku.

Do Leszna gen. Abraham wjechał od strony Śmigła ok. godz. 15⁰⁰. Droge tarasowali uciekający mieszkańcy. Na skraju miasta u wylotu ul. Osieckiej znajdowało się miejsce postoju I batalionu 55 pp. Mjr J. Dymowski złożył meldunek o przebiegu sytuacji w Lesznie. Przy pomocy jednostek odwodowych i szwadronu czołgów TKS por. Wacława Chłopika dywersję stłumiono. Kpt. Ludwik Snitko, dowódca artylerii piechoty, ostrzeliwał domy, w których zabarykadowali się dywersanci. Strzelała także artyleria niemiecka. Słychać było strzelaninę na południowych peryferiach miasta. Wokół rynku paliły się domy, a w powietrzu unosiła się woń spalenizny. Gen. Abraham z mjr. Dymowskim objechali stanowiska oddziałów. U wylotów ulic z miasta umieszczono broń ppanc. Wysłano też nad granicę jeden pluton czołgów wraz z kompanią piechoty na samochodach w celu sprawdzenia meldunku o pojawieniu się nieprzyjacielskiego batalionu piechoty z kierunku Röhrsdorf (Osowej Sieni). Powracający o zmierzchu ten zmotoryzowany oddział niemieccy mieszkańcy Święciechowy wzięli za oddział Wehrmachtu i wylegli na ulice z kwiatami i powitalnymi okrzykami. Gdy pomyłka się wyjaśniła, padły strzały do jadącej szpicy czołgów. Załogi odpowiedziały ogniem. Słyszcząc strzały kpt. E. Lesisz rozwinął kompanię do natarcia. Zatrzymano kilku Niemców. Jednak już po powrocie oddziału do Leszna zaczęły dochodzić meldunki, że w Święciechowie nadal jest niespokojnie. Internowaną ludność niemiecką odsyłano do Osiecznej, gdzie winni działań sabotażowych

⁵⁵ Szerzej na temat tej bitwy: R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 29-30 ; P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański...*, s. 82-84. Autorzy podają, że w akcji tej brała udział część szwadronu kolarzy rtm. J. Chrzanowskiego z 17 p.uł. chodzi tu o szwadron kolarzy Wlkp.BK por. Z. Barańskiego; P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 132-133; WBBH II/2/276. Relacja por. Zbigniewa Barańskiego, s. 1; M. Rezmer, *Armia...*, s. 93.

mieli być odesłani do Śremu i osądzeni. Resztę nazajutrz puszczono wolno, ale zabroniono im wracać do Leszna ⁵⁶.

Na skutek dywersji i powstania Niemców w Lesznie, dowódca 17 p.uł. wydał dowódcy 2 szwadronu rozkaz przeprowadzenia przymusowej ewakuacji ludności niemieckiej. Była to akcja zupełnie nieprzewidziana. Wysłano silne patrole kolarzy do likwidacji aparatów radiowych i telefonicznych i ewakuacji Niemców w rejonie Śmigła. Przeprowadzone internowania pozwoliły na uniknięcie aktów dywersji w rejonie postoju dowództwa 17 p.uł. ⁵⁷

Około południa ppor. Kazimierz Wieczorek powiadomił dowódcę 4 szwadronu, że niemiecki właściciel miejscowego majątku zastrzelił żołnierza. Rotmistrz Cz. Juściński wysłał natychmiast I pluton por. Stefana Stankiewicza z ckm, z zadaniem aresztowania Niemców w Bojanowie Starym. Aresztowano łącznie 24 osoby, w tym właściciela majątku, proboszcza i organistę i odstawiono ich do Czacza ⁵⁸.

W godzinach popołudniowych do dowódcy 2 szwadronu dotarły meldunki od wysłanych patroli, że w Święciechowie dywersanci terroryzują mieszkańców, niszczą mienie i podpalają budynki. Rotmistrz Cz. Danielczyk postanowił wysłać tam podjazd w sile plutonu z sekcją kolarzy, ckm na taczance i radiostacją, z zadaniem stłumienia dywersji i opanowania sytuacji. Dowódcą podjazdu został ppor. Tadeusz Stryja, dowódca II plutonu. Z Morownicy wyruszono o zmroku i dotarto pod Święciechowę ok. godz. 21⁰⁰. Widok był okropny, w wielu miejscach paliło się, płonęły okoliczne wiatraki. Rodziny pogorzalców zgromadziły się na rynku. Schwytano kilku dywersantów-podpalaczy i odesłano ich na tyły. Radiotelegrafista przekazał ppor. T. Stryi nowy rozkaz dowódcy szwadronu: „Maszerować naprzód!” Była ciemna noc i nawet nie zauważono, kiedy przekroczono granicę. Zaczynało świtać. Odezwały się strzały niemieckiej straży granicznej. Oddział ppor. T. Stryi ukrył się w lasach w rejonie miejscowości Niechłód, skąd

⁵⁶ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 31-32; E. Makowski, *Mniejszość niemiecka w przededniu i w pierwszych dniach wojny*, (w:) *Kronika Wielkopolski*, nr 3, 1979, s. 69. Dopiero 31 sierpnia o godz. 20⁰⁰ Urząd Wojewódzki w Poznaniu otrzymał zgodę na dokonanie internowań. Akcja ta była spóźniona i większość ujętych na listach Niemców zbiegła; *Die Dokumente des polnischen Grausamkeit*, NSDAP verlakt, Berlin 1940. Zeznania świadków, s. 245. „Po południu 1 września zostało zatrzymanych 350-400 Niemców przez porucznika polskiego i zaprowadzeni do Storchnest.” (Osieczna); P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 201 oraz *55 Poznański ...*, s. 87-88.

⁵⁷ WBBH, II/2/276. Relacja Cz. Danielczyka, dowódcy 2 szwadronu, s. 6. „Sprawiło mi to moc kłopotów, gdyż zużyłem na to całe siły odwodu”; J. Zielonka, *W cieniu swastyki*, s. 34. „1 września 1939 rozpoczęto internowanie volksdeutsche – mężczyzn w wieku wojskowym – we wszystkich miejscowościach powiatów: leszczyńskiego, gostyńskiego, rawickiego i kościańskiego (...) Objęto nim ok. 700 volksdeutsche (...) Ewakuowano ich w kierunku Warszawy”.

⁵⁸ Relacja plut. Tadeusza Wygasia z 4 szwadronu 17 p.uł., (rkps, zb. pryw.), s. 4-5. Niemiec, który zastrzelił żołnierza, został osądzony przez sąd polowy w Czaczcu i rozstrzelany. Właścicielem majątku w Starym Bojanowie był w 1939 r. Paul Gernoth.

obserwując teren przekazywał przez radiostację meldunki do sztabu gen. R. Abrahama⁵⁹.

Zorientowawszy się z przebiegu całodziennych walk, że siły niemieckie nie są zbyt duże, gen. Abraham postanowił przeprowadzić 2 września akcję rozpoznawczo-odwetową z Leszna, w kierunku na Wschowę. W nocy z 1 na 2 września panował względny spokój. Artyleria niemiecka ostrzeliwała rejon Leszna i Rawicza, gdzieś tam następowała krótka wymiana ognia między patrolami z obu stron. Znaczna część ludności z dobytkiem opuszczała swoje domy, kierując się na wschód. Dowódca II plutonu 36 Eskadry Obserwacyjnej por. Jan Wajda i ppor. pilot Kazimierz Rutkowski o świcie 2 września dokonali rozpoznania rejonu Wschowy, Góry i Wąsosza⁶⁰.

W godzinach rannych dowódca III batalionu 55 pp. ppłk R. Jabłoński otrzymał rozkaz wyparcia Niemców z Rawicza. Ok. godz. 10⁰⁰ wyparto z miasta nieprzyjaciela, który wycofał się poza granicę państwową. W tym czasie w Lesznie gen. Abraham zakończył przygotowanie dwóch oddziałów wypadowych, które miały rozeznac siły niemieckie w pobliżu granicy. Pierwszy składał się z 2 kompanii I batalionu 55 pp. pod dowództwem kpt. Edmunda Lesisza wzmocnionego plutonem artylerii piechoty pod komendą kpt. Ludwika Snitki i plutonu z 3 szwadronu 17 p.uł. Miał uderzyć wzdłuż drogi Leszno-Wschowa. Jego ubezpieczenie stanowił II pluton 2 szwadronu 17 p.uł., który już znajdował się w lasach na północ od tej drogi. Drugi pododdział wypadowy składający się ze szwadronu czołgów rozpoznawczych TKS pod dowództwem por. Wacława Chłopika wzmocniony szwadronem kolarzy Wlkp.BK por. Zbigniewa Barańskiego miał posuwać się równoległe do pierwszego, w odległości kilku kilometrów. Dowództwo nad pierwszym oddziałem objął płk W. Wiecierzyński, nad drugim bezpośrednio gen. R. Abraham. Łączność taktyczną utrzymywać mieli ułani i patrol kolarzy.

Ok. godz. 16⁰⁰ grupa wypadowa ruszyła w kierunku granicy. Piechotę podwieziono autobusami w rejon wsi Stare Długie. Do samej granicy podprowadził ich gen. Abraham, tu zarządził krótką odprawę i następnie przejechał łązikiem do drugiego oddziału. Właściwe zadania wypadowe zaczęto realizować ok. godz. 17³⁰, nie czekając na opóźniającą się artylerię. Kompanię kpt. E. Lesisza początkowo ubezpieczał pluton samochodów pancernych, zatrzymany jednak został przez polskie rowy przeciwpancerne. Drugi oddział wyruszył z południowo-zachodniego skraju Leszna. Szwadronem czołgów dowodził por. Wacław Chłopik. Poruszano się marszem ubezpieczonym, polnymi drogami. Na przodzie tankietki a po bokach sekcje karabinów maszynowych na motocyklach, z tyłu w łąziku gen. R. Abraham. Z kierunku wsi Geyersdorf rozległy się serie z

⁵⁹ J. Roszko, *Wypad na Wschowę*, (w:) *Przekrój*, nr 1328, 20 IX 1970, s. 4. Tu relacja ppor. T. Stryi; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 400-401, przypis 27; R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 36-37.

⁶⁰ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 33-34. Do Wlkp.BK przydzielony był II pluton 36 Eskadry Obserwacyjnej; J. Pawlak, *Polskie Eskadry w Wojnie Obronnej. Wrzesień 1939*, Warszawa 1991, s. 376-378.

karabinów maszynowych. Pierwszy pluton czołgów atakuje wieś a osłania go drugi pluton z postoju. O godz. 18⁰⁰ zajęto Geyersdorf (Dębową Łękę). Do wsi podciągnięto artylerię. Kolarze przeczesywali wioskę i wyciągali ukrywających się żołnierzy niemieckich. Kilku było rannych, siedmiu odesłano do Leszna pod strażą dwóch kolarzy. Zdobytą na strażnicy broń załadowano do autobusu i odwieziono do koszar w Lesznie. Pluton czołgów i motocykle zajęły zachodni skraj wsi i szykowały się do dalszych działań. Gen. R. Abraham nie stwierdzwszy obecności niemieckiej broni pancernej, wrócił do Leszna. Czołówka wypadu (3 pluton ppor. Stefana Perkiewicza) dotarła aż do rogatek Wschowy. W tym czasie kpt. L. Snitko na rozkaz gen. Abrahama ostrzeliwał Wschowę, wywołując w mieście panikę. Wystrzelono około 100 pocisków biorąc odwet za ostrzeliwanie Leszna i Rawicza. W tym czasie do ubezpieczającego wypad od północy plutonu ppor. Tadeusza Stryi z 2 szwadronu 17 p.uł. przygalopował na koniu oficer piechoty z rozkazem przejścia jeńców i odesłania ich na tyły. Pluton ułanów wieczorem otrzymał rozkaz wycofania się ⁶¹.

Po powrocie do Leszna gen. Abraham otrzymał meldunek od dowódcy mjr. J. Dymowskiego, dotyczący tłumienia dywersji. Okazało się, że zastrzelono 16 dywersantów, a 19 schwytano z bronią. Szef sztabu Wlkp.BK mjr T. Grzeźulko zameldował telefonicznie o zajęciu Rawicza oraz o przeprowadzonym w godzinach wieczornych udanym wypadzie plutonu ppor. Zbigniewa Janowskiego, wzmocnionym plutonem samochodów pancernych, na Königsdorf (Załęcze) i zniszczeniu kilku wojskowych samochodów. Przekazał także rozkaz dowództwa armii „Poznań” o wstrzymaniu wypadów oraz zgrupowaniu sił brygady na środkowej Warcie. Dowódca Wlkp.BK udał się do Śremu, przebijając się miejscami z trudem przez zatarasowane drogi przez uchodźców. Po zapoznaniu się z juzogramami z dowództwa armii, gen. R. Abraham wyznaczył na godz. 22⁰⁰ odprawę z dowódcami: 15 p.uł., 17 p.uł., 55 pp., 7 dak., dywizjonu pancernego i plutonu z 36 Eskadry Obserwacyjnej ⁶².

Na odprawie gen. Abraham zapoznał obecnych z zarządzeniami dowódcy armii „Poznań”, dotyczącymi koncentrowania Wlkp.BK na środkowej Warcie i poinformował, że zwrócił się do gen. Tadeusza Kutrzeby z prośbą o zezwolenie pozostawienia oddziałów brygady na odcinku jej osłony, do czasu zakończenia ewakuacji ludności. W celu sparaliżowania akcji niemieckich dywersantów, zarządził na odcinku osłonowym przymusową ewakuację obywateli polskich niemie-

⁶¹ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 35-37; R. Szubański, *Polska broń pancerna 1939*, Warszawa 1982, s. 105. Szwadron miał 13 czołgów. W plutonie były 3 samochody pancerne; P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 136-137; J. Roszko, *Wypad na Wschowę*; P. Bauer, *Wrześniowy wypad na Wschowę*, (w:) WTK, nr 43, 22X1972; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 401-402.

⁶² R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 37-39. „Nasza kontrakcja, poza rozpoznaniem sytuacji, przyczyniła się do wytworzenia bojowego nastroju, który udzielił się wszystkim oddziałom Wielkopolskiej Brygady Kawalerii; nastrój ten utrzymał się do końca walk wrześniowych”; P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański...*, s. 90. Już to aparat telegraficzny; P. Bauer, *Garnizon Leszczyński...*, s. 16.

ckiego pochodzenia. W rejonie nadgranicznym miały ją przeprowadzać, w porozumieniu z pozostałymi jeszcze na miejscu władzami administracyjnymi, 17 p.uł. oraz I i III batalion 55 pp. Ewakuację w rejonie rzeki Warty miał przeprowadzić dowódca żandarmerii Wlkp.BK por. Adam Kostrzewa. Dowódca 3 szwadronu pionierów rtm. Wacław Bartosiak miał wzmocnić polowy most na Warcie, aby umożliwić przejście 17 p.uł. i baterii artylerii. Zmotoryzowane patrole minerskie zostały wysłane nad kanały Obry do Krzywina, Kościana i Czempinia, z zadaniem zniszczenia mostów i węzłów komunikacyjnych po wycofaniu się oddziałów z Leszna i z Rawicza.

55 pp. miał się ześrodkować w rejonie Zaniemyśla już rano 3 września, jednak ze względu na jego rozproszenie i znaczne odległości płk W. Wiecierzyński uzyskał od gen. T. Kutrzeby zgodę na dotarcie w rejon koncentracji dopiero wieczorem. Dywizjon pancerny otrzymał rozkaz zgrupowania się w rejonie Zaniemyśla, a II pluton 36 Eskadry Obserwacyjnej przeniesiono na lotnisko Cienin koło Słupcy. Bataliony ON przejść miały w rejon jezior Kórnik-Zaniemyśl, pod dowództwo płk. Stanisława Siudy. Ppor. Franciszek Potworowski z 17 p.uł został wyznaczony przez gen. Abrahama na oficera łącznikowego brygady przy dowództwie armii „Poznań”. Dowódca Wlkp.BK przekazał zebranim informacje radiowe o sytuacji na froncie; tłumaczył sens koncentracji nad środkową Wartą, mający na celu wprowadzenie brygady do planowanych działań obronnych lub ofensywnych. Na tym skończył naradę i wszyscy rozjechali się do swoich oddziałów⁶³.

Noc minęła spokojnie. Rano 3 września 3 szwadron otrzymał rozkaz opuszczenia Rydzyny i przejścia do Gronowa na północy Leszna. Tu przebywał cały dzień, ubezpieczając się przez wysłane patrole i wystawione czujki. Główne siły 17 p.uł. rozmieszczone były w rejonie Czacza: 1 szwadron na linii rzeki Samica, 2 szwadron wzmocniony szwadronem kolarzy i oddziałem Straży Granicznej z Włoszakowic i Kaszczoru na wysuniętej pozycji w rejonie Morownicy, z zadaniem powstrzymywania nieprzyjaciela na kierunku Morownica-Śmigiel-Czacz. 4 szwadronowi w Przysiece Polskiej przydzielono kompanię ON „Śmigiel”, która ubezpieczała go od strony Leszna. W tym dniu oddziały nieprzyjaciela usiłowały przekroczyć granicę w rejonie Kaszczoru, ale zostały odepchnięte przez szwadron kolarzy 17 p.uł.⁶⁴

Sytuacja ogólna na froncie polsko-niemieckim zmieniała się szybko. W wyniku odwrotu armii „Kraków” z zasadniczej pozycji obrony, zmianie uległa dotychczasowa koncepcja obrony kraju i wystąpiła konieczność cofnięcia całości polskiego frontu na linię Wisły i Sanu. Należało szybko wycofać wysuniętą na

⁶³ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 39-41; M. Rezmer, *Armia...*, s. 104.

⁶⁴ WBBH,II/2/276. Relacja mjr. Józefa Skrzypkowskiego, s. 6; *Przemęt, zarys dziejów*, pod red. K. Zimniewicza, Warszawa 1991, s. 218-219; S. Malepszak, *Bukowiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej*, Leszno 1995, s. 329-330; W. Chełkowski, *Zakopany sztandar*, s. 104-105. „Wieczorem 2 września zgłosiło się przed pałacem w Czachu ok. 200 mężczyzn chcących wstąpić do pułku. Z braku możliwości wyposażenia ich płk I. Kowalczewski odmówił ich przyjęcia.”

zachód armię „Poznań” i wykorzystać ją do uderzenia na siły niemieckie, działające przeciwko armii „Łódź”. W wyniku zmian dokonujących się na froncie i dostosowanych do nich decyzji podjętych w Naczelnym Dowództwie, 3 września rano gen. Abraham otrzymał od dowódcy armii „Poznań” negatywną odpowiedź w sprawie dalszego osłaniania przez Wlkp.BK ewakuacji ludności. Brygada miała odejść na linię środkowej Warty, pozostawiając na przedpolu tylko oddziały rozpoznawcze i wykonać zaplanowane niszczenia. Gen. R. Abraham, nie orientując się dokładnie w zamiarach dowódcy armii „Poznań” wykorzystania Wlkp.BK w uderzeniu na południe, nie widział potrzeby natychmiastowego ściągania całości sił na linię Warty. W południe, 3 września, wydał rozkaz ustalający szczegóły odejścia poszczególnych oddziałów na środkową Wartę. Na przedpolu brygady nieprzyjaciel, w sile ok. trzech batalionów, przejawiał w tym dniu małą aktywność, jedynie w rejonie Kaczkowa i Rawicza posunął się naprzód. Wśród sił własnych znajdujących się na przedpolu 17 p.uł. obsadzał pozycję Czacz, batalion ON „Leszno” – Krzywiń, batalion ON „Rawicz” – Kunowo, OW „Poniec” był w Poniecu, a 3 szwadron 17 p.uł. w Gronowie. Gros sił piechoty gen. Abraham postanowił ugrupować obronnie na rzece Warcie, a kawalerią powstrzymywać nieprzyjaciela na kierunkach: Śmigiel-Kościan-Grabianowo-Góra, Leszno-Osieczna-Krzywiń-Śrem, Gostyń-Kunowo-Dolsk-Srocze-wo-las Łysa Góra. Odwodem broni pancernej i kolarzy zgrupowanych w rejonie na południe od Śremu, miał interweniować na rzecz oddziałów wydzielonych.

Rozkaz przewidywał dla głównych sił 17 p.uł., bez 3 szwadronu, stawianie 3 września oporu na pozycji Czacz, a po zmroku na pozycji Kościan. O zmroku należało odesłać dwa szwadrony (w tym 3 szw., 6 ckm i 2 armaty ppanc.) przez Górę do Mieczewa, a kompanię „Śmigiel” z batalionu ON „Kościan” i Straż Graniczną do Zaniemyśla, do dyspozycji dowódcy Wlkp.BK. Miejscem postoju dowódcy 17.p.uł. miał być do godz. 19⁰⁰ Ponin, a następnie Gorzyce. Wszelkie przesunięcia oddziałów miały być ukryte przed obserwacją lotniczą, a na postojach należało ściśle przestrzegać zasad OPL. Należało też zniszczyć na przedpolu wszelkie urządzenia pocztowe, telefoniczne, zapasy zboża, stogi oraz rekwirować pojazdy i materiały pędne potrzebne wojsku ⁶⁶.

O godz. 14¹⁵ gen. Abraham wydał kolejny rozkaz, w którym powołując się na zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1 września o stanie wojennym i rozkaz dowódcy armii, poinformował o objęciu władzy terytorialnej na podległym mu obszarze operacyjnym. W związku z tym zarządził podporządkowanie sobie wszystkich organów władz państwowych wraz z całym mieniem, a na komisarza cywilnego przy Wlkp.BK wyznaczył starostę śremskiego Mariana Podhorodeń-

⁶⁵ M. Rezmer, *Armia...*, s. 108-116. Tu szerzej omówiono to zagadnienie ; R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 41.

⁶⁶ *Wojna obronna...*, s. 483-486. „1939, wrzesień 3, godzina 12⁰⁰, Śrem – Rozkaz operacyjny nr 3 dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii do odwrotu na rzekę Wartę.”

skiego. Nakazał utworzenie z dniem 2 września Sądów Doraźnych na obszarze operacyjnym oraz Komend Garnizonów w rejonie postoju pułków i wydzielonych batalionów i dywizjonów. Wyznaczył na ich komendantów dowódców oddziałów, nadając im wszelkie uprawnienia związane ze stanem wojennym. Wprowadził zakaz poruszania się ludności cywilnej w godz. od 20⁰⁰ do 5⁰⁰ rano, żądał od Komend Garnizonów, aby wszelkie objawy akcji dywersyjnej energicznie tępić na miejscu, skierowując wszystkich podejrzanych do więzienia w Śremie. W dalszej części rozkazu przypominał, że oddziały powinny stale posiadać przy sobie po cztery jednostki ogniowe amunicji, a oddziały wydzielone – w wypadku prowadzenia zaciętych walk – powinny jak najszybciej kierować zapotrzebowanie do kwatermistrza brygady. Oddziały walczące miały ewakuować rannych i chorych przez Śrem do Głównego Punktu Opatrunkowego (GPO) w Licinach. Tu był też ambulans weterynaryjny 17 p.uł. Dowódcy 17 p.uł. przydzielił cztery wozy sanitarne i trzy patrole sanitarne. Konie ranne i ciężko chore, niezdolne do marszu, należało zostawiać za pokwitowaniem u ludności cywilnej. Ambicją każdego oddziału powinno być chwywanie jeńców, których należało kierować natychmiast do kwatery głównej brygady. Oddziały powinny zaopatrywać się w żywność i materiały pędne na miejscu i za wszystko płacić gotówką. Wszelkie zapasy należało kierować w rejon Słupcy, meldując o tym kwatermistrzowi brygady⁶⁷.

3 września o godz. 11⁰⁰ przez radio podano informację o wypowiedzeniu przez Anglię wojny Niemcom. Parę godzin później nadano wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Francję. Wśród żołnierzy zapanowała radość i pojawiła się nadzieja, że teraz wojna szybko się zakończy. Wypatrywano z niecierpliwością nadlatujących samolotów sojuszników, niestety bezskutecznie.

Zgodnie z rozkazem operacyjnym dowódcy Wlkp.BK, wieczorem z pozycji pod Gronowem wycofał się 3 szwadron 17 p.uł., maszerujący przez Osieczną w kierunku Śremu. Również pozostałe oddziały 17 p.uł. wycofały się na nowe pozycje na Kanale Kościańskim. Płk Kowalczewski odesłał stamtąd 1 szwadron wraz z plutonem kolarzy, plutonem ckm i dwiema armatami ppanc. do Mieczewa, do dyspozycji dowódcy odcinka „Rogalin”, ppłk. W. Arnoldta-Russockiego.

⁶⁷ CAW II/13/19. Wielkopolska Brygada Kawalerii, L.dz. 10/5/Kwat. M.p. Śrem, dn. 3.IX.39 r., godz. 1415. *Ogólny rozkaz operacyjny na dzień 4.IX.1939*; R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 42. „Trzeciego września przed sądem polowym brygady odbyła się w Śremie rozprawa przeciwko 14 dywersantom niemieckim, oskarżonym o napad z bronią w rękę na wojsko w Lesznie. (...) O godzinie 14⁰⁰ kapitan Wojtasiewicz przedłożył mi do zatwierdzenia 12 wydanych wyroków śmierci. Dwom skazanym najmłodszemu i najstarszemu, zamieniłem karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia, resztę wyroków zatwierdziłem. O godzinie 16⁰⁰ wyroki zostały wykonane”; *Wojna obronna...*, s. 402-407. Dok. nr 130 i 132.

⁶⁸ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 43; M. Komolka, S. Sierpowski, *Leszno. Zarys dziejów*, Poznań 1987, s. 202. „Wczesnym rankiem 4 września do Leszna wkroczyły czołówki niemieckiej 78 dywizji piechoty. O godzinie 5³⁰ Komitet Obywatelski (...) poddał miasto Niemcom.”; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 406.

Odesłano także kompanię „Śmigiel” z batalionu ON „Kościan” oraz komisariaty Straży Granicznej do Zaniemyśla ⁶⁹.

4 szwadron ubezpieczał, wycofujący się w rejon Czempinia, szwadron gospodarczy. Do Czempinia dotarli rano. Tutaj przystąpiono do dzielenia na poszczególne szwadrony zdobytej żywności. Oficer żywnościowy pułku chor. Marian Bittner wysłał na motocyklu plut. Tadeusza Wygasia do pobliskiego niemieckiego majątku w Borowie, którego właściciel uciekł za granicę. W piwnicach znaleziono dużo wina, które zarekwirowano. Wysunięty w rejonie Morownicy 2 szwadron otrzymał rozkaz zejścia z odcinka o godz. 23⁰⁰. Wycofując się jako ostatni, dokonywał przewidzianych planem zniszczeń, a rano 4 września znalazł się w Kościanie. Znajdujący się od 1 września nad rzeką Obrą w rejonie Wycisłowa III pluton 3 szwadronu, otrzymał nowe zadanie: ubezpieczanie odcinka Mszczyczyn-szosa Dolsk-Gostyń. 4 września skierowany został do Kunowa ⁷⁰. Dowódca armii „Poznań” zamierzał współdziałać z armią „Łódź” i rozpocząć bitwę o świcie 6 września. Projekt ten wymagał jednak akceptacji Naczelnego Wodza. Połączenie z Naczelnym Dowództwem w Warszawie gen. T. Kutrzeba otrzymał dopiero 3 września o godz. 15⁵⁰. Szef Sztabu Naczelnego Dowództwa gen. W. Stachewicz odrzucił jednak ten projekt, rozkazując przystąpić do natychmiastowego wycofania armii „Poznań” na pozycje ostatecznego oporu: Żnin-Gopło-Warta-przedmoście Koła i Konina. Gen. T. Kutrzeba zamierzał w pierwszej fazie wycofać na główną pozycję obrony najbardziej zagrożone, lewe skrzydło, swej armii. Obsadzając przedmoście „Koło” i odcinek Warty aż po Uniejów przez nowo sformowaną GO gen. Knolla-Kownackiego, uniemożliwił wejście na tyły armii „Poznań” zgrupowaniu niemieckiemu, które po opanowaniu rejonu Błaszek skierowałyby się na Turek-Koło lub Dobrą-Uniejów. Zamykał tym samym lukę pomiędzy północnym skrzydłem armii „Łódź” (10 DP na Warcie w rejonie Sieradza). Centrum i północne obszary Wielkopolski nadal miały być osłaniane. Ok. godz. 18³⁰ był już gotowy rozkaz operacyjny, który został rozesłany do podległych jednostek. Dla Wlkp.BK przewidywał on utrzymanie linii rzeki Warty. Odejście z tej linii miałyby nastąpić na rozkaz dowódcy armii ⁷¹.

Godzinę później odbyła się rozmowa juzowa między szefem Sztabu Naczelnego Wodza, a szefem sztabu armii „Poznań”, w wyniku której okazało się, że Sztab Naczelnego Wodza nie planuje dalszego obsadzania centrum i północnej części Wielkopolski. Stąd też żądano, aby kawalerii nie zostawiać za bardzo w tyle. Dowódca armii „Poznań”, wydając rozkaz operacyjny na 4 września był przekonany, że zgodnie z jego porannymi wytycznymi Wlkp. BK znajduje się

⁶⁹ *Wojna obronna...*, s. 484. Rozkaz operacyjny nr 3 dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii do odwrotu na rzekę Wartę, z dnia 3 września; WBBH, II/2/276. Relacja rtm. M. Gutowskiego; M. Rezmer, *Armia...*, s. 116; W. Chełkowski, *Zakopany sztandar*, s. 107-110.

⁷⁰ WBBH, II/2/276. Relacja rtm. Cz. Danielczyka, s. 6; P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański...*, s. 91; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 407.

⁷¹ *Wojna obronna...*, s. 480-482; P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 151-159.

już za Wartą, a na zachodnim brzegu rzeki pozostały jedynie niewielkie oddziały rozpoznawcze. Tymczasem gros sił 17 p.uł. stało w rejonie Kościana, a 15 p.uł. (bez szwadronu) na Obrze w rejonie Kunowa i Krzywina. Stan taki utrzymywał się do południa 4 września ⁷². Dopiero wówczas gen. R. Abraham przystąpił do realizacji, otrzymanych poprzedniego dnia poleceń dowódcy armii „Poznań”, dotyczących zebrania całości Wlkp.BK na linii środkowej Warty. Zgodnie z rozkazem operacyjnym nr 4 gen. Abrahama z 4 września, na przedpołu Warty miały pozostać jedynie podjazdy rozpoznawcze w sile wzmocnionego plutonu wyznaczone z 15 p.uł. Reszta brygady miała zorganizować obronę rzeki Warty:

– Odcinek „Bnin”: dowódca rtm. M. Gutowski z 1 szwadronem (stojącym w Mieczewie), plutonem kolarzy, plutonem ckm i armatą ppanc. (wszystko z 17 p.uł.). Zadanie: dozorowanie Warty od Mosiny do miejscowości Psarskie (wyłącznie) ⁷³.

– Odcinek „Śrem”: 15 p.uł. bez 1 szwadronu, 2 ckm i podjazdów (miały dołączyć do pułku po zejściu z przedpoła), 7 dak. (bez dwóch baterii). Zadanie: obrona Warty na odcinku Psarskie-Śrem-las Łysa Góra, dodatkowo utrzymanie przedmościa Śremu.

– Odcinek „Czarnotki”: dowódca ppłk W. Arnoldt-Russocki, mający do dyspozycji 3 szwadron rtm. S. Czerniawskiego, szwadron kolarzy (bez plutonu), pluton ckm i armatę ppanc. (wszystko z 17 p.uł.). Zadanie: zluźnienie do zmrunku batalionu ON „Rawicz” i zorganizowanie obrony na odcinku od lasu Łysa Góra-Sulęcín-Świączyn (wyłącznie).

– Odcinek „Nowe Miasto”: skład i zadanie bez zmian (jak w rozkazie z 26 sierpnia) – ppłk I. Pilwiński, dowódca II batalionu saperów 68 pp., batalion ON „Jarocin”, bateria z I dywizjonu 14 pal, pluton saperów z 17 batalionu saperów. Zadanie: bronienie przejść na Warcie na odcinku od toru kolejowego Jarocin-Środa, Nowe Miasto, zorganizowanie obrony samodzielnego punktu oporu „Komorze” na południowym brzegu Warty, przeprowadzanie pociągami pancernym wypadów w kierunku na Jarocin.

– OW „Pyzdry”: 1 szwadron 15 p.uł. z drużyną ckm na samochodach. Zadanie: zamknięcie przepraw przez Wartę w rejonie Pyzdry-Ciążeń-Łąd, rozpoznawanie dróg prowadzących od południa do przepraw.

Odwód skonstruowany był następująco:

1. Zgrupowanie „Zaniemyśl” – dowódca płk I. Kowalczewski, z resztą 17 p.uł., szwadron kolarzy, 2 plutony ckm, 2 armaty ppanc., szwadron kolarzy brygady. Rozmieszczone w rejonie Małe Jezioro, Duże Łękno, a szwadron kolarzy w Zaniemyślu.
2. Zgrupowanie „Kórnik” – dowódca mjr K. Żółkiewicz, z 71 dywizjonem pancernym, plutonem zmotoryzowanym z 3 szwadronu pionierów.

⁷² M. Rezmer, *Armia...*, s. 126-127.

⁷³ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 274; WBBH, II/2/276. Relacja rtm. M. Gutowskiego, s.1-2; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 408-409.

Odwody miały być użyte dla wzmocnienia oddziałów na Warcie. Bataliony ON „Kościan”, „Leszno” i „Rawicz” wychodziły ze składu Wlkp.BK i przecho-
dziły do dyspozycji dowódcy armii „Poznań”. Miały przejść w ciągu nocy w rejon
Miłosławia. Batalion Straży Granicznej „Leszno” miał zamknąć przejścia po-
między jeziorami: Skrzyńki-Kórnickie-Bnińskie-Jeziory-Raczyńskie ⁷⁴.

W godzinach popołudniowych gen. Abraham objeżdżał teren, był m.in. w Czempiniu ⁷⁵. O zmierzchu oddziały rozpoczęły marsz do wyznaczonych rejonów. Główne siły 17 p.uł. maszerowały przez Gorzyce, Gorzyczki, Śrem, Zaniemyśl do majątku Łękno. Marsz był bardzo utrudniony, gdyż drogi były zatarasowane uchodźcami. Ok. godz. 4⁰⁰ rano, 5 września, pułk po przebyciu ok. 80 km dotarł w rejon Zaniemyśla. Godzinę później dotarł do Zaniemyśla także 3 szwadron i po krótkim postoju przeszedł do pobliskiego majątku Czarnotki. Tu dołączył do nich, idący z Kunowa, III pluton tego szwadronu. Natomiast 1 szwadron 17 p.uł. nie obsadził odcinka „Bnin”, gdyż otrzymał nowy rozkaz przemarszu do rejonu na zachód od miejscowości Łąd. Rejon ten osiągnięto nazajutrz ok. godz. 16⁰⁰, napotykając po drodze trzykrotnie naloty bombowe. Straty były jednak niewielkie: dwóch rannych ułanów i zabity koń ⁷⁶.

O zmierzchu, 4 września, kiedy oddziały Wlkp.BK rozpoczęły marsz do wyznaczonych rejonów, gen. Abraham otrzymał rozkaz dowódcy armii „Poznań” nakazujący brygadzie odejść w ciągu nocy z 4 na 5 września na linię Września-Pyzdry, w celu ubezpieczenia od południa Podolskiej BK i 14 DP. Bataliony ON miały być skierowane w rejon Rudzicy. Gen. Kutrzeba wydając ten rozkaz był przekonany, że cała Wlkp.BK stoi już w rejonie Zaniemyśl-Nowe Miasto, a bataliony ON są w Miłosławiu. Tak jednak nie było. W południe, 5 września, siły Wlkp.BK rozrzucone były na przestrzeni od Zaniemyśla do Słupcy a Wielkopolska oddana została na pastwę najeźdźcy ⁷⁷.

Już 4 września wczesnym rankiem wkroczyły do Leszna oddziały niemieckiej 78 dywizji piechoty. O godz. 5³⁰ Komitet Obywatelski poddał miasto. Akt

⁷⁴ *Wojna obronna...*, s. 532-535. Rozkaz, 1939, wrzesień 4, *Winną Górą – Ogólny rozkaz operacyjny nr 4 dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii do obrony na linii rz. Warty*. Na przedpolu Warty miano rozpoznawać na kierunkach: 1) Śrem-Kościan- Śmigiel-Włoszakowice, 2) Śrem-Krzywiń-Osieczna- Leszno, 3) Śrem-Kunowo-Gostyń-Krobia, 4) Nowe Miasto-Mieszków-Jarocin.

⁷⁵ Relacja plut. T. Wygasia z 4 szwadronu, s. 6. „Jadąc motorem z Borowa do Czempinia po drodze spotkał mnie dowódca brygady, który jechał z Czempinia samochodem i wydał mi rozkaz, abym spalił wszystkie stogi między Borowem a Czempiniem, było ich ok. 20.”

⁷⁶ WBBH, II/2/276. Relacja rtm. M. Gutowskiego, s. 2; E. Śliwiński, *17 Pułk...*, s. 410.

⁷⁷ R. Abraham, *Wspomnienia...*, s. 43-44. „Ruchy brygady stają się ograniczone, więc ustalone terminy przemarszów do wyznaczonych miejsc postoju nie mogą być dotrzymane. Niektóre rejonny osiągamy dopiero dalekim obejściem i okrężnymi drogami polnymi.”; P. Bauer, B. Polak, *Armia Poznań...*, s. 158-160; M. Rezmer, *Armia...*, s. 135-141. 15 p.uł. stał w rejonie Gorazdowa, 17 p.uł. w rejonie Zaniemyśla, 71 dywizjon pancerny w rejonie Ciążenia, a sztab Wlkp.BK w Młodojewie za Słupcą. Największą troskę gen. Kutrzeby wzbudzała luka o długości 30 km między południowym skrzydłem armii „Poznań” znajdującym się w Uniejowie, a północnym skrzydłem armii „Łódź” w miejscowości Warta.

poddania podpisany został w budynku niemieckiego gimnazjum. Wojska niemieckie wkroczyły 5 września do Bojanowa, Rawicza i Osiecznej, 8 września zajęły Kościan. Urzędy obsadzano Niemcami. Zmieniano nazwy miejscowości i ulic, znikały polskie szyldy i napisy. Pojawiły się sztandary ze swastyką i portrety Hitlera. W urzędach zakazano używania języka polskiego. Coraz liczniejsze były napisy „Nur für Deutsche” – na sklepach, kawiarniach, ławkach w parku i wagonach kolejowych. Polacy mogli podróżować tylko wagonami III klasy z przewagą miejsc stojących i za specjalnymi przepustkami. Polacy mogli kupować w sklepach dopiero od godz. 14⁰⁰ na specjalne przydziały kartkowe. Obywatele polscy mieli obowiązek ustępować Niemcom miejsca na chodnikach, kłaniania się im, a mężczyźni musieli zdejmować nakrycie głowy. Zlikwidowano wszystkie polskie instytucje i organizacje społeczne, gospodarcze, kulturalne i sportowe. Ograniczono swobody religijne, pozostawiając dla Polaków tylko jeden kościół w powiecie (w pow. leszczyńskim - Kaczkowo, w pow. kościańskim - Bronikowo). Przestało obowiązywać polskie prawo. Rozpoczęły się masowe aresztowania Polaków. Namiestnikiem okupowanej Wielkopolski, został Arthur Greiser. Na mocy zarządzenia Hitlera z 8 października 1939 r. z Wielkopolski utworzono nową jednostkę administracyjną Reichsgau Posen a od stycznia 1940 r. Reichsgau Wartheland (Kraj Warty). Kraj Warty miał być poligonem doświadczalnym narodowego socjalizmu, w którym Polacy mieli stanowić tanią siłę roboczą, przekształceni w „parobków”.

W październiku 1939 r. w całej Wielkopolsce odbyły się masowe egzekucje Polaków. Po zaimprovizowanych procesach rozstrzelano w Rawiczu 17 osób, w Poniecu - 3, w Gostyniu - 30, w Krobi - 15, w Osiecznej - 3, w Lesznie - 20, we Włoszakowicach - 20, w Śmiglu - 15, w Kościanie 18 osób. Ci którzy uniknęli zagłady we wrześniu i październiku 1939 r. byli więzieni, zsyłani do obozów koncentracyjnych, wysiedlani. Wysiedlanym zostawiano często zaledwie 10 minut na zabranie rzeczy osobistych, do marca 1940 r. wysiedlono z Wielkopolski ok. 280 tys. Polaków i ponad 100 tys. Żydów (w pow. leszczyńskim wysiedlono ponad 7 tys. osób). Pozostałą ludność polską sprowadzono do taniej siły roboczej. Ludność polska i żydowska pozbawiona została mienia nieruchomości (mieszkań, warsztatów, majątków ziemskich i gospodarstw rolnych), i w większości również mienia ruchomego. Zaczął się okrutny, prawie pięcioletni, okres okupacji ⁷⁸.

⁷⁸ D. Matelski, *Mniejszość niemiecka...*, s. 352-365; M. Komolka, *Początek okupacji. Eksterminacja Polaków i ruch oporu*, [w:] *Historia Leszna*, pod red. J. Topolskiego, Leszno 1997, s. 278-294; A. Ziółkowska, *Lata okupacji hitlerowskiej*, (w:) *Rawicz. Zarys dziejów*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań-Rawicz 2004, s. 288-324; S. Jędraś, *Miasto i Gmina Bojanowo*, Leszno 2005, s. 121-129, także, *Osieczna i jej dzieje*, Osieczna-Leszno 1991, s. 76-79; S. Malepszak, *Bukowiec Górny na tle dziejów Krainy Przemęckiej*, Leszno 1995, s. 327-353; A. Bitner-Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski, *Dzieje Ponieca*, Poniec 2000, s. 232-242.

*

*

*

Wojna w 1939 r. toczyła się w bardzo niekorzystnych dla strony polskiej warunkach polityczno-wojskowych. Znaczna różnica potencjału militarnego zapewniła sukcesy stronie niemieckiej.

W pierwszej fazie wojny żołnierze armii „Poznań” wykonywali głównie zadania osłonowe; dotyczyło to także Wlkp.BK. Z zadań tych brygada wywiązywała się dobrze, osłaniając skutecznie powierzone sobie odcinki i nie pozwalając nieprzyjacielowi na przerwanie linii obrony. Wykonywała także w tych dniach, nie- przewidywane wcześniej, zadania policyjne. Część sił wzięła udział w wypadzie na terytorium Rzeszy 2 września. Wycofanie się na linię obrony wzdłuż rzeki Warty odbyło się sprawnie, bowiem było już wcześniej zaplanowane. Jednak nakazany 5 września odwrót całej armii „Poznań” na Warszawę wprowadził wiele zamieszania, nie był bowiem sztabowo rozpracowany i dlatego w trakcie jego trwania pojawiło się wiele improwizacji. Żołnierze Wlkp.BK wzięli udział w największej bitwie kampanii wrześniowej, w bitwie nad Bzurą oraz w obronie Warszawy. Po kapitulacji stolicy większość trafiła na kilka lat do obozów jenieckich, zwłaszcza oficerowie. Wielu jednak udało się uniknąć niewoli i walczyli dalej, zarówno w oddziałach partyzanckich jak i w tworzącym się wojsku polskim poza granicami kraju.

Zdzisław Kościański
 Nowy Tomyśl

DZIAŁANIA PODLASKIEJ I SUWAŃSKIEJ BRYGADY KAWALERII NA TERENIE PRUS WSCHODNICH

Zadaniem SGO „Narew” była przede wszystkim osłona wschodniego skrzydła Armii „Modlin” i szlaku kolejowego Warszawa-Białystok-Grodno. Główną linię obronną stanowiły rzeki Narew i Biebrza a pas działania wynosił około 200 km. Zaplanowana wielkość obronna dla 18 i 33 DP oraz Podlaskiej i Suwałskiej BK pięciokrotnie przekraczała jej możliwości ¹.

Podlaska BK po zmobilizowaniu w trybie alarmowym 28-29 sierpnia 1939 roku przeszła do rejonu Stawisk [ok. 25 km na południe od Łomży] z zadaniem rozpoznania ewentualnych kierunków posuwania się nieprzyjaciela i jego sił; opóźniając jego posuwanie w ogólnym kierunku na Łomżę. Pas działania brygady na wschodzie zaczynał się od rzeki Biebrzy a na zachodzie od rzeki Pisy ².

Według szefa sztabu Podlaskiej BK – mjr. dypl. Juliusza Szychewicza: *„Pas działania Podlaskiej BK wynosił do działań w głąb i wszerz licząc od wschodu od 40 do 30 km na zachodzie. Na wschodzie pas był ograniczony bezdrożnym pasem błot rzeki Biebrzy nie nadającym się do działań Wielkiej Jednostki kawalerii w postawionych jej zadaniach przez dowódcę SGO „Narew”. Kierunek Johannesburg-Kolno-Łomża był najniebezpieczniejszym i najkrótszym. Wynosił*

¹ W. Kozłowski, *Wypad Podlaskiej Brygady Kawalerii do Prus Wschodnich w 1939 roku* [w;] *Komunikaty Mazursko – Warmińskie ...* 1977, s. 3

² Zob. relacja Juliana Szychewicza Wojskowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie (dalej MiD WIH); II/2/180, s. 19; Ppłk dypl. Juliusz Szychewicz von Haubicki-Szychewicz (1897-1974). Dowborczyk, żołnierz POW, uczestnik wojny 1920 r., oficer 14 p.uł. Jazłowieckich, 12 p.uł. Podolskich, 23 p.uł. Grodzieńskich i 4 p.uł. Zaniemeńskich. Szef sztabu VI Samodzielnej BK, oficer GISZ i Inspektoratu Armii „Wilno”. W wojnie 1939 r. szef sztabu Podlaskiej BK i GO „Polesie”. Następnie w oflagu. Po wojnie w kraju, autor obszernej relacji. Zmarł 17 X 1974 r. w Warszawie i pochowany został w kwaterze Dowborczyków na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach.

od granicy do rz. Narwi 30 km przy tym Puszcza Jansborska podchodziła do samej granicy i był wymarzoną rejonem koncentracji sił niemieckich. Na tyłach brygada miała poważną przeszkodę – rzekę Narew z przejściami w Nowogrodzie, Łomży i ostatecznie dalej na wschodzie w Wiźnie. W końcu sierpnia 1939 r. saperzy postawili most polowy w rejonie Rakowo-Nadrzeczny [na południowy wschód od Łomży]. Rzeki Narew i Biebrza zmuszały nieprzyjaciela nawet w celach rozpoznawczych do uderzenia większymi siłami pancerno-motorowymi przez Kolno na Łomżę i do ubezpieczenia się z kierunku Stawiski. Względnie, w poważniejszej akcji nieprzyjaciel mógł uderzyć przez Kolno i Stawiski na Łomżę. Im bardziej brygada kawalerii posunie się na północ od Stawiski, tym bardziej wystawi się na możliwość uderzenia z najgroźniejszego kierunku, z rejonu Kolno-Rakowo-Stare-Korzeniste – na swoje zachodnie skrzydło i tyły. Przynajmniej pułk z baterią musiał osłaniać kierunek Kolno-Łomża. Przy większym oddaleniu się gros brygady na północ od Stawisk pułk na osi Kolno-Łomża mógł być rozбитo przed przyściem przeciwnatarcia odwodów brygady. Podlaska BK mogła być pobita na raty”³. Biorąc pod uwagę powyższe uwarunkowania terenowe Podlaska BK w przypadku niepowodzeń w walce z szybszym przeciwnikiem wyposażonym w broń pancerno-motorową mogła łatwo być odcięta od przepraw na rzece Narwi w Nowogrodzie, Łomży i Rakowo-Nadrzeczny.

Pierwszego dnia wojny Podlaska BK pozostawała w stałym pogotowiu na postoju ubezpieczonym w rejonie Stawiski. Nad miejscem rozlokowania brygady obserwowano przeloty samolotów nieprzyjaciela z Prus Wschodnich w kierunku południowym. Wobec otrzymanego rozkazu pluton artylerii plot. milczał, gdyż otwarcie ognia miało być tylko w wypadku bezpośredniego ataku samolotów na oddziały brygady. Gwoli prawdy historycznej należy zapisać, że jeden samolot został zestrzelony ogniem ckm a dwóch niemieckich lotników zostało wziętych do niewoli. Dodajmy, że wskutek interwencji władz wojskowych nie doszło do wysłania w tym dniu rozpoznania do Prus Wschodnich⁴. Jak wspomina dowódca brygady – gen. brygady Ludwik Kmicic-Skrzyński⁵: „Początkowo

³ Relacja Juliana Szychiewicza MiD WIH II/2/180, s. 21-22.

⁴ Zob. m.in. relacja ppłk.dypl. Stanisława Podkowińskiego – IPiMS Londyn, B I/13, s. 4 „nie ma zezwolenia Naczelnego Dowództwa na przejście przez granicę brygady kawalerii Podlaskiej, o co ustawicznie prosi dowódca samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”.

⁵ Gen. bryg. Ludwik Kmicic-Skrzyński (1893-1972). Od marca 1929 r. dowodził BK „Białystok”, późniejszą Podlaską BK. W 1939 r. dowódca Podlaskiej BK, początkowo w składzie SGO „Narew”, następnie w zgrupowaniu „Polesie”. Pod Kockiem dostaje się do niewoli. Po uwolnieniu w 2 Korpusie Polskim we Włoszech. Po wojnie osiedlił się w Wielkiej Brytanii. Umiera w wieku 79 lat w Manchester 14 II 1972 r. Pochowany został na South End Cemetery. Zob. obszerny biogram P. Stawecki, *Słownik ...*, s. 307; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generalowie...*, s. 182; *Nekrolog gen. bryg. L. Kmicic-Skrzyńskiego*, „Krechowiak. Biuletyn Informacyjny Kola Krechowiaków”, 1972, nr 89, s. 20; *Śp. General Ludwik Kmicic-Skrzyński*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” (Londyn), 1972, nr 65, s. 62; CAW, Akta personalne, S-2035; *Wystawa kolekcji gen. bryg. Ludwika Kmicic-Skrzyńskiego*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” (Londyn), 1972, nr 68, s. 305-308; Poświęcenie nagrobka gen. L. Kmicic-Skrzyńskiego „Przegląd

był zakaz przekraczania granicy nawet przez patrole. Stopniowo zakaz ten był redukowany: wolno było przekraczać granicę naprzód patrolom, później szwadronami i wreszcie całą brygadą, gdy moment zaskoczenia odpadł”⁶.

Naprzeciw pasa obrony SGO „Narew” zostały skoncentrowane następujące siły nieprzyjaciela:

- a) 1 brygada kawalerii (Kavalleriebrigade) i część 12 dywizji piechoty w rejonie Rozłogi na północ od Myszyna,
- b) Grupa „Brand” tj. brygada forteczna „Lotzen” w rejonie Piszka, Drygały, Ełku oraz brygada forteczna „Gołdap” umiejscowiona przed frontem Suwalskiej BK,
- c) oddziały Straży Granicznej „Grenzwacht”, służba Nadzoru Granicznego,
- d) 3 armia gen. art. G.von Kuchlera – skoncentrowana w głębi Prus Wschodnich oraz kierunku zachodnim w obszarze Olsztyna, Nidzicy i Prabut w celu wykonania uderzenia z północy na Warszawę.

W związku z tym, że zadaniem Podlaskiej BK było m.in. rozpoznanie, dowódca brygady zamierzał podjazdami a następnie całością brygady wykonać wypad na teren Prus Wschodnich w celu rozpoznania nieprzyjaciela w rejonie Biała, Orzysz i Drygały.

Niestety zamiar dowódcy Podlaskiej BK do natychmiastowego wykonania wypadu na teren Prus Wschodnich nie został zatwierdzony. W godzinach rannych 2 września 1939 r. uzyskano zgodę jedynie na wysłanie niezbyt silnego podjazdu. 1 i 3 szwadron 10 p.uł. działając jako oddzielne oddziały, miały rozpoznać nieprzyjaciela poza granicami państwa. Podjazdy rozpoznając na kierunku: 1 szwadron: Milewo, Kowalewo, Bełżąc, Biała, a 3 szwadron: Cibory, Wojny, Myszkki, Drygały powinny wziąć jeńców. Po wykonaniu zadania podjazdy miały powrócić do zgrupowania sił głównych w rejonie miejscowości Milewo. Każdy podjazd wyposażony był w radiostację i składał się z poczty dowódcy szwadronu, 3 plutonów liniowych i drużyny ckm. Ogniwo posiadał m.in. 4 rkm, 2 ckm, 2kb ppanc UR.

Podjazdy poprzedzone patrolami rozpoznawczymi przekroczyły granicę około godziny 15.⁰⁰⁷, kierując się w głąb Prus Wschodnich. Doszło do walki z oddziałami „Grenschutzu” i „Landwehry” wspartymi moździerzami i artylerią. Do większej walki doszło o wieś Brzóska Mała, którą zdobyto o godzinie 17.⁴⁰, do

Kawalerii i Broni Pancernej” (Londyn), s. 308 – 310. Nagrobek symbolizuje ogniwo łączące służbę żołnierską Generała i jego dwóch synów – Andrzeja i Władysława, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim. Krótkie epitafium głosi: „Życie poświęcił Ojczyźnie, a sens Kawalerii Polskiej”.

⁶ Uwagi gen. L. Kmicic-Skrzyńskiego z dnia 30 XI 1959 r. do „Kronika działań Podlaskiej BK we wrześniu 1939 r.” opracowanej przez płk. dypl. W. Porczyńskiego, s. 2 – odpis w posiadaniu autora.

⁷ Wg Porczyńskiego około 16.⁰⁰; Godz. 15.⁰⁰ przyjął również T. Stępień, zob. T. Stępień, *Z szabłą na Prusy Wschodnie*, „Tygodnik Demokratyczny”, nr 35/1721, s. 10.

niewoli wzięto jednego oficera i 12 szeregowych. Jak wynika z ustaleń Z. Kosztyły: „Z zeznań jeńców wynikało, że z Orzysza na wzmocnienie Straży Granicznej przybyły oddziały wojskowe, które obsadziły skraje lasów i zamknęły drogi prowadzące w głąb Prus Wschodnich. Również patrole rozpoznawcze meldowały, że teren jest silnie obsadzony przez piechotę wspartą artylerią. Stwierdzono także posuwanie się kolumny pancerno motorowej z kierunku Biała-Belcząc i Biała Świdry. Z danych rozpoznania wynikało, że Niemcy zamknęli drogi prowadzące na Białą i Drygały, a oddziałami zmotoryzowanymi zamierzają obejść i wyjść na tyły podjazdów”⁸. Po opanowaniu miejscowości Świdry, Cibory, Belcząc oraz rozpoznaniu nieprzyjaciela na głębokość 3-6 km poza granice państwa, dalsze posuwanie się podjazdów było bezcelowe. Podjazdy wraz z jeńcami z chwilą zapadnięcia zmroku wycofały się i przed świtem osiągnęły nakazany rejon Milewa.

„Ogólnym moim zamiarem – wspominał po latach dowódca brygady gen. bryg. Ludwik Kmicic-Skrzyński – było działanie gros swoim po lewej osi, tj. Glinki-Biała, osłaniając się 9 PSK na prawym skrzydle, i osiągnięcie, jako maksimum, miejscowości Biała. Liczyłem się z tym w swoich rozważaniach, że ruch daleko poza granice nie uda się, że nieprzyjaciel będzie przeciwdziałał, a tym samym ujawni swoje siły i w tym wypadku brygada spełni swoje zadanie”⁹.

Dowódca SGO „Narew” gen. bryg. Czesław Młot-Fijałkowski¹⁰, 3 września około godz. 12.00, otrzymał zezwolenie od Naczelnego Wodza na wykonanie całością sił Podlaskiej BK wypadu na Prusy Wschodnie¹¹. W nocy z 3 na 4 września brygada (bez 3 szwadronów liniowych i szwadronu pionierów) osiągnęła stanowiska wyjściowe w rejonie Milewo-Glinki: 9 psk i kompania TK w Milewie, 5 p.uł. i 10 szwadron kolarzy w Glinkach, 10 p.uł. w lesie, na południe od Glinek (jako odwód brygady).

Brygada miała działać na dwóch kierunkach. Główne uderzenie przypadło 5 p.uł., wspieranym 14 dak (bez baterii) po osi Glinki, Sokoły, Kózki, Biała. Z kolei na kierunku pomocniczym miały działać: 9 psk (3 szwadrony liniowe) z kompanią czołgów TK, wsparte baterią 14 dak po osi: Brzózki Wielkie, Brzózki Małe, Ostra Góra (wzg. 202,8). Odwód Podlaskiej BK stanowił 10 p.uł.

O świcie 4 września w dwu kolumnach brygada przekroczyła granicę, tam napotkano na opór piechoty niemieckiej, wyposażonej w broń maszynową i wspartą plutonami lub bateriami haubic. Ówczesny dowódca plutonu 9 psk Aleksander

⁸ Z. Kosztyła, *Akcja Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii na teren Prus Wschodnich w kampanii wrześniowej 1939 r.*, „Rocznik Białostocki”, 1966, VI, s. 433.

⁹ *Polskie Siły Zbrojne ...*, s. 29.

¹⁰ Gen. bryg. Czesław Młot-Fijałkowski (1892-1944). W okresie od lutego 1929 r. do marca 1939 r. dowódca 18 DP. Od marca 1939 r. dowódca SGO „Narew”. Do niewoli dostał się pod Kockiem. Zmarł w obozie jenieckim w Murnau (17 IV 1944). Obszerny biogram zob. P. Stawecki, *Słownik ...*, s. 112-113; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generalowie ...*, s. 134; CAW, Akta personalne, Młot-Fijałkowski – 2732.

¹¹ MiD WIH II/2/180, s. 28 - relacja J. Szychiewiczza.

Walczak tak opisał uwarunkowania terenowe wypadu: „*Pogoda jesienna – deszczowo, pochmurnie, tumany mgły wiją się w płytkich kotlinkach tej pagórkowato-lesistej okolicy. Musimy trzymać się traktu, podrutowane pola i pastwiska nie pozwalają koniom iść wprost*”¹². p.uł., poprzedzony o kilka godzin przez brygadowy szwadron kolarzy¹³ i wsparty ogniem 14 dak (bez baterii) zdobył wieś Sokoły Górskie oraz wziął jeńców i broń. Z kolei na kierunku wschodnim, 9 psk uzupełniony kompanią TK i wsparty ogniem baterii dak-u zajął Brzózki Wielkie. Następnie wyparł nieprzyjaciela, w sile około dwóch plutonów piechoty, z zagajników i lasku, znajdującego się na północny wschód od zdobytej miejscowości. Wzmoczenie się ognia ze strony wroga, zarówno artyleryjskiego jak i broni maszynowej, spowodowało zatrzymanie obu kolumn Podlaskiej BK. Zmusiło również kawalerię do spieszenia wszystkich szwadronów. W efekcie ognia artyleryjskiego na laski, gdzie stały konie wraz z koniowodnymi doszło do rozpierchnięcia się znacznej ilości koni¹⁴.

Szczególnie dotkliwy był dla nacierających ogień boczny broni maszynowej z miejscowości Kowalewo, położonej centralnie w stosunku do obu kolumn brygady. Jednocześnie zostały zamknięte dla oba kierunki działania brygady, co uniemożliwiło dalsze jej działanie. W wyniku ciężkich walk czołowe elementy 5 p.uł. osiągnęły miejscowość Długi Kąt, skąd zostały jednak wkrótce wyparte przez kontratakującego nieprzyjaciela¹⁵.

Z kolei 9 psk po zajęciu na północny wschód miejscowości Brzózki Wielkie uderzył w kierunku na Brzózki Małe. Atak ten został zatrzymany silnym ogniem artyleryjskim i kontratakiem piechoty, wspartej samochodami pancernymi.

Dowódca brygady w takiej okoliczności zdecydował wprowadzić do walki odwodowy 10 p.uł. w celu zdobycia Kowalewa. Jednakże wprowadzenie drugiego rzutu do walki trwało zbyt długo. Pomimo natarcia 10 p.uł. postępy z uwagi na silny ogień nieprzyjaciela były niewielkie, i tak po 3 godzinach walki pułk obsadził wzgórze przed Kowalewem, gdzie został jednak zatrzymany.

Przy silnym wsparciu ogniowym, artylerii wojska niemieckie wykonały o godzinie 16³⁰ kontratak na prawe skrzydło 10 p.uł. Został on zatrzymany uderzeniem na bagnety. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty a w efekcie zmuszono go do wycofania się na podstawę wyjściową. Około godziny 18⁰⁰ w pasie działania 10 p.uł. przybyły, podwiezione samochodami, nowe siły nieprzyjaciela. Po spieszeniu się kontratakowały lewe skrzydło pułku. Akcja ta została złamana ogniem 3 szwadronu.

¹² T. Stępień, *Z szablą na Prusy ...*, op.cit..

¹³ W relacji J. Szychewicza MiD WIH , II/2/180, s. 29 - jest informacja, iż szwadron „*wsiąkł w teren pokryty krzakami, drzewami (miejscami) w dosłownym znaczeniu. Nie przysłał żadnego meldunku. Strzałów nie było słyhać – po akcji powrócił bez strat*”.

¹⁴ Jak wspomina J. Szychewicz: „*Wraz z generałem około godziny 15³⁰ udaliśmy się do 5 P.Uł. O godzinie 15³⁰-16⁰⁰ ogień artylerii nieprzyjaciela bardzo przybrał na sile i oczom naszym przedstawił się widok rozgalopowanych koniowodów 5 P.U. ostrzeliwanych granatami, którzy pędzili otwartym terenem ...*” zob. MiD WIH II/2/180, s. 31.

¹⁵ PSZ., s. 29.

14 dak, mimo dużego wysiłku, nie mógł zapewnić nacierającym oddziałom należytego wsparcia ogniowego. Natomiast strona przeciwna nie dosyć, że była dobrze wstrzelana we wszystkie ważniejsze punkty terenowe, dysponowała pokazną ilością artylerii (haubice 100 mm).

W rezultacie do wieczora 4 września natarcie brygady nie osiągnęło wyznaczonych celów z powodu niemieckiej przewagi ogniowej. Poszczególne pułki utknęły na miejscu, a część szwadronów zaczęła się wycofywać pod naporem wroga. Po zapadnięciu zmroku gen. Kmicic-Skrzyński rozkazał oderwanie od wroga i przejście na postój ubezpieczony do rejonu: Kumelsk, Chełchy, Brzeźno, Grabowo ¹⁶. Z chwilą wycofania się Podlaskiej BK, z lasów położonych na północny zachód od miejscowości Kowalewo wyruszyło silne natarcie nieprzyjaciela w kierunku na miejscowość Glinki. Niemcy zmierzali do przedarcia się na tyły brygady. Ponadto na wycofujący się pod naporem wojsk niemieckich 5 p.uł. wyruszyło z miejscowości Lisaki przeciwnatarcie. Dzięki spoistości i sprawności bojowej żołnierzy brygady nie przeszkodziło to w dotarciu oddziałów do koni i osiągnięciu nocnym marszem ubezpieczonym nakazanych rejonów. W nich to 5 września zatrzymały się na całodzienny odpoczynek.

Jak podaje gen. Kmicic-Skrzyński: „*Akcja Podlaskiej BK była spóźniona, co najmniej o dwie doby i nie miała tego sukcesu, który by mogła mieć gdyby wyruszyła o dwie-trzy doby wcześniej, zamiast tylko jednego 1 szwadronu 10 p.uł. przez Milewo np. Nieprzyjaciel wówczas nie był dobrze przygotowany i nie wiedział o Podlaskiej BK. Przy mojej ocenie wyników rozpoznania wziąłem pod uwagę przede wszystkim wiadomość z dowództwa SGO, że w rejonie Bialla koncentrują się większe siły pancerne i zmotoryzowane nieprzyjaciela. Zadaniem Podlaskiej BK było właśnie stwierdzenie prawidłowości tej wiadomości. Ponieważ nieprzyjaciel do godzin popołudniowych swych sił pancernych w tym rejonie nie ujawnił, a jego reakcja nie świadczyła o większej koncentracji jego sił w tym rejonie, uznałem, wyniki za wystarczające. Nie było zadaniem Podlaskiej BK – krwawienie się. Tego dnia zostało przeprowadzone natarcie kompanii kolarzy 18 DP z Kolna poprzez granicę. Chcąc pomóc sąsiadowi, a mając do dyspozycji szwadron samochodów pancernych 32 d. panc., którego nie mogłem użyć na swoim odcinku (bezdroża) – skierowałem ten szwadron do dyspozycji dowódcy tej kompanii kolarzy. [...] Z rejonu Szczuczyna kazałem 2 szwadronowi 9 PSK przeprowadzenie wypadów poza granicę – celem wprowadzenia pewnej dezorientacji u Niemców*” ¹⁷.

¹⁶ Z. Koszyła, *Akcja Podlaskiej ...*, s. 438, tenże, *Wrzesień 1939 r. na Białostocczyźnie ...*, s. 13; F. Majorkiewicz, *Działanie Samodzielnej ...*, s. 225; PSZ ..., s. 30; MiD WIH, relacja J. Szychiwicza, s. 10.

¹⁷ Zob. tamże.

dy plutonami, wzdłuż całej granicy, na wszystkie rozpoznane strażnice graniczne. Teren podobny jak w pasie działań Podlaskiej BK. Jak wspomina ówczesny dowódca 3 p.szwol. płk Edward Milewski ²³: „*Działanie utrudnione z powodu dużych mokradel i niebywalej ilości ogrodzeń drutem kolczastym. Ludność cywilna strzela za węglą*” ²⁴. Plutony pochodzące z trzech pułków kawaleryjskich zaskakiwały niemieckie posterunki, jednakże jak ocenia generał: „*zbyt mało doświadczeni młodzi oficerowie nie wykorzystują powodzenie i nie rozszerzają swego działania, wracają jednak zadowoleni i dumni, że weszli już w walkę*” ²⁵. Między innymi na 12 km w głąb terytorium niemieckiego przeniknął patrol 2 p.uł. pod dowództwem ppor. Głuskiego ²⁶. Z 1 p.uł. zostały wysłane dwa plutony na ten nocny wypad. 1 pluton 2 szwadronu, wzmocniony dwoma taczankami, pod dowództwem ppor. Antoniego Burlingisa zniszczył granatami niemiecką strażnicę w Kechlersdorfie (ob. Zocie) ²⁷. Natomiast 1 pluton 4 szwadronu pod dowództwem ppor. Zygmunta Nowińskiego strażnicę w Awersbergu (ob. Turowo) ²⁸.

Tejże nocy z 2 na 3 września 1939 r. Suwalska BK skoncentrowała się w lasach (rejon Kurianka-Koniecbór), podczas gdy 2 p.uł. pozostał na dotychczasowych stanowiskach ²⁹.

Trzeciego września Niemcy wsparci artylerią zajęli w odwecie Bakłarzewo i Filipów. W rejonie Augustowa panował spokój, tylko Suwałki były bombardowane. W godzinach południowych oddziały Suwalskiej BK odzyskały utracone pozycje.

tam też zmarł 12 IX 1960 r.. Pochowany został na cmentarzu Brompton. Obszerny biogram zob. P. Stawecki, *Słownik ...*, s. 255-256; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generalowie ...*, s. 148, CAW, Akta personalne Podhorskiego – 9260.

²³ Płk Edward Milewski (1894-1951). We wrześniu 1939 r. dowódca 3 P.Szwol., od 22 września dowódca BK „Edward” – nazwaną od jego imienia (3 p.szwol., 1 p.uł., 3 psk, 11 szwadron pionierów, oraz dak). Walczył w składzie SGO „Polesie” do kapitulacji. Następnie w niewoli niemieckiej. Zamieszkał po wojnie w Wielkiej Brytanii, zmarł w Londynie 26 I 1951 r.

²⁴ IPiMS, Londyn, B I 18/e, s. 3 – relacja z działań płk st. kawalerii Edwarda Milewskiego spisana 8 XII 1945 r.

²⁵ Zob. mat. „Świerka” (gen. Podhorskiego) przekazane ppłk. Wincentemu Chrzęszczewskiemu (1903-1989) – wieloletniemu adiutantowi 1 p.uł. Krechowickich, w wojnie 1939 r. dowódcy 2 szwadronu 1 p.uł., w Armii Krajowej ostatniemu komendantowi okręgu wileńsko-nowogródzkiego, więźniowi NKWD, 10 lat spędził po wojnie w łagrach sowieckich s. 2; Koło Krechowiaków (Londyn), nr 717 – relacja z kampanii wrześniowej dowódcy Suwalskiej BK i Dywizji „Zaza” gen. Z. Podhorskiego.

²⁶ WIH II/3/156, W. Porczyński, *Kronika Działań Suwalskiej BK w kampanii 1939 r.* s. 13 – patrol dotarł do m. Golubien (9 km na północ od Margrabowa) i nie stwierdził większych sił nieprzyjaciela.

²⁷ *Nekrolog śp. por. Antoniego Burlingisa napisany przez rtm. K. Wierzbiańskiego*, „Krechowiak”, Londyn 1979, nr 108, s. 7.

²⁸ Wg. W. Porczyńskiego, *Organizacja...*, s. 13 – Turowen.

²⁹ K. [W.] Kozłowski, *Suwalscy kawalerzyści w Prusach Wschodnich*, „Gazeta Olsztyńska”, 1979, nr 189 [8534].

Generał Podhorski miał całością sił uderzyć na Olecko, ważny węzeł telekomunikacyjny, odległy od granicy o 10 km. Krzyżowały się tam drogi kołowe i przechodziły trzy linie kolejowe. W mieście przebywały pododdziały brygady „Gołdap”, które były podwożone samochodami na terytorium polskie. Polski plan zakładał uderzenie siłami głównymi przez Filipów i obejście od północy jeziora okalające Olecko. W straży przedniej miał maszerować 2 p.uł., a w ślad za nim szwoleżerowie. Z kolei 1 p.uł. wraz z baterią 4 dak winni uderzyć czołowo na miasto, między jeziorami, wiążąc znajdujące się tam siły niemieckie. Wymarsz na podstawy wyjściowe miał rozpocząć się o godz. 20.00. Około godziny 23.00 ppor. Warnke z kolarzami wyruszył na wypad do Prus Wschodnich. W momencie marszu na podstawy wyjściowe działania zaczepne zostały odwołane, mimo że istniały realne szanse realizacji planu, podobnie jak to zostało spełnione w pasie działania Podlaskiej BK ³⁰.

4 września w godzinach rannych dowództwo SGO „Narew” przekazało Naczelnemu Wodzowi następującą depezę, ukazującą rzeczywistą sytuację w pasie jej działania: *„Podlaska BK w ruchu na Bialla opanowała Klarheim-Kowalewen, są jeńcy Landwehry z Elku – gros Mazury. Poza tym bez zmian. Z Suwalszczyzny meldunki o złych nastrojach ludności miast z powodu wielokrotnych nalotów nieprzyjacielskiego lotnictwa, które atakuje z niskich pułapów ludność cywilną, a nawet stada bydła. Zły wpływ wywarła przedwczesna i paniczna ewakuacja władz – konieczne wyznaczenie do mnie komisarza cywilnego w myśl poprzednich życzeń, potwierdzają się wiadomości o przejściu dużej kolumny zmotoryzowanej przez Baranowo (zeznanie własnego podoficera, który uciekł z niewoli) – podobno 1000 maszyn oraz o okopanej piechocie w rejonie Baranowa, gdzie parę dział na stanowiskach i czołgi. Na kierunku Mszynie-Ostrołęka zupełnie biernie zachowanie się npla. Npl na wczorajszej pozycji okopany. Nieprzyjaciel pod naporem naszej kawalerii wycofał się z Klarheim-Kowalewen (kierunek Bialla). Wzięto dzisiaj rano jeńców: 1 oficer i około 30 szeregowców (Landwehra z Elku – gros Mazurzy). Własne rozpoznanie lotnicze około godziny 6-jej stwierdziło pociąg prawdopodobnie pancerny na stacji kolejowej Konigstadt (płd Johannsburg). Silna opl w rejonie Drygallen, gdzie są również myśliwce npla. Na reszcie frontu brak oznak działalności npla. Dotychczas szczególny wysiłek lotnictwa rozpoznawczego npla był skierowany w rejon Suwałk-Augustowa, gdzie w dniu 2 b.m. 3 samoloty npla wysadziły desanty 2-3 ludzi .L.dz. 4/1/ II.SGO „Narew” ³¹.*

Żołnierze oddziałów SGO „Narew” a przede wszystkim Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii obok ułanów Wielkopolskiej BK byli jedynymi, którzy walczyli w 1939 roku na terytorium wroga ³².

³⁰ K. Kozłowski, *Suwalscy kawalerzyści...*; IPiMS, Podhorski, s. 13, 37.

³¹ IPiMS Londyn, A II 12/11 „Telegram do Sztab Główny o Rzym/3 kpt Jędrzejewski Warszawa – 4 IX 39. Odebrany o 9.30”.

³² Gwoli prawdy historycznej musimy dodać, że prawie jednocześnie z wypadem podjazdów Pod-

Pod względem terenowym wyniki wypadów Podlaskiej i Suwalskiej BK na teren wroga były bardzo nikłe. Posiadały jednak dużą wagę psychologiczną. W przypadku działań Podlaskiej BK jako całości w dniu 4 września kierunek działania brygady pokrywał się z wcześniejszym kierunkiem działania szwadronu kolarzy. Nie mógł być już więc zaskoczeniem dla Niemców. W trakcie wypadu do Prus Wschodnich nie było należytego zgrania poszczególnych kierunków natarcia, w szczególności z artylerią. Oddziały Podolskiej BK włamały się na teren Prus Wschodnich zaledwie na głębokość około 3 km. Dodajmy, że poprzednie podjazdy w dniu 3 września osiągnęły głębokość 6 km. Było to spowodowane tym, że niemieckie oddziały graniczne zostały wzmocnione m.in. artylerią. Pomimo, że wypad całością brygady nie osiągnął nakazanego rejonu, umożliwił jednak na rozeznanie, iż na kierunku Białej nie ma większych sił nieprzyjaciela. Nie stwierdzono m.in. artylerii przeciwlotniczej oraz niemieckich samolotów myśliwskich. Dopiero wyładowanie i koncentracja znacznych sił odbywała się w rejonie Orzysz-Biała Piska-Pisz w dniach 5-9 IX, gdy dotarł tam XIX korpus pancerny. Czoło dywizji tego korpusu przekroczyło Wisłę 6 września. Akcja Podlaskiej BK w dniu 4 września była zabezpieczona od zachodu wypadem kompanii kolarzy z 18 DP i szwadronu samochodów pancernych brygady na miejscowość Jeże. Wypad Podlaskiej BK do Prus Wschodnich jako brygady był jedynym na skalę związku taktycznego, a zarazem jedynym dla tej brygady działaniem zaczepnym, kiedy działała w pełni samodzielnie. Z kolei działania Suwalskiej BK były ograniczone do wypadów małych podjazdów.

laskiej i Suwalskiej BK na teren Prus Wschodnich wykonał wypad 1 batalion 135 pułku piechoty (wypad na m. Prostki). Natomiast na wielkopolskim kierunku część 55 pp (14 DP) i 17 p.uł. Wielkopolskich (Wielkopolska BK) wykonały 2 września akcję w kierunku Wschowy, zob. P. Bauer, *Wrześniowy wypad na Wschowę (1939 r.)*, „Wrocławski Tygodnik Katolików”, 1972, nr 43; P. Bauer, B. Polak, *17 pułk ułanów Wlkp. im. króla Bolesława Chrobrego w obronie ojczyzny 1939*, Gostyń 1978, s. 42-44; R. Szeremietiew, *Obrona Ziemi Leszczyńskiej we wrześniu 1939 r.*, „Grot. Zeszyty Historyczne”, 2000, nr 1[3], s. 17-20. Wypad na Wschowę miał podobnie jak wypad Podlaskiej i Suwalskiej BK charakter lokalny bez większego znaczenia dla przebiegu działań na głównym froncie. Miał on jednak duży wymiar moralny.

Rafał Sierchula

Poznań

„WSYPA” W POWIECIE KOLSKIM

Aresztowania członków konspiracyjnych struktur Narodowych Sił Zbrojnych w powiecie kolskim w marcu i kwietniu 1943 r. były największą dekonspiracją struktur podziemia narodowego na terenie Wielkopolski Wschodniej w czasie II wojny światowej. W ciągu kilku tygodni, policja niemiecka aresztowała 37 członków kolskiego podziemia.

W okresie II Rzeczypospolitej Wielkopolska stanowiła najpoważniejszą bazę społeczną Narodowej Demokracji w kraju. Tutejsze oddziały Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, Związku Ludowo-Narodowego, Obozu Wielkiej Polski, Stronnictwa Narodowego należały do najliczniejszych. Ponadto Obóz Narodowy miał poważne oparcie w licznych w Wielkopolsce organizacjach społecznych, kombatanckich i oświatowych.

Po reformie administracyjnej w 1938 r. w skład województwa poznańskiego włączone zostały powiaty koniński, kolski i turecki. Działające na tym terenie struktury Stronnictwa Narodowego włączone zostały w skład Okręgu Kaliskiego SN, będącego drugim, co do znaczenia okręgiem SN Wielkopolski. Rozwój organizacyjny Obozu Narodowego w okresie międzywojennym związany był z działalnością dwóch formacji politycznych: powstałego w 1926 r. Obozu Wielkiej Polski i utworzonego w 1928 r. Stronnictwa Narodowego. Podstawą światopoglądową SN były zasady religii katolickiej i nacjonalizm, rozumiany jako dążenie do zdobycia przez naród polski dominującą pozycję w swoim państwie. SN grupowało w swoich szeregach wszystkie warstwy społeczne społeczeństwa polskiego, od przedstawicieli ziemiaństwa, inteligencji, klasę średnią, po chłopów i robotników¹.

Działające przed wojną struktury Stronnictwa Narodowego w powiecie kolskim wchodziły początkowo (do 1938 r.) w skład Okręgu Łódzkiego. Według

¹ Zob. W. J. Muszyński, *Stronnictwo Narodowe*, [w:] *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. 16, Radom 2005; J. J. Terej, *Idee, mity i realia. Szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971, H. Lisiak, *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce w latach 1918-1939*, Poznań 2006.

sprawozdania z 15.04.1934 r. prezesem Zarządu Powiatowego (ZP) SN Koło był Zygmunt Kokczyński, sekretarzem Tadeusz Sikorski. Sikorski był również prezesem Zarządu Miejskiego w Kole ². W dwa miesiące później Sikorski obejmuje prezesostwo powiatu. Wśród aktywnych działaczy kolskich w tym okresie wymieniani są Józef Mielczarek, Mieczysław Rutkowski, Edmund Kaszyński, Stefan Płocki, Jan Posłuszny, Karol Nowicki z Brdowa (kie-rownik organizacyjny), Leonard Krakowski z Kłodawy, Zygmunt Gogiela z Dąbia, Stefan Grządziela (kierownik Sekcji Młodych SN) ³.

Wg sprawozdania Starostwa Powiatowego Konin z 1935 r. prezesem ZP Koło został Mieczysław Rutkowski do wiosny 1937 r., kiedy to jego miejsce zajął Edward Łaszcz, a następnie Tadeusz Sikorski ⁴, sekretarzem ZP był Bolesław Ku-biak, prezesem miasta Koło został Jan Sikorski ⁵. Wiosną 1936 r. w powiecie kolskim działało 56 kół terenowych SN liczących 1700 członków, w latach 1937-1938 liczebność ta zmniejszyła się do 45 kół i 1430 członków ⁶.

Po klęsce kampanii wrześniowej, już w październiku 1939 r. rozpoczęto tworzenie konspiracyjnych struktur podziemnych. Na terenie włączonej do III Rzeszy Wielkopolski, Obóz Narodowy powołał do życia kilka organizacji zbrojnych podziemia narodowego. Były to następujące organizacje:

1. w okresie 1939-1941 – Narodowa Organizacja Bojowa (NOB) (województwo poznańskie); Organizacja Jedności Narodowej (OJN); Tajna Organizacja Wojskowa (TOW); TOW-OJN (województwo ? kaliskie), po połączeniu obu organizacji od 1940 występujących jako „Armia Narodowa”. Struktury oparte były na działaczach SN.

2. w okresie 1939-1942 – siatki wywiadowcze Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy. Struktury oparte na działaczach Obozu Narodowo-Radykalnego.

3. w okresie 1941-1943 – działalność Narodowej Organizacji Wojskowej. Struktury oparte na działaczach SN.

4. w okresie 1942-1946 działalność Narodowych Sił Zbrojnych, składających się z członków przedwojennego Stronnictwa Narodowego (SN), w roku 1944 scalonej z AK ⁷.

² „Sprawozdanie Okręg Łódzki [SN] z 15.04.1934” w zb. autora.

³ Zob. notatka prasowa w sprawie aresztowania działaczy kolskiego SN w związku z zabójstwem ministra B. Pierackiego: „Kurier Poznański” 24.06.1934 r. nr 280.

⁴ Z. Kaczmarek, K. Pawlak, Endecja w Wielkopolsce Wschodniej w okresie międzywojennym, „Rocznik Wielkopolski Wschodniej” 1976, t. 4 s. 43, 51.

⁵ *Ruch Narodowy na ziemi konińskiej w okresie międzywojennym*, „Głos Kolski” 1993 nr 25.

⁶ Z. Kaczmarek, K. Pawlak... s. 44; Wśród prezesów kół powiatu kolskiego znani są: Leonard Krakowski – Kłodawa (naczelnik „Sokoła” w Kłodawie, właściciel cegielni); Bolesław Świątkowski – Dąbie (właściciel kamienicy); Julian Szmytowski prezes koła SN, instruktor Zarządu Powiatowego (ZP) SN, Edward Łaszkie-wicz prezes ZP SN, następnie wiceprezes – Kościelec; Jan Teodorczyk, Józef Strychalski – Sompolno; Edward Okupny – Ruchenna; Józef Kowalczyk – Dęby Szlacheckie. AIPN IPN Po 05/74, *Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu kolskiego*, Koło 15. 03.1956, k. 4.

⁷ Zob. *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945*, Poznań 1998 [dalej cyt.: EKW];

Lokalną inicjatywą konspiracyjną SN na terenie powiatu kolskiego była organizacja „Orleńta”, której struktury koncentrowały się w okolicy Izbicy Kujawskiej. Struktura ta weszła w skład NSZ na przełomie 1942/1943⁸.

Inicjatorami ponadregionalnych działań konspiracyjnych byli działacze SN z Kalisza. Działalność Organizacji Jedności Narodowej (bo taką nazwę przyjęto dla organizacji) objęła swoim zasięgiem tereny Wielkopolski Wschodniej, nawiązując kontakty z Zarządem Głównym podziemnego SN w Warszawie, jak również z podobną konspiracyjną podziemną strukturą SN z Poznania – Narodową Organizacją Bojową. Obie te struktury zostały jedna infiltrowane przez niemiecką agenturę i rozbite w 1941 r. Ocalałe ogniwa scalił i uporządkował emisariusz Zarządu Głównego SN, a później komendant Okręgu Poznańskiego NOW ppor. rez. Marian Kwiatkowski ps. „Konrad”. On też nadał organizacji typowo wojskowy charakter. NOW była ogólnokrajową organizacją wojskową SN (krypt. „Kwadrat”), powołaną po reaktywowaniu działalności podziemnej SN w kraju 13.10.1939 r. Właściwy rozwój NOW wiąże się z objęciem dowództwa nad organizacją przez mjr Józefa Rokickiego⁹.

Pierwszym komendantem NOW na terenie powiatu Koło został przedwojenny adwokat, por. rez. Władysław Rutkowski ps. „Witold”, po nim funkcję tę objął Stefan Grzędziela ps. „Teodor”. Kierownikiem wydziału organizacyjnego został znający doskonale teren powiatu Antoni Rusin ps. „Bogumił” (on też prowadził werbunek do nowej organizacji). *„Nieraz było głodno lub spało się w polu - wspomina Rusin - postanowione zostało, że muszę posługiwać się pseudonimem, gdyż dowody osobiste, którymi się legitymowałem były fałszywe (...) a dowodów miałem trzy”*. Funkcję inspektora d/s wojskowych pełnił Stefan Kosobudzki ps. „Sęk”. W lipcu 1942 r. według danych Komendy Okręgu powiat liczył 392 żołnierzy, w tym 2 oficerów, zorganizowany w 6 plutonów, 1 drużynę i 2 sekcje.

Do ścisłego kierownictwa struktur powiatowych należeli ponadto: Henryk Grędkiewicz ps. „Ibis” (z-ca komendanta NOW na miasto Koło), ks. Lambert Śliński, Antoni i Wojciech Cyrułowscy, Józef Mielczarek, Romuald Szemiot, Alfons Lewandowski, Józef Kochanowski (komendant NOW rejonu Kłodawa), Józef Grzymiski (z-ca komendanta NOW rejonu Kłodawa), Roman Ochendalski

E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970; M. Woźniak, *Narodowa Organizacja Bojowa (1939-1941). Geneza-struktura-koncepcja-działalność*, „Życie i Myśl” 1988, nr 9, K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939-1945*, Warszawa 2000; R. Sierchuła, *Działalność wojskowa organizacji konspiracyjnych Obozu Narodowego w Wielkopolsce w latach 1939-1945*, [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych*, Warszawa 1992; tenże, *Formacje wojskowe Narodowej Demokracji w Wielkopolsce w latach 1939-1949*, „Życie i Myśl” nr 4, 1996; tenże, *Formacje wojskowe Obozu Narodowego w Wielkopolsce*, „Inne oblicza historii” 2007, nr 2-3; N. Pałasz, *W służbie podziemnej Wielkopolski 1939-1945*, Poznań 1984, s. 8-9 [mps w zbiorach autora].

⁸ J. S. Mujta, *Monografia powiatu kolskiego – przeszłość i teraźniejszość*, Koło 2007 s. 182.

⁹ Zob. m.in. K. Komorowski, *Polityka i walka*. ...; także: R. Sierchuła, *Narodowa Organizacja Wojskowa*, [w:] *EKW*.

(komendant NOW m. Kłodawa). Około 1941/1942 do struktur NOW w Kole włączono działający w Kłodawie konspiracyjny Związek Podoficerów „Grom”, kierowany w tym czasie przez Józefa Grzymskiego, w okresie międzywojennym sekretarza Magistratu miasta Kłodawy. Oprócz Grzymskiego w skład tej grupy wchodził m.in. Jan Łukaszewski, Józef Kochanowski (pierwszy komendant organizacji), Józef Domżał, Henryk Łukaszewski, Roman Ochendalski, Józef Wojciechowski, Bronisław Kochanowski¹⁰. Działalność konspiracyjna koncentrowała się przede wszystkim na zdobywaniu dokumentów niemieckich dla celów legalizacyjnych, kolportowaniu prasy podziemnej, nasłuchach radiowych i kontakcie organizacyjnym z członkami NOW rozsianymi na terenie powiatu kolskiego.

Na przełomie 1942 i 1943 nastąpiły na terenie Okręgu brzemienne w skutki dla konspiracji narodowej tarcia organizacyjne związane ze sprawą scalenia NOW i AK. Komendant Okręgu Kwiatkowski zgodnie z dyrektywami Zarządu Głównego SN zgłosił podporządkowanie poznańskich struktur scaleniu z AK. Tej decyzji nie podporządkowała się część podległych mu oficerów, uważając ją za zdradę „idei narodowej”, a podporządkowanie się czynnikiem sanacyjnym skupionym w Armii Krajowej, zaprzepaści dorobek konspiracyjny NOW. Secesjoniści uniemożliwili kontakt Kwiatkowskiemu z podległymi sobie żołnierzami NOW. Doprowadziło to do serii działań, które osłabiły struktury konspiracyjne. Komendant Okręgu oficjalnym rozkazem wykluczył niepokornych podwładnych, równocześnie próbował siłą uzyskać informacje o strukturach w terenie organizując na niektórych z nich zamachy. Secesjoniści tymczasem utworzyli Okręg X NSZ¹¹. W marcu 1943 wyruszył na teren powiatu kolskiego aby bezpośrednio przejąć siatkę organizacyjną pod swoją komendę. Podczas wizyty u jednego z konspiratorów Jana Gałorka w Krzewacie, spotkał tam łącznika NSZ Bolesława Woszczyńskiego. Kwiatkowski po awanturze wyrzucił łącznika z mieszkania już po godzinie policyjnej. Wkrótce ujęła go policja na dworcu kolejowym w Kłodawie, podczas rewizji znaleziono gazetki konspiracyjne. Rozpoczęło się brutalne śledztwo. Według relacji Józefa Kochanowskiego, na terenie Kłodawy do aresztowania kilku

¹⁰ J. S. Mujta, *Monografia ...*, s. 181

¹¹ Cele polityczne i wojskowe NSZ z *Deklaracji* z lutego 1943 r. *NSZ są formacją ideowo-wojskową Narodu Polskiego. NSZ skupiają w swych szeregach, niezależnie od podziałów partyjnych, wszystkich Polaków zdecydowanych na bezwzględną walkę z każdym wrogiem o Państwo Narodu Polskiego w należnych Mu powiększonych granicach, oparte na zasadach sprawiedliwości i moralności chrześcijańskiej. NSZ - zbrojne ramię Narodu Polskiego, realizują wolę jego olbrzymiej większości, stawiając za swój pierwszy cel zdobycie granic zachodnich na Odrze i Nysie Łużyckiej, jako naszych granic historycznych, jedynie i trwale zabezpieczających był i rozwój Polski. Do tego celu NSZ dążyć będą bezpośrednio i natychmiast po załamaniu się Niemiec i po wypędzeniu okupantów z Kraju.* Zob. m.in. *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty. Struktury. Personalna*, t. 1-3. Warszawa 1994-1996; R. Sierchula, „*Endecka Wandea*” – *narodowa konspiracja wojskowa w Wielkopolsce w latach 1939-1949*, mps. Według najnowszych ustaleń badaczy Fundacji Miejsca Pamięci w Dreźnie (Gedenkstätte Müncher Platz Dresden) prowadzących badania dotyczące obywateli polskich z tzw. Kraju Warty, skazanych i straconych wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego w Poznaniu liczba ofiar wynosi 119 osób.

członków podziemia niemiecka policja użyła podstępów, nakazując przybycie im do Arbeitsamtu w celach administracyjnych. Aresztowano tam m.in. Zygmunta Ogińskiego, Zenona, Jana i Henryka Kurkiewiczów¹².

Policja niemiecka aresztowała w miesiącu marcu i kwietniu tr. 37 osób. Chcąc zahamować fale represji dobrowolnie na posterunek policji zgłosił się komendant powiatowy NSZ Stefan Grządziela. W wyniku śledztwa prowadzonego w Koninie, jeden z aresztowanych zginął w śledztwie, kilka osób natomiast zwolniono z braku dowodów. Podczas śledztwa m.in. w obecności S. Grządzieli torturowano jego żonę i siostrę by zmusić go do zeznań i ujawnienia skrytek konspiracyjnych¹³. Po zakończeniu śledztwa 2.06.1943 r. więźniów przewieziono etapami z Konina przez Poznań, Berlin, Lipsk do Zwickau, gdzie do 7 grudnia oczekiwali na rozprawę. Wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego z 26 XI 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę śmierci skazano 12 żołnierzy NSZ. Byli to: Chwiałkowski Antoni, Cyrułowski Antoni, Fejcho Kazimierz, Gałorek Jan, Grządziela Stefan, Grzyski Józef, Jelicz Marian, Nawrocki Stefan, Smus Roch, Szemiota Waldemar Romuald, Wesołowski Stanisław, Woszczyński Bolesław, pozostali skazani zostali na pobyt w zastrzonych obozach karnych. „*Dziś to jest w środę, 12 stycznia 1944 r. zostaną straconi – pisał w ostatnim liście W. Szemiota – jest popołudnie, pozostało mi kilka godzin życia. Wieczorem będzie egzekucja. Lecz się nie lękam śmierci, idę odważnie na stracenie*”. Pośród 106¹⁴ Polaków zgilotynowanych okresie okupacji hitlerowskiej w więzieniu w Dreźnie 31 było członkami wielkopolskiego SN.

Załącznik

Lista aresztowanych członków NOW-NSZ z powiatu Koło w 1943 r.¹⁵

1. **Adamkiewicz Józef** (?-?) członek NOW-NSZ, krawiec. Mieszkaniec Koła. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r., osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 9.12. 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na 8 lat obozu karnego.
2. **Bialecki Stefan** (?-?) czł. NOW-NSZ. Z zawodu stelmach, mieszkaniec Dą-

¹² J. Kochanowski, *Wspomnienia*, udostępnione przez J. Grzegorzewicz z Kłodawy; Według informacji Adama Grabowskiego prezesa Towarzystwa Przyjaciół miasta Dąbia, osobą która zdekonspirowała członków NSZ z Dąbia był konfident niemiecki o nazwisku Drabik (pracownik niem. Urzędu Pracy). Pracował tam w charakterze tłumacza. Znał doskonale język niemiecki i tłumaczył rozmowy interesantów swojemu niemieckiemu kierownikowi. Prawdopodobnie też przekazywał Polakom wiadomości z prasy niemieckiej. Został przez Niemców zamordowany.

¹³ Relacja Jadwigi Koralewskiej (córki), czerwiec 2009 r.

¹⁴ *Lista straconych obywateli polskich w Dreźnie*, w zb. autora. Według najnowszych ustaleń badaczy Fundacji Miejsc Pamięci w Dreźnie (Gedenkstätte Müncher Platz Dresden) prowadzących badania dotyczące obywateli Polskich z tzw. Kraju Warty skazanych i straconych wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego w Poznaniu liczba polskich ofiar w Dreźnie wynosi 119. (korespondencja z 11 marca 2009 r.)

¹⁵ P. Kosobudzki, *Bilans strat*, „Szczerbiec”, nr 6, s. 44.

- bia. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Zmarł po wojnie.
3. **Chwiałkowski Antoni** (1905-1944) ur. 5.11.1905 w Zgierzu; czł. SN, NOW-NSZ. Mieszkaniec Koła. Właściciel zakładu samochodowego. U niego w mieszkaniu odbywały się spotkania członków SN. Podczas aresztowania znaleziono przy nim przesyłkę z dokumentami organizacyjnymi, oraz rzeczy które zbierał i gromadził dla organizacji. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 26.03.1943 r. na sesji wyjazdowej w Zwickau, na karę śmierci. Do Drezna przewieziony 12.01 1944 r. i w tym dniu stracony.
 4. **Cyrułowski Antoni** (1912-1944) ur. 27.05.1912 w Kole; czł. NOW-NSZ, urzędnik gminny. Mieszkaniec Dębów Szlacheckich. Dostarczył 6 Dienstsiegelabdrucken do produkcji fałszywych dokumentów. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 26 XI 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę śmierci. Stracony 12.01.1944 r. i w Dreźnie. Pochowany 18.01.1944 r.
 5. **Cyrułowski Wojciech** (?-1944) czł. NOW-NSZ. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Zmarł w więzieniu w Radogoszczy 17.05.1944 r.¹⁶
 6. **Dudziński Andrzej** (1900-1962) czł. NOW-NSZ, rolnik. Mieszkaniec Gaju. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 26 XI 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na 4 lat obozu karnego. Przebywał w Rawiczu.
 7. **Dudzińska Stanisława** ps. „Stachurka” (1923-2006). Ur. 3.01 we wsi Gaj gm. Chełmno pow. Koło, c. Andrzeja i Walerii. Do szkoły powszechnej uczęszczała w Chełmnie. Po ukończeniu 5 klas z powodu ciężkiej sytuacji rodzinnej przerwała naukę, by pracować na rodzinnym gospodarstwie. W okresie okupacji hitlerowskiej współpracowała z podziemiem narodowym (NOW-NSZ) na terenie powiatu kolskiego. Aresztowana w końcu marca 1943 r. na skutek dekonspiracji kolskich struktur podziemia narodowego. Przewieziona do Konina i tam poddana ciężkiemu śledztwu, podczas którego nie przyznała się do przynależności do tajnej organizacji. Wywieziona z Konina 8.06.1943 i osadzona w więzieniu w Zwickau. Skazana wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 9 XII 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na 2 lat obozu karnego. Karę odbywała m.in. w karnym obozie pracy w Pleszewie. W czasie ewakuacji obozu w styczniu 1945 r. wywieziona została do obozy pracy w Bremie. Podczas jednego z bombardowań zbiegła z obozu i przy pomocy zatrudnionych w okolicy Polaków ukrywała się do zakończenia działań wojennych i wkroczenia wojsk amerykańskich. Do grudnia 1945 r. przebywała w Bremie, po-

¹⁶ D. Burmistrz, „Tak okrutnie zamordowani”, „Ziemia Kolska. Magazyn społeczno-kulturalny”, 1995, z. 8, s. 97.

czym wróciła do rodzinnej miejscowości. W latach 1951-1956 mieszkała wraz z rodziną we Wrocławiu, od 1956 r. w Turku. Zmarła 9.09. 2006 r. Rodzina: mąż Piotr Kosobudzki, syn Wiesław ¹⁷.

8. **Dziamara Józef** (1892-1972), czł. NOW-NSZ, mleczarz. Mieszkaniec Kwiatkowa. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 9.12.1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na 6 lat obozu karnego.
9. **Dziamara Marian** (?-?), czł. NOW-NSZ, s. Józefa. Mieszkaniec Kwiatkowa. Przed wojną uczęszczał do Szkoły Handlowej w Słupcy. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 9.12.1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na 4 lat obozu karnego. Zmarł po wojnie w Australii ¹⁸.
10. **Fejcho Kazimierz** (1895-1944) ur. 28.02.1895; czł. NOW-NSZ, z zawodu mistrz murarski. Mieszkaniec Sompolna. Jego mieszkanie było punktem kontaktowym dla kurierów i członków SN. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego w Poznaniu /OLG/ z 26.11.1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę śmierci. Stracony 12.01.1944 r. w Dreźnie, pochowany 18 01 1944 r.
11. **Gągorek Jan** (1899-1944) ur. 31.12.1899 w Dziewokluczu pow. wągrowiecki, z zawodu księgowy. Od 1940 r. pracował w następujących majątkach jako księgowy: Tarnówka, Bierzwienna Krótka. We wrześniu 1941 r. przeniesiony do Powiatowego Zespołu Księgowego w Kole, od 1942 r. pracował jako księgowy i administrator w majątku Krzewaty. Jego mieszkanie było punktem kontaktowym dla kurierów i członków SN. Przekazywał skradzione formularze urzędowe i *Dienstsiegelabdrucke* dla celów konspiracyjnych. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 26 XI 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę śmierci. Stracony 12.01.1944 r. w Dreźnie ¹⁹.
12. **Grabowski Jan** (?-?) czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Sompolna. Aresztowany 18 III 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau.
13. **Grądziela Stefan** (1909-1944) ps. „Tadeusz”, „Teodor”, ur. 15.02.1909 r. w Leśnicy s. Franciszka i Józefy z d. Brzezińska. W latach 1915-1918 przebywał z rodzicami w Niemczech. Do Polski powrócił w 1918 r. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Czołowie, którą ukończył w 1924 r. W latach 1924-1927 odbywał praktykę kowalską u mistrza cechowego Adama Fijałkowskiego. W dniu 11.12.1927 r. Urząd Starszych Zgromadzenia Kowali w Kłodawie

¹⁷ P. Kosobudzki, *Bilans strat...*, s. 44, S. Dudzińska, *Życiorys*, [mps. w zbiorach autora]. P. Kosobudzki, *Przez druty, kraty i kajdany. Wspomnienia partyzanta NSZ*, Wrocław 1997, s. 91, 96, 101, 103, 107, 108, 266-269.

¹⁸ Informacje od Kazimierza Kasperkiewicza z Koła, korespondencja z czerwca 2009 r.

¹⁹ J. S. Mujta, *Zbrojna konspiracja niepodległościowa na Ziemi Kolskiej 1939-1945*, Koło-Olszówka 2007 s. 56.

na dał mu dyplom czeladnika. W latach 1929-1931 pracował w Łodzi, m.in. jako ślusarz w Zakładzie Kociarsko-Mechanicznym Inżynierów Cybulskiego i Mierzejewskiego. W Łodzi ukończył szkołę samochodową, oraz organizowane przez magistrat miasta Łodzi kursy fizyki, chemii i mineralogii. Uczęszczał również do szkoły wieczorowej dla dorosłych. W latach 1931-1933 powołano go do służby wojskowej. Przydzielony do lotnictwa, ukończył Szkołę Obsługi Lotniczej w Poznaniu (Batalion Lotnictwa), następnie służył w Centrum Wykształcenia Podoficerów Lotnictwa w Bydgoszczy jako mechanik. Po ukończeniu służby wojskowej był mechanikiem w Grodnej pow. kolski, w latach 1934-1937 pracował w zakładzie kowalskim jako czeladnik, wykonując prace ślusarskie. W 1938 rozpoczął przygotowania do prowadzenia samodzielnego warsztatu ślusarsko-mechanicznego w Kole. W latach trzydziestych związał się ze strukturami obozu narodowego w Kole. Jako aktywny działacz SN został kierownikiem Sekcji Młodych SN w Kole. W początku okupacji hitlerowskiej był związany z konspiracją narodową. Na terenie powiatu kolskiego był bliskim współpracownikiem Władysława Rutkowskiego. Po ucieczce Rutkowskiego z powiatu kolskiego przejął funkcję komendanta powiatowego NOW w Kole. Na przełomie 1942/43 r. wraz z grupą NOW nie scaloną z AK wszedł w skład NSZ – Okręg X Poznań. W strukturze Okręgu pełnił funkcję komendanta powiatu NSZ Koło. W kwietniu 1943 r. w związku z dekonspiracją siatki kolskiego NSZ i aresztowaniami działaczy podziemia, dobrowolnie ujawnił się, powstrzymując tym dalsze aresztowania na terenie powiatu kolskiego. Więziony w placówce Gestapo w Koninie do 2.06.1943 r. Był poddawany brutalnemu śledztwu. Chcąc złamać go psychicznie w jego obecności torturowano jego żonę i siostry. Po zakończeniu śledztwa wraz z 49 osobami przewieziony etapami z Konina przez Poznań, Berlin, Lipsk do Zwickau, gdzie oczekiwał na rozprawę. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Dreźnie z 26.11.1943 r. na karę śmierci. Zgilotynowany 12.01.1944 r. w Dreźnie ²⁰.

14. **Grzymiski Józef** (1901-1944) ps. „Wolny”, czł. NOW-NSZ. Ur. 19.03.1901 we wsi Biazków gm. Kościelec, pow. Koło, s. Franciszka i Magdaleny. Przed I wojną członek POW w rejonie kolskim. W dniach 10-11 XI 1918 r. brał udział w rozbrajaniu Niemców w Kole, w oddziale dowodzonym przez Adama Borkiewicza. Po tych wydarzeniach potajemnie opuścił dom rodzinny wstępując

²⁰ R. Sierchuła, *Działalność wojskowa organizacji konspiracyjnych Obozu Narodowego Wielkopolsce w latach 1939-1945 w: Narodowe Siły zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych*, Warszawa 1992, tenże *Formacje wojskowe Narodowej Demokracji w Wielkopolsce w latach 1939-1949*, „Życie i Myśl” nr 4, 1996; tenże *Formacje wojskowe Obozu Narodowego w Wielkopolsce*, „Inne oblicza historii” nr 2-3, 2007 Stefan Rusin, *Do końca wierni...*, Poznań 1993; Antoni Rusin, *Nad Wartą, Prosną i Wisłą. Wspomnienia działacza narodowego od lat trzydziestych do dziewięćdziesiątych obecnego stulecia*. Warszawa 1993; Piotr Kosobudzki, *Przez druty, kraty i kajdany. Wspomnienia partyzanta NSZ*. Wrocław 1997, Zbiory rodzinne Jadwigi Koralewskiej (córka) z Koła.

do 31 pp strzelców kaniowskich. Brał udział w obronie Lwowa, oraz w wojnie polsko-bolszewickiej (walki pod Radziminem). Uczestniczył w zajęciu Wilna przez oddziały polskie pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego. Po zakończeniu wojny został zdemobilizowany jako kpr. rez. Był jednym ze 129 żołnierzy 31 pp. odznaczonych KW. Po powrocie do Białkowa zorganizował Ochotniczą Straż Pożarną. Wykształcenie średnie uzyskał kończąc Szkołę Rolniczą w Kościelcu. Pracę zawodową rozpoczął jako pisarz w Urzędzie Gminy w Kościelcu, gdzie pracował do 1924 r. W 1924 przeniesiony do Kłodawy gdzie w 1925 r. objął posadę pomocnika sekretarza Magistratu miasta Kłodawy, a później sekretarza. Pomimo nacisków ze strony starosty kolskiego nie wstąpił do prorządowego BBWR, działał natomiast w organizacjach społecznych: Związku Podoficerów, Związku Peowiaków, Lidze Obrony Przeciwołtniczej oraz Lidze Morskiej i Kolonialnej (tej organizacji pełnił funkcje sekretarza zarządu). Był jednym z założycieli chóru męskiego w Kłodawie. W latach 1938-1939 aktywnie włączył się w zbiórki pieniężne na rzecz Funduszu Obrony Morskiej (FOM). Jako sekretarz gminy utrzymywał dobre stosunki z mniejszościami narodowymi, szczególnie z Żydami i ich rabinem Szlamą Eugelmanem. Za działalność zawodową został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. We wrześniu 1939 ewakuowany z rodziną do Warszawy. Tam też przebywał w czasie oblężenia miasta. Po powrocie do Kłodawy dzięki znajomości języka niemieckiego został zatrudniony przez Niemców w Magistracie. W okresie pracy w magistracie pomagał prześladowanym Żydom, m.in. ułatwiał meldowanie się łódzkich Żydów, szukających schronienia w Kłodawie. Dzięki przepustkom, które organizował wielu Żydów wyjechało do GG, a stamtąd do sowieckiej strefy okupacyjnej. W listopadzie 1939 r. otrzymał specjalne podziękowania od przedstawicieli kłódawskiej gminy żydowskiej. Włączył się w działania konspiracyjne organizacji wywodzącej się z przedwojennego Związku Podoficerów. Dla potrzeb organizacji załatwiał przepustki i zezwolenia niemieckie potrzebne do okazania w czasie podróży przez Polaków. Prowadził również nasłuch audycji radiowych. Przechowywał pieniądze organizacyjne. Związek Podoficerów (ZP) podporządkowany został strukturom podziemnego Stronnictwa Narodowego w Kole, kierowanym przez Stefana Grządzielę. Komendantem Rejonu Kłodawa ZP był Józef Kochanowski, jego zastępcą Józef Grzymski „Wolny”, komendantem miasta Kłodawa Roman Ochędalski. Po wyjeździe Kochanowskiego, Grzymski przejął dowodzenie rejonem. Po zwolnieniu z magistratu pracował w zakładzie melioracyjnym oraz niemieckich firmach budowlanych. Pełnił tam funkcje cieśli, a następnie majstra mając pod swoim nadzorem kilkudziesięciu polskich pracowników. Aresztowany 18 III 1943 r. w skutek dekonspiracji łącznika przewieziony został do Konina i Inowrocławia. Stamtąd trafił do ciężkiego więzienia w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 26 XI 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę śmierci. Stracony 12.01.1944 r. o go-

- dzinie 18²⁷ w Dreźnie. Pochowany w zbiorowej mogile. Pozostawił żonę Marię i 3 dzieci ²¹.
15. **Jelicz Marian** (1895-1944) ur. 13.08.1895; czł. NOW-NSZ, gorzelnik. Mieszkaniec Ponętowa. Sporządził broszurę propagandową na maszynie do pisania niemieckiego pracodawcy i ofiarował 75 marek na SN. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 26 XI 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę śmierci. Stracony 12.01.1944 r. w Dreźnie.
 16. **Krysiak Stanisław** (1895-1944?) ur. 16.03.1895 w Chorzeplinie pow. Łęczycy. Po przeprowadzeniu się do Dąbia uzyskał w 1927 uprawnienia mistrza rzeźnickiego ²². Prawdopodobnie w okresie międzywojennym był członkiem Stronnictwa Narodowego. Podczas sokupacji hitlerowskiej był członkiem konspiracji wojskowej Stronnictwa Narodowego - NOW i NSZ. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. Wywieziony z Konina 8.06.1943 i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 26.11.1943 lub 9.12.1943 na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę więzienia. Przewieziony do Rawicza i tam prawdopodobnie zmarł lub zginął.
 17. **Kurkiewicz Henryk** (?-?) s. Jana, czł. NOW-NSZ, s. Jana. Do 1939 r. ukończył I klasę gimnazjum w Łęczycy. 26.04.1940 r. wysiedlono go wraz z rodziną. Po 3 miesiącach ukrywania się przed wysiedleniem, został zatrudniony jako robotnik w folwarku Ringlew. Aresztowany w 8.04.1943 r. Od 8.06 do 12.06 przewieziony do więzienia w Zwickau. W okresie od 12.06 do 7.12.1943 r. przebywał w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 9.12.1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na 2 lat obozu karnego. Od 7.12.1943 do 25.01.1943 r. przebywał w Dreźnie, następnie przewieziony do Rawicza. W Rawiczu przebywał od 28.01.1944 do 20.01.1945 r. (nr obozowy 598 JV). Ewakuowany do Griebo (przebywał od 31.01 do 4.02.1945), następnie do Dessau (przebywał od 4.02 do 7.03.1945), ponownie skierowany do Griebo (przebywał od 7.03 do 24.03.1945 r.), następnie w Elster od 24.03 do 7.04.1945 r. i Griebo od 7.04 do 25.04.1945 r. Zwolniony z więzienia 25.04.1945 r.
 18. **Kurkiewicz Jan** (1898-1973). Ur. 3.06.1898 s. Szczepana i Józefy z d. Komorek. Pochodził z Mstowa, gm. Chodecz. Z zawodu był nauczycielem. Przed wojną był właścicielem gospodarstwa rolnego w Kocewi. W początkach 1941 r. związał się ze strukturami ZWZ. Współpracował z Janem i Antonim Tomczakiem, Józefem Jakubowskim, Janem Kurowskim, inż. Koziarowskim z miejscowości Dzierzbice, Józefem Przygockim z Zagrodnicy k. Izbicy Kujawskiej. Po rozbiciu struktur ZWZ nawiązał kontakt z NOW. Na przełomie 1942 i 1943 członek NSZ. Aresztowany w 18.03.1943 r. Wraz z nim aresztowano również jego dwóch synów Zenona i Henryka. Żonie Leokadii udało się uciec do GG.

²¹ J. Grzegorzewicz „Józef Grzymiski (1901-1944) Sekretarz magistratu Miasta Kłodawy i działacz polskiego podziemia w okresie okupacji.” w: „Głos Kolski” 1992 nr 2 ss. 23 i nr 4 ss. 22.

²² Informacje p. Wiesława Nowaka ze Swarzędza (wnuka) - korespondencja z maja 2009.

Do 8.06.1943 r. przebywał w Koninie, następnie wywieziony do Zwikau. Przebywał tam od 12.06. do 7.12.1943 r. Od 7.12.1943 r. przebywał w Dreźnie. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 9.12.1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na 6 lat obozu karnego. Od 28.01 do 30.08.1944 r. przebywał w Rawiczu (nr obozowy 599 JV). 30.08.1944 r. przewieziony do Dieburga. Zatrudniony w pracach więziennych w Rollwaldzie oraz Mainzu nad Renem. Zwolniony z więzienia 1.06.1945 r. Zmarł 4.11.1973 r.²³

19. **Kurkiewicz Zenon** (?-?), s. Jana, czł. NOW-NSZ, s. Jana. Mieszkaniec Kłodawy. Aresztowany 26.03.1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 9.12.1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na 3 lat obozu karnego. Przebywał w Rawiczu od 28.01. do 12.09.1944 r. Następnie w więzieniu w Naumburg.
20. **Mielczarek Józef** (?-?) czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Koła. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau.
21. **Mik Leon** (?-?) czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Dąbia. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau.
22. **Nawrocki Stefan** (1919-1944) czł. NOW-NSZ. Ur. 28.08.1919; Mieszkaniec Koła. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 9.12.1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę śmierci. Stracony 12.01.1944 r. w Dreźnie.
23. **Ogiński Zygmunt** (?-?) czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Kłodawy Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 9.12.1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę 8 lat obozu karnego.
24. **Oliński Mieczysław** (?-1945?) czł. NOW-NSZ. Nauczyciel, mieszkaniec Dąbia. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Wieziony w Rawiczu. Wracając z więzienia zmarł z przejedzenia²⁴.
25. **Sławiński Bonifacy** (?-?) czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Sompolna. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau.
26. **Smus Roch** (1893-1944) ur. 10.07.1893; czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Dąbia n. Nerem. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 26 XI 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę śmierci. Stracony 12.01.1944 r. w Dreźnie.
27. **Sobczak Roman** (?-?) s. Jana, rzemieślnik, (prowadzał zakład stolarski), działacz SN, w czasie okupacji był członkiem Polskiego Komitetu Pomocy w Kole; czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Dąbia. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau²⁵.

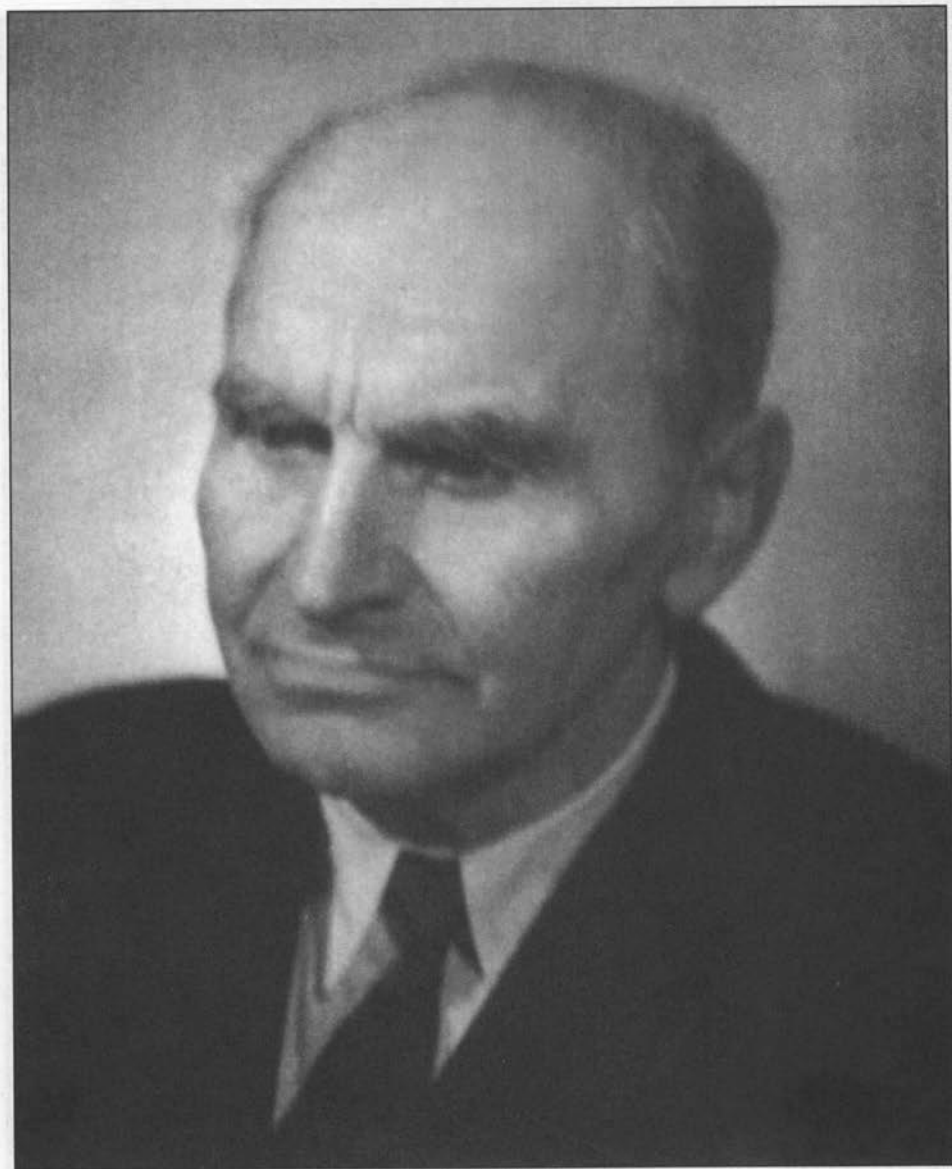
²³ J. S. Mujta, „Monografia Powiatu Kolskiego - przeszłość i teraźniejszość”, Koło 2007 s. 178.

²⁴ Informacja p. Piotra Gołdyna z Dąbia (korespondencja z kwietnia 2009).

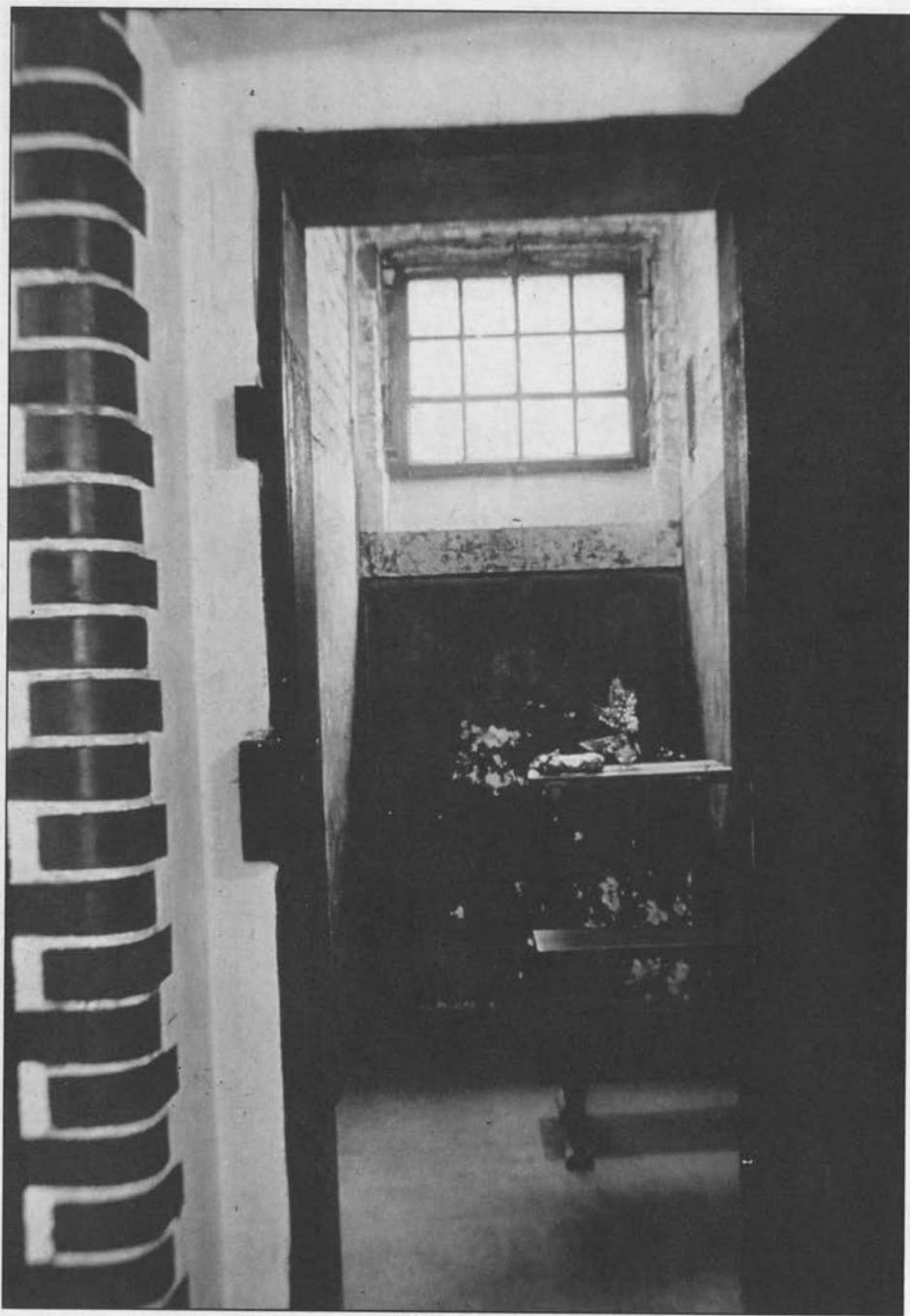
²⁵ Korespondencja z A. Kozajdą z dnia 25.03.2009 r. w zb. autora.

28. **Sobieraj Zygmunt** (?-?) czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Izbicy. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r.
29. **Szemiot Romuald** (1920-1944) czł. NOW-NSZ, s. Władysława Franciszka i Reginy z d. Kujawskiej. Ur. 19.12.1920 w Piersku. Mieszkaniec Koła. W czasie wojny murarz. Werbował członków do NOW-NSZ, rozdzieliał prasę konspiracyjną. Brał udział w spotkaniach konspiracyjnych. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. Do 8.06.1943 r. przebywał w Koninie, następnie wywieziony do Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 26 XI 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę śmierci. Stracony 12.01.1944 r. o godzinie 18.00 w Dreźnie.
30. **Szmytkowski Julian** (?-?) czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Kłodawy Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 9.12.1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę 6 lat obozu karnego.
31. **Śliwka Waclaw** (?-?) czł. NOW-NSZ. Przedwojenny policjant, mieszkaniec Dąbia²⁶. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau.
32. **Urbaniak Stanisław** (?-?) czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Żeronic, mieszkający też czasowo w Lutomirowie. Aresztowany w IV 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau.
33. **Wesołowski Stanisław** (1903-1944), ur. 30.11.1903; czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Kłodawy. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Przekazywał kradzione przez siebie blankiety dokumentów i *Dienstsiegelabdrucke*. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 26 XI 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę śmierci. Stracony 12.01.1944 r. w Dreźnie.
34. **Wilczyński Stanisław** (?-?) czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Krzykos. Aresztowany w IV 1943 r. i osadzony w więzieniu w Koninie. Zwolniony z braku dowodów.
35. **Woszczyński Bolesław** (1906-1944) ps. Żółtowiec, Lis, Bronek, ur. 4.04.1916 czł. NOW-NSZ. Łącznik i kolporter prasy konspiracyjnej z miejscowości Osiek Wielki. Aresztowany w III 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 26 XI 1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę śmierci. Stracony 12.01.1944 r. w Dreźnie.
36. **Woszczyński Stanisław** (?-?) czł. NOW-NSZ, krawiec. Aresztowany w marcu lub kwietniu 1943 r. i osadzony w więzieniu w Zwickau. Skazany wyrokiem Wyższego Sądu Krajowego /OLG/ z 9.12.1943 r. na sesji wyjazdowej w Dreźnie na karę 5 lat obozu karnego.
37. **Wyłęski Wiktor** (?-?) czł. NOW-NSZ. Mieszkaniec Podzagaju. Aresztowany w IV 1943 r. i osadzony w więzieniu w Koninie. Zwolniony z braku dowodów.

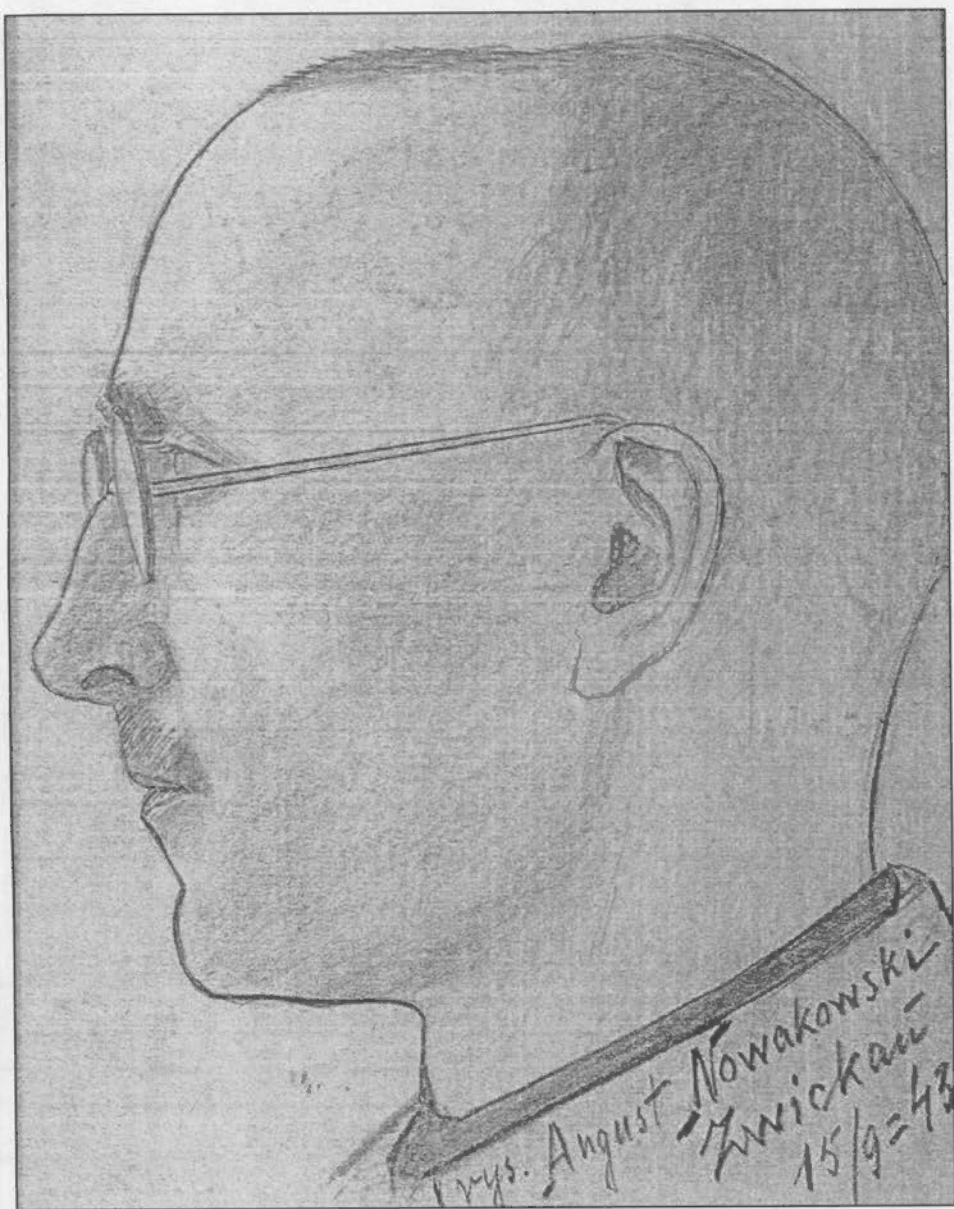
²⁶ Informacja p. Piotra Gołdyna z Dąbia (korespondencja z kwietnia 2009).



Bialecki Stefan



Cela śmierci



Cyryłowski Antoni



Cyryłowski Wojciech



Gregorek Jan



Grządziela Stefan



Grzymski Józef



Krysiak Stanisław



Kurkiewicz Jan



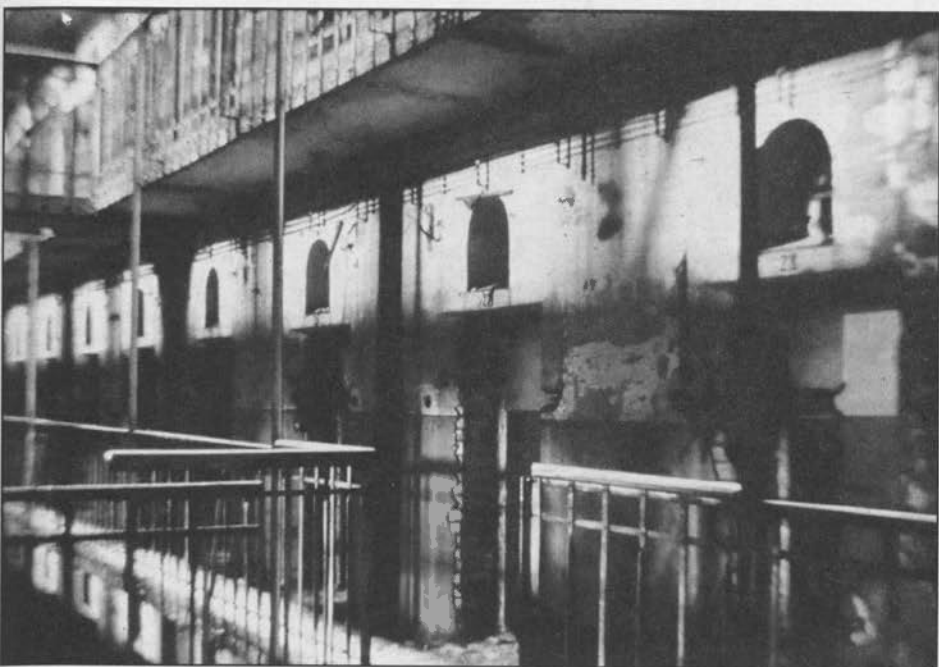
Oliński Mieczysław



Szemiot Romuald



Śliwka Waclaw



Więzienie w Dreźnie



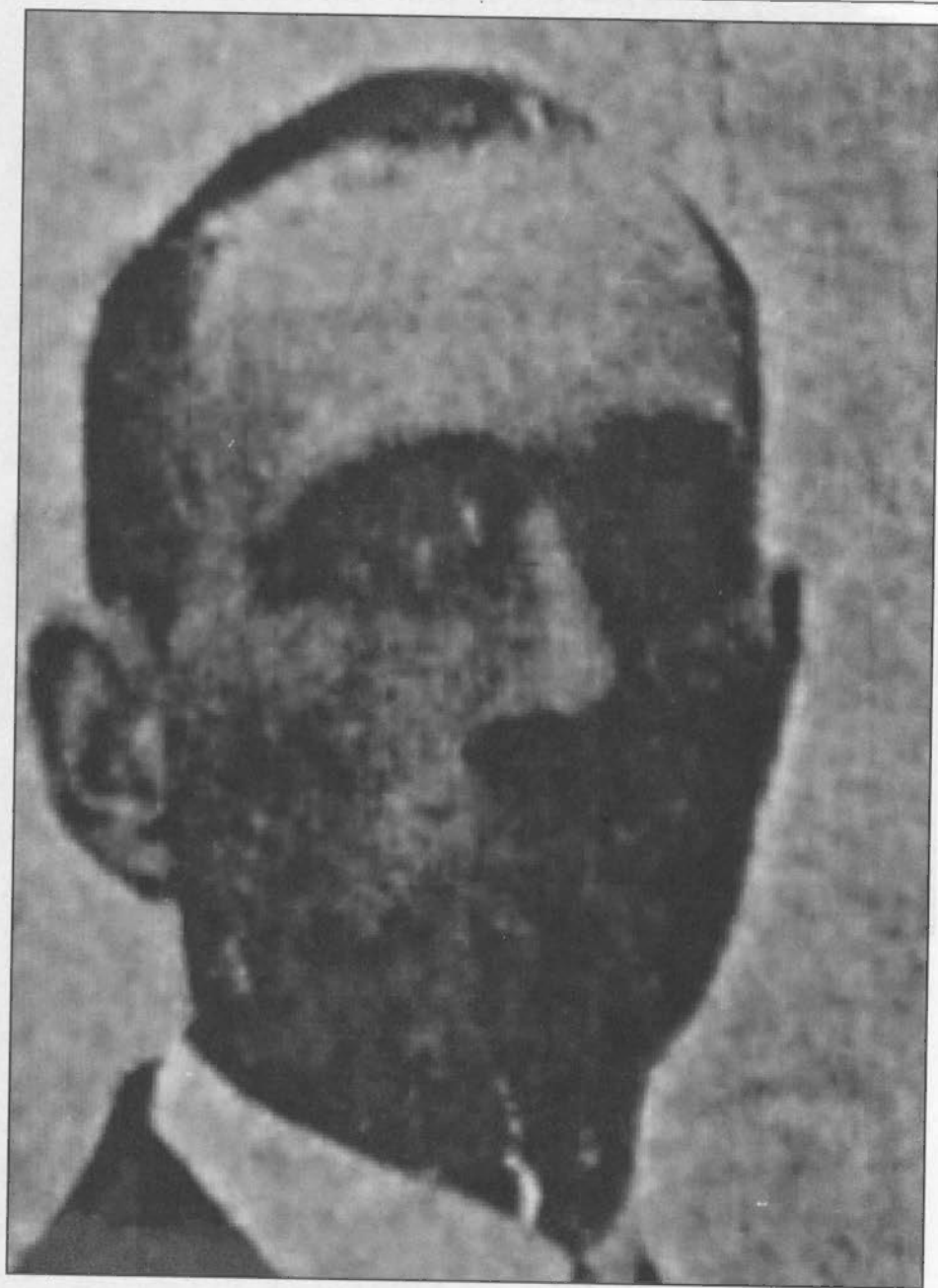
Więźniowie w Dreźnie



Dudzińska Stanisława



Kurkiewicz Henryk Zenon



Wesołowski Stanisław

Piotr Pałys

DO BYTOMSKICH STRZELCÓW....

*„Puść mnie matko, zanim ruszy pułk w dalekie strony
Do Bytomskich Strzelców muszę,
do Bytomskich Strzelców muszę, bo to pułk wstawiony,
wolne miejsce jest w szeregu, muszę zająć je,
nim się dowie ktoś z kolegów, nim się dowie ktoś z kolegów
i wyprzedzi mnie”*

(Tadeusz Kijonka, tekst piosenki zespołu Dżem *Puść mnie Matko*)

Odrodzenie państwowości polskiej skutkowało m. in. tworzeniem na ziemiach pozostających jeszcze poza jurysdykcją młodego państwa własnych sił zbrojnych oraz napływem z tych rejonów ochotników, gotowych do wstąpienia pod biało – czerwone sztandary. Górny Śląsk nie był tu wyjątkiem. Pierwsi Ślązacy zaczęli przekraczać granicę już w listopadzie 1918 r., by za pośrednictwem komendy Okręgu IX POW wstępować do 9 Pułku Legionów i wraz z nim wyruszyć do boju o Lwów. W grudniu 1918 r. w kręgach górnośląskich działacze niepodległościowych zaczęła kiełkować myśl utworzenia śląskiej kompanii, a może nawet batalionu. Niedługo potem Józef Dreyza, naczelnik górnośląskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, wezwał do wstępowania w szeregi Wojska Polskiego. Jego apel przekazano do wszystkich gniazd sokolich w powiecie bytomskim. Pierwsze „Sokoły” przeszły granicę 12 grudnia 1918 r. Wkrótce w ich ślady podążyli następni. Początkowo wcielani byli w szeregi stacjonującego w Sosnowcu 3 Batalionu 7 Pułku Legionów i wkrótce rozpoczęli służbę na granicy, gdzie regularnie dochodziło do wymiany ognia z Grenzschutzem¹. W większości zapewne liczyli, że już niedługo, z bronią w rękę i w polskich mundurach, powrócą do rodzinnych wsi i miasteczek. Wówczas zapewne nikt z nich się nie spodziewał, że nastąpi to dopiero po ponad trzech latach.

W dniu 4 lutego 1919 r. decyzją Sztabu Generalnego Wojska Polskiego utworzono w Częstochowie, mający składać się z Górnoślązaków, 7 Batalion Strzelców. Siódmy podobno dlatego, bo tyłu właśnie miała liczyć pierwsza grupa śląskich ochotników. Przenieśli się doń wszyscy Ślązacy z 7 Pułku Piechoty Legionów

¹ E. Hanke, *1 Pułk Strzelców Bytomskich. Wspomnienia i dokumenty*, Katowice 1968, s. 7-10.

oraz częstochowskiej Komendy Uzuppełnień Lwowa. W jego skład weszło także kilkunastu ochotników z pozostających poza kontrolą Wojsk Wielkopolskich terenów powiatów ostrowskiego i kępińskiego. W dniu 21 lutego dowództwo batalionu objął mjr Roman Witorzeniec, mający za sobą służbę w 2 Brygadzie Legionów i Polskiej Sile Zbrojnej. Wówczas w jego tworzyły go 2 kompanie piechoty i pluton łączności. W tym czasie kierowany przez Dreyzę Podkomisariat Rad Ludowych Śląskich z siedzibą w Sosnowcu, zajmujący się kierowaniem ochotników do batalionu, podjął starania zmierzające do przejścia na etat Wojsk Wielkopolskich. Stało się tak w kwietniu 1919 r. W dniu 17 maja z rozkazu poznańskiego Dowództwa Głównego został on rozwinięty w 1 Pułk Strzelców Bytomskich. Oprócz 7 Batalionu Strzelców, który w pułku otrzymał numer 1, w jego skład wszedł również 1 Baon Obrony Krajowej, od tej pory 2 Batalion 1 Pułku Strzelców Bytomskich. Wkrótce pułk, wzmocniony 2 Batalionem 26 Pułku Piechoty obsadził granicę na odcinku wieluńskim od Mirkowa do Starokrzepic ².

W tym czasie w Paryżu zdecydowano o powojennym porządku świata. Kluczowym zagadnieniem była kwestia Niemiec, które pomimo klęski wojennej i wstrząsów wewnętrznych, nadal dysponowały olbrzymim potencjałem gospodarczym i militarnym. W dodatku w wielu kręgach nie zamierzano godzić się z utratą Wielkopolski i perspektywą dalszych strat terytorialnych. Pojawiały się więc pomysły powołania na wschodzie jednego lub dwóch „nowych” państw, które jako nowopowstałe organizmy nie ponosiłyby politycznych i terytorialnych konsekwencji wywołanej przez cesarstwo wojny. Nad granicą z Polską skoncentrowano kilkuset tysięcy armię. W odpowiedzi, zgodnie z dyrektywą Naczelnego Wodza, utworzono kilka przeciwniemieckich frontów w których zgrupowano 156 tys. żołnierzy i oficerów. W wypadku niemieckiego ataku przewidywano również wzmocnienie tych sił walczącymi z Rosjanami wojskami Frontu Litewsko – Białoruskiego. Na granicy polsko – niemieckiej do incydentów dochodziło nieustannie, jednak szczyt napięcia przypadł na trzecią dekadę czerwca 1919 r. Pozostający w składzie 1 Korpusu Frontu Południowo - Zachodniego „Bytomiaczy” zajmowali wówczas pozycje nad Górą Prosną. Ten właśnie odcinek niemieckie Naczelne Dowództwo Armii „Południe” wybrało na miejsce przeprowadzenia działań zaczepnych większym stylem ³.

Do leżącego wówczas po niemieckiej stronie granicznego kordonu Kępna przybyły wówczas pododdziały Freikorpsu mjra Lieraua, wzmacniając siły Grenzschtzu. Dwa jego bataliony wraz z baterią ciężkich dział rozlokowały się w lasach na zachód od Proсны. Od tej pory Niemcy co chwila podejmowali ostrzał polskich pozycji ⁴. Polacy nie pozostawali dłużni. Podejmowano nawet wypadki na niemiecką stronę. Jedną z takich akcji przyniosła łup w postaci dwóch kara-

² Ibidem, s. 10 – 13.

³ M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918 – 1921*, Warszawa 1992, s. 233-237.

⁴ P. Lossowski, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego marzec – czerwiec 1919 roku*, Warszawa 1976, s. 309.

binów maszynowych. Z kolejnej, 21 czerwca, przyprowadzono niemiecką kuchnię polową⁵.

Dzień później, po przygotowaniu artyleryjskim, na około 12 kilometrowym froncie od Wieruszowa do Bolesławca Grenzschutz ruszył do frontalnego natarcia. Walki trwały cały następny dzień. W trzech kolejnych natarciach Niemcy zajęli wyspę naprzeciw Wieruszowa i północno – zachodni skraj miasta. Na skutek ostrzału artyleryjskiego, w tym dział kalibru 150 mm i miotaczy ognia, w miasteczku spłonęło 130 zabudowań. Z dymem poszedł także zamek, w którym niegdyś zatrzymywali się w drodze do Saksonii polscy królowie, oraz kilka młynów. Wtedy ruszyło przeciwnatarcie batalionu odwodowego pułku. Na Niemców uderzono jednocześnie w samym Wieruszowie oraz z flanki, po przejściu granicznej Proсны. Ci nie wytrzymali impetu dążących do starcia na bagnety „Bytomiaków”. Ścigające nieprzyjaciela oddziały powróciły na pozycje około 23⁶. Wcześniej, gdy polska artyleria rozpoczęła odwetowy ostrzał Kępna, zaprzestano bombardowania Wieruszowa. Walki wygasły, co nie znaczy, że zapanował całkowity spokój. Wypad żołnierzy 2 kompanii pod Bolesławcem przyniósł zdołbycz w postaci kolejnego niemieckiego karabinu maszynowego⁷.

Tak w numerze wydanym z okazji wkroczenia na Górną Śląsk w czerwcu 1922 r. wojsk polskich, przypominał te wydarzenia katowicki „Goniec Śląski”: „..... po silnym przygotowaniu artyleryjskim i bombardowaniu miasteczka Wieruszowa, ruszyli Niemcy do szturm. Atak ich przygotowany był bardzo starannie i miał zaskoczyć naszych niespodzianie. Ale nie tak łatwo zaskoczyć Górnoszlązaka stojącego na straży w obliczu swego śmiertelnego wroga. Bytomiaczy nieustępliwie przyjęli Niemców. Zwarli się z nimi w odręcznym boju i z furją odpierali nawałę nieprzyjacielską, pięciokrotnie co do sił ich przeważającą. Słów brak by opisać bohaterskie zachowanie się żołnierzy naszych w boju. Z pogardą śmierci rzucali się w największy ogień, prześcigając się wzajemnie w bohaterstwie. I nic dziwnego. Walczyli przecież o wolność Śląska, który jeszcze jęczał pod butem krzyżaka, wszak wyrwali się co dopiero z rąk swoich oprawców i stawali przed nimi jako rycerze wolności.

Pozycje polskie dzieliła od niemieckich rzeka Proсны. Niemcy przeszli przez most i wpadli do płonącego Wieruszowa. Na rynku wieruszowskim zawała zażarta walka. Jednocześnie zaczęły placówki polskie, około których atakujący Niemcy byli przeszli, prażyć ich z tyłu i boków ogniem karabinów maszynowych. Akcją kierował p.por. Gonsior. Na wieść o ataku zaalarmowano spokojnie w Wieluniu śpiącą kompanię 4 i wysłano ją na pomoc. Chłopcy, jak się dowiedzieli, że idą na Niemców, puścili się biegiem naprzód. Niestety, przybyli za późno. Walka jeszcze trwała, ale nasi mieli już zwycięstwo zapewnione. 4 kompania, która w półtorej godziny przebyła 20 kilometrów bez odpoczynku od razu

⁵ E. Hanke, op. cit., s. 14.

⁶ P. Łossowski, op. cit., s. 310 – 311.

⁷ E. Hanke, op. cit., s. 15.

rzuciła się w bój. Niemców odparto, wyrządzając im znaczne straty w ludziach i materiale wojennym”⁸.

W ocenie majora Witorzeńca zamiarem Niemców było zdobycie Wieruszowa i Mirkowa, a następnie zwiniecie frontu zajmujących pozycje na zachód od 1 Pułku Strzelców Bytomskich Poznaniaków. W wypadku powodzenia, akcja ta miała stać się zarzewiem większego konfliktu Dowodzący I Korpusem francuski generał Odry określił postawę żołnierzy 1 Pułku Bytomskiego jako bardzo dobrą. Nie omieszkał jednak wytknąć swym podkomendnym, że pomimo wyraźnych rozkazów, w pościgu za nieprzyjacielem przekroczyli granicę⁹.

Niemieckie działa ponownie przemówiły po dniu przerwy. Pod osłoną ich ognia oddziały ponownie ruszyły niemieckie tyraliery, po zażartej walce zajmując wieś Mieleszyn. Rano 26 czerwca przybył w zagrożony rejon zmotoryzowany odwód. Energicznym kontrnatarciem odbito Mieleszyn, ponownie przechodząc Prosnę i posuwając się w głąb pozycji niemieckich na głębokość 1- 2 kilometrów, zdobywając 2 karabiny maszynowe. Kolejny dzień przyniósł atak dwóch niemieckich kompanii na Wieruszów, powstrzymany jednak już na linii Proсны. W dniu 28 czerwca trwała już tylko obustronna wymiana ognia¹⁰.

Wpływ na to miał niewątpliwie strajk kolejarzy, który uniemożliwił dostarczenia nad granicę z Polską kolejnych transportów wojskowych¹¹. Poza tym zwolennicy pozornej secesji wschodu ponieśli właśnie w Niemczech ostateczną porażkę i wiadomym było, że Niemcy paryskie rozstrzygnięcia przyjmą. Spory wpływ na takie rozstrzygnięcie miała realistyczna postawa części niemieckiej generalicji, zdająca sobie sprawę, że wznowienie działań wojennych doprowadzi Niemcy do katastrofy. Generał Hans von Seeckt był zdania, że nawet działania przeciw Polsce skazane jest na niepowodzenie, a ewentualnej ofensywie starczy oddechu jedynie na dwa tygodnie¹². Zdawał on sobie bowiem zapewne sprawę z demoralizacji podległych mu wojsk. Oddziały zgrupowane wzdłuż granicy z Polską w niewielkim stopniu przypominały armię spod Verdun i znad Sommy. Walki pod Wieruszowem w pełni to potwierdziły. Żołnierze Grenzschutzu nie byli w stanie sprostać górnośląskim ochotnikom. Umiejętnie stosowana taktyka aktywnej obrony połączona z wypadami na stronę przeciwną pozwoliły pułkowi własnymi siłami odeprzeć wszystkie ataki. Tym samym zamiary niemieckiego dowództwa, zmierzającego do przełamania polskich pozycji na tym odcinku i eskalacji konfliktu, spaliły na panewce¹³.

„Zaatakowany przez nieprzyjaciela Bytomski Pułk Strzelców złożył dowody spodziewanej po nim dzielności i czujności. Przeciwnik, przyjęty silnym ogniem, cofnął się wśród strachu. Pierwsza ta potyczka pułku bytomskiego po-

⁸ *Z dziejów Pułku Bytomskiego*, „Goniec Śląski” z 20. 06. 1922 (wydanie nadzwyczajne)

⁹ P. Łossowski, op. cit., s. 311 – 312.

¹⁰ Ibidem, s. 313 – 314.

¹¹ Ibidem, s. 313.

¹² Ibidem, s. 320 – 329.

¹³ Ibidem, s. 313 – 314.

twierdziła wysoką wartość żołnierza tego pułku i dodaje wszystkim otuchy do ewentualnych walk z nieprzyjacielem. Działalność pułku bytomskiego będzie przykładem dla innych pułków, postrachem dla nieprzyjaciela, a dowództwu daje tę pewność, że z ufnością może oczekiwać wypadków na odcinku powierzonym Bytomiakom”.

Tak postawę strzelców w czerwcowych dniach 1919 r. oceniło dowództwo 7 Dywizji Piechoty¹⁴.

W następnych miesiącach pułk nadal pełnił służbę na granicy, często tocząc potyczki z Grenzschutzem. W dniu 9 lutego 1920 r. został przeniesiony do Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie otrzymał nową nazwę - 167 Bytomski Pułk Piechoty i wszedł w skład 7 Brygady Rezerwowej, dowodzonej przez płk Kazimierza Zentkellera, późniejszego naczelnego dowódcę Wojsk Górnośląskich. W dniu 30 marca uroczyście obsadzili przyznane Polsce Traktatem Pokojowym skrawki powiatu sycowskiego¹⁵.

Tymczasem ze wschodu nadciągało śmiertelne niebezpieczeństwo. W dniu 10 marca 1920 r. dowódca naczelny Armii Czerwonej Siergiej Kamieniew zatwierdził plan wielkiej ofensywy na Polskę, autorstwa jednego z najzdolniejszych rosyjskich sztabowców, przyszłego marszałka, Borysa Szaposznikowa¹⁶. Plany rosyjskie pokrzyżowało polskie uderzenie na Ukrainie. Mimo to w maju 1920 r. Rosjanie przeszli do ofensywy, choć ze względu na polską akcję na południu, w zakresie znacznie skromniejszym niż ten przewidziany przez Szaposznikowa.. Dla jej powstrzymania utworzono Armię Rezerwową gen. Kazimierza Sosnkowskiego. W jej składzie po kolejne laury wojennej chwały wyruszyli także „Bytomiaczy”. W dniu 2 czerwca 1920 r. zdobywają miejscowości Rybczany i Rusaki, co umożliwiło pozostałym siłom 7 Brygady Rezerwowej zajęcia Postaw i zmusiło Rosjan do odwrotu za Autę. W następnych tygodniach pułk toczył ciężkie walki nad Autą i Berezyną. Kolejna wielka ofensywa rosyjskiego Frontu Zachodniego, która ruszyła 4 lipca, zastała „Bytomiaków”. Po walkach odwrotowych nad Autą i Niemnem pułk został odtransportowany na tyły, by po uzupełnieniu batalionem Strzelców Pomorskich i szwadronem Huzarów Śmierci na przyczółku Dębe - Zegrze obsadzić fort Dębe III, skutecznie go broniąc przeciwko siłom rosyjskim 6 i 53 Dywizji Strzelców. W dalszym ciągu Bitwy Warszawskiej pułk odbił Serock i Pultusk i Ostrołękę. W dniu 27 sierpnia 1920 r. 7 Brygada Rezerwowa powróciła w rejon Ostrowa Wielkopolskiego¹⁷.

Tymczasem na Górnym Śląsku nadchodził czas ostatecznych rozstrzygnięć. W związku ze zbliżającym się plebiscytem Górnoślązaków służących w Wojsku Polskim stopniowo demobilizowano. W Mątwach pod Inowrocławiem 13 paź-

¹⁴ Cyt. za: E. Hanke, op. cit., s. 15.

¹⁵ T. Sanecki, *Pułk Strzelców Bytomskich w wojnie 1920 roku*, „Śląsk Miesięcznik Społeczno - Kulturalny” 2007, nr 8, s. 49.

¹⁶ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko - bolszewicka 1919 - 1920. T. II (marzec - październik 1920 r.)*, Koszulin 1990, s. 8.

¹⁷ T. Sanecki, op. cit., s. 50 - 52.

dziennika 1920 r. płk Zentkeller dokonał ostatniego przeglądu pułku. Dziękując za służbę jego żołnierzom stwierdził: „Jako ochotnicy Śląscy zrobiliście więcej dla waszej dzielnicy więcej niż było Waszym obowiązkiem. Nazwiska wasze zapisane będą po wszystkie czasy w historii Śląska złotymi głoskami!”¹⁸.

Zdemobilizowani żołnierze organizowali się Towarzystwie Samopomocy Hallerczyków i Górnosłazaków Byłych Jeńców Wojennych. Niezależnie od tego były oficer pułku, mjr Augustyn Bańczyk zorganizował w Sosnowcu z byłych żołnierzy 167 Bytomskiego Pułku Piechoty tzw. Batalion Szkoleniowy. Liczył on 4 kompanie po 160 żołnierzy każda oraz pododdziały łączności i karabinów maszynowych. Miejsccm jego stacjonowania były sosnowieckie koszary przy ulicy Traugutta. Po wybuchu III powstania śląskiego przeszedł on na teren plebiscytowy i wszedł w skład Grupy Północnej Wojsk Powstańczych. W pierwszych dniach maja przełamał obronę niemiecką w rejonie Dobrodzienia i doszedł do Odry. Batalion walczył następnie w rejonie Olesno – Gorzów – Praszka. W bojach tych życie za Ojczyznę oddało 40 „Bytomiaków”. Ofiara ta jak wiadomo nie poszła na marne. Zwycięskie powstanie dało Polsce najwartościowszą część Górnosłazkiego Okręgu Przemysłowego. Wraz z jego objęciem przez Wojsko Polskie zakończyła się także annabazis górnosłazkich ochotników. Kolumnę główną, prowadzoną przez gen. Stanisława Szeptyckiego, otwierał 1 Batalion 75 Pułku Piechoty, bo od 1 lipca 1921 r. Pułk Bytomski nosił taką numerację¹⁹.

Przytaczany już „Goniec Śląski” witał ich tymi słowami: *Niech będzie pochwalone! Idą rodacy – idą nasi żołnierze. Witajcie – niechaj biją dzwony we wszystkich kościołach! Takiego święta jeszcze nie było na tej ziemi. Witajcie! Ziemia śląska, męczeńska, krwią zbroczona, ściele wam wszystkie swe kwiaty pod stopy! Witajcie! To wy w dalekiej Francji sphywaliście krwią w atakach na germańskie zasieki. To wy przepędziliście pruską dziczą z Poznania, to wy, którzyście mieli to szczęście, ten honor bronić Lwowa i odpierać wściekłe psy bolszewickie z pod Warszawy! Widzieliśmy was zza kordonu, jak zaciskaliście pięści, chcąc nam przybiec z pomocą w dni powstania. Widzieliśmy waszą walkę między obowiązkiem posłuszeństwa, Polsce przez mocarzy tego świata naznaczonym, a waszym sercem, waszym pędem do walki, tu, obok nas. Widzieliśmy, jak mimo te wszystkie zakazy niejeden z was się zerwał, aby krew swoją oddać Śląskowi w ofierze. Widzieliśmy! Pamiętamy! Nic nas nie rozłączy!*

A kiedy zasiądziemy do wspólnego stołu, wtedy niejedna jeszcze łza nam z oczu popłynie. Jest coś, co nam radość maci – tam serca drętwieją – tam – Opole – Gliwice – tam bracia krwawią się – tam płacz – tam Prusak chodzi... Lecz cicho serce polskie! Wycierpiało już tyle... Tam, skoro wy tu jesteście, ów kat braci naszych skrzywdzić już się nie ośmieli. - Niech wierzą, jako i myśmy wierzyli i jako wierzyć nie przestaliśmy nigdy. - Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy – i niezglębiona jest jego dobroć wszechmocna...²⁰.

¹⁸ Cyt. Za: E. Hanke, op. cit., s. 27.

¹⁹ T. Sanecki, op. cit., s. 52 – 53.

²⁰ *Niech będzie pochwalone!*, „Goniec Śląski” z 20.06.1922 (wydanie nadzwyczajne).

Maciej Stanisław Sobieszczański

OSTATNIE POKOLENIE SOBIESZCZAŃSKICH Z PODŁODOWA

Jerzy Wojciech Roman Piorun-Sobieszczański syn Wojciecha Stanisława był ostatnim z rodziny Piorun-Sobieszczańskich herbu Rogala, który zarządzał majątkiem w Podłodowie. Nie był jednak prawnym właścicielem całej posiadłości Sobieszczańskich a jedynie jej czwartej części wynikającej z testamentowego podziału, dokonanego przez Wojciecha Stanisława pomiędzy wszystkie swoje dzieci. Spalony, w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 roku, dwór podłodowski wraz z częścią zabudowań gospodarczych był przyczyną przeprowadzenia się jego właściciela Wojciecha Stanisława z żoną Heleną, córką Jadwigą i najmłodszym synem Stanisławem do pobliskiego Tomaszowa Lubelskiego. Ponadto stres wywołany zniszczeniem rodzowego Podłodowa i utratą niepodległości przez Polskę spowodował poważne zapadnięcie Wojciecha Stanisława na zdrowiu. W tej sytuacji, nie mogąc sam sprawować zarządzania Podłodowem, Wojciech Stanisław przekazał to zadanie najstarszemu synowi Jerzemu Wojciechowi, do czasu odzyskania niepodległości kraju i przeprowadzeniu odpowiednich procedur spadkowych. Jerzy Wojciech został uznany właścicielem Podłodowa (Besitzer von Podlodov) przez niemieckie władze okupacyjne i tym samym uniknął wysłania do oficerskiego obozu jenieckiego. W okresie wojny majątek podłodowski musiał wywiązywać się z nałożonych kontrybucji okupacyjnych, ale jednocześnie był ważnym źródłem zaopatrzenia organizacji podziemnych ZWZ a następnie Armii Krajowej oraz wspomagania polskich oficerów zamkniętych w obozach jenieckich. Jerzy Wojciech podjął w tym czasie w Podłodowie intensywną produkcję rolną i hodowlaną, zakupił traktor Lanz-Buldog i nowe ma-



szyny rolnicze. Jednak władze niemieckie zainteresowane rolnictwem miały, z wyjątkiem specjalnie uprawianej dla nich cykorii, niewielkie korzyści z działalności w Podlódowie. Oficjalne wyniki produkcji rolnej były skutecznie zaniżane a urzędowe kolczyki w uszach podlódowskich świń były sprawnie przenoszone na młodsze pokolenia, ukrywając rzeczywisty przyrost hodowanych świń. W roku 1944 po wkroczeniu armii sowieckiej i powołaniu komunistycznego rządu prosowieckiej Polski, Podlódów na mocy ustawy PKWN o reformie rolnej został odebrany rodzinie Sobieszczańskich i ostatecznie przestał być jej siedzibą. Potomkowie Wojciecha Stanisława rozpieczęchli się po całej Polsce obecnie zamieszkując w Gdańsku, Łodzi, Kaliszu i Bielsku-Białej.

Jerzy Wojciech Roman urodzony w Podlódowie 13 lipca 1906 roku, uczęszczał do szkoły średniej, początkowo w Lublinie a następnie w Krakowie i we Lwowie, gdzie uzyskał świadectwo maturalne w 1927 r.

Ten okres dzieciństwa i młodości najlepiej charakteryzują jego osobiste wspomnienia: *„.....jako 6-letni chłopczyk jeździłem na fornalskich koniach. Mając 7 lat, na urodziny dostałem od Ojca kuca, na którym często towarzyszyłem Rodzicom podczas ich przejażdżek konnych. Od zarania swojej młodości lubiłem wojsko.W domu dużo mówiono o naszej przeszłości i wspomniano rok 1863. Na piąterku, w jednej z licznych szaf wisiał stary mundur i szabla pradziadka. Ojciec mój często kupował mi papierowe żołnierzyki, które to podklejałem na tekurki i godzinami bawiłem się tym papierowym wojskiem, uwielbiałem Napoleona i księcia Józefa Poniatowskiego. W roku 1914 wybuchła I Wojna Światowa a jej sygnałem na terenie Podlódowa było przekroczenie (niedalekiej) granicy austriacko-rosyjskiej przez austriacką straż graniczną i spalenie folwarku Hubinek. Władze rosyjskie ewakuowały nas z majątku. Przejechaliśmy wiele kilometrów na wschód. Wreszcie wędrówka zakończyła się osiedleniem w Kijowie. Ojciec mój jako prawnik znalazł pracę w kancelarii adwokackiej, ja zaś poszedłem do polskiej szkoły do klasy podwstępnej. Tam przeżyliśmy rewolucję 1917 roku, potem walki o miasto i bombardowania. Pamiętam jak pewnego dnia odwiedził nas mój stryj rtm. Włodzimierz Sobieszczański, służący w legionach polskich organizowanych na terenach Rosji. Na początku 1918 roku wróciliśmy transportem kolejowym, do kraju i naszego Podlódowa, który był bardzo zniszczony. Gospodarowali w nim Austriacy. W krótkim czasie wojsko austriackie uległo rozkładowi i zostało rozbrojone przez polskie oddziały POW. Polska odzyskała niepodległość.*

Na jej czele stanął wódz legionów Józef Piłsudski. Stosunki w Polsce normowały się. Wkrótce Rodzice oddali mnie do szkoły w Lublinie. Mieszkałem na stacji w Lublinie, a babcia, która się mną opiekowała, pod Lublinem w Konstancynie. Była dla mnie bardzo dobra ale mieszkając daleko nie była w stanie mnie dopilnować, przez co uczyłem się słabo. Wówczas Rodzice przenieśli mnie do Krakowa i umieścili w zakładzie Ojców Pijarów. Panująca tam dyscyplina, dobrzy profesowie i duże wymagania zmusiły mnie do nauki. Jednak mój niespokojny duch spowodował, że próbowałem wspólnie z kolegą opuścić klasztor i udać się do woj-



Jerzy Wojciech Sobieszczański w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu

ska. Był to rok 1920. Jednakże księża ten mój młodzieńczy zapał prędko ugasili, zawiadomili moich rodziców a ja ponownie znalazłem się w domu. Umieszczono mnie następnie we Lwowie u Zmartwychwstańców. Rygory były i tam ostre, ja jednak dalej zachowywałem się niesfornie. Uciekałem przez płot na wagary, chodziłem do ostro zabronionego kina i na kursy tańców. Przy okazji poznawałem Lwów, którego nie znałem. Odwiedzałem muzeum Ossolińskich, kościoły, operę i teatry. Będąc już w klasie piątej, wczesną wiosną rozchorowałem się na ciężką odrę. Opuściłem dużą ilość dni lekcyjnych i nie przeszedłem do następnej klasy. Od nowego roku szkolnego Rodzice umieścili mnie, razem z bratem (Józefem) na prywatnej stacji u kapitana Myczkowskiego. Będąc we Lwowie brałem udział w powitaniu marszałka Focha (1925), ekshumacji nieznanego żołnierza z pola bitwy pod Lwowem i przewiezienia go do Warszawy oraz uczestniczyłem w pogrzebie generała Iwaszkiewicza

oswobodziciela Lwowa w 1920 roku. Ostatnie lata we Lwowie uczyłem się bardzo dobrze, szczególnie lubując się w historii. Maturę zdałem w 1927 roku z postanowieniem wstąpienia do wojska, co też uczyniłem.

Na komisji poborowej zostałem przydzielony do 2 pułku strzelców konnych, który stacjonował w Hrubieszowie. Wszyscy poborowi z cenzusem musieli odbywać trzymiesięczny staż w Pułkach. W 2 pułku przydzielono mnie do 1-go szwadronu, którym dowodził rtm. Fabrycy... Musiałem pełnić służbę zwykłego ułana i podczas takich zajęć, czyszcząc konia zostałem kopnięty w kolano i musiałem się poddać leczeniu. W tym okresie wypadły manewry, cały pułk wyjechał, a ja leżąc moje kolano nudziłem się okropnie. Nieraz brałem przepustkę do miasta, a czasem bywałem w odległym o 2 km Teptiukowie u moich wujostwa Łobaczewskich. Mieli oni dwie córki, chętnie więc tam jeździłem. Starsza z nich (Jadwiga) wpadła mi w oko – serce nie służy. W czasie późniejszym pobraliśmy się...”



Jerzy Wojciech Sobieszczęński z żoną Jadwigą z Łobaczewskich i synem Maciejem w roku 1937 pod Grudziądzem

Jerzy Wojciech po zakończeniu stażu w 2-gim pułku ułanów został skierowany do Szkoły Podchorążych Rezerwy w Grudziądzu, którą ukończył w 1928 roku jako plutonowy podchorąży. Ponieważ wybrał karierę wojskową, w tym samym roku odbył kurs unitarny dla wszystkich broni w Ostrów-Komorowie a następnie został skierowany i wstąpił do Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu, którą ukończył w 1930 r. Następnie przydzielony do 5 Pułku Ułanów w Ostrołęce, w randze podporucznika był dwa lata w szwadronie liniowym, potem w szwadronie CKM a po awansie na porucznika dowodził samodzielnym plutonem łączności.

W 1936 roku został przeniesiony do Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu na stanowisko instruktora w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii, gdzie pełnił funkcję d-cy III plutony w I szkolno-liniowym szwadronie. W latach 30-tych został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem Dziesięciolecia W. P. Po wybuchu II Wojny Światowej został skierowany do Ośrodka Zapasowego Białystok, gdzie formułował II szwadron wchodzący w skład 110 Pułku Ułanów. Po rozformowaniu 23 września 1939 roku, otoczonego przez bolszewików pułku (dowodzonego przez płk. Dąbrowskiego), Jerzy Wojciech przedarł się w rodzinne strony (Podlodowa i Dutrowa), gdzie przebywała jego żona Jadwiga z synem Maciejem. Tu po objęciu zarządu nad majątkiem Podlodów, zamieszkał z rodziną

w pobliskim majątku Łubcze u Stanisława Chajęckiego, od którego wynajął połowę dworu. W styczniu 1940 roku został zaprzysiężony pod pseudonimem „Wulkan”, przez kpt. Skarżyńskiego w szeregach Służby Zwycięstwu Polsce, która przekształciła się w Związek Walki Zbrojnej a następnie w Armię Krajową. W początkowym okresie działalności konspiracyjnej pełnił funkcję komendanta Rejonu Łaszczów-Telatyn-Poturzyn, który osobiście zorganizował. Od roku 1944 został oficerem szkoleniowym Obwodu Tomaszów Lubelski biorąc udział w walkach z oddziałami ukraińskimi. Wiosną 1944 roku został odznaczony przez Komendanta Okręgu Lublin gen. „Marcina” Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i awansowany do stopnia rotmistrza. W maju 1944 r. został przeniesiony do Inspektoratu Lublin, gdzie pod dowództwem ppłk. Jasińskiego („Nurta”) pełnił funkcję oficera do zleceń na teren miasta Lublina i powiatów lubelskiego i lubartowskiego. Zamieszkanie rodziny Jerzego Wojciecha na terenie Łubcza nie było bezpieczne, z uwagi na nocne napady na dwory ziemiańskie uzbrojonych band, złożonych ze zbiegłych jeńców sowieckich i ukrywających się po lasach Żydów oraz coraz śmielej działające oddziały ukraińskie, bezpardonowo mordujące Polaków. Stąd w lecie 1942 roku Jerzy Wojciech przeniósł żonę Jadwigę z dziećmi Maciejem i Anną, początkowo do Tomaszowa Lubelskiego a następnie w 1943 roku na Węglin do Zygmunta Sobieszczańskiego. Po krótkim ponownym zamieszkanu w Tomaszowie Lubelskim na wiosnę 1944 roku, jego najbliżsi ostatecznie opuścili rodzinne strony mieszkając, do czasu wyzwolenia przez sowiecką armię, w Łopienniku (nieдалeko Sobieszczan) u spokrewnionych Kochanowskich a następnie na Dzbeninie pod Lublinem u Franciszka i Hanny Rzączyńskich.

Pod koniec listopada 1944 r., po wpadce w „kocioł” zorganizowany przez NKWD w Lublinie, ratując się przed wywózką na Syberię, wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego, gdzie początkowo był zastępcą szefa sztabu formującej się 7-ej Dywizji a następnie dostał przydział na Komendanta Rejonowej Komendy Uzupełnień w Kaliszu. W roku 1945 został odznaczony medalem za Zwycięstwo i Wolność, Odznaką Grunwaldzką oraz został zweryfikowany do stopnia majora. W 1946 r., za kontakty z podziemną organizacją Wolność i Niezawisłość, został aresztowany, skazany na 10 lat więzienia i osadzony we Wronkach koło Poznania. Jadwiga, żona Jerzego Wojciecha, po jego aresztowaniu, z uwagi na trudności w znalezieniu pracy zmuszona została do wyjazdu wraz z synem Maciejem i córką Anną z Kalisza. Zamieszkała u siostry Zofii i szwagra Józefa w Gdyni-Orłowie (Kolibkach), gdzie przebywała aż do końca odbywania kary przez męża. W wyniku ogłoszenia amnestii dla więźniów politycznych Jerzy Wojciech został zwolniony z więzienia w 1951 roku, jednak jako były więzień polityczny musiał opuścić Wybrzeże (pas przygraniczny) i zamieszkać z żoną i dziećmi w Łodzi. Trudności w znalezieniu pracy sprawiły, że początkowo pracował jako magazynier i zaopatrzeniowiec w łódzkich spółdzielniach włókienniczych a następnie wyjechał wraz z żoną do pracy w stadninie koni w Plenkitach koło Ostródy a później w hodowli zarodowej w Waplewie koło Sztumu. W roku 1967 powrócił do Łodzi, gdzie do emerytury pracował jako starszy inspektor do spraw hodowli.



Jerzy Wojciech Sobieszczański w grudniu 1977 na zjeździe byłych żołnierzy Armii Krajowej w Częstochowie

Emigracyjny Rząd Polski w Londynie odznaczył Jerzego Wojciecha w roku 1948 4-krotnym Medalem Wojska, a w roku 1975 Krzyżem Armii Krajowej. Jerzy Wojciech zmarł w Łodzi w wieku 77 lat 22 kwietnia 1983 roku i został pochowany w Łodzi na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej.

Krzysztof Handke

Leszno

GEN. BRYG. JÓZEF KUSTORŃ 1892 – 1939 DOWÓDCA 55 POZNANSKIEGO PP 1925 - 1930 (Przyczynek do pełnej biografii)

Wspaniały general, patriota, pisarz wojskowy, społecznik, wyruszył z 21 Dywizją Piechoty Górskiej w tragicznym wrześniu 1939 r. Poległ na polu walki 16 września, jako pierwszy general Wojska Polskiego, dowódca wielkiej jednostki. Postać generala i jego dokonania nie doczekały się jeszcze, całościowego opracowania historycznego¹. Autor traktuje prezentowane opracowanie jako przyczynek do biografii gen. bryg. Józefa Kustronia, przedstawiając wycinek z jego służby wojskowej z lat 1925-1930, gdy dowodził 55 Poznańskim pułkiem piechoty w Lesznie.

W dniu 18 stycznia 1925 r. ppłk Józef Kustorń, z rozkazu Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Władysława Sikorskiego, został dowódcą 55 *Poznańskiego pp*, stacjonującego w Lesznie (1 batalion) i Rawiczu (2 i 3 batalion), a batalion zapasowy w Poznaniu (DOK nr VII)². Obowiązki przyjął w czasie obchodów święta pułkowego od ppłk dypl. Rudolfa Kawińskiego, który przeniesiony został na szefa sztabu OK nr V w Krakowie. O tym fakcie informowała już w październiku 1924 r. miejscowa prasa. O nowym dowódcy tylko wzmiankowała, natomiast odchodzącemu dowódcy serdecznie dziękowała: „*Ochodzącemu p. pułk. R. Kawińskiemu który zdołał w tak krótkim czasie zyskać sobie sympatię tak wśród podwładnych jak i wśród korpusu oficerskiego i kolegów – oraz*

¹ Obszerna bibliografia poświęcona gen. J. Kustroniowi [w:] W. S. Lach, A. Łazar, A. Surmacz, *General brygady Józef Kustorń 1892-1939*, Warszawa 2005, s. 84-88, oraz w *Polskim Słowniku Biograficznym*, T. XVI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 304.

² G. Gołębiowski, *Zanim został „Grotem”*. Służba Stefana Roweckiego w wojsku II Rzeczypospolitej do 1939 r., Toruń 1997, s. 94-95; K. Handke, W. Handke, *Kalendarium garnizonu leszczyńskiego 1920-2000*, Leszno 2003, s. 24, 57, K. Handke, *Pułkownik Stefan Rowecki dowódca 55 Poznańskiego Pułku Piechoty w Lesznie 1930-1935*, Leszno 2001, s. 21.

wśród szerokich warstw obywatelstwa tutejszego – życzymy na tej nowej, zaszczytnej drodze serdeczne staropolskie Szczęść Boże”³.

Była to okazja dla nowego dowódcy pułku, by od razu poznać wiele znaczących postaci miasta, z którymi potem przez lata pobytu w garnizonie mocno się zżył. Tego dnia na naramiennikach munduru nowego dowódcy, na stopniu podpułkownika znalazł się numer pułku „55” haftowany „srebrnym szychem”, a na lewej kieszeni marynarki munduru pojawiła się odznaka pułkowa⁴. Co prawda do dnia dzisiejszego nie zachowały się dokumenty z przebiegu przekazania obowiązków dowódcy pułku, jednak sądzić można, że odbyło się w ciągu dwóch dni w Lesznie i Rawiczu, i zgodnie z obowiązującym ceremoniałem. Po wysłuchaniu hymnu państwowego, marsza pułkowego i ucałowaniu sztandaru, wydał pierwszy rozkaz: „Pułk na moją komendę!”. Obejmując dowództwo nad pułkiem został czwartym z kolei dowódcą tego pułku, którym dowodzili wcześniej: płk (gen. dyw.) Daniel Konarzewski⁵ w 1919 r., płk (gen. dyw.) Gustaw Paszkiewicz⁶ w latach 1919-1923 i wspomniany wcześniej ppłk dypl. Rudolf Kawiński od 1923 roku.

W czasie służby płk Józefa Kustronia w Lesznie, 14 DP dowodził gen. bryg. Anatol Kędzierski⁷ od 13 VI 1924 r. do 6 XI 1930 r. Zastępcami dowódcy dywizji (dowódcami piechoty dywizyjnej) byli kolejno: płk Aleksander Załęski 1921-1925, płk Józef Kalicki 1925-1927 i płk Władysław Grabowski 1928-1930. Dowódcami pułków Pułkami w dywizji byli dowodzili: 57 pp Włkp.: płk Witold Unrug (1921-1930), 58 pp Włkp.: płk Bronisław Sikorski (1921-1928), płk Marian Chłewski od 1928 r., 14 pał Włkp.: płk Tadeusz Kierski (1921-1930)⁸. Dowództwo dywizji i pozostałe trzy pułki stacjonowały w Poznaniu. Za męstwo w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920 wszystkie pułki dywizji odznaczone zostały przez Marszałka Józefa Piłsudskiego Orderem Wojennym Virtuti Militari:

³ Ppłk dypl. Rudolf Kawiński, ur. 1 IX 1887 r., w WP od 1918 r., 22 X 1922 – 15 X 1923 ukończył II Kurs Doszkożenia w WSWoj., od 8 XI 1923 dca 55 pp. od stycznia 1925 szef sztabu OK nr V w Krakowie, w 1927 oficer sztabu Inspektora Armii gen. dyw. L. Skierskiego, następnie dca piech. dyw. 17 DP w Gnieźnie, w 1932 r. st. pom. dcy OK nr X w Przemyślu. W 1924 r. z jego inicjatywy wydano „Jednodniówkę” i nadano Poznaniowi Odznakę Pułkową. Inicjator budowy w pułku pomnika ku czci poległych żołnierzy pułku w 1920 r., w 1932 został członkiem honorowym Towarzystwa Byłych Żołnierzy 1 P. Strz. Włkp. (55). Odznaczony: VM 5 kl. (nr 2719), 2xKW, MDON, MW. Dalsze losy nieznane. Zob. *Wiadomości z blisko i daleka. Osobiste*, „Głos Leszczyński”, nr 242/1924; *14 Dywizja Piechoty. 1-sza Dywizja Strzelców Wielkopolskich w wojnie i pokoju*, Poznań 1936, cz. 2, s. 7, 9; B. Bauer, B. Polak, *55 Poznański pułk piechoty w obronie Ojczyzny we wrześniu 1939 r.*, Leszno 1979, s. 39; P. Bauer, *55 Poznański pułk piechoty*, Warszawa 1991, s. 16, 17, 38; K. Handke, W. Handke, *Kalendarium garnizonu...*, s. 57.

⁴ Numer nieznany. Szerzej B. Polak, *Odznaka pamiątkowa 55 Poznańskiego Pułku Piechoty*, „Grot. Zeszyty Historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość”, nr 12/2002, s. 22-29.

⁵ Gen. dyw. Daniel Konarzewski (1871-1935), biogram [w:] *Słownik biograficzny powstańców wielkopolskich*, red. A. Czubiński, B. Polak, Poznań 2002, s. 163-164.

⁶ Gen. dyw. Gustaw Paszkiewicz (1893-1955), biogram, tamże: s. 271.

⁷ Gen. bryg. Anatol Kędzierski (1889-1964), biogram, tamże: s. 151-152.

⁸ *14 Dywizja piechoty...* cz. 2, s. 7, 9, 11.

55 Poznański pp (nr 2955), 56 pp Wlkp. (nr 3232), 57 pp Wlkp. (nr 2998), 58 pp Wlkp. (nr 2938), 14 pap Wlkp. (nr 171), 15 p. uł. Poznańskich (nr 4000) ⁹.

W czasie dowodzenia 55 Poznańskim pp obsada ważniejszych stanowisk pułku przedstawiała się następująco:

- zastępca dowódcy pułku: ppłk Karol Roman Zagórski (6 XII 1923 – 1 VIII 1925), ppłk Julian Szymak (1927-1928), ppłk dypl. Leonard Stanisław Muller (4 V 1928 – 23 XII 1929), ppłk dypl. Jan Skwarzynski (1929-1930),
- kwatermistrz pułku: mjr Karol I Wojciechowski (1927), mjr Antoni Wandtke (1927-1928), mjr Feliks Dąbrowski (1928-1930),
- adiutant dowódcy pułku: kpt. Ludwik Dmyszewski (1927), por. Józef Żabiński (1928), por. Szczęsny Trzaska-Chojnacki (1929-1930),
- dowódca 1 batalionu piechoty: mjr Feliks Dąbrowski 1927 r. – 1928 r., mjr Marcei Kotarba 1930 r.,
- dowódca 2 batalionu piechoty: mjr Ludwik Zygmunt Bezeg(?) 1927 r., mjr Antoni Wandtke 1928 r., mjr Józef Tarasiuk 1930 r.,
- dowódca 3 batalionu piechoty: ppłk Leon Dąbrowski 1927 r., mjr Zygmunt Bezeg(?) 1928 r., mjr Józef Tarasiuk 1930 r.,
- komendant składnicy wojennej pułku: mjr Konrad Golniewicz 12.08.1925 r. – 30.04.1927 r.,
- dowódca batalionu zapasowego: mjr Stanisław Pekasiewicz 1925 r., mjr Jan Marianowicz 1928 r., mjr Aleksander Mroczkowski 1928 r.,
- dowódca plutonu artylerii piechoty: kpt. Michał Dudziak od 1928 r. – 1930 r.,
- dowódca plutonu łączności: por. Franciszek Radtke 1927 r.,
- dowódca plutonu pionierów: por. Stanisław Dratwa od 1927 r.,
- lekarz pułku: kpt. lek. Marian Różalski (1927-1930),
- kapelmistrz orkiestry pułkowej: sierż. Józef Konieczny – 1927 r. ppor. / por. / kpl. Aleksander Olszewski 1927 r. – 1930 r.,
- komendant obwodu PW pułku: kpt. Antoni Cieszkowski od 1927 r. ¹⁰.

W tym samym roku ukazała się „Ogólna instrukcja wyszkolenia”, w której dokonany został podział kompetencyjny w zakresie szkolenia. W myśl tej instrukcji jako dowódca pułku ustalał wytyczne dla swojego zastępcy do opraco-

⁹ Kawalerowie *Virtuti Militari*. Wykaz..., s. 100-101.

¹⁰ Źródła: Zob. *Księga adresowa miasta, Leszno 1930; Jednodniówka 55 pp, Leszno 1927*, s. 8; B. Świdorski, *Ilustrowany opis Leszna i ziemi leszczyńskiej*, Leszno 1928, s. 310; *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 69; K. Handke, *Wojskowa służba zdrowia [w:] Zarys historii lecznictwa w Lesznie*, red. E. Waszyński, A. Kuczковского, Leszno 1999, s. 160; „Głos Leszczyński”, R. 1925-1930, „Gazeta Leszczyńska”, R. 1925-1930; „Wiadomości Miasta Leszna”, R. 1925-1930; „Orędownik Powiatu Leszczyńskiego”, R. 1925-1930 [dalej: OPL]; K. Handke, W. Handke, *Kalendarium garnizonu...*; J. Teresiński, *Orkiestry wojskowe w Lesznie*. [w:] „Leszczyńskie Zeszyty Muzealne”, nr 5, Leszno 1995; *Tematy prac zimowych pp. Oficerów 12.XII.1928 (SP TWW)*.

wania planu szkolenia oficerów, podoficerów i kontyngentów, osobiście szkolił oficerów sztabowych, starszych i kapitanów, kierował ćwiczeniami na szczeblu batalionu i przeprowadzał przeglądy po zakończeniu okresów szkolenia¹¹. Objęcie dowództwa pułku rozpoczynało nowy etap w służbie ppłk Józefa Kustronia. Powszechnie w wojsku mówiono o dowódcy pułku jako o „koźle ofiarnym”. To stanowisko wymagało w działaniu pełnej samodzielności taktycznej, organizacyjnej i gospodarczej. Od tego, jak się sprawdzi na tym stanowisku dowódca pułku zależała dalsza kariera wojskowa. Dodatkowo chyba pułkownik zdawał sobie sprawę, że przyjmuje komendę w pułku, w garnizonie, gdzie Marszałek Józef Piłsudski, piłsudczycy nie cieszą się wielkim uznaniem, i nic nie pomoże jego legionowa przeszłość.

Od początku pobytu w Lesznie zamieszkał w budynku Komendy Garnizonu przy ulicy Rydzyńskiej nr 2 (tel. 231), [obecnie ul. 17 Stycznia, nazwana tak w okresie międzywojennym, dla upamiętnienia dnia powrotu miasta w 1920 roku do macierzy, obecnie siedziba KP Policji]. W budynku mieściła się również siedziba Posterunku Żandarmerii Wojskowej i mieszkania podoficerów zawodowych 55 Poznańskiego pp i 17 p. ul. Włkp.¹² Budynek, w którym zamieszkał to okazała trzypiętrowa kamienica. Pułkownik zajął czteropokojowe mieszkanie na pierwszym piętrze, patrząc od frontu znajdowało się po lewej stronie. Mieszkanie przedzielone było korytarzem z oknem na końcu od strony wschodniej. Od strony frontowej cztery okna wyglądały na ulicę. Było to mieszkanie służbowe kolejnych dowódców 55 Poznańskiego pp¹³.

Już w Lesznie po ukończeniu kursu dowódców pułków w Centralnej Szkole Strzelców w Toruniu, 1 lipca otrzymał awans na stopień pułkownika. Obok dowódcy pułku, został po swoim poprzedniku dowódcą garnizonu¹⁴. Odpowiadał tym samym za porządek w garnizonie, w którym obok pułku stacjonował 17 p. ul. Włkp., którym dowodził w latach 1920 i 1921 – 1929 płk Włodzimierz Podhorski¹⁵, a od 1929 roku ppłk dypl. Aleksander Radwan – Pragłowski¹⁶, znajdował się wspomniany wcześniej Posterunek Żandarmerii Wojskowej, do 1924 roku Wojskowy Szpital Rejonowy oraz była parafia wojskowa pod wezwaniem Św. Kazimierza, której w całym okresie międzywojennym kapelanem był ks.

¹¹ O obowiązkach dowódcy pułku szerzej [w:] M. Cieplewicz, *Wojsko Polskie w latach 1921-1926*, Wrocław 1998, s. 67-68; Z. Jagiełło, *Piechota Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 2005, s. 152.

¹² *Księga adresowa miasta...*, s. 159. W budynku w tym czasie mieszkali podoficerowie: Stanisław Bednarski, Walenty Bilski, Jan Buchwald, Roman Buda, Wiktor Janiszewski, Franciszek Łowigus, Stanisław Malujka, Franciszek Nowicki, Aleksander Olszewski, Ludwik Olszewski, Wacław Perkowski, Stanisław Juchniewicz. – uwaga autora.

¹³ K. Handke, *Pułkownik Stefan Rowecki...*, s. 25; tegoż: *Pułkownik Władysław Wicierzyński – ostatni dowódca 55 Poznańskiego Pułku Piechoty w Lesznie 1935-1939* [w:] „Grot. Zeszyty Historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość”, Leszno, nr 16/2003, s. 138.

¹⁴ O obowiązkach dowódcy (komendanta) garnizonu szerzej: M. Cieplewicz, *Wojsko Polskie...*, s. 51 – 52.

¹⁵ Płk Włodzimierz Podhorski (1884-1941), biogram [w:] *Słownik biograficzny Leszna...*, s. 331-332.

¹⁶ Płk dypl. Aleksander Radwan – Pragłowski (1895-1974), biogram, tamże: s. 340-343.

mjr Antoni Łukowiak¹⁷. Wiele bieżących spraw administracyjnych realizował przez oficera placu. Ponadto pułk stanowił obwód PW w powiatach: gostyńskim, kościańskim, leszczyńskim rawickim i śmigielskim. Równocześnie pułk wykonywał zadania asystencyjne w powiatach: gostyńskim, kościańskim, leszczyńskim, rawickim, śmigielskim i wolsztyńskim¹⁸.

Będąc dowódcą pułku, był członkiem kapituły Odznaki Pamiątkowej 14 DP oraz był w składzie zespołu redakcyjnego, monografii dywizji zatytułowanej: *14 Dywizja Piechoty. I – sza Dywizja Strzelców Wielkopolskich w wojnie i pokoju*, wydanej w Poznaniu w 1936 roku. Na zakończenie prac redakcyjnych dowódca dywizji gen. bryg. Anatol Kędziński w swoim rozkazie nr 7 z dnia 25.05.1929 r., złożył wszystkim zaangażowanym w powstanie wydawnictwa podziękowanie, wymieniając m.in. z nazwiska dowódcę 55 *Poznańskiego* pp płk Józefa Kustroń¹⁹. Te dodatkowe zadania i inne pozasłużbowe obowiązki np. udział w różnych obchodach, „komitetach...”, nie przeszkodziły w utrzymaniu na dobrym poziomie wyszkolenia pułku.

W lutym 1924 roku MSWojsk. wprowadził nowe etaty pułków piechoty. 55 *Poznański* pp zaliczony został do tzw. pułków „normalnych” o etacie 54 oficerów, 355 podoficerów i 1013 szeregowych (razem 1422 żołnierzy). W myśl tej organizacji pułk składał się z drużyny dowódcy pułku, plutonu łączności, plutonu pionierów, i trzech batalionów, w pułku istniała również kompania gospodarcza i etatowa orkiestra pułkowa²⁰.

W chwili objęcia dowództwa pułku 2 i 3 batalion stacjonował w Rawiczu w tzw. „czerwonych” koszarach, a dowództwo pułku, 1 batalion, kompania gospodarcza, orkiestra pułkowa, kasyno podoficerskie i izba chorych od 1927 roku [po likwidacji garnizonowej izby chorych – przyp. K.H.] w Lesznie, w koszarach głównych im. Tadeusza Kościuszki przy ulicy Raclawickiej. W koszarach mieścił się również budynek mieszkalny dla żonatych podoficerów zawodowych pułku. Przy koszarach od strony ulicy Rydzyńskiej [obecnie ul. 17 Stycznia] mieściło się kasyno oficerskie pułku. Przy ulicy Raclawickiej znajdowały się koszary główne im. Bartosza Głowackiego 17 p. ul. Wlkp.

W styczniu 1925 roku rozeszła się po mieście plotka o przeniesieniu do Rawicza całego 55 *Poznańskiego* pp. W związku z tym burmistrz miasta wystosował

¹⁷ K. Handke, W. Handke, *Kalendarium garnizonu...*, s. 57; Ks. mjr Antoni Łukowiak (1889-1944?), zob.: K. Handke, *Parafia wojskowa garnizonu leszczyńskiego 1921-2003*, Grot..., Leszno, nr 18/19/2004, s. 29 – 50; tegoż: *Kapelani pułków leszczyńskich 1920-1939* [w:] *Służba duszpasterska kapelanów Wojska Polskiego na frontach II wojny światowej 1939-1945*, Sianów 2003, s. 23 – 40.

¹⁸ *14 Dywizja Piechoty...*, cz. 2, s. 79; *Jednodniówka 55 pp*, Leszno 1927, s. 6; K. Handke, *Pułkownik Stefan Rowecki...*, s. 32; asystencja zob.: *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, T. I, Warszawa 1931 (reprint, Warszawa 1991), s. 149.

¹⁹ *14 Dywizja Piechoty...*, cz. 2, s. 168.

²⁰ Zob.: M. Cieplewicz, *Wojsko Polskie...*, s. 100.

pismo do dowódcy OK nr VII gen. dyw. Kazimierza Raszewskiego²¹ w sprawie wyjaśnienia tej plotki. W kwietniu uzyskał odpowiedź MSWojsk. gen. dyw. Władysława Sikorskiego, który poprzez dowódcę OK nr VII poinformował, że do Leszna przeniesiony zostanie cały 55 *Poznański* pp, a w Rawiczu powstanie Korpus Kadetów nr 3. Jednak tak się nie stało do końca²².

W lipcu tego roku, staraniem dowódcy pułku i władz miasta w porozumieniu z Szefostwem Inżynieryjnym i Saperskim DOK nr VII rozpoczęto w Lesznie budowę koszar wojskowych przy ulicy Cmentarnej [obecnie ul. Jana Pawła II, budynek szkolny]. Tak o tym fakcie można przeczytać w książce 14 *Dywizja Piechoty...: Dowódca 55 p.p. płk. Kustron Józef, objąwszy w marcu 1925 roku dowództwo nad pułkiem, postanowił sobie między innymi za zadanie wybudowanie koszar dla II/55. p.p. stojącego wraz z III/55. p.p. załogą w Rawiczu i ściąganie tegoż baonu do Leszna. /.../ Dzięki powszechnej sympatii, jaką pułk zjednał sobie wśród obywateli miasta Leszna, a w szczególności u władz miejskich, oraz dzięki zrozumieniu przez wspomniane władze potrzeb pułku, plany płk. Kustronia niebawem zostały zrealizowane²³. Dokonano przebudowy wozowni i magazynów. W styczniu następnego roku, tuż przed świętem pułku do nowych koszar przybył 2 batalion. Zakwaterował w nowych koszarach, nazwanych im. króla Stanisława Leszczyńskiego. 24 stycznia 1926 roku na Rynku miejskim dowódca 55 *Poznańskiego* pp płk Józef Kustron: „...w uznaniu poniesionych dla sprawy tej ofiar materialnych [budowy koszar dla 2 baonu] i w dowód prawdziwej wdzięczności” nadał miastu Lesznu odznakę pamiątkową pułku, którą wręczył burmistrzowi Janowi Kowalskiemu. W uroczystości tej uczestniczyły 1 i 2 batalion, a z Poznania przybył dowódca 14 DP gen. bryg. Anatol Kędziński. „Znak pułkowy oprawiony został w złotą ramę, a tło wybito karmazynowym adamaszkiem”²⁴.*

Po dwóch latach tak scharakteryzował sam swoje dowodzenie zawarte w „Jednodniówce” pułkowej w artykule *Praca pułkowa: ... wszystko co się robi jest przepojone jedną myślą, aby w powierzonym oddziale osiągnąć maximum sprawności służbowej. Wymagam od swych podwładnych ochoty, karności i zdolności. Do tego trzeba budzić twórczość jednostki, rozwijać ją do samodzielności, zapalić do tego, by satysfakcja działania, bezinteresowność, dla samych tylko rezultatów technicznych stała się pobudką działania. Żelazny rygor, oparty na tem, że żaden szczegół nie ujdzie lekkomyślnej uwadze. A ponadto jeszcze zdolność celowego, skutecznego wykonania. Nastawić się do wszystkiego tak, że nie jest może tak źle, ani dobrze, jak sądzę, ale trzeba się wziąć do roboty, a za kilka*

²¹ Gen. broni Kazimierz Raszewski (1864-1941), biogram [w:] *Słownik biograficzny powstańców...*, s. 299 – 301.

²² GŁ, nr 15, 20.01.1925.

²³ 14 *Dywizja Piechoty...*, cz. 2, s. 113. Koszary w 1927 r. jako majątek miasta wycenione zostały na 870000 zł, zob.: B. Świdorski, *Ilustrowany opis...*, s. 157.

²⁴ 14 *Dywizja Piechoty...*, cz. 2, s. 46, 113, 153.

tygodni czy miesięcy zobaczy się wyniki. /.../ Żał mi ludzi, którzy się codziennie czegoś nowego nie uczą, a jeżeli całkiem zakrzepli, to zmiana funkcji może im pomoże. Odnośnie samego szkolenia dalej napisał tak: „W szkoleniu redukując do niezbędnego minimum stronę formalną, nacisk główny położyć do maximum wojennego szkolenia. Traktować jako drugorzędne prace niezawodowe (oświata, spółdzielnie, sport, gospodarka rolna, teatry etc.). Okres szkolny jest krótki a program wielki. Krzewimy żywe tempo umysłowej pracy oficerskiej, by być w bieżącym kursie doktryny wojennej, jak w innych armiach twórczo ją przedstawiają”.

Po latach jego następcą płk dypl. Stefan Rowecki w „Jednodniówce” pułkowej w 1934 roku podkreślił słuszność takiego podejścia do szkolenia, stwierdzając: /.../ wymagał odczucia rzeczywistości wojennej i do tej ostatniej nagiął wszelką pracę²⁵. Dalej w artykule zatytułowanym *O pracy pułku w czasie pokoju* nieznanemu autor [oficer 55 pp] tak napisał o dowodzeniu pułku przez płk Józefa Kustronia: ... Od 1925 roku dowodzi pułkiem pułkownik Józef Kustron. Praca pułku zostaje pchnięta znowu o duży krok naprzód.../.../ Pułkownik Kustron nie-łitościwie wykorzystał wszystkie „teatry bojowe” oraz dłuższe omówienia „wstępy do wstępów – wymagał odczucia rzeczywistości wojennej i do tej ostatniej nagiął wszelką pracę²⁶. A tak ocenił dowodzenie pułkiem, pracę dowódcy w 1928 roku miejscowy regionalista Bronisław Świdorski: /.../ W styczniu 1925 dowództwo pułku oraz garnizonem obejmuje obecny pułk. Józef Kustron /.../ Na uwagę zasługuje tu z zaparciem siebie wyteżona praca pułk. Kustronia, zmierzająca do postawienia pułku na pierwszym miejscu w życiu pokojowym Armji²⁷.

Pracę szkoleniową pułku ułatwiło przeniesienie z początkiem 1926 roku z Rawicza do Leszna 2 batalionu. W garnizonie pułk posiadał dobre warunki do szkolenia. Główna część zajęć praktycznych odbywała się na placu ćwiczeń na Wyciążkowie, zwanym potocznie *Bożą Pomocą* [od nazwy majątku znajdującego się nieopodal], oddalonym od garnizonu o około 8 kilometrów oraz na placach ćwiczeń za koszarami głównymi pułku i w rejonie leśniczówki Dąbcze. W związku ze zdarzającymi się przypadkami niszczenia sprzętu wojskowego na placu ćwiczeń na Wyciążkowie, płk Józef Kustron jako dowódca garnizonu na łamach „Orędownika Powiatu Leszczyńskiego” ostrzegał o grożących konsekwencjach prawnych w razie przyłapania sprawców²⁸.

By jeszcze lepiej wykorzystać możliwości garnizonu do szkolenia już w 1925 roku dowódca podjął starania zbudowania strzelnicy bojowej na Wyciążkowie, bowiem ta w garnizonie nie pozwalała w pełni wyszkolić w zakresie strzeleckim żołnierzy. Budowę zakończono w roku następnym. Przy strzelnicy zbudowano

²⁵ Tamże: s. 18; Płk J. Kustron, *Praca pułkowa* [w:] *Jednodniówka 55 pp...*, s. 4, *Jednodniówka 55 pp.*, Leszno 1934, s. 38.

²⁶ *Jednodniówka 55 pp...*, s. 38.

²⁷ B. Świdorski, *Ilustrowany opis Leszna...*, s. 209.

²⁸ OPL, nr 39/16.07.1927.

również rzutnię granatów bojowych. Równolegle strzelnicę szkolną w garnizonie przystosowano do nowych wymogów w zakresie wyszkolenia strzeleckiego. Powstał jednocześnie tor przeszkód. Tak o tym przedsięwzięciu napisano w książce *14 Dywizja Piechoty...: W Lesznie 55 p.p. wybudował piękną strzelnicę szkolną o 6 stanowiskach do strzelań z broni długiej i jednym z broni krótkie /.../ Prace te wykonał pułk we własnym zakresie, z inicjatywy i przy poparciu dowódcy pułku ppłk. Kustronia*²⁹. Także w Rawiczu rozbudowano bazę szkoleniową, z której korzystał powstały w 1926 roku Korpus Kadetów nr 3. Również w 1926 roku w Lesznie zbudowano drogę z koszar głównych do taboru pułkowego, mieszczącego się nieopodal koszar.

W latach 1927 – 1929 w pułku zaszły zmiany w uzbrojeniu i organizacji. Powodowało to nieraz piętrzenie się trudności już istniejących m.in. niski stan osobowy rekrutów, około 33%. Od 1927 roku następowała szybka wymiana w pułku ckm, na nowe ckm Maxim wz. 1905/S, później moździerz na 81 mm Stokes – Brandt wz. 1918. W maju 1928 roku wprowadzono do pułku pluton artylerii piechoty, uzbrojony w dwie armaty rosyjskie 76,2 mm, przekalibrowane na 75 mm, wz. 02/26. Pierwszym dowódcą plutonu został kpt. Michał Dudziak³⁰. W 1929 roku utworzono w pułku pluton zwiadu konnego. Te dodatkowe zadania nie osłabiły tempa i poziomu szkolenia bieżącego oficerów, podoficerów i kontygentów³¹.

Co roku pułk uczestniczył w okresie letnim w koncentracjach i manewrach 14 DP, które odbywały się w rejonie Poznania i na Biedrusku. W 1927 roku w dniach od 21 do 25 sierpnia pułk uczestniczył w ćwiczeniach między dywizyjnych, zorganizowanych na Biedrusku. 14 DP uczestniczyła po stronie „niebieskich” (nieprzyjacieli), a 17 i 25 DP po stronie „czerwonej” (wojska własne). Po tych ćwiczeniach dowódca OK nr VII gen. dyw. Kazimierz Dzierżanowski³² najwyżej ocenił działanie 14 DP. Całe ćwiczenie przygotowywał i uczestniczył w nim również ppłk dypl. Stefan Rowecki. W czasie tych ćwiczeń obaj pułkownicy musieli się prawdopodobnie spotkać. Było to chyba nie jedyne spotkanie tych oficerów, bowiem od 1926 roku ppłk dypl. Stefan Rowecki był I oficerem w Inspektoracie Armii gen. dyw. Józefa Rybaka³³, któremu pod tym względem podlegała m.in. 14 DP. Dlatego ppłk dypl. Stefan Rowecki bywał na kontroli w pułku.

Ważnym elementem w szkoleniu oficerów pułku było Towarzystwo Wiedzy Wojskowej (TWW), którego przewodniczącym w garnizonie w tych latach był

²⁹ *14 Dywizja Piechoty...*, cz. 2, s. 18.

³⁰ Mjr Michał Dudziak (1900-1980), biogram [w:] *Słownik biograficzny powstańców...*, s. 80 – 81.

³¹ Szerzej: Z. Jagiello, *Piechata Wojska Polskiego...*, s. 59 – 63; A. Konstankiewicz, *Broni strzelecka i sprzęt artylerii formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914-1939*, Lublin 2003, s. 84-110, 187, R. Łoś, *Artyleria polska 1914-1939*, Warszawa 1991, s. 193.

³² Gen. dyw. Kazimierz Dzierżanowski (1872-1940), biogram [w:] P. Stawicki, *Słownik biograficzny...*, s. 106 – 107.

³³ Gen. dyw. Józef Rybak (1882-1953), biogram [w:] tamże: s. 288-289.

pułk Józef Kustron. W pułku działała „Sekcja Piechoty” TWW. W ramach TWW oficerowie otrzymali do opracowania tematy „prac zimowych”, które w późniejszym okresie prezentowane były na zebraniach TWW. W 1928 roku w swoim rozkazie dowódca pułku nakazał oficerom do dnia 18 grudnia przedstawić plany prac oraz literaturę, którą uwzględnią w czasie pisania prac (4 – 8 stron maszynopisu, formatu A-4). Prace miały zostać zakończone i oddane do dnia 28 lutego następnego roku. Wykaz tegorocznych prac obejmuje 57 tematów z zakresu taktyki, szkolenia, działalności administracyjno – gospodarczej oddziału, historii Polski i pułku oraz sytuacji geopolitycznej naszych sąsiadów³⁴.

Innym ważnym elementem, świadczącym o wyszkoleniu pułków dywizji były zawody strzeleckie i sportowe, które m. in. stanowiły o pozycji oddziału w dywizji. W tym czasie 55 *Poznański pp* w zawodach strzeleckich na szczeblu 14 DP zajmował indywidualnie i drużynowo wiele czołowych miejsc. I tak 29 lipca 1926 roku zespół szeregowych zajął I miejsce w dywizji. W dniach 15-16 sierpnia zdobył I miejsce na szczeblu OK nr VII. W składzie zespołu byli: st. sierż. Spychalski, sierż. Kuliberka, st. szer. Niemczyk, szer. Dudek, szer. Wieczorek, szer. Helmayer. Z tych zawodów drużyna przywiozła do garnizonu jako trofeum

³⁴ Zbiory autora: *Tematy prac zimowych pp. oficerów (12.XII.1928): Armia zawodowa czy służba powszechna* – mjr [Karol] Wojciechowski, *Służba przednia – baon z art.* – mjr Marcinowicz, *Produkcja ckmaszynistów* – [Longin Zygmunt] Bezeg, *Przyszła wojna – mjr* [Leon] Dąbrowski, *P.W. w ostonie* – mjr [Feliks] Motyla, *Przyczyny upadku Polski – mjr* [Józef] Tarasiuk, *Recontre baon + bat* – [Bolesław] Erland, *Flota czy lotnictwo* – kpt. [Marceli] Kotarba, *Spółdzielnia piechoty i art.* – kpt. [Alojzy] Stanisławowicz, *Straż boczna baonu z atr.* – kpt. [Henryk] Jiruszko, *Wpływ terenu na akcje baonu* – kpt. [Tadeusz] Ryszkowski, *Oddział wydzielony w ostonie* – kpt. Schnajder, *Obrona manewrowa* – kpt. [Edmund] Wojtal, *Oslona Leszno, Rawicz, Dołsk* – kpt. Fischer, *Przyspieszenie ruchu (koń, motor, oddziały mieszane)* – kpt. Złochowski, *Niemiecka daktryna walki* – kpt. Kisiel, *Rodzaje manewrów (historia)* – kpt. [Stanisław] Sosień, *Walki w lesie* – kpt. Czyżyński, *Nawiązanie styczności (baon)* – kpt. [Michał] Ziemiański, *OPL* – kpt. Zimowski, *Rala dowódcy* – kpt. [Józef] Żabiński, *Forsowanie przeprawy* – por. Rutkowski, *Rozpoznanie przez walkę* – por. Wojciechowski, *Szkola plutonu (skrypt)* – por. Grech, *Ogień* – por. Borak, *Finanse Rzplitej* – por. [Czesław] Kurek, *Powszechne P.W.* – por. [Stanisław] Dratwa, *Front wschodni 1914* – por. [Michał] Dudziak, *Ćwiczenia aplikacyjne dla podoficerów* – por. [Michał] Matyjas, *Poznańskie – ocena gosp. i wojskowa* – por. Madejski, *Zagadnienia ruchu w hist. i dziś* – por. [Franciszek] Niezychowski, *Włochy, Polska, Rasja, porównanie ustrojów* – por. [Szczęsny] Chojnacki, *Zajęcie zdobytego terenu (baon)* – por. Kosiński, *Ośrodek oporu* – por. [Jan] Bogusławski, *Wpływ terenu na akcje baonu* – kpt. [Tadeusz] Krzyszczkowski, *Dobór indywidualny w wojsku* – por. [Alojzy] Gierulski, *Produkcja podoficerów rezerwy* – por. [Zygmunt] Motwijewicz, *Alarm, osłona mob.* – por. [Stanisław] Jędrzejewski, *Baon na czatach* – por. Gutt, *Sprawy zagraniczne Polski* – por. [Jan] Wasilewski, *Fortyfikowanie w ogniu* – por. [Feliks] Motyka, *Cele polowe wyszkolenia* – por. F [ranciszek] Marciniak, *Ukrycie maskowanie obserwacja* – por. Dobrzański, *Niebezpieczeństwo niemieckie* – por. [Piotr] Laskowski, *Oszczędność ludności i mat. w gospodarce pułkowej* – por. Marciniak Feliks, *Obrono Państwa* – ppor. [Aleksander] Warwas, *Okres rekrucki* – ppor. [Ignacy] Szor, *Obrona przeciwgazowo* – por. [Aleks] Olszewski, *Gospodarka wojenna pułku* – por. [Karol] Krzyżostaniak, *Zaskoczenie – ubezpieczenie* – ppor. Majewski, *Baon na czatach* – por. Gutt, *Użycie gazów* – ppor. [Stefan] Kutermankiewicz, *Powstanie Wilk.* – ppor. Duński, *Rozkaz, meldunki, informacje* – ppor. [Antoni] Małecki, *Historia 55 Pozn. pp* – ppor. [Jerzy] Wiśniewski, *Manewr odwrotowy baonu* – ppor. Netting, *Nowoczesne koszary* – kpt. lek. [Marian] Różalski.

popiersie z brązu Marszałka Józefa Piłsudskiego i dwa puchary. Sukces ten został ponowiony w następnym roku w dniu 22 lipca, gdy drużyna zajęła I miejsce w dywizji. Po raz trzeci I miejsce zespół szeregowych zdobył w dywizji na zawodach w dniu 16 lipca 1927 roku. Kolejny rok przyniósł ponowienie tego sukcesu. W dniu 14 czerwca zespół szeregowych zdobył I miejsce w dywizji i w OK nr VII. Wtedy zespół wystąpił w składzie: sierż. Burnecki, kpr. Jankowski, kpr. Biliński, st. szer. Skorupka, szer. Janowski. W 1929 roku sierż. Burnecki zdobył I miejsce w OK nr VII w strzelaniu (300 m). W sumie drużyna szeregowych pułku w latach 1926-1929 była najlepszą drużyną w 14 DP. W 1928 roku zespół oficerów pułku zajął I miejsce na zawodach strzeleckich dywizji. Rok później por. Andrzej Laskowski zdobył II miejsce w strzelaniu w OK nr VII, a drużyna oficerska, występująca w składzie: mjr Józef Tarasiuk, kpt. Kisiela, kpt. Stanisław Sosień, por. Tadeusz Niezychowski, por. Andrzej Laskowski zdobyła II miejsce w OK nr VII³⁵. Te wyniki świadczą, jaką wagę przywiązywał dowódca pułku do wyszkolenia strzeleckiego pułku.

Równie wiele sukcesów święcił pułk w różnych zawodach na szczeblu dywizji i okręgu korpusu w piłce nożnej, pływaniu, biegach, pchnięciu kulą, w skoku wzwyż i o tyczce. By te sukcesy były jeszcze większe, by sport był uprawiany masowo w pułku, w 1928 roku płk Józef Kustron zamierzał za koszarami głównymi zbudować stadion sportowy. Jednak kryzys ekonomiczny, w jakim znalazł się kraj, spowodował, że plany trzeba było odłożyć na przyszłość. Dopiero jego następcą płk dypl. Stefan Rowecki w 1935 roku zbudował stadion dla PW i miasta. W swoich notatkach napisał tak: *Postanowiłem zrealizować dawny projekt jeszcze pułkownika Kustronia, zrobienia za koszarami stadionu. W czasie uroczystego otwarcia i poświęcenia stadionu 13 października 1935 roku burmistrz miasta, przedstawiając historię budowy obiektu nie zapomniał o pomysłodawcy płk Józefie Kustroniu i wykonawcy płk dypl. Stefanie Roweckim*³⁶.

W ocenie przełożonych 1925 roku pułkownik otrzymał od dowódcy 14 DP, gen. bryg. Anatola Kędzierskiego ocenę: *wybitny oficer i dowódca pułku*. Tą ocenę potwierdził również dowódca OK nr VII gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski. W arkuszu kwalifikacyjnym za ten rok otrzymał ocenę „bardzo dobry”. W następnym roku opinia przełożonych była następująca: *„podkreślić należy ogromny zapał pracy, metodyczną konsekwencję i stanowczość w osiągnięciu postanowionego sobie celu. Pułk przedstawia się pod każdym względem nadzwyczaj dobrze /.../ Nadaje się już teraz na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej. Wybitny dowódca pułku. Hauser gen. dyw., p.o. Dowódcy Okr. Korp. VII”*³⁷.

³⁵ 14 Dywizja Piechoty..., cz. 2, s. 62-63, 66, 69, 70-73.

³⁶ Stefan Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906 - 1939)*, Warszawa 1988, s. 137, I. Rowecka-Mielczarska, *Ojciec. Wspomnienia córki gen. Stefana Grota-Raweckiego*, Warszawa 1990, s. 395; *Ilustrowany Kurier Zachodni*, nr 238/15.10.1935.

³⁷ R. Zieliński, *Gen. Kuropieska o gen. Kustroniu i nieca historycznej prawdy* [w:] WPH, nr 4/1972, s. 392-394, P. Bauer, B. Polak, *55 Poznański pułk piechoty...*, s. 39.

W tym samym roku dowódca 14 DP gen. bryg. Anatol Kędziński napisał: *Wyjątkowo wybitny oficer i dowódca, a dowódca OK nr VII gen. dyw. Kazimierz Dzierżanowski [dopisał]: Zgadzą się! Wybitny! – Dzierżanowski, gen. dyw. Dow. O.K.VII* ³⁸. W 1930 roku otrzymał od przełożonych taką ocenę: *Piękny, szlachetny charakter, oddany całą duszą służbie i żołnierzowi. Inteligencja głębsza i silne poczucie społeczne daje mu wpływ wielki na podkomendnych. Duże zdolności taktyczne i ciągła praca nad sobą kwalifikują go na dowódcę dywizji /.../ Doskonały organizator, bardzo duże zdolności kierownicze, wybitny wychowawca, wszechstronnie wyszkolony taktyk* ³⁹.

Ciężki dla dowódcy pułku, piłsudczyka okazał się rok 1926, a właściwie przewrót majowy w Warszawie. Pułkownik Józef Kustron jako jedyny dowódca pułku w 14 DP wraz ze swoim pułkiem pozostał w garnizonie. Różnie o tym dziś piszą historycy, twierdząc z jednej strony, że to była jego decyzja, twierdzą, że odmówił wykonania rozkazu, udziału w walce z Marszałkiem Józefem Piłsudskim. Inni piszą, że pozostał, bo pułk miał ważne zadania osłonowe ze względu na swoje przygraniczne położenie, jeszcze inni napisali, że przybył wraz z pułkiem do Warszawy, jednak nie walczył. Prawdą jest, że warszawski „Ekspres Poranny” w dniu 14 maja podał błędną wiadomość: *55. poznański pułk piechoty, który przybył na wezwanie rządu pod dowództwem pułkownika Kustronia, zgłosił się pod rozkazy marszałka Piłsudskiego. W świetle zachowanych dokumentów pewne jest, że wraz ze swoim pułkiem pozostał w garnizonie. W związku z pozostaniem w tych dniach w garnizonie miał być rzekomo 15 maja (sobota) zatrzymany w areszcie domowym przez dowódcę garnizonu, ale walki w stolicy ustały i do tego nie doszło. Autorzy tego stwierdzenia W.J. Łach, A. Lazar i A. Surmacz, R. Zieliński mijają się z prawdą, podając, że miał być aresztowany przez dowódcę garnizonu. Przecież dowódcą garnizonu w Lesznie był w tym czasie płk Józef Kustron. Według Ryszarda Zielińskiego płk Józef Kustron od 13 maja pozostał w koszarach wraz z całym pułkiem* ⁴⁰. W czasie powrotu do Po-

³⁸ Tamże, s. 39.

³⁹ Tamże, s. 39.

⁴⁰ Zob.: S. Arski, *Mój Pierwsza Brygada*, Warszawa 1963, s. 424, autor podaje, że płk J.K. przybył wraz z pułkiem do Warszawy, jednak skutecznie „neutralizowany przez zamachowców postanowił nie brać udziału w walce”; A. Czubiński, *Przewrót majowy 1926 roku*, Warszawa 1989, s. 179, autor podaje, że płk J.K. odmówił udziału w walce i do stolicy nie pojechał; A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1976, s. 387, 396, z Aneksu nr 3 i 7 wynika, że 55 pp nie był w Warszawie; R. Juszkiewicz, A. Urbaniak, *Dowódcy polskiego września...*, w biogramie napisali: *nie pozwolili swojemu pułkowi wyruszyć przeciw J. Piłsudskiemu...*, s. 56; *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, wstęp i opracowanie E. Kozłowski, Warszawa 1987, s. 38, autor podaje, że J.K. przybył do stolicy na pomoc rządowi; W. B. Łach, A. Lazar, A. Surmacz, *General brygady Józef Kustron...*, napisali tak: *Oświadczył, że na własną odpowiedzialność zatrzymał pułk na miejscu i strzegł niemieckiej granicy przed ewentualnymi niespodziankami*, s. 40, R. Zieliński, *Gry majowe*, Warszawa 1983, napisał: *Autorytet dowódcy oraz sympatia, jaką pułkownik zyskał sobie wśród kadry i szeregowych, okazały się na tyle mocne, że Kustron utrzymał wojsko na miejscu mimo rozkazów /.../ Wreszcie w sobotę 15 maja dowódca garnizonu leszczyńskiego miał już dać legionowej niesubordynacji Kustronia – wybrał się go aresztować...*, s. 170, 171.

znania pułków 14 DP, jej dowódca gen. bryg. Anatol Kędziński sporządził raport adresowany do dowódcy OK nr VII z przebiegu walk dywizji w Warszawie. W raporcie nie ma słowa o udziale 55 Poznańskiego pp w walkach w stolicy. Raport był przeznaczony do wiadomości dowódców pułków dywizji, a więc musiał się z nim również zapoznać dowódca 55 Poznańskiego pp płk Józef Kustron⁴¹.

W latach 1926-1929 w pułku pod patronatem dowódcy ukazało się wiele opracowań do szkolenia kontyngentów i rezerwy. Pod redakcją płk Józefa Kustronia ukazały się następujące tytuły: *Projekt reformy administracji. Gospodarka w 55 pozn. pp*, *Szkoła drużyny*, por. Grecha Szkoła plutonu (skrypt 1929), *Wyszko-lenie bojowe pojedynczego żołnierza* przeznaczone dla oficerów pułku i szkolenia w ramach PW, *Taktyka piechoty* dla oficerów. Autorstwa dowódcy pułku: *Wyszko-lenie wojskowe rekruta*, Leszno 1927, *Ruch spółdzielczy w wojsku*, Leszno 1928, *Porządek 55 Poznańskiego Pułku Piechoty*, Leszno 1929, oraz obszerne maszynopisy: *Niemcy. (geografia, militarizm, polityka)*, *Pogranicze polsko - niemieckie i Żołnierz obywatel*⁴².

Nowym elementem szkolenia społeczeństwa w zakresie obronności, było PW okręgu pułku. Do tego celu dowódca pułku musiał oddelegowywać swoich oficerów. W tym czasie dopiero formowały się struktury PW w powiatach podległych pułkowi. Już 1 września 1926 roku w rejonie PW pułku było 10 szkolnych męskich hufców i 1 szkolny hufiec żeński. Por. Antoni Cieszkowski, komendant obwodu PW 55 Poznańskiego pp w „Jednodniówce” pułkowej tak przedstawił stosunek dowódcy pułku do szkolenia obronnego społeczeństwa: */.../ Zawdzięczając twórczej, ciągłej i czynnej pracy dcy pułku, p. pułkownika Kustronia, który z rozpoczęciem czynności P.W. zasilil kadre instruktorów najlepszym elementem tak oficerów jak i podoficerów zawodowych, praca P.W. zajęła stanowisko w pośród społeczeństwa takie, jakie powinna była zająć, by dać rękomię, że wielkie dzieło przygotowania do obrony Narodu, tu na Kresach zachodnich będzie należycie zmontowane.*

Co roku odbywały się w różnych miejscach ćwiczenia PW. W dniach 18 – 19 września 1926 roku w rejonie Lipna, Osiecznej i Niepartu, którymi kierował osobiście płk Józef Kustron, a obserwowali je gen. bryg. Jan Medwarowski z OK nr VII i szef sztabu 14 DP ppłk dypl. Stanisław Rostworowski. W dniach 15 i 16 sierpnia następnego roku, odbyły się ćwiczenia w rejonie Goniembic, rok później w czasie od 12 do 13 września pod Śremem w czasie koncentracji 14 DP. Natomiast w dniach 27 i 28 października 1929 roku przeprowadzono ćwiczenia między powiatowe Śmigła i Kościana. Z polecenia dowódcy pułku w ramach TWW por. Stanisław Dratwa w 1928 roku napisał pracę *Powszechne P.W.* W marcu 1927 roku pierwszy raz w Poznaniu odbyło się wiosenne święto PW

⁴¹ 19.5.1926, *W wagonie, Otwock – Poznań – raport dowódcy 14 DP gen. A. Kędzińskiego, do dowódcy Okręgu Korpusu w Poznaniu o przebiegu walk stoczonych przez oddziały dywizji podczas wypadków majowych* [w:] *Przewrót majowy...*, s. 177-184.

⁴² S. Jellenta, biogram Józefa Kustronia [w:] *Polski Słownik...*, T. XVI, s. 302-304; zbiory Krystyny Haremskiej, córki kpt. Michała Dudziaka z 55 pp zam. w Lesznie i zbiory autora.

z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jedną z dyscyplin sportowo – obronnych był marsz drużyn PW na 10 km, który wygrała drużyna obwodu PW 55 *Poznańskiego* pp.⁴³. W uznaniu zasług w krzewieniu obronności wśród społeczeństwa w ramach PW w dniu święta pułkowego w 1927 roku dowódca pułku nadał Odznaki Pułkowe: ks. Pawłowi Steimetzowi, mjr rez. Dirbachowi i Gummerowi, kpt. rez. Skorupskiemu i Misiakowi⁴⁴.

W 1928 roku z polecenia dowódcy pułku kpt. Stefan Jesionek opracował *Zarys historii wojennej 55 Poznańskiego pułku piechoty*, wydany w tym samym roku w Warszawie. Było to jedno ze 156 opracowań tego typu w skali WP. W ramach TWW opracowanie pod tytułem *Historia 55 Pozn. pp* przygotował ppor. Antoni Małecki.

Kolejnym, ważnym ogniwem działalności płk Józefa Kustronia, była działalność administracyjno – gospodarcza, jak to zresztą zostało nazwane w „Jednodniówce” pułkowej w 1927 roku. Uznano iż rok 1926 w pułku był wprowadzeniem gospodarki na „przepisowe” tory, stworzenie najlepszych warunków socjalno – bytowych kontygentów i pracy oficerów i podoficerów. W koszarach przygotowano pięć nowych mieszkań dla podoficerów. W koszarach 2 baonu rozpoczęto prace nad uruchomieniem kuchni gazowej i zainstalowaniu urządzeń elektrycznych w pralni na terenie koszar głównych. Urządzono własnymi siłami stajnie dla 26 koni taborowych⁴⁵.

Dowódca pułku przywiązywał wagę do różnych dziedzin życia w koszarach. Jednak, jak sam napisał w „Jednodniówce” pułkowej, były to działania drugoplanowe, które miały wesprzeć główną działalność – szkolenie wojskowe. Do tego zaliczał m.in. działalność kulturalno – oświatową, występy orkiestry pułkowej, powstanie chóru żołnierskiego, funkcjonowanie biblioteki pułkowej, utworzenie pułkowego klubu sportowego czy działanie spółdzielni pułkowej. Propagatorem tej ostatniej dziedziny życia był od dawna. W tej mierze odnosił również sukcesy. I tak np.: orkiestra pułkowa w 1929 roku zdobyła złotą batutę w 14 DP, jako najlepsza orkiestra pułkowa. Na rok 1928/1929 orkiestra 55 *Poznańskiego* pp zdobyła pierwsze miejsce w DOK nr VII za najlepsze wykonanie programu⁴⁶.

Ważnym wydarzeniem w życiu pułku i mieszkańców garnizonów leszczyńskiego i rawickiego było coroczne święto pułkowe, obchodzone 19 stycznia.

⁴³ 14 *Dywizja Piechoty...*, cz. 2, s. 83-84; *Działalność Przystosowaniu Wojskowego rej. 55 Pozn. p.p.*, [w:] *Jednodniówka 55 pp...*, s. 6-7. Do prac w PW w latach 1926-1930 dowódca pułku oddelegował oficerów: kpt.: Stanisława Stanaszka i Michała Ziemiańskiego oraz por.: Franciszka Czarnego, Stefana Jesionka, Czesława Kurka, Stefana Kutermankiewicza, Franciszka Marciniaka, Zygmunta Matwijewicza, Tadeusza Niezychowskiego, Michała Patryasa, Witolda Zimowskiego, Józefa Żabińskiego, zob: *Album Dziesięciolecia Okręgu Korpusu Nr. VII*, Poznań 1932, s. 146-147, 156-157, 161-164, 180-183, 188-189.

⁴⁴ K. Handke, W. Handke, *Kalendarium garnizonu...* s. 63.

⁴⁵ Mjr A. Wandtke, *Działalność administracyjno i gospodarcza 55 Pozn. p. p. w roku 1926* [w:] *Jednodniówka 55 pp...*, s. 5 – 6.

⁴⁶ 14 *Dywizja Piechoty...*, cz. 2, s. 51; GL, nr 167/22.07.1928; Por. St. Jędrzejewski, *Życie poza-służbowe...*, [w:] *Jednodniówka 55 pp...*, s. 7 – 8.

Jednak w drugim roku dowodzenia pułkiem „Orędownik Powiatu Leszczyńskiego” przedstawił informację dowódcy pułku: *w zrozumieniu ciężkiej sytuacji i w myśl intencji przełożonych dowództw postanowił dowódca i korpus oficerski 55 Pozn. p.p. ograniczyć święto pułkowe do części tradycyjnej, skreślić natomiast bal, przeznaczając zebrany fundusz na budowę pomnika poległych z pułku i nie wysyłać osobnych zaproszeń*⁴⁷. W rozkazie na święto tego roku dowódca pułku napisał tak: *Krótkie ale pełne chwały są dzieje wojenne 55 Pozn. p.p. szeregiem zwycięstw i mogił znaczone droga żołnierskiego pochodu. Duch bohaterów, poległych w walce o wolność, całość i Niepodległość Ojczyzny, unoszą się dziś nad naszymi głowami. Przed nimi, którzy odeszli na zawsze a młode życie złożyli w krwawej ofierze, chylą się dziś nasze czoła przede wszystkim /.../ Pracujemy wspólnie owiani tradycją naszego pułku, aby być godnymi dziedzicami naszych poprzedników – żyjemy dla tego samego ideału, który ich prowadził, dla Silnej, Wielkiej Rzeczypospolitej – Jednolitej i Szczęśliwej*⁴⁸. Przebieg uroczystości był następujący, w przeddzień święta odbyły się zawody sportowe i uroczysta akademii w „Hotelu Polskim”. Uroczystości głównego dnia rozpoczęły się od mszy w intencji pułku, odprawionej w kościele garnizonowym, po której na Rynku przemówił gen. dyw. Daniel Konarzewski i dowódca pułku. Potem wręczył odznaki pułkowe i sznury wzorowym strzelcom. Następnie odbyła się defilada i poświęcenie nowych koszar dla 2 baonu, nazwanych im. króla Stanisława Leszczyńskiego⁴⁹.

W dniu święta pułkowego w następnym roku wydana została „Jednodniówka” pułkowa, w której płk Józef Kustron zamieścił artykuł zatytułowany *Praca pułkowa*. Natomiast bardzo uroczysto obchodzono ten dzień w 1928 roku. Tego dnia w koszarach głównych pułku uroczysto poświęcono i odsłonięto pomnik ku czci poległych żołnierzy pułku w czasie wojny polsko – bolszewickiej. Autorem i wykonawcą tego monumentu był miejscowy kamieniarz, artysta, powstaniec wielkopolski 1918/1919 Jan Skrzypczak. Na tą uroczystość przybył I Wice-minister Spraw Wojsk. gen. dyw. Daniel Konarzewski – pierwszy dowódca pułku oraz biskup polowy WP Stanisław Gall. Ojcem chrzestnym pomnika został dowódca pułku. Pomysł budowy pomnika podjęty został przez poprzednika ppłk dypl. Rudolfa Kawińskiego i oficerów pułku: Pomnik wyobrażający apoteozę czynu żołnierskiego – śmierć z myślą o powstającej Ojczyźnie. Jednak z braku zgody wojewody poznańskiego, co do formy artystycznej monumentu, miejsca lokalizacji przed koszarami głównymi oraz wysokimi kosztami budowy, powstał pomnik w całkiem innej formie i miejscu⁵⁰.

⁴⁷ *Święto 55 pułku piechoty* [w:] OPL, nr 7/16.01.1926.

⁴⁸ *Jednodniówka 55 pp...*, s. 1. *Dziesiąta rocznica powstania 55 Poznańskiego Pułku Piechoty* [w:] OP, nr 12/28.01.1918.

⁴⁹ *14 Dywizja Piechoty...*, cz. 2, s. 127-128.

⁵⁰ *Dodatek bezpłatny do GŁ, Głos Polski z dnia 12.02.1928*; K. Handke, W. Handke, *Kalendarium garnizonu...*, s. 64; K. Handke, *Pomnik Wdzięczności na Placu Kościuszki w Lesznie Grot...*, nr 30/2009, 27-36.

Bardzo uroczyście obchodzono 19 i 20 maja 1929 roku w Biedrusku 10 lecie 14 DP. W drugim dniu obchodów święta dywizji 55 *Poznański* pp, 57 pp Wlkp., 58 pp Wlkp. otrzymały nowe, przepisowe sztandary. Sztandar 55 *Poznańskiemu* pp ufundowało społeczeństwo miasta Leszna i Rawicza. Na uroczystość obok wielu wspaniałych gości z kraju i z zagranicy, przybyli również byli dowódcy pułku: gen. dyw. Daniel Konarzewski, płk Gustaw Paszkiewicz i ppłk dypl. Rudolf Kawiński. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 8.00. Na prawym skrzydle staje 55 p.p. (d-ca płk. Kustroń), dalej pozostałe pułki dywizji oraz formacje z garnizonów Poznań, Jarocin i Śrem. Po mszy polowej nastąpiło wbijanie gwoździ honorowych, poświęcenie i wręczenia sztandarów. Po odebraniu z rąk Prezydenta RP Ignacego Mościckiego sztandaru płk Józef Kustroń złożył ślubowanie: *W imieniu oficerów, podoficerów i szeregowców pułku przyjmuję chorągiew i ślubuję, że będziemy jej bronić do ostatniej kropli krwi ku chwale i potędze naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.* Uroczystość na placu zakończyła defilada. Pierwszy i ostatni raz na defiladzie za dowódcą pułku prezentowane były oba znaki pułku. Następnego dnia w Lesznie uroczystie witano pułk z nowym sztandarem ⁵¹.

Jednym z elementów integracji korpusu podoficerów zawodowych pułku, było powołanie do życia przez dowódcę pułku 1 sierpnia 1925 roku „Ogniska Podoficerów 55 Poznańskiego Pułku Piechoty”, którym na początku z rozkazu dowódcy pułku opiekował się mjr Marceli Kotarba. „Koło...” skupiało wszystkich podoficerów zawodowych służących w pułku. Przy nim działało „Koło Oświatowe Podoficerów Garnizonu”. Pierwszym prezesem „Ogniska...” w latach 1925-1927 został st. sierż. Schmidt, a po nim sierż. Ogończyk, prezesem „Koła Oświatowego...” st. sierż. Kortylewski, długoletnim sekretarzem był sierż. Otto. Utworzony został fundusz podoficerski. Od 1926 roku podoficerowie zaczęli uczęszczać na kursy wieczorowe, organizowane przy Seminarium Nauczycielskim Męskim w Państwowym Gimnazjum im. Komeniusza w Lesznie. Organizowano wycieczki dla rodzin podoficerskich ⁵².

Innym, ważnym elementem mającym scalać wszystkich żołnierzy pułku, było utworzenie 27 lutego 1928 roku w garnizonie Koła „Rodzina Wojskowa”, której przewodniczącą została żona dowódcy Aleksandra Kustroń. Funkcję tą sprawowała do chwili przeprowadzki do Grudziądza w 1930 roku. Koło skupiało żony, matki, siostry oficerów i podoficerów zawodowych garnizonu. Była to organizacja samopomocowa i towarzyska. Jednak jej działanie wychodziło daleko poza koszary, przy wsparciu dowódcy pułku. Już w marcu tego roku „Sekcja

⁵¹ 14 *Dywizja Piechoty...*, cz. 2, s. 156-167; *Sztandar 55 pp* [w:] WML, nr 17/27.10.1928; *Poświęcenie sztandaru 55 Pozn. Pułku Piechoty* [w:] WML, nr 22/22.05.1929; K. Handke, *Sztandary leszczyńskich pułków (4). Sztandary 55 Poznańskiego pułku piechoty – 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich Grot...*, nr 11/2001, s. 40-54.

⁵² 14 *Dywizja Piechoty...*, cz. 2, s. 150-151; por. St. Jędrzejewski, *Życie pozastawowe* [w:] *Jednodniówka 55 pp...*, s. 7.

opieki nad dziećmi” uroczyste otwarła w koszarach 1 i 2 szwadronu 17 p. uł. Wlkp. przedszkole dla dzieci oficerów i podoficerów garnizonu ⁵³.

Plk Józef Kustron w działalności swojej patrzył dokładnie, co dzieje się w kasy-nach oficerskim i podoficerskim. Głównie chodziło o sprawy nadużywania alko-holu. Por. Stanisław Jędrzejewski w „Jednodniówce” napisał w tej sprawie tak: *Przypominam sobie tę walkę dowódcy pułku na tle kasyna o panowanie alkoholu. Sądziliśmy, że mamy powiększyć polskie towarzystwo „Trzeźwości”, a to tylko prze-cież chodziło o przesunięcie tego „władcy” w cichszy, ciemniejszy zakątek – no i jakoś się potroszku udało. W ogóle całe nasze życie jest pod znakiem sanacji. Nikt długów nie ma, nawet ci co kiedyś mieli, to teraz nie mają...* ⁵⁴. Zmiany w życiu pozasłużbowym oficerów i podoficerów pułku por. Stanisław Jędrzejewski upatrywał jak napisał w „Jednodniówce” pułkowej w „hipnozie dowódcy”. Jego czysta i szlachetna postać. Jego praca. Jego lotny umysł i górne idee rzucane w masy nieraz na pozór zupełnie niezrozumiałe, nie odczute, wywierają ten wpływ szalony, że wielu poznaje swoją nędzę umysłową i duchową, czuje się zażenowanych i po jakimś czasie zaczyna myśleć, potem krytykować, dalej zabie-rać się do pracy ⁵⁵.

Pisząc o dowodzeniu pułkiem przez płk Józefa Kustronia, należy wspomnieć o jego udziale w życiu miasta Leszna. W „Jednodniówce” miejskiej na ten temat przeczytamy: *Obydwa pułki biorą zawsze czynny udział we wszystkich uroczy-stościach i obchodach patriotycznych. Należy tu podkreślić gotowość Panów Pułkowników: p. Józefa Kustronia (55. p.p.) [do udziału i organizacji różnych uroczystości patriotycznych]. I dalej: W uroczystościach patriotycznych przema-wiali często na rynku /.../ Pułk. J. Kustron ⁵⁶. Z prasy lokalnej dowiadujemy się o udziale w różnych „Komitetach...”: 25-lecia „Sokoła” w Lesznie w 1927 roku, Święta Niepodległości Polski w 1928 roku, Dziesiątej rocznicy „Grupy Leszno” w 1929 roku, Dziesiątej rocznicy oswoobodzenia Leszna w 1930 roku. W lipcu 1929 roku w koszarach głównych pułku uroczyste obchodzono 10 – lecie PCK w Lesznie. Uczestniczył w corocznych świętach z okazji imienin Marszałka Jó-zefa Piłsudskiego i wielu innych. Przy okazji na ręce dowódcy pułku wpływały podziękowania, za uświetnienie wielu imprez miejskich, powiatowych przez orkiestrę pułkową m.in. takie: *Podziękowanie dla dcy garnizonu za zabezpieczenie imprezy przez orkiestrę 55 p.p* ⁵⁷.*

Odchodząc z Leszna w 1930 roku, przekazał pułk i garnizon w dobre ręce, jak się później okaże, ppłk dypl. Stefanowi Roweckiemu. Po dwóch dniach prze-

⁵³ K. Handke, W. Handke, *Kalendarium garnizonu...*, s. 64 – 65.

⁵⁴ Por. St. Jędrzejewski, *Życie pozasłużbowe...*, [w:] *Jednodniówka* 55 pp..., s. 7.

⁵⁵ Tamże: s. 7.

⁵⁶ B. Karpiński, *Rozwój kulturalno – oświatowy m. Leszna 1920 – 1930* [w:] *Jednodniówka miasta Leszna*, 1930, s. 14, 17.

⁵⁷ GL, nr 2/03.07.1927; GL, nr 6/08.01.1929; GL, *Bezpłatny Dodatek*, 07.07.1929; GL, nr 13/17.01.1930; WML, nr 20/14.11.1928; WML, nr 39/01.12.1929; WML, nr 01/01.01.1030; WML, nr 02/15.01.1930; OPL, nr 07/16.01.1926.

kazywania, 4 lutego 1930 roku przestał być dowódcą pułku, a formalnie został dowódcą piechoty dywizyjnej 16 DP, czyli zastępcą dowódcy dywizji w Grudziądzu⁵⁸. O przeniesieniu dowódcy pułku na nowe stanowisko już w styczniu napisała miejscowa prasa. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze pułku o tym fakcie dowiedzieli się praktycznie z rozkazu dziennego dowódcy pułku nr 21 z dnia 29 stycznia 1930 roku⁵⁹. Nie zachowały się informacje odnośnie ceremoniału przekazania obowiązków. Sądzić jednak można, że najpierw odbyło się to w koszarach w Lesznie, następnego dnia w Rawiczu. Przekazując obowiązki swojemu następcy, nie omieszkał wprowadzić go w tajniki mieszkańców miasta. Przekazał ppłk dypl. Stefanowi Roweckiemu *Kalendarz życzeń imieninowych oraz wizyt służbowych w 55 pp w latach...*, który okazał się bardzo pomocny w nawiązywaniu kontaktów z miejscowymi, ważnymi rodzinami⁶⁰. Pułk swojemu następcy przekazał w dobrej kondycji szkoleniowo – bojowej. Tak przekazanie obowiązków w swoich zapiskach przedstawił płk dypl. Stefan Rowecki: *Pułkownik Kustron szybko zdał mi pułk. W ciągu 2 dni odbyła się sakramentalna uroczystość na dziedzińcu koszar z całowaniem chorągwi i zmianą dowódcy, po czym wyjechał, a wkrótce przeniósł się do Grudziądza. Objąłem po nim 4 pokojowe mieszkanie w budynku Komendy Garnizonu na 1 piętrze*⁶¹.

W czasie służby w Lesznie odznaczony został „za pracę pokojową w dywizji” Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi oraz uhonorowany został Odznakami Pamiątkowymi 57 pp i 58 pp 14 DP⁶². Odchodząc z Leszna zabrał ze sobą swoją ulubioną klacz „Julkę”.

Będąc już w Grudziądzu w dniu święta pułkowego 55 *Poznańskiego* pp w 1931 roku przesłał na ręce swojego następcy, życzenia dla całego pułku. Również o swoim pułkowniku nie zapomnieli członkowie „Towarzystwa Byłych Żołnierzy 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich”. W styczniu 1932 roku na zjeździe w Poznaniu z okazji jubileuszu 10-lecia, został wraz z pozostałymi dowódcami pułku członkiem honorowym „Towarzystwa...”⁶³. Tak zakończył się kolejny, ważny etap w służbie wojskowej przyszłego generała...⁶⁴.

⁵⁸ Odpis rozkazu MSWojsk. Biuro Personalne L. 1110.B.P.1.30. Warszawa dnia 14.1.1930 r. (kserokopia zbioru autora); G. Gołębiowski, *Zanim został „Grotem”*..., s. 94; K. Handke, *Pułkownik Stefan Rowecki*..., s. 21.

⁵⁹ G. Gołębiowski, *Zanim został „Grotem”*..., s. 94; Zmiana dcy 55 pp [w:] GŁ, nr 23/29.01.1930.

⁶⁰ Zbiory ISR.

⁶¹ S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki*..., s. 127 – 128.

⁶² *14 Dywizja Piechoty*..., cz. 2, s. 131, 154.

⁶³ S. Budzyński, *Zarys historii Towarzystwa Byłych Żołnierzy 1 Pułku Strzelców Włkp. w Poznaniu* [w:] *Jednodniówka 55 pp*..., s. 33.

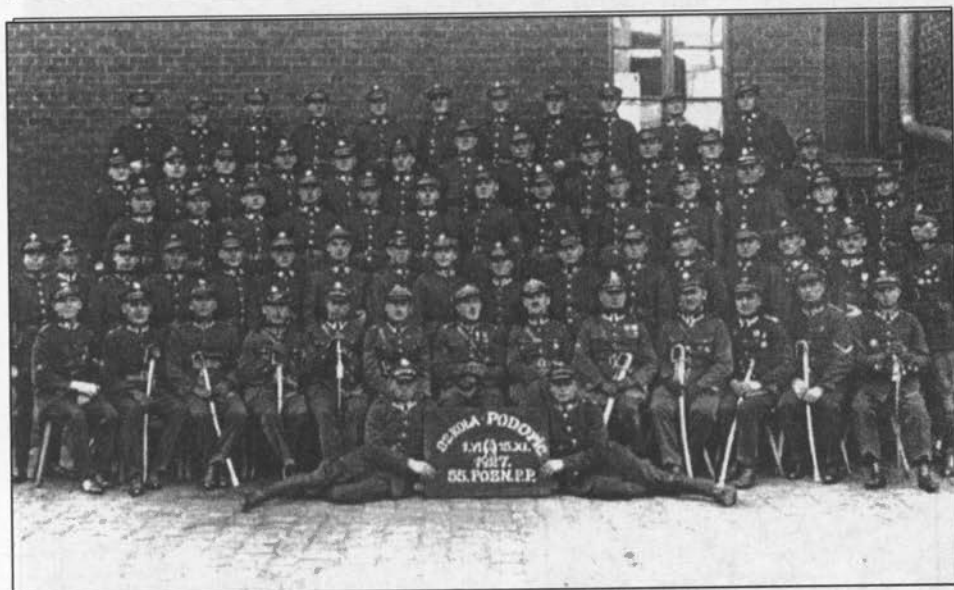
⁶⁴ S. Jellenta w biogramie generała na s. 303, podał iż płk J.K. w 1929 roku ukończył kurs unifikacyjny w Rembertowie. T. Jurga, *Obrona Polski*..., w biogramie na s. 789, podał, że płk J.K. ukończył w latach 1930-1931 kurs w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych; natomiast J. M. Skelnik, *Centrum Wyższych Studiów Wojskowych 1923-1933*, Gdynia 2006, podaje że płk J.K. ukończył VI kurs (10.11.1931 - 15.07.1932), s. 36 – uwaga autora.

Piotr Bauer historyk, zajmujący się przez lata historią 55 Poznańskiego pp, w książce o pułku tak napisał o jego dowódcy: *Pułkownik Kustron wśród kadry i żołnierzy pozostawił po sobie opinię doskonałego i troskliwego dowódcy, a wśród miejscowego społeczeństwa – cenionego obywatela*. Natomiast Ryszard Zieliński w swojej książce tak scharakteryzował sposób dowodzenia pułkiem przez płk Józefa Kustronia: *Kogo ze świadków Kustroniowego dowodzenia leszczyńskim pułkiem zapytałem, ten przyświadczał, że pod ręką tego dowódcy pułk cechował nie spotykany w tamtym czasie styl współzycia kadry i szeregowych. Żołnierze czuli się swobodnie – takie określenie słyszałem najczęściej z ust relatorów – a pułk i tak błyszczał*. Natomiast Tomasz Szarota w książce o generale Stefanie Roweckim, tak opisał moment przekazania obowiązków: *W dniu 2 II 1930 r. obejmuje to stanowisko po cieszącym się świetną opinią płk. Józefie Kustroniu...*⁶⁵.

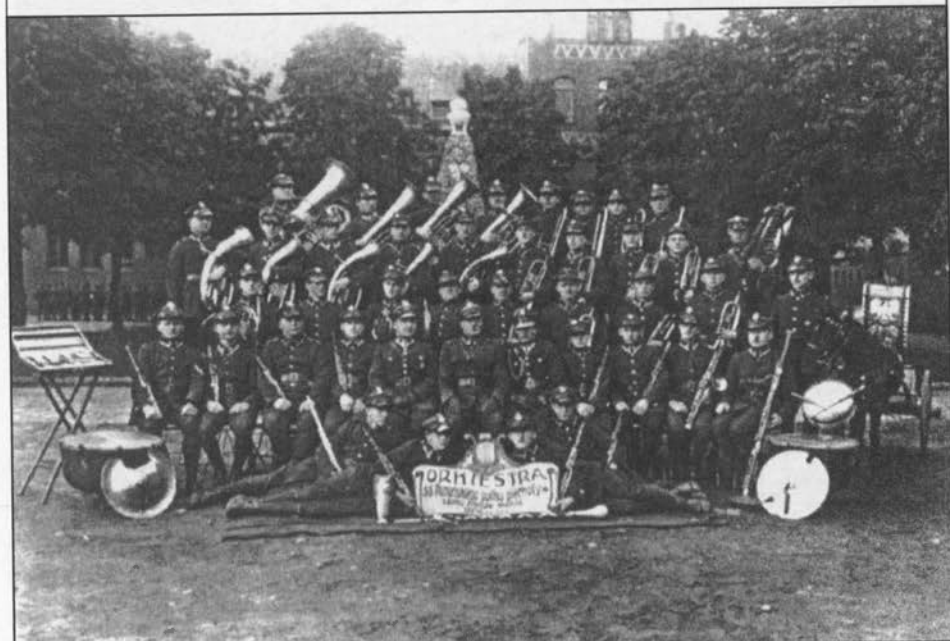


Płk J. Kustron dowódca 55 Poznańskiego pp 1925 – 1930

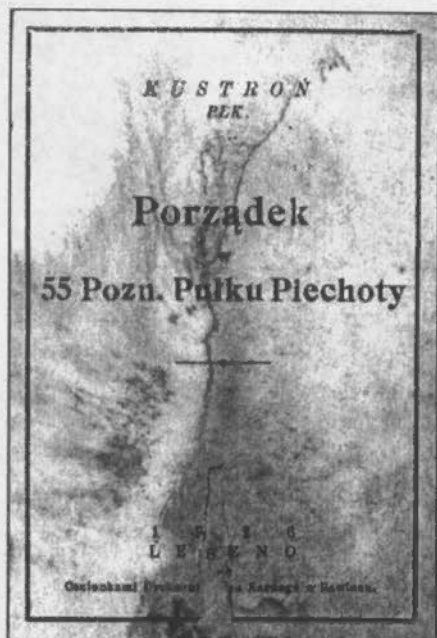
⁶⁵ P. Bauer, *55 Poznański...*, s. 18; R. Zieliński, *Gry majowe...*, 166; T. Szarota, *Stefan Rowecki Grot*, Warszawa 1983, s. 40..



Szkoła podoficerska pułku, pośrodku siedzi płk J. Kustron, 1927 r.



Orkiestra pułkowa 55p, pośrodku siedzi płk J. Kustron, 1928 r.



*Porządek 55 Pozn. Pułku Piechoty oraz Wyszkolenie bojowe rekruta
autorstwa płk J. Kustronia*



Dyplom Odznaki Pułkowej 55 pp, podpisany przez płk J. Kustronia



Legitymacja Odznaki Pułkowej 55 pp, podpisana przez plk J. Kustronia

plk Kruczek
de wachmistrz gwardii **0001 = 1**
MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH Warszawa, dnia 14. I. 1930 r.
BIURO PERSONALNE
L. 1110. B. P. 1. 30. *Tam*

MIANUJĘ

w korpusie oficerów piechoty

PPk. KUSTRONIA Józefa I doę 55. pp. - dowódcą piech. dyw. 16 dyw. piech.
PPk. DRAGA Władysława doę 16. pp. - dowódcą piech. dyw. 22. dyw. piech.

w korpusie oficerów artylerji

PPk. DUNIN-WOLSKIEGO Jacek asafa 1 Okr. Szef. Ustr. - członkiem O. F. C.

w korpusie oficerów łączności

PPk. dypl. ROTARSKIEGO Stefana ind. ze składu osob. Insp. Armji -
dowódcą piech. dyw. 10 dyw. piech.

PRZENOŚJĘ

s korpusie oficerów piechoty

PPk. dypl. MIŁCZKOWSKIEGO Aleksandra ze składu osob. Insp. Armji -
do 16. pp. na stan. doę

PPk. BRZEZICKIEGO Filipa 5. pp. - do DOK. VIII na stan. insp. pobor.

PPk. dypl. KRZYŻANOWSKIEGO Bolesława 1. pp. leg. - do Insp. Armji w Wil
na stan. i ofic. sztabu

PPk. dypl. RUDNIKIEGO Stefana ze składu osob. Insp. Armji - do 55. pp.
na stan. doę

PPk. UNHIGA Wiktora 57. pp. - do DOK. III. na stan. insp. pobor.

Tematy TWW 1928 podpisane przez plk J. Kustronia



JEDNODNIÓWKA

55 POZNAŃSKIEGO PUŁKU PIECHOTY

19 stycznia 1927 r.



Leszno, dnia 19 stycznia 1926 r.

ROZKAZ PUŁKOWY

Krótkie, a pełne chwaly są dzieje wojenne 55 Pozn. p. p. Szeregim śwycięstw i mogli znacząca droga żołnierskiego pochodu. Duchy bohaterów, poległych w walce o wolność, całość i Niepodległość Ojczyzny, unoszą się dziś nad naszymi głowami. Przed nimi, którzy odeszli na zawsze a młode życie złożyli w krwiwej ofierze, chyła się dziś nasze czoła przed-wszystkiem.

W uroczystym dniu dzisiejszym z cęcią i przywiazaniem żołnierskiem wspominamy naszych dowódców. — Oto zwyciężki Wódz Naczelny wojny polsko-rosyjskiej, Marszałek Józef Piłsudski, — general Skierski, dowódca 4 Armii, w której szeregach pułk wyciętał nad Wisłą, — general Konarzewski, pierwszy dowódca pułku i 14 D. P., z którą pułk przeszedł całą kampanję, — pułkownik Paszkiewicz, dowódca pułku, który bohatercko wyrabiał czyn żołnierski pierwszorzędnej wartości, a pułkowi sgotował wieniec laurowy sławy wojennej.

Przewodzimy na myśl wszystkich naszych poprzedników oficerów, podoficerów i szeregowców, którzy czynem żołnierskim przyczynili się do sławy i bitności pułku, a żmudną pracą organizacyjną, instruktorską i wewnętrzną, przyczynili się do skrzępienia pułku jako rzetelnego warsztatu pracy żołnierskiej.

W świątecznym dniu dzisiejszym ogarniamy Jednem spojrzaniem nasze wytężone życie obecne. Widzę Was wszystkich żołnierze twardzi i oddani służbie, mój szacunku, zwarty a znakomity Korpus Oficerski, — rzetelną falangę podoficerów, dzielnych instruktorów i gospodarzy. Widzę Was bracia żołnierze, jak w twardej orce dnia codziennego zaprawiacie się do wojennego rzemiosła, aby stanąć jak jeden mąż, gdy nas Ojczyzna zawoła pod broń.

Pracujemy wspólnie owiani wielką tradycją naszego pułku, aby być godnymi dziedzicami naszych poprzedników — żyjemy dla tego samego ideału, który ich prowadził, dla Silnej, Wielkiej Rzeczypospolitej — Jednolitej i Szczęśliwej.

Dowódca pułku
(—) Kustroń, pułkownik.

55 POZNAŃSKI PUŁK PIECHOTY

(1 pułk Strzelców Wielkopolskich)

—Dla Ciebie, Polsko i Twej chwały—

Po 150-letniej niewoli zrzuciła Wielkopolska w wspaniałym porwywie jarzmo krzyżackie — rok 1918 zajął ją jutrzemka wolności. Jak z ziemi powstała silna armja Wielkopolan, a początek tej armji dał 1 pułk Strzelców Wielkopolskich (55 Pozn. p. p.).

19 styczeń 1919 r. — to pamiętna data powstania pułku to dzień, w którym na czele pułku stanął puł-

kownik Daniel Konarzewski. Jak Wielkopolska szorowała i długa, z wasech stron napływają ochotnicy, z zapalem przystąpiono do prac organizacyjnych.

Dnia 24 stycznia, po zaprzysiężeniu żołnierzy, miasto Poznań wzięło pułkowi sztandar. Nad g.owami przyszłych bohaterów zatrząpotał pierwszy sztandar polski, ten towarzyszył i świadek wszystkich walk, czynów i zwycięstw.

Po 6-tygodniowym pobycie w Biedrusku, pułk pod dowództwem podpułkownika Gustawa Paszkiewicza rusza na odsiecz Lwowa — i rozpoczynają się dni chwaly, dni triumfu i sławy. Wiedzie go w bój, święty a krawwy, miłość Ojczyzny, przywiązanie do polskiej ziemi, mowy i tradycji, przekonanie, że bronić winien auszej polskiej sprawy do tchu ostatniego.

18 i 19 marca 1919 r. — rozbitcie pierścienia, otaczającego Lwów. Bitwy pod Barem i Wolczuchami, Ebensu i Stodółkami były dowodem walczności i nie-zrównanej odwagi młodych żołnierzy — młodego pułku. Nie było oddziału, któryby cofnął się przed wypełnieniem rozkazu, któryby nie trwał na posterunku nakazany do ostatniego ładunku, do ostatniego żołnierza, do ostatniej kropli krwi.

Po 6-tygodniowych walkach pozycyjnych uderza pułk na Ukrainę pod Glinna-Nawarja. Dwa dni trwa zacięty bój. Lecz i tym razem pułk zwycięsko z niego wychodzi i udaje się na linję obronną na wschód od Lwowa. Na stalowych pierścieniach naszych żołnierzy rozbijają się wszelkie ataki nieprzyjacielskie, dzięki męstwu udało się te linje utrzymać.

Zwycięski pochód 1 pułku trwa dalej — od 15 do 21 maja 1919 r. bierze pułk udział w wielkiej ofensywie, która ma na celu rozbitcie głównych sił ukraińskich i uzyskanie bezpośredniego kontaktu z Węgrami i Rumunami.

Ostatnią walkę na terenie lwowskim stacza pułk 20 maja pod Stryjem, gdzie zdobywa 10 armat, 24 kmł., 30 parowozów, 900 wagonów, częściowo ładowanych żywnością i około 850 jeńców.

Z wytężonym wzrokiem stali niby żorawie na straż Lwowa żołnierze 1 pułku, czujni i przeczorni, walczyli bez trwogi, przygotowani zawsze na utratę życia — i wrócili po ukończonej pracy dnia 8 czerwca, okryci sławą, do Poznania.

Tutaj rozpoczynają się dla pułku dni pracy pokojowej nad wyszkoleniem żołnierza. Lecz już 29 lipca 1919 r. wyrusza pułk pod Leszno dla obrony zachodniej granicy, gdzie stacza szereg utarczek i potyczek z patrolami niemieckimi.

8 października wyrusza pułk na front wschodni do Bobrujska i łącznie z 3 i 4 pułkiem Strzelców Wielkopolskich, oraz 1 pułkiem ulanów, utworzył i Dywizję Strzelców Wielkopolskich pod dowództwem generała Konarzewskiego.

Tam na rubieżach wschodnich zostały czyny 55-go pułku zapisane złotem literami na kartach historii Polski — tam snul się dalej piękny wieniec zwycięstw i chwaly.

„Jednodniówka” pułkawa 1927 r.

plk Kustron
do marszałkowskiej, grzech. Odprisi
MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO PERSONALNE
L.1110.B.P.I.30. Warszawa, dnia 14.I.1930 r.

MIANUJĘ

w korpusie oficerów piechoty

Płk. KUSTRONIA Józefa I doq. 55. pp. - dowódcą piech. dyw. 16. dyw. piech.
Płk. DIMAGATA Władysława doq. 16. pp. - dowódcą piech. dyw. 22. dyw. piech.

w korpusie oficerów artylerji

Płk. DUNIN-WOLSKIEGO Leona szefa 1 Okr. Szef. Usbr. - członkiem O.T.O.

w korpusie oficerów łączności

Płk. dypl. ROMBORSKIEGO Stefana ind. ze składu osob. Insp. Armji -
dowódcą piech. dyw. 10. dyw. piech.

PRZENOSZĘ

z korpusie oficerów piechoty

Płk. dypl. MYCZKOWSKIEGO Aleksandra ze składu osob. Insp. Armji -
do 16. pp. na stan. dcy

Płk. BRZEZIŃSKIEGO Filipa 5. pp. - do DOK. VIII na stan. insp. pobor.

Płk. dypl. KRZYŻANOWSKIEGO Bolesława 1. pp. leg. - do Insp. Armji w Wilnie
na stan. i ofic. sztabu

Płk. dypl. ROMBORSKIEGO Stefana ze składu osob. Insp. Armji - do 55. pp.
na stan. dcy

Płk. UNHIGA Wiktora 57. pp. - do DOK. III. na stan. insp. pobor.

Płk. ZONGOLONICZA Eugeniusza z W.S. Woj. - do 57. pp. na stan. dcy

Płk. dypl. JANICKIEGO Kazimierza z W.S. Woj. - do 1. p. s. p. na stan. dcy

Płk. dypl. POPIERZY Władysława 85. pp. - do 62. pp. na stan. dcy

Płk. ZANIŚLAKA Józefa 25. pp. - do 84. pp. na stan. dcy

Płk. JANOWSKIEGO Juliana 74. pp. - do 5. p. s. p. na stan. dcy

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH

(-/ J. Piłsudski
Marszałek Polski

Powyższe zarządzenie Pana Ministra Spraw Wojskowych przesyłam
do wiadomości i wykonania.

Szef Biura Personalnego
-/ Balwicz
Płk. dypl.

- Otrzymują:
- Pod. Ds. Pers.
- Pan Szef Sztabu Głównego
- Des. Okr. I., II., III., IV., V., VI., VII., VIII., IX., X.
- Szef Biura Insp. Gen. Insp. Sz. Zbr.
- Szef Dep. Piech. MSWojsk.
- Szef Dep. Art. MSWojsk.
- Szef Łączności MSWojsk.
- Kmdt W.S. Woj.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
L. 1110.B.P.I.30.1

Wpł. dn. 16. I. 1930 r. 11.17
124 1.32 9.27
Arbat

Za Szef Biura Insp. Gen. Insp. Sz. Zbr.
Józef Kustron
Kustroński

JZ.

Rozkaz o przeniesieniu plk J. Kustronia do Grudziądza, 1930 r.

WSPOMNIENIE JERZEGO WOJCIECHA SOBIESZCZAŃSKIEGO Z WRZEŚNIA 1939 ROKU

Po zakończeniu roku Szkolnego 1938/39 w Szkole Oficerów Rezerwy Kawalerii CWK w Grudziądzu, wyjechałem z żoną i synkiem na urlop do majątku moich rodziców w Podludowie koło Tomaszowa Lubelskiego. Mój brat Józef, który właśnie kupił nowy samochód, zaproponował mnie i mojej żonie abyśmy odbyli z nimi wspólną wycieczkę do Zaleszczyk i Worochty. Oboje bardzo chętnie zgodziliśmy się na tak nęcącą propozycję i obie nasze panie z entuzjazmem rozpoczęły przygotowania do tej wyprawy. Dzieci nasze zostawiliśmy w Podludowie u Dziadziów. Wycieczka przyniosła nam dużo miłych wrażeń, spędziliśmy bardzo przyjemnie czas na zabawach i kąpielach w Dniestrze. Niestety były to ostatnie beztrudne dni przed tragicznym wrześniem. Zaraz po powrocie do Podludowa otrzymałem depezę wzywającą mnie do Grudziądza. Braterstwo wraz z moją żoną odwieźli mnie samochodem do Lublina, a stamtąd koleją pojechałem do mojego CWK. Panował tu dobry nastrój, nie było jeszcze żadnych zarządzeń związanych z mobilizacją i uważano, że wojny nie będzie. Aby nie szerzyć paniki nie wolno było wysyłać większych ilości rzeczy w głąb kraju. Mając pełne zaufanie do rozkazów przełożonych, byliśmy spokojni, że gdyby nawet doszło do wojny to ją na pewno wygramy. Zająłem się przygotowaniem do kursu dowódców szwadronu, na który byłem wyznaczony przez Min. Spr. Wojsk. i który miał się zacząć pierwszego października. Ukończenie tego kursu było warunkiem mojego awansu do stopnia rotmistrza. Niedługo mogłem się spokojnie uczyć gdyż sytuacja zmieniła się w połowie sierpnia. Wyszyły zarządzenia związane z likwidacją CWK i naszej Szkoły. Rozpoczęła się praca w szwadronie, w której pomagał mi zacny szwadron starszy wachmistrz Antoni Łopata. Po zakończeniu prac likwidacyjnych, dnia 25 sierpnia zostałem odkomenderowany do mojego pułku w Ostrołęce, który był już zmobilizowany a jego dwa szwadrony stały na granicy niemieckiej w rejonie Kadziidla i Myszynca. Pozostałości pułku, w tym szwadron zapasowy pod dowództwem rtm. Bąkowskiego były w marszu do Białegostoku. Komendantem placu w Ostrołęce został rtm Laskowski, który również mnie skierował do Białe-

gostoku, gdzie przewidziano stworzenie Ośrodka Zapasowego dla dwóch brygad kawalerii Suwalskiej i Podlaskiej. Tam zakwaterowano mnie w koszarach 10 pułku ułanów, gdzie zebrano wielu oficerów pełniących funkcje w różnych formacjach. Spotkałem tam kolegów z 2-go szkolnego szwadronu Kazimierza Garbaczkiego i Jana Ganowicza.

W dniu rozpoczęcia wojny, wczesnym rankiem 1-go września niemieckie samoloty zrzuciły na Białystok bomby, zabijając kilku cywilów i wojskowych. W związku z częstymi nalotami na miasto, uniemożliwiającymi podjęcie szkolenia wojskowego, ja i wielu z nas otrzymało rozkazy udania się do pobliskich wsi i podjęcia organizacji nowych szwadronów drugiego rzutu. Ja oprócz zgłaszających się rezerwistów i ochotników miałem do dyspozycji ludzi przyprowadzonych przez rotmistrza Juliana Bąkowskiego z 5-go pułku ułanów, konie pobierałem w punkcie mobilizacyjnym w pobliskim lesie. Broń, amunicję i umundurowanie pobierałem z magazynów MOB w Białymstoku. W krótkim czasie umundurowałem i uzbroiłem szwadron i zabrałem się do intensywnego szkolenia ludzi i koni. Większość uzyskanych koni nie miało kontaktu z siodłem a moi nowi ułani byli rezerwistami. Prowadziłem szkolenie w zakresie jazdy konnej, wyszkolenia strzeleckiego i musztry, szczególną uwagę zwracając na opanowanie spieszenia szwadronu i pracy koniowodnych. Ćwiczenia prowadziłem na polanach leśnych w celu ukrycia przed nalotami lotniczymi, których i tak nie udało się uniknąć. Podczas jednego z nich zginęło trzech moich ułanów i spaliła się stojąca niedaleka chata, w której spłonął mój podchorąży. Mimo tych trudności ja, moi dowódcy plutonów i podoficerowie byli pełni zapału i ofiarności. Szwadron każdego dnia odbywał musztrę pieszą, jazdę konną i ćwiczenia bojowe. Po pewnym czasie szwadron stał się zgraną jednostką bojową gotową do przeglądu. Przeglądu tego dokonał nowo mianowany dowódca pułku podpułkownik Jerzy Dąbrowski. Ppłk J. Dąbrowski był doświadczonym żołnierzem o przenikliwym spojrzeniu stalowych oczu i surowej postawie nie znośzącej sprzeciwu. W czasie I-ej Wojny Światowej dowodził tak zwaną „tatarską jazdą”, którą później przemianowano na 13 pułk ułanów stacjonujący w Nowowilejce. Przed wojną pełnił funkcję inspektora rejonowego koni zajmując się dostarczaniem remontu koni dla wojska. Szwadron mój za postawę i wygląd otrzymał pochwałę dowódcy pułku i wszedł jako 2-gi w skład 110 pułku ułanów.

110 pułk ułanów miał następujący skład personalny:

- | | |
|--------------------------|--|
| - dowódca pułku | - płk. Jerzy Dąbrowski, |
| - I zastępca d-cy pułku | - mjr. Henryk Dobrzański (późniejszy „Hubal”), |
| - II zastępca d-cy pułku | - rtm. Napoleon Kostanecki (kwaterymistrz), |
| - adiutant pułku | - rtm. Marian Bieliński, |
| - oficer ordynansowy | - ppor. rez. Tadeusz Hemiczek, |
| - oficer gospodarczy | - wachmistrz o nieznanym nazwisku, |
| - kapelan pułku | - ksiądz kpt. rez. Bolesław Godlewski, |
| - lekarz pułku | - kpt. Andrzej Kosiński, |
| - d-ca I szwadronu | - rtm. Tomasz Dworzecki-Bohdanowicz, |
| - d-ca II szwadronu | - por. Jerzy Wojciech Sobieszczański, |

- d-ca III szwadronu - rtm. Wiktor Moczulski (zginął 21 IX w Dolistowie),
- d-ca IV szwadronu - rtm. Wacław Florkowski,
- d-ca V szwadronu C.K.M. - por. Sławomir Szczęsny Holoubek.

W tym czasie nasza obrona przeciwlotnicza zestrzeliła kilka nieprzyjacielskich samolotów. Wiedząc o tym udałem się jednego dnia do magazynów, gdzie byli przetrzymywani i przesłuchiwanie jeńcy-lotnicy niemieccy. Z krótkiej rozmowy z nimi zorientowałem się, że są pełni entuzjazmu wobec Hitlera i mają pewność wygrania wojny, gdyż walczą o sprawiedliwość dla świata.

Zapasowy ośrodek Suwalskiej i Podlaskiej brygady kawalerii początkowo był zlokalizowany w Białymstoku i jego rejonie, jednak po pewnym czasie został on przeniesiony do Wołkowyska. Przeniesienie tego ośrodka do nowego miejsca było trudne i narażało ludzi i konie na straty. Z uwagi na częste naloty lotnictwa niemieckiego, marsze odbywały się głównie nocami. W nocy, w dużych zespołach trudno było odbywać marsze z uwagi na tłok i zgiełk panujący na drogach, które były pełne furmanek i taborów cywilnych uciekinierów. W tych warunkach oddziały często się zatrzymywały i traciły łączność. Zmęczeni żołnierze spali w siodłach co powodowało odparzenia koni pod siodłami oraz częste urazy ich nóg. Nakazana była cisza a świecenie latarek i palenie papierosów ostro było zabronione. Po przybyciu do Wołkowyska niezwłocznie przystąpiliśmy do intensywnego doszkalań i tworzenia nowych szwadronów i pułków. Powstała w ten sposób zapasowa brygada kawalerii „Wołkowysk”.

Personalna obsada brygady Wołkowysk była następująca:

- dowódca brygady - pułkownik Edmund Helmut Tarnasiewicz,
- zastępca d-cy brygady - major Bogumił Szumski,
- oficer ordynansowy - ppor. Korwin Szymanowski,
- szef łączności - por. Gracjan Fijałkowski.
- d-ca 101 p. uł. - ppłk dypl. S. Żukowski,
- d-ca 102 p. uł. - mjr Jerzy Florkowski,
- d-ca 103 p. uł. - ppłk Zdzisław Kwiatkowski.
- d-ca 110 p. uł. - ppłk Jerzy Dąbrowski.

Nowopowstała brygada w dniu 15 września wymaszerowała w kierunku Wilna. Jednak w dniu 17 września, po wkroczeniu w granice Polski Armii Czerwonej, została skierowana do Grodna. Przechodząc przez miasteczko Ostryń nasze wojsko zostało ostrzelane przez dywersantów i Żydów z czerwonymi opaskami na rękawach. Ja ze swoim szwadronem znalazłem się w straży przedniej wraz z towarzyszącym mi mjr. Henrykiem Dobrzańskim.

Na jego rozkaz natarliśmy na dywersantów. Miasteczko zostało spalone a dywersanci w popłochu uciekli. Pułk pomaszerował dalej do Grodna, które dzielnie broniło się przed wojskami sowieckim mając jedynie nieliczną załogę w postaci dwóch batalionów piechoty, batalionu wartowniczego i plutonu artylerii pozycyj-

nej pod dowództwem pułkownika w stanie w spoczynku Adamowicza. Nasz pułk wziął udział w końcowych walkach, jednak bez powodzenia i miasto wkrótce zostało zajęte przez wojska sowieckie. Dowódca DOK, gen. Olszyna Wilczyński został wyciągnięty z samochodu, którym jechał i zamordowany.

W tym czasie dowódca zgrupowania tego regionu generał Przeździecki wydał rozkaz brygadzie „Wołkowysk” przekroczenia granicy litewskiej i złożenia broni. Zdemobilizowanym uczestnikom walk nakazał na własną rękę starać się przejść do państw sprzymierzonych. W rejonie Merecza został wydelegowany oficer, którego zadaniem było uzgodnienie z dowództwem litewskim przejście przez granicę oddziałów z bronią w rękę. Przejścia tego dokonano pod Sejnami.

Rozkazowi temu nie podporządkował się ppłk Jerzy Dąbrowski i skierował się ze swoim pułkiem w lasy i mokradła augustowskie z zamiarem szarpania tyłów armii niemieckiej, która rozbiła SGO Narew, a następnie próbować przedostać się do walczącej Warszawy. W moim pułku ludzi ciągle przybywało, zgłosiło się kilku żołnierzy na własnych koniach, dołączyło jedno działo z rozbitej baterii, saper kpt. Maciej Kalankiewicz oraz rotmistrz rezerwy Masłowski, który został przydzielony pod moją komendę do drugiego szwadronu. Pod dowództwo ppłk. Jerzego Dąbrowskiego zgłosiły się jednostki, które nie przeszły granicy litewskiej i zostały by dalej walczyć w kraju. Wszyscy wierzyliśmy, że ten dzielny dowódca i żołnierz tak szybko walki nie zaprzestanie. Posuwaliśmy się bocznymi drogami, wśród bagien i jezior, napotykając po drodze resztki rozbitych naszych oddziałów lub pojedynczych ludzi kompletnie zdezorientowanych. Z dala słychać było z kierunku Osowca i Wizny odgłosy walki. 10 września Niemcy zdobyli Wiznę, a kapitan Raginis kierujący obroną tego odcinka odebrał sobie życie. Walka dalej trwała a oddziały w niej uczestniczące były w odwrocie pod naporem XIX niemieckiego korpusu pancernego. Oddziały polskie napotykanne przez nas były w odwrocie, paliły akta i mapy wojskowe oraz ważne dokumenty aby nie wpadły w ręce wroga. Robiło to na nas smutne i przygnębiające wrażenie. Nasz pułk początkowo trzymał się dzielnie, likwidując nawet niewielkie oddziały wroga. Znajdowaliśmy się na tyłach sił niemieckich. Zatrzymywaliśmy się na postoje przeważnie we dnie. Nasz dowódca nie mógł już nawiązać łączności z innymi oddziałami, ponieważ ze wszystkich stron byliśmy otoczeni przez Niemców, z którymi nasze patrole miały liczne spotkania i utarczki. Długotrwałe marsze nocne wyczerpywały nasze siły. Jednej nocy zaskoczyła nas silna burza, maszerowaliśmy wśród ulewy i piorunów a drogę w nieprzeniknionych ciemnościach rozświetlały nam jedynie błyskawice. Przemokliśmy do ostatniej nitki, byliśmy głodni a spłoszone burzą konie powodowały zamęt. O świcie gdy las zaczął się kończyć, usłyszeliśmy nadlatujące samoloty niemieckie. Głodni i przemoknięciu musieliśmy zatrzymać się w lesie aby przeczekać nalot. Przeżywaliśmy bardzo ciężkie chwile, bo oprócz ciągłego zagrożenia ze strony nieprzyjaciela i kluczenia po lasach mieliśmy wielkie braki w zaopatrzeniu.

By wyżywić ludzi zamienialiśmy konie na bydło i trzodę. Życzliwi gospodarze wypiekali nam na postojach chleb. Z każdym dniem było trudniej, między na-

sze szeregi zaczynała się wkładać dezercja. 21 września zatrzymaliśmy się we wsi Korytki położonej między jeziorami. Pułk był zmęczony nocnym marszem, żołnierze wypoczywali przy rozsiodłanych koniach. Kucharze oprawiali zabitego wieprza i przygotowywali posiłek, na który tak bardzo czekaliśmy. W tym czasie na czatę wysunięty był trzeci szwadron rtm. Moczulskiego, dawnego instruktora jazdy w Szkole Podchorążych w Ostrów-Komorowie. W pewnym momencie odezwała się seria z karabinu maszynowego. W pułku zarządzone zostały alarm, żołnierze poderwali się z miejsc i siodłali konie. Na podwórzu wpadł goniec z wiadomością, że niemieckie czołgi zaatakowały szwadron rtm. Moczulskiego. Część ułanów została przy koniach, reszta wraz z miejscowymi ludźmi budowała barykady z wozów i narzędzi rolniczych. Nasze działko zajęło stanowisko. Po pewnym czasie przybył żołnierz na spienionym koniu przynosząc straszną dla nas wiadomość, że rotmistrz Bolesław Moczulski został zabity, a jego szwadron w rozsypce. Rozbiegane konie wracały do wsi i widać też było pojedynczych żołnierzy wycofujących się pieszo. Działko nasze oddało kilka strzałów, karabiny maszynowe też włączyły się do ostrzeliwania wroga. Czołgi niemieckie zaczęły się wycofywać. Po upływie pół godziny pułk zebrał się do marszu, dołączyli do niego żołnierze z rozbitego szwadronu. Zwłoki rtm. Moczulskiego i zabitych żołnierzy złożono na wozy, by pogrzebać je z nadejściem zmroku. Ruszyliśmy dalej w nieznaną. Pamiętam dobrze tę noc. Nie mogliśmy nawiązać żadnej łączności, nie wiedzieliśmy gdzie są nasze oddziały. Warszawa jeszcze się broniła ale kraj prawie cały był już zajęty przez Niemców. Skąpe wiadomości, które do nas docierały, pochodziły od ludzi słuchających radia. 23 września, w dzień mojego święta pułkowego, zatrzymaliśmy się na jeden dzień postoju w Janowie Łomżyńskim, blisko rzeki Pisy. Oddziały wroga mieliśmy z każdej strony. Dowódca pułku zwołał odprawę, na której omówił nasze tragiczne położenie. Nastrój wśród oficerów był burzliwy, wszyscy podenerwowani i zrozpaczeni. Spoglądaliśmy jeden na drugiego, nie wiedząc co mówić i co dalej począć. Część z nas chciała jeszcze walczyć, część zmęczona tułaczką i beznadziejnym położeniem wołała iść do niemieckiej niewoli. Nasz pułkownik, doświadczony żołnierz, w tej chwili z silną gorączką, stwierdził, że nie ma mowy o przebiciu się do Warszawy. Według najświeższych wiadomości Rząd Polski opuścił kraj wobec czego On dowódca rozwiązuje pułk, a każdy z nas ma sam decydować o własnym losie. Doszło do przykrew wymiany zdań gdyż mjr. Dobrzański nie mógł pogodzić się z tą decyzją, twierdząc, że nikt nie jest w stanie zwolnić go z przysięgi złożonej Ojczyźnie i postanowił walczyć do ostatniego tchu.

Mjr Henryk Dobrzański postanowił maszerować do Warszawy by wziąć udział w jej obronie, w związku z tym zorganizował oddział zwolenników tej idei złożony zarówno z oficerów jak i z żołnierzy. Ponadto przyłączyła się do niego grupa żołnierzy i oficerów 102 pułku ułanów, którzy nie przekroczyli granicy litewskiej i jeszcze w Gibach przyłączyli do naszego pułku. Wśród nich był między innymi rtm. Sołtykiewicz, por. Karpiński, plut. Rodziewicz i Alicki. Również do

tej grupy przyłączył się kapitan Kalankiewicz. Wszyscy oni poszli z mjr. Dobrzańskim kierując się do Warszawy, jednak do niej nie dotarli ponieważ w miasteczku Krupki dotarła do nich wiadomość o kapitulacji stolicy. Na tę wiadomość mjr. Dobrzański przeorganizował swój oddział i poszedł w Góry Świętokrzyskie, gdzie pod pseudonimem „Hubal” walczył z Niemcami do kwietnia 1940 roku.

Pułkownik Dąbrowski, rtm. Masłowski, jego przyjaciel z dawnych lat i kilku ułanów postanowili iść w kierunku Wilna. Kilkunastu oficerów i podoficerów z adiutantem pułku rtm. Marianem Bielińskim wybrało niewolę niemiecką. Pozostali oddali konie gospodarzom, przebrali się po cywilnemu, broń zakopali i ruszyli do domów.

Przysłuchując się burzliwej naradzie, biłem się z myślami jaką drogę mam obrać dla siebie. Byłem kompletnie zdezorientowany zaistniałą sytuacją i zupełnie nie wiedziałem jak mam dalej postąpić. Ulegając radom kilku kolegów, postanowiłem iść do niemieckiej niewoli. W ponurych nastrojach wyszliśmy z chaty, dosiedli koni i zaczęliśmy się gromadzić, koło adiutanta pułku. Piaszczystą, leśną drogą, w poczuciu całkowitej klęski ruszyliśmy w kierunku niemieckich zgrupowań, znajdujących się nad rzeką Pisą. Jechaliśmy stępą, małymi bezładnymi grupami. Nawet koniom, naszym, wiernym towarzyszom udzielił się nastrój bez nadziei. Szły one z opuszczonymi głowami, jakby również wiedziały, że idą do niewoli niemieckiej. Powoli zapadał zmierzch, a głębokie cienie otaczającej nas puszczy, przypominały mrok panujący w naszych duszach. W rozgorączkowanym umyśle bez przerwy przelatywały mi różne myśli, z których na plan pierwszy wysuwała się jedna natrętna – niewola. Decyzja ta zupełnie nie odpowiadała moim przekonaniom, kiedy zastanowiłem się i wyobraziłem, że zamiast walczyć z wrogiem będę siedział bezczynnie w obozie niemieckim. Zdawałem sobie sprawę, że na taką przyszłość nie mogę się dobrowolnie zgodzić. Przepelniony byłem wolą czynu, a poddanie się, nawet w tak tragicznej sytuacji jak nasza, oznaczało całkowitą rezygnację. Zacząłem rozmawiać z jadącymi obok żołnierzami, poszukując bratniej duszy, człowieka, który by podobnie myślał jak ja. Wkrótce była nas już trójka. Wspólnie z ppor. Doboszem, dowódcą plutonu w 2-gim szwadronie i dowódcą poczty, podchorążym Platerem, zdecydowaliśmy się oderwać od grupy idącej do niewoli. Powzięliśmy zamiar przedostania się na Węgry lub do Rumunii, odnalezienia polskich oddziałów, o których słyszeliśmy, że przedzierają się na południe i razem z nimi walczyć dalej z wrogiem. Jadąc z naszym oddziałem, zgrupowaliśmy się we trzech z boku drogi. W pewnej chwili skręciliśmy między wysokie sosny gęstego boru. Było już zupełnie ciemno i pod gęstymi drzewami nie widać było dalej niż na kilka kroków. Nie chcieliśmy jednak jechać drogą, obawiając się, że mogą pojawić się u niej Niemcy. Ruszyliśmy więc na przelaj przez las, starając się tylko utrzymać kierunek, oddalający od wojsk niemieckich. Na szczęście droga była zupełnie równa, a podszycie niezbyt gęste, mogliśmy więc posuwać się stosunkowo szybko. Po pewnym czasie zauważyliśmy, że pomiędzy rzednący-

mi drzewami prześwitują jakieś światełka. Zwalniając kroku ostrożnie zbliżyliśmy się do skraju lasu, zatrzymując się przy ostatnich drzewach. Przed nami otwierała się spora polana, na której rozłożyła się swoimi zabudowaniami duża wieś Łosowo. Zaważyliśmy kościół i postanowiliśmy skierować się na plebanię. Miejscowy proboszcz, mimo życzliwego ustosunkowania się do nas, nie mógł nas przyjąć. Nie było tu bezpiecznie, gdyż dość często wpadali tu żołnierze niemieccy, których oddziały znajdowały się w pobliżu. Proboszcz wskazał nam pobliską zagrodę zamieszkaną przez rodzinę Cwalinów. Gospodarz zgodził się nas przyjąć i po rozmieszczeniu naszych koni, poprosił nas do chaty, gdzie niebawem gospodyni podała nam kolację. Zjedliśmy ją z wielkim apetytem, ponieważ od wczesnego ranka nie mieliśmy nic w ustach. Przed udaniem się na spoczynek Cwalina w zamian za konie, siodła i mundury, obiecał nam dać cywilne ubrania. I teraz nadeszła chwila najcięższa w moim życiu, stosunkowo młodym i beztroskim. Musiałem rozstać się z mundurem, który tak bardzo kochałem i ceniłem od najwcześniejszej młodości. Wychowany w domu o polskich tradycjach i we wspomnieniach z powstania 63 roku, pamiętałem z jakim pietyzmem oglądałem, przechowywane w rodzinnym domu, szablę dziadka powstańca i mundur pradziadka żołnierza napoleońskiego. Będąc małym chłopcem dużo czytałem książek historycznych Kraszewskiego, Przyborowskiego i Gašiorowskiego opisujących walki o niepodległość Polski. Członkowie mojej rodziny brali udział w legionach 14 roku, służyli u Dowbór-Muśnickiego oraz walczyli z Bolszewikami w 20 roku. Ja natomiast w wyniku tragicznych okoliczności muszę zdjąć teraz w czasie wojny mój mundur. Jednak wolałem to niż niewolę niemiecką, obiecując sobie, że nie przerwę tej walki. Tej nocy długo nie mogłem zasnąć, myśląc jak ułożą się moje dalsze losy. Wczesnym rankiem po przebraniu się w cywilne ubrania, otrzymane od gospodarza, wyszliśmy przed dom. Roztaczał się przed nami piękny widok. Las się kończył, a za wsią otwierały się pola i dalej łąki schodzące do szeroko rozlanych wód rzeki Narwi. Wkrótce zjawił się gospodarz i powiedział nam, że polskie wojsko zabrało mu krowy, na co ma pokwitowanie z gwarancją zapłaty za nie. Jest jednak przekonany, że będzie trudno odzyskać te pieniądze. Zatem przekazuje nam te pokwitowania, by w razie spotkania z Niemcami mogły nam pomóc przy wylegitymowaniu się jako wieśniacy poszukujący władzy, która może zwrócić pieniądze.

Wypiliśmy po kubku mleka i wraz z Cwaliną udaliśmy się na brzeg Narwi, gdzie wśród szuwarów stała umocowana łódka. Pożegnaliśmy zacnego człowieka, wsiedliśmy do łodzi i bez specjalnych trudności znaleźliśmy się na drugim brzegu rzeki. Udając wieśniaków, rozpoczęliśmy pierwszy etap naszej wędrówki na południe. W terenie orientowałem się dobrze, ponieważ okolice znane mi były z licznych manewrów, które odbywałem w 5-tym pułku ułanów. Unikając dróg bitych i traktów maszerowaliśmy bocznymi drogami, wśród pól i lasów. Pierwszy dzień marszu zmęczył nas bardzo, bo przeszliśmy około 35 km. Nie głód i okaleczone nogi tak bardzo nam dokuczały, lecz strata munduru, niepewność i wielka nieznaną wyczerpały nasze siły. Następną noc również spędziliśmy u gospodarza na kolonii. Przyjął nas gościnnie, przenocował na sianie i nakarmił. Tam też przez kilka

godzin moczyliśmy okaleczone nogi. Następne dni minęły bez specjalnych wrażeń. 28 września znaleźliśmy się w Openchowie, niedaleko Ostrołki i tu dowiedzieliśmy się od miejscowego nauczyciela o upadku Warszawy. Kapitulacja Stolicy była dla nas wielkim ciosem, jedyną krzepiącą nas myślą była pomoc ze strony Francji i Anglii. Podporucznik Dobosz, towarzysz naszej wędrówki na wieść o upadku Warszawy, zdecydował się iść na Wileńszczyznę skąd pochodził, a my z Platerem ruszyliśmy w kierunku Lublina. Zbliżając się do Ostrów-Komorowa napotkaliśmy na drodze samochód ciężarowy, pełen niemieckiego wojska. Było to pierwsze spotkanie z Niemcami w czasie naszej wędrówki, nic też dziwnego, że odczuliśmy trochę strachu. Nie wiedzieliśmy jak się zachowają wobec dwóch biednie ubranych ludzi, podobnych zresztą do wielu innych wędrujących drogami. Niemcy przejechali, nie zwracając na nas żadnej uwagi, a my spokojnie weszliśmy do miasta. Ze zdobywaniem pożywienia było coraz gorzej, ludzie nie chcieli brać pieniędzy, tak że jednego dnia pod wieczór, głód tak nam dokuczał, że zatrzymaliśmy się na polu z ziemniakami i po ukopaniu kilkunastu sztuk, rozpaliliśmy ogień i upieczone zjedliśmy z dużym apetytem. Po tej smakowitej kolacji noc spędziliśmy na tym samym polu. Idąc dalej w kierunku Lublina z kierunku Stoczka słyszeliśmy dalekie odgłosy armatnich strzałów. Wkrótce dowiedzieliśmy się, że jakaś większa jednostka polska walczy z Niemcami. Były to oddziały generała Kleeberga, który toczył sławną czterodniową walkę pod Kockiem. W myśl starej żołnierskiej zasady szliśmy w kierunku tych strzałów, które były coraz lepiej słyszalne. Planowaliśmy dołączyć do walczących oddziałów, by bić z nimi wroga. Posuwaliśmy się na Jedłankę i Wróblicę Starą i dalej na południe napotykać po drodze zniszczenia, spowodowane licznymi nalotami lotniczymi. Znaleźliśmy się w rejonie stacji Krzywda, skąd w małej odległości znajdował się majątek pani Platerowej, Wojcieszków. Postanowiliśmy tam dotrzeć, gdyż pani Platerowa była ciotką mojego towarzysza. Liczyliśmy, że może wreszcie trochę odpoczniemy nabierzemy sił do dalszej drogi. Na ganku dworu ukazała się pani Domu, która mimo naszego ubożego wyglądu poznała kuzyna. Zasiadliśmy wkrótce w małym saloniku, gdzie oczyszczeni i umyjni zaczęliśmy opowiadać o swoich przygodach. Wkrótce pojawił się we dworze patrol konny 2-go pułku ułanów, na czele którego stał młody podchorąży. Zespół patrolu również został zaproszony do saloniku. Konie w sadzie uwiązano do drzew, chrupały owies w obrocznikach. Wkrótce podano obiad, a z rozmowy dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy. Przede wszystkim, że już trzy dni gen. Kleeberg toczy wielką bitwę w rejonie Kocka, że pod Syrokomlą zginął jeden z naszych kolegów z Grudziądza rtm. Cyngot. W skład oddziałów gen. Kleeberga pod Kockiem wchodziła kawaleria gen. Podhorskiego. Tam również był mój macierzysty 5 pułk ułanów, którego dwa szwadrony pod dowództwem mjr. Bronisława Korpalskiego szarżowały dzielnie biorąc do niewoli 82 jeńców niemieckich. Wszystko to bardzo nas zainteresowało i postanowiliśmy dołączyć do tych oddziałów. W trakcie rozmowy pokazałem dowódcy patrolu swoją legitymację, którą przechowywałem w bucie i prosiłem o zabranie nas. Podchorąży zgodził się chętnie i obiecał odprowadzić nas do dowództwa 2-go pułku

ułańów. Niestety nie było nam pisane ponowne założenie mundurów. Ledwie ukończyliśmy zupe, zjawił się chłopiec, który powiadomił zebranych przy stole, że drogą w kierunku folwarku maszeruje duży oddział Niemców, poprzedzony motocyklistami. Ułani z patrolu nie żegnając się z nikim wybiegli do ogrodu, gdzie stały ich konie, dosiedli je i galopem opuścili Wojcieszków. Pani Platerowa zaprowadziła nas na strych i tam ukryła. Siedzieliśmy schowani do zmierzchu a następnie opuściliśmy kryjówkę w towarzystwie zaufanego człowieka, który wyprowadził nas na skraj parku i wskazał kierunek dalszego marszu. Droga nasza wiodła na południe do Lublina. Maszerowaliśmy omijając miasteczka i wsie. W rejonie Przytoczna spotkaliśmy nieduży, ubezpieczony oddział niemiecki, maszerujący przez zagajnik. Skryliśmy się natychmiast w najbliższych zaroślach. Ze swojej kryjówki widzieliśmy ich wejście do pobliskiej wioski, podpalenie chałup i rozstrzelanie gospodarzy. Po odejściu Niemców opuściliśmy naszą kryjówkę i ruszyliśmy w dalszą drogę. Wreszcie wyczerpani i zmęczeni przybyliśmy do Węglina, koło Lublina, majątku mojego stryja Zygmunta Sobieszczęńskiego. Dwór i wszystkie zabudowania zajęte były przez wojsko niemieckie. Stryj mój, chociaż bardzo ucieszył się, widząc mnie całym i zdrowym, przeraził się moim wyglądem. Zarośnięty, w obdartym kozuchu i łapciach na nogach, z kosturem w rękę niczym nie przypominałem dawnego oficera kawalerii. Nogi moje były jedną wielką raną. Po wykąpaniu się i przebraniu w przyzwoite garnitury, które Stryj nam obydwóm ofiarował, zjedliśmy solidny obiad.

Plater postanowił udać się do Warszawy, gdzie miał rodzinę. Mnie natomiast odesłano do Żabiej Woli, skąd rzemiennym dyszlem dostałem się do Guzówki, koło Krasnystawu, gdzie u wujostwa Kiełczewskich przebywali moi rodzice. Po serdecznym przywitaniu nacieszeniu się moją osobą, na trzeci dzień ruszyłem w dalszą drogę, ponieważ chciałem jak najprędzej zobaczyć żonę i synka, o których los byłem bardzo niespokojny. Potem miałem zamiar według pierwotnego planu przedostać się za granicę, co niestety nie doszło do skutku. Dotarły do mnie bowiem wiadomości, że wyszło zarządzenie naszych władz za granicą, że do znajdującego się tam wojska będą przyjmowani tylko wojskowi specjalnych broni. Pozostałem w kraju, mieszkając z żoną i synkiem u braterstwa w Dutrowie. Brat pomógł mi w zorganizowaniu sobie zajęcia zapewniającego mi „alibi” wobec władz niemieckich. Dwór i zabudowania gospodarcze majątku moich rodziców w Podlodo- wie, zostały w czasie działań wojennych całkowicie spalone. Zabrałem się do częściowego jego odbudowania i uruchomienia działalności gospodarczej zapewniającej utrzymanie dla mnie, moich rodziców, żony i synka. Jednocześnie postanowiłem podjąć pracę dla kraju. Nawiązałem wkrótce kontakt z moim kolegą garnizonowym, kapitanem artylerii, Tomaszem Skarżyńskim i po złożeniu przysięgi, przystąpiłem do organizowania „podziemnej walki”. Pracowałem początkowo w Związku Walki Zbrojnej a następnie, do końca okupacji, w Armii Krajowej. Byłem przez pewien czas komendantem Rejonu, oficerem wyszkolenia w Obwodzie Tomaszowskim a w końcowej fazie okupacji zostałem przeniesiony do Inspektoratu w Lublinie.

Waldemar Handke

Leszno

D O K U M E N T Y

III Batalionu Szturmowego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa dowodzonego przez kpt. „Rysia” z okresu Powstania Warszawskiego

O wielu epizodach wojennej historii wiemy jeszcze mało, bardzo mało, a czasem zgoła nic.

Prezentowany dziś zbiór dokumentów pochodzi z okresu największego zrywu narodu polskiego, przeciw niemieckiemu okupantowi, z okresu Powstania Warszawskiego. Dwadzieścia dwa dokumenty pochodzące ze zbiorów Instytutu im. gen. Stefana „Grotą” Roweckiego, wszystkie zostały wytworzone, lub dotarły do „kancelarii” III Batalionu Szturmowego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, którego dowódcą był kpt. „Rys” z Organizacji Wojskowej „Chrobry”.

Jeszcze do niedawna, w materiałach historycznych, dotyczących Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, konspiracyjnej formacji policyjnej z okresu II wojny światowej, pisano o N.N. „Rysiu”. Dziś dzięki wieloletnim staraniom ś.p. dr. Piotra Bauera, badacza dziejów Dowborczyków i I Korpusu Polskiego z okresu I wojny światowej, dzięki któremu zbiór ten znalazł się w zasobie Instytutu „Grotą”, możemy także rozszyfrować postać dowódcy III Batalionu Szturmowego P.K.B. z okresu Powstania Warszawskiego.

Ryszard Gumiński, bo o nim tu mowa urodził się w 1901 r., od 1915 r. ochotniczo służył w Legionie Puławskim w Rosji, a w 1918 r. znalazł się w szeregach I Korpusu Polskiego na Wschodzie, który tworzył w okolicach Bobrujska gen. Józef Dowbor – Muśnicki. Brał udział w rozbrajaniu Niemców w listopadzie 1918 r. w Warszawie. Następnie służył w Wojsku Polskim. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. W okresie międzywojennym ukończył prawo. Brał udział także w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. W konspiracji antyniemieckiej, w szeregach Organizacji Wojskowej „Chrobry” (jeden z odłamów ruchu narodowego). W okresie Powstania Warszawskiego 1944 r. dowodził III Batalionem

Szturmowym przy P.K.B. (z tego okresu pochodzą prezentowane dokumenty). Po wojnie pracował w Ministerstwie Apropowizacji i Handlu. Od 1948 r., jako inwalida wojenny przeszedł na rentę, a następnie na emeryturę. Był odznaczony m.in. VM, KW, OOP. Zmarł w 1989 r.¹

Warto zwrócić uwagę na te zachowane – w szczątkowej przecież formie – dokumenty. Ukazują one m.in. to co charakterystyczne, a co tak często umyka uwadze badaczy – to jest stopień organizacji życia, w czasie trwania Powstania, czy nawet rzecz można szerzej – stopień zorganizowania polskiego życia konspiracyjnego. Te kilkanaście zachowanych dokumentów, pochodzących z jednej jednostki, typu policyjnego (Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa), z pokwitowaniami, rozliczeniami, rozkazami dziennymi, dokumentami przyjęcia do formacji itp. Ukazują jak dobrze zorganizowane było życie.

Prezentując dokumenty, staraliśmy się zachować wszystkie, istotne i charakterystyczne dla nich, elementy. Sposób ich omówienia został ograniczony do niezbędnego minimum. Niestety, trzeba stwierdzić, że w dokumentach tych wiele pseudonimów i osób pozostało nierozpoznanymi. Może badacze, specjaliści od historii konspiracyjnych formacji policyjnych, w oparciu o te dokumenty, będą mogli powiedzieć coś więcej, będą mogli uzupełnić i poszerzyć naszą wiedzę o tym wycinku działań powstańczych, a zwłaszcza o ludziach, którzy te formacje tworzyli.

¹ Archiwum Instytutu im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego (Leszno), P. Bauer, *Biogram płk. Ryszarda Gamińskiego*, mps, s. 1.

Nr 1

1944, sierpień, 2 – Warszawa – Pismo Komendanta P.K.B. do dowódcy III Baonu Szturmowego

Pan Dowódca III Baonu Szturmowego

Proszę delegować jednego inteligentnego funkcjonariusza /podchorążego/ do dyspozycji p. Delegata Okręgowego jako asystę.
Asysta stawi się dziś o godz. 16-ej na ul. Wilczej 58.

Warszawa d. 2.8. 1944 r.

Komendant P.K.B. ²
m.st. Warszawa

mps, oryg., s. 1.

² Nad tym nieczytelny podpis uczyniony czerwonym ołówkiem. Pod podpisem okrągła pieczęć z orłem w koronie, w otoku napis: „KOMENDA P.K.B. m. st. Warszawa”. Mógł to być ostatni Komendant Główny P.K.B. Stanisław Tabisz ps. „Piotrowski”

Nr 2

1944, sierpień, 25 – Warszawa – rozkaz dzienny dowództwa III Baonu Szturmowego P.K.B.

Dowództwo III Batalionu Szturmowego
P.K.B.

Rozkaz dzienny Nr. 9

Służba:

Oficer służbowy na dzień 26.8.44 r.	Por. Wikt Wiktor
Podoficer służbowy	Plut. Ordon Roman
Dyżurny	Szer. Wilno Edward

Warta:

Dowódca warty:	Podch. Leszczyński Zbigniew
----------------	-----------------------------

Wartownicy:

Plut. Cichy Gerard
St. Strz. Grajdołek Kazimierz
Szer. Stanisław Tadeusz
Szer. Julian Władysław
Szer. Pawlikowski Stanisław
Kapr. Kotuś Antoni

Służba w Komendzie:

Szer. Kulis Franciszek
Szer. Polański Mieczysław

1/ Por. Wikta Wiktora wyznaczam p.o. adiutanta III Batalionu Szturmowego.

2/ Przybyli do III Batalionu Szturmowego w dn. 24.8.44 r. instruktor Neptun Jan i plutonowy Ordon Roman.

3/ Przydzielam instruktora Neptuna Jana i plut. Ordon Romana do II Plutonu II Kompanji.

Dowódca III Batalionu Szturmowego
Kpt. Rys³

Mps, oryg., s. 1.

³ Nad tym nieczytelny podpis czarnym atramentem.

Nr 3

1944, sierpień, 28 – Warszawa – Pismo Antoniego Gotliba stanowiące podanie o przyjęcie do XI Komisariatu P.K.B.

Podanie ⁴

Gotlib Antoni
Ul. Wilcza 78 m 3
Obecnie ul. Hoża 47 m 18
w Warszawie

Do
Polskiego ⁵ Korpusu Bezpieczeństwa
XI Komisariat ul. Poznańska nr 13

Uprzejmie proszę o przyjęcie mnie w poczet pracowników Polskiego Korpusu Bezpieczeństwa.

Życiorys załączam.

Gotlib Antoni

28/VIII 1944 r.
Legitymację N 186
otrzymałem

A. Gotlib.

Rkps., oryg., s. 1,

⁴ Pod tym adnotacja uczyniona czerwonym atramentem: „Akceptuję 5.9.44 r. J. Kowal.”

⁵ Winno być: Państwowego...

Nr 4

1944, sierpień, 28 – Warszawa – Życiorys Antoniego Gotliba stanowiący załącznik do podania o przyjęcie do P.K.B.

Życiorys

Urodziłem się dnia 13 grudnia 1900 roku w Tarczynie pow. Grójecki ojca Marcina matki Antoniny z Gwiazdów. Jestem rzym[ski] – katolik. Od 1910 – 1914 roku uczęszczałem do szkoły powszechnej w Tarczynie. Po ukończeniu szkoły powszechnej z powodu ciężkich działań wojennych zajmowałem się handlem zbożowym i mącznym do 1919 roku.

2 lutego 1920 roku powołano mnie do wojska 1 pułku artylerii polowej w Warszawie.

Po przeszkoleniu rekruckim odkomenderowano mnie na front do 16. p.a.p. Od czerwca do listopada 1920 roku byłem na froncie pod dowództwem pułkownika Przedzrymirskiego. Brałem udział w walkach 16. p.a.p. w Zegrzu Południowym, Serocku, Makowie, Ostrołęce, Biała-Podlaska, Kobryniu, Kamień Królewski, Chorodysz, Antopol, Snów.

W listopadzie 1922 roku zostałem zwolniony z 15. p.a.p. do rezerwy w stopniu kaprała.

Od 1923 – 1925 roku pracowałem w charakterze magazyniera Dom Handlowo Techniczny J. Łukaszewicz ul. Wilcza 42 w Warszawie.

Od 1926 – 1928 roku pracowałem w charakterze subiekta branży spożywczej St. Matulewicz ul. Nowogrodzka 37 w Warszawie. W 1929 roku ukończyłem kursy kupieckie przy Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego ul. Ordynacka 9. Od 1929 – 1 sierpnia 1944 roku prowadziłem własny sklep spożywczy przy ul. Wilczej 78, który został obecnie spalony. Jestem żonaty mam dwie córki w wieku lat 13 i 17, z których starsza jest łączniczką A.K.

Za przestępstwa z chęci zysku karany sądownie nie byłem. Gotlib Antoni.

28/VIII 1944 r.

Opinii co do mojej osoby udzielić mogą:

p.p. Stanisław Kapruziak, zam. ul. Hoża 47 m 18

Stanisław Marcinkowski, zam. obecnie ul. Wilcza 61 m

Stwierdzamy, że p. Antoniego Gotliba ur. 13.XII.1900 r. znany od 1936 r. jako dobrego Polaka i obywatela Państwa Polskiego, człowieka sumiennego, spełniającego lojalnie wszystkie nałożone na niego obowiązki względem Narodu i Państwa Polskiego.

W-wa 28.VIII.1944 r. [-----] ⁶	Stanisław Marcinkowski
(St. Kapruziak)	ul. Wilcza No 61.-23.
(Warszawa)	zam[ieszkały] obecnie
(ul. Hoża 47 m. 18)	

Rkps, oryg., s. 2.

⁶ Podpis nieczytelny.

Nr 5

1944, sierpień, 30 – Warszawa – Pismo por. Adama Serafinka do Komendanta Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa Warszawa Południe w sprawie podania A. Gotliba.

* Państwowy Korpus Bezpieczeństwa

Warszawa dn. 30 VIII 1944 r.

M. St. warszawy

KOMISARIAT XI *

^b A 316/44 ^b

Do

Pana Komendanta P.K.B. Warszawa – Południe

w/m

Przesyłam przy niniejszym podanie p. Antoniego Gotliba do dyspozycji.

/Serafinek Adam por./

* Załączniki 2. *

Mps, oryg., s. 1.

*^a Pieczęć w kolorze czerwonym.

^{b-b} Dopisano ręcznie.

^{c-c} Dopisano ręcznie.

Nr 6

1944, sierpień, 30 – Warszawa – Protokół badania Komisji Lekarskiej kandydata do P.K.B. dotyczący A. Gotliba.

PROTOKÓŁ
badania Komisji Lekarskiej kandydata do P.K.B.

Nazwisko i imię	<i>Gotlib Antoni</i>
Wiek	<i>44 l.</i>
Wzrost	<i>176</i>
Ciężar ciała	<i>62</i>
Wzrok	<i>normal</i>
Słuch	<i>normal</i>
Inne uwagi	<i>nie ma</i>
odnośnie zdrowia	
Ogólny stan zdrowia	<i>zdrowy</i>

Warszawa, dnia 30/8 1944 r.

Podpisy Lekarzy: ¹⁰

Podpis członka Komisji Kwalifikacyjnej
Adam Komorowski ¹¹

Mps powielony, oryg. S. 1,

¹⁰ Dwa podpisy odręczne (nieczytelne) uczynione niebieskim atramentem.

¹¹ Podpis odręczny uczyniony niebieskim atramentem.

Nr 7

1944, sierpień, 30 – Warszawa – Protokół badania Komisji Kwalifikacyjnej kandydata do P.K.B. dotyczący A. Gotliba.

PROTOKÓŁ
badania Komisji Kwalifikacyjnej kandydata do P.K.B.

Nazwisko i imię	Gotlib Antoni	Dokumenty: R.R. No. 89130
Imiona rodziców	Marcin i Antonina Gwiazda	
Data i miejsce urodzenia	13.12.1900 w Tarczynie	R.R. Nr. 89130 Warszawa
Narodowość	polska	
Obywatelstwo	polska	
Wykształcenie	7 kl. Szkoła Powszechna	
Znajomość jęz. polskiego w słowie	dostateczna	
Znajomość jęz. polskiego w piśmie	dostateczna	
Znajomość rachunków	dostateczna	
Wiadomości ogólne	dostateczne	

Warszawa, dnia 30/8 ¹² 1944 r.

PODPISY: Szukma A. kpt. ¹³

Mps powielony, wypełniony ręcznie, oryg., s. 1.

¹² Dzień i miesiąc w dacie wpisane odręcznie zielonym atramentem.

¹³ Podpis ten i trzy inne (nieczytelne) uczynione czarnym i zielonym atramentem.

Nr 8

1944, wrzesień, 3 – Warszawa – wywiad dzielnicowego Laskowskiego na temat Antoniego Gotliba.

Wywiad

Wywiad przeprowadzony w dniu 3.IX.44 r. w sprawie Gotliba Antoniego stwierdza co następuje, że Antoni Gotlib urodzony w Tarczynie w dn. 13.XII. 1900 r. z ojca Marcina i matki Antoniny z domu Gwiazda, wyznania rzymskokat[olickiego] z zawodu kupiec, od kilku lat zamieszkały przy ul. Wilczej 78 i posiadał sklep.

W domu prowadził spokojny tryb życia miał opinię dobrego i uczciwego kupca, był lojalnym obywatelem, chętnie wspomagał biednych a w ostatnich tygodniach po spaleniu się jego domu zamieszkał przy ul. Hożej 47. Wykazywał dużą aktywność w pracach O.P.L. Za przestępstwa z chęci zysku karany nie był.

Dzielnicowy: Laskowski¹⁴

Warszawa, dnia 3.9.44 r.

Mps. oryg., s. 1.

¹⁴ Dopisane ręcznie niebieskim atramentem.

Nr 9

1944, wrzesień, 4 – Warszawa – Pismo por. Adama Serafinka do Komendanta Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa Warszawa Południe w sprawie podania A. Gotliba.

* Państwowy Korpus Bezpieczeństwa
M. St. warszawy
KOMISARIAT XI *

Warszawa dn. 4.IX.1944 r.

⁵N 316/44 ¹⁶

Do

Pana Komendanta P.K.B. Warszawa – Południe

Przedkładam podanie Gotliba Antoniego z tym, że cieszy się on jak najlepszą opinią wobec czego stawiam wniosek o przyjęcie go do P.K.B. z przydziałem do XI Komisariatu.

⁶Kierownik

XI Komisariatu P.K.B. ¹⁷

/-/ Serafinek Adam, porucznik. ¹⁸

Mps, oryg., s. 1,

^{*-*} Pieczęć w kolorze czerwonym.

⁵⁻¹⁶ Dopisano ręcznie

⁶⁻¹⁷ Pieczęć w kolorze czerwonym.

¹⁸ Nad tym odręczny podpis.

Nr 10

1944, wrzesień, 6, Warszawa – Pismo Komendanta P.K.B. m. st. Warszawy do Komendanta Obwodu P.K.B. Warszawa Południe.

KOMENDANT
Państw. Korpusu Bezpieczeń.
i Straży Porządkowej
m. st. Warszawy

Dn.6.9.....1944 r.
Nr. 292¹⁹

Warszawa dnia 6 września 1944 r.

Pan
Komendant Obwodu P.K.B.
W a r s z a w a Południe

Przesyłam akta personalne kandydata do P.K.B. p. Gotliba Antoniego z przydziałem do Bat[alionu] Szturm[owego] Przy Komendzie Obwodu Warszawa Południe.

Załączam również legitymację Nr. 186
7 załączników
1 legitymacja

Komendant P.K.B.
m. st. Warszawy
²⁰w.z. Balcer²⁰

³Bat[alion] Szturm[owy]
Celem zatrudnienia przyjętego
7 IX 44.²¹

Mps, oryg., s. 1.

¹⁹ Pieczęć w kolorze czerwonym, dzień i miesiąc w dacie, oraz numer pisma wpisane ręcznie.

²⁰⁻²⁰ Podpis odręczny.

²¹ Dopisane ręcznie

Nr 11

1944, wrzesień, 7 – Warszawa – Pismo Komendanta Obwodu do dowódcy Batalionu Szturmowego w sprawie A. Gotliba.

Warszawa, dnia 7.9.1944

Nr. 267
Gotlib
przyjęcie do
P.K.B.

Pan Dowódca Batalionu Szturmowego
w miejscu

Przesyłam do wiadomości i powołania Gotliba Antoniego do służby w P.K.B.
Komendant²² Obwodu
Szukma Alfred Kpt.²³

zał. akta i leg.

Mps, oryg., s. 1.

²² W oryginale: komendat.

²³ Nad tym odręczny podpis uczyniony czerwonym ołówkiem.

Nr 12

1944, wrzesień, 8 – Warszawa – pokwitowanie pobrania broni z magazynu.

Kwituję odbiór Vis'a z mag[azynkiem] nr. E 8396 por. Zawieruchy.

Lech por.

Dca komp[anii] 3 VIII Zgr[upowania]

8.IX.44

Rkps, oryg., s. 1.

Nr 13

1944, wrzesień, 9 – Warszawa – Rozkaz dzienny nr 24 dowództwa III Batalionu Szturmowego P.K.B.

Dowództwo III Batalionu Szturmowego
P.K.B.

Rozkaz Dzienny Nr. 24

Służba:

Podoficer służbowy na dz. 10.9. 1944 r. Instr. Jerzy Waclaw
Dyżurny Szer. Czarny Franciszek

Warta:

Dowódca warty na dz. 10.9. 1944 r. Plut. Cichy Gerard
Wartownicy: Kapr. Jeż Antoni
St. szer. Grajdołek Kazim[ierz]
Szer. Lampart Zbigniew
„ Dym Władysław
„ Wilno Edward
„ Stanisław Tadeusz

Służba w Komendzie Obwodu

Oficer służbowy na dz. 10.9. 1944 r. Ppor. Sta Tadeusz
Dyżurni Szer. Kazik Kazimierz
„ Wilk Zbigniew

Warszawa dn. 9.9. 1944 r. Dowódca III Batalionu Szturmowego²⁴
Kap. Ryś

Mps, oryg., s. 1.

²⁴ Nad tym nieczytelny podpis niebieskim atramentem.

Nr 14

1944, wrzesień, 20 – Warszawa – Pismo Komendanta P.K.B. do dowódcy III Bato-
nu Szturmowego o pochwałę i awansie dla szer. T. Górzyńskiego.

*KOMENDANT

Państw. Korpusu Bezpieczeń.

i Straży Porządkowej

m.st. Warszawy

Dn. 20.wrz.1944.1944 r.

Nr 397²⁵

Pan

Komendant Batalionu Szturmowego

Zawiadamiam Pana, że udzieliłem pochwały i awansu na kaprala Górzyńskiemu
Tadeuszowi, szereg[owemu] Batalionu Szturmowego za wzorowe pełnienie służ-
by podczas mojej inspekcji podległej Panu jednostki.-

Komendant P.K.B.²⁶

m.st. Warszawy

23/9 44

Rozkaz Nr 39²⁷

Mps. oryg., s. 1.

²⁵ Pieczęć wykonana czerwonym tuszem, nr wpisany ręcznie.

²⁶ Nad tym nieczytelny podpis czarnym atramentem.

²⁷ Data i numer rozkazu dopisane ręcznie ołówkiem.

Nr 15

1944 wrzesień 21, Warszawa – Pismo dowódcy III Baonu Szturmowego przy P.K.B. do Pana Komendanta Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa M. st. Warszawy.

Warszawa 21 IX 1944 r.

Dowódca
III Batalionu Szturmowego
przy P.K.B.
Poufne

Do
Pana Komendanta Państwowego
Korpusu Bezpieczeństwa M. st. Warszawy
w miejscu

W związku z otrzymanym przeze mnie pismem w sprawie delegowania oficerów III Batalionu Szturmowego przy P.K.B. do objęcia Kierownictwa Komisariatów VII i I-go Kolejowego oraz w związku z konferencją odbytą z pułkownikiem Majorskim, na której dowiedziałem się o ewent[ualnym] zlikwidowaniu tegoż Batalionu a utworzeniu Batalionu Rezerwowego P.K.B. przy czym zostało mi zaofiarowane zastępstwo Dowódcy tegoż batalionu melduję posłusznie co następuje: na podstawie zawartej umowy między Wojskową Organizacją „Chrobry”²⁸ w imieniu której występował generał Stokalski²⁹ oraz niżej podpisany a Komendą Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa m. st. Warszawy, w imieniu której występował

²⁸ Organizacja Wojskowa „Chrobry” - związana z ruchem narodowym.

²⁹ Radosław Dzierżykraj Stokolski (1880-1945) tytułarny generał brygady WP. Ukończył studia agronomiczne w Saratowie. Od 1901-1904 w Oficerskiej Szkole Piechoty w Petersburgu. Walczył w I wojnie światowej na froncie niemieckim. W 1917 został przydzielony do I Korpusu Polskiego na Wschodzie. Po kapitulacji Korpusu przeszedł do 4 Dywizji gen. L. Żeligowskiego, gdzie był szefem wydziału operacyjnego. Z 4 Dywizji przybył do Polski. Od VI 1919 z-ca szefa sztabu Wojsk Wielkopolskich, 1919 - ppłk. W 1920 inspektor Armii Ochotniczej gen. J. Hallera w Kielcach. W 1921 z-ca szefa sztabu DOK X. W latach 1921-1922 słuchacz Kursu Doszkolenia Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Od IX 1922 d-ca 17 pp, od XII tr. d-ca 76 pp. W 1923 mianowany pułkownikiem. W latach 1924-1926 szef sztabu DOK III w Grodnie. W październiku 1926 wyznaczony został na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej 20 DP. Od 5 XI 1928 do II 1930 dowódca 17 DP w Gnieźnie. Z dniem 31 X 1930 przeniesiony został w stan spoczynku. Osiadł w Kowlu. Od 1931 tytułarny generał brygady. W czasie okupacji działał w NOW, ostatni komendant Obwodu Warszawskiego. 8 VI 1944 aresztowany i osadzony na Pawiaku. 30 VII 1944 przewieziony do Gross-Rosen. W marcu 1945 przeniesiony został do obozu koncentracyjnego w Dora w górach Harzu, gdzie zmarł w następstwie tortur i głodu.

Komendant Boryna³⁰ i inni, „Chrobry” tworzy autonomiczny, apolityczny Baon Szturmowy przy P.K.B. Batalion powołany zostaje jedynie na czas akcji powstańczej, występując równocześnie z wojskiem oraz tłumiąc ewentualne rabunkowe rozruchy. Batalion nie może być użyty do służby policyjno-zawodowej, co zostało specjalnie podkreślone. Na takich też warunkach odbywał się werbunek oraz odbierana była przysięga.

Dowództwo Batalionu

[-----]³¹ policyjnym równy Komendantowi Obwodu, zaś funkcyjnie podlega Batalion stanowi całość i nie może być podzielony. Jedynie ze względu na dobro służby w poszczególnych wypadkach gdy chodzi o specjalistów takowi mogą być odkomenderowani z Batalionu za zgodą Dowódcy Batalionu. To byłyby główniejsze punkty zawartego porozumienia. Batalion tworzył się w dniach najcięższego terroru okupanta, w okresie masowych ulicznych rozstrzeliwań.

³⁰ „Boryna” – komendant Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, Bronisław Chajecki ps. „Boryna” (1902-1953), ur. w Warszawie jako syn dozorca w kamienicy czynszowej (potem był pracownikiem warsztatów kolejowych w Pruszkowie). Od 1917 r. skaut-harczer w Pruszkowie na Żbikowie (w ZHP otrzymał stopień harcmistrza w 1929 r.), przyjaźnił się m.in. z Oskarem Żawrockim i Aleksandrem Kamińskim, Janem Hoppem, Jerzym Braunem. 1917-1918 łącznik pruszkowskiej organizacji POW. Uczestnik walk w 1920 r. Ukończył studia i był nauczycielem w Otwocku i Grodzisku Mazowieckim (1926-1934). Od 1934 r. rozpoczął pracę w Magistracie Miasta st. Warszawy Był bliskim współpracownikiem prezydenta Stefana Starzyńskiego. W latach 1936-1939 był delegatem Prezydenta Miasta dzielnicy Warszawa-Praga. We wrześniu 1939 r. brał udział w obronie Warszawy jako Komisarz Cywilny dla Warszawy Pragi oraz z-ca prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego na Warszawę Pragę 11-30 września 1939 r. Za obronę Warszawy otrzymał VM V klasy, awansowany do stopnia kpt. rez. WP. Podczas okupacji, w latach 1939-1944, był pracownikiem Zarządu Miejskiego Warszawy jako kier. Miejskiego Biura Dzielnicowego Warszawa-Praga (od 30 września 1939 r. do 31 lipca 1944 r.). Od początku okupacji czynnie uczestniczył w tworzeniu konspiracji, był związany z grupą gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego. Współzałożyciel od X 1939 r. Organizacji Wojskowej na Pradze, związanej z „Unią”, tworzył praską strukturę WSOP, następnie przeszedł do pracy w PKB, a w powstaniu należał do AK. W organach Delegatury Rządu był z-cą, potem komendanta PKB m. st. Warszawy ps. „Boryna”, „Maciej Boryna” miał stopień inspektora PKB odpowiednik stopnia pułkownika w AK (XII 1942 - VIII 1944). Uczestnik akcji ratowania Żydów 1942-1944. W Powstaniu Warszawskim walczył na Starówce, a potem przeszedł kanałami do Śródmieścia. Aresztowany 10 XI 1944 r. w Pruszkowie. Śledztwo prowadziło Biuro Śledcze/Departament X MBP m.in. Różański, Fejgin, Dusza, Adamuszek. Został zamordowany na skutek niesprawiedliwego wyroku, który orzekł sędzia sekcji tajnej Sądu Wojewódzkiego m.st. Warszawy Marian Stępczyński, a oskarżenie wniósł - na podstawie napisanego przez X Departament MBP wniosku (Adamuszek, Fejgin) i sporządzonego fałszywego aktu oskarżenia - Beniamin Wajsbiech wiceprokurator Generalnej Prokuratury RP, tzw. mord sądowy. Wyrok śmierci wykonano przez powieszenie w Więzieniu Mokotowskim - Warszawa I przy ul. Rakowieckiej 37 w dniu 5 stycznia 1953 r. Miejscem pochówku Chajeckiego są obecne tereny cmentarza komunalnego na Powązkach w Warszawie (dokładne miejsce pogrzebania zwłok jest nieznane). Bronisław Chajecki został pośmiertnie rehabilitowany wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy - 16 maja 1958 r. Zob. M. Wawrzyński, *Człowiek, obywatel, patriota - Bronisław Chajecki (1902-1953)*, „Niepodległość i Pamięć”, nr 25/2007, s. 89-130.

³¹ [-----] w oryginale zostawiono puste miejsca.

Sformowano 3 kompanie liniowe po 3 plutony oraz 3 plutony wydzielone, tj. pluton C.K.-emów, przeciwpancerny oraz saperski. Na pewien czas przed powstaniem, w związku z zawieszeniem w czynnościach służbowych nadkomisarza Helby³², współpraca z Komendą III Obwodu P.K.B. szwankowała. Zapewne temu należy przypisać, że nie otrzymałem rozkazu mobilizacyjnego Batalionu, lecz jedynie w dniu Powstania o godz. 16.30 dostałem rozkaz wysłania 20 ludzi do prokuratora na ul. Noakowskiego.

I wówczas, mimo że Powstanie faktycznie już się zaczęło (Żoliborz) oficjalnie mi o tym nie zakomunikowano. Wskutek tego mobilizacji przeprowadzić nie mogłem jak również nie mogłem dostać się do [----] Batalionu mieszczącego się przy ul. [----] Na obecnym odcinku udało mi się zebrać 2 plutony II kompanii. Zgłoszona przez nas do Armii Krajowej chęć objęcia odcinka bojowego nie została uwzględniona z powodu braku broni. W czasie Powstania zameldował mi się dowódca III-go plutonu II kompanii i zameldował, że jego pluton brał udział w walkach na Starym Mieście mając rannych (dowódca plutonu ranny, dwóch szeregowych straciło po oku, jeden miał robioną trepanację czaszki i.t.d.)

O innych plutonach na razie brak mi danych.

Na podstawie wyż[ej] wymienionych danych oraz ze względu na bliski koniec trwania Powstania, a zatym demobilizację Batalionu proszę Pana Komendanta Państwowego [Korpusu] Bezpieczeństwa m. st. Warszawy o spowodowanie: cofnięcia delegacji oficerów Batalionu do Komisariatów, pozostawienia Batalionu w obecnym składzie przy obecnych czynnościach t.j. służbie wartowniczej przy Obozie Odosobn[ienia], wartowniczej, patrolowej, konwojowej i.t.p., wyznaczenie innego oficera na Komendanta Obozu Odosobnienia z poza Batalionu. Jednocześnie nadmieniam, iż gdyby Pan Komendant wyraził życzenie mógłbym przeprowadzić w Batalionie ankietę – kto chce poświęcić się zawodowej służbie policyjnej i osoby te wydzielić z Batalionu

Dowódca III Batalionu Szturmowego

Ryś R. kpt.³³

Rkps, pisany zielonym atramentem na papierze kancelaryjnym w linie (złożonym na pół), A-4, str. 3.

³² Helba – nadkomisarz Policji Państwowej.

³³ Gumiński Ryszard (1901-1989) ps. „Ryś” R. kpt. – dowódca III Batalionu Szturmowego przy P.K.B.

Nr 16

1944, wrzesień, 23 – Warszawa – Odręczna notatka Z. Hilby do kpt. Rysia.

Do
Pana Kapitana
Rysia

W porozumieniu z Kom[endantem] M[iasta] polecam wydać resztę amunicji ze zrzutu Zgrupowaniu „Piorun”.

Z. Hilba

23.IX.44

Rkps, oryg., s. 1.

Nr 17

1944, wrzesień, 23 – Warszawa – pokwitowanie odbioru amunicji przez 1 kompanię Baonu „Piorun” Zgrupowania „Topór”.

Zgr[upowanie] „Topór”

Baon „Piorun”

1 komp[ania]

M.p. „Józef”

Pokwitowanie

Kwituję odbiór zrzutki am[unicji] rosyjskiej

456 szt. Granatów do Granatnika ręcznego

1500 sztuk amunicji karabinowej.³⁴

23/9-44 r.

D-ca Komp[anii]

wz Sokół ppor.

Rkps, oryg., s. 1.

³⁴ Fragment tekstu napisany na maszynie.

Nr 18

1944, wrzesień, 27 – Warszawa – Rozliczenie p. kpt. „Rysia” z zaliczki.

Rozliczenie

p. kpt. Rysia z zaliczki w sumie 500 zł. Otrzymałem rachunków na sumę 150 zł. i gotówkę 350 zł. razem na zł 500 (zł pięćset).

Z. Hilba

27.IX.44 r.

Rkps, oryg., s. 1.

Nr 19

1944, wrzesień, 28 – Warszawa – Pismo dowódcy III Batalionu Szturmowego do Komendanta P.K.B. m. st. Warszawy o zrzucie.

Dowództwo III Batalionu Szturmowego Warszawa dn. 28.9.1944 r.

P.K.B.

Nr 156

Do

Komendanta PKB.

m. st. Warszawy

W m i e j s c u

Dnia 22 bm. zameldowałem o podjęciu przez patrol Batalionu zrzutu bro- ni. Pan Nadkomisarz Helba z polecenia p. Komendanta podjął dla baonu PIORUN 4 skrzynie granatów (56 szt.) oraz amunicję do kb i km.

Spadochron stosownie do polecenia p. mjra Balcera przesyłam do magazynu przy Komendzie Miasta.

D o w ó d c a

III. Batl. Szturmowego

R. Ryś kpt.

Mps, oryg., s. 1.

Nr 20

1944, wrzesień, 28 – Warszawa – pokwitowanie oddania spadochronu

Pokwitowanie

Kwituję odbiór spadochronu z III Baonu Szturmowego P.K.B.

lkar ppor.
Adiutant

28.9.[19]44 r.

Rkps, oryg., s. 1.

Nr 21

1944, październik, 3 – Warszawa – Rozkaz dzienny nr 47 dowództwa III Batalionu Szturmowego P.K.B.

Dowództwo III Batalionu Szturmowego
P.K.B.

Rozkaz Dzienny Nr. 47

Żołnierze.! Po wspaniałym porywie i dwumiesięcznej nierównej walce, zmuszeni jesteśmy zaprzestać dalszej walki.

Wbrew pewnym pozorom, walka nasza i trud nie pójdą na marne.

Zwróciły one uwagę całego świata na Polskę.

Historia to bezstronnie oceni. W imieniu służby i swoim dziękuję Wam. Niech żyje Wolna i Sprawiedliwa Polska.

Wolna Warszawa dn. 3.10.1944 r.

Dowódca III Batalionu Szturmowego

Ryś R. kpt. ³⁵

Mps, oryg., s. 1.

³⁵ Nad tym podpis czarnym atramentem.

Nr 22

b.d. – b.m. – odręczna notatka bez podpisu.

Ala Pakosz [?]

Nr 11049

Sanitariuszka

Dowództwa Rejonu III

Piusa 56

ob. Thiel Tadeusz ³⁶ Dep. Spraw Wew[nętrznych]

leg. Nr 5

ppor. Blondas Nr 3914 III Kom[pania] 8 zgrup[owania]

Porucznik Zawierucha Rańczak ³⁷ [?]

III Komp[ania] 8 zgrupowanie

Rkps, oryg., s. 1

³⁶ Tadeusz Thiel ps. „Lelek”, studiował na UP, członek Korporacji „Lechia”, w czasie okupacji szef specjalnej komórki krypt. „Polanka” w Wydz. Legalizacji krypt. „Park”.

³⁷ Pisownia nazwiska niepewna - ew. Roniczak (?)

Waldemar Handke

Leszno

ZMARNOWANA SZANSA ...

G. Łukomski, *General brygady Władysław Bobiński (1901-1975) kawalerzysta i dowódca wojsk pancernych*, Poznań – Londyn 2008, ss. 159, nlb., ilustr.

Biografistyka – to jedna z tych dziedzin literatury historycznej, która miała i ma wielu wiernych Czytelników. Dotyczy to zwłaszcza tych pozycji, które prezentują mało znane, a wielce interesujące postaci. Wojskowi dowódcy, a zwłaszcza kawalerzyści – to jedna z tych kategorii, które „obiecują” fascynującą lekturę. Zwłaszcza w polskiej biografistyce – kawalerzyści mają to szczególne miejsce... I tak mogło być z książką Grzegorza Łukomskiego o gen. bryg. Władysławie Bobińskim...

Niestety, po przeczytaniu tej biografii Władysława Bobińskiego pozostaje niedosyt, czy nawet rzec by należało zawód, że z tak dobrego materiału, Autor „wypiekł” tak kiepskie i nudne ciasto... A przecież życie i działania, w których uczestniczył Władysław Bobiński, dawały szansę na lekturę – jeśli już nie porównując, to przynajmniej interesującą. Niewątpliwie też – opowieść o życiu tego urodzonego kawalerzysty – mogłaby być choćby miejscami dyskusyjna.

Nie sposób nie odnieść się do stwierdzenia Autora, zawartego we wstępie do biografii gen. Bobińskiego, że „Książka jest oparta na szerokiej kwerendzie archiwalnej...”. Wydawać by się mogło, że otrzymamy w efekcie (po takich zapewnieniach) dobrze skonstruowaną i mocno osadzoną w najnowszej literaturze przedmiotu, biografię oficera, często w swym życiu – kawalerzysty – nie tylko z nazwy. Stwierdzenie, że oczekiwania takie, zwłaszcza w odniesieniu do służby Wł. Bobińskiego w II Korpusie Polskim w czasie kampanii włoskiej, są uzasadnione, jest więcej niż oczywiste. Niestety, zawiedzie się każdy kto z taką myślą weźmie do ręki tę książkę.

Zadziwiająca wrażeń sprawia bibliografia książki Grzegorza Łukomskiego. Niestety, Autor w żaden sposób nie zaznaczył, że jest to bibliografia selektywna, że to tylko te najbardziej przez niego cenione materiały archiwalne i tytuły publikacji, opracowań i czasopism. W związku z powyższym przypuszczać należy, że to cała bibliografia do tej publikacji...

Bardzo więc dziwnie wygląda spis materiałów archiwalnych, które zostały wykorzystane w książce o Władysławie Bobińskim. Nie ma w tym wykazie, wielu istotnych elementów – ot choćby wzmianki np. o materiałach archiwalnych Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich” z Instytutu Sikorskiego¹. Nie ma materiałów archiwalnych innych oddziałów, którymi przyszło dowodzić bohaterowi książki. A przecież, jak w wypadku pułku pancernego „Dzieci Lwowskich”, to był trzon sił wspomianej przez Autora wydzielonej grupy „BOB”. A przecież, to właśnie pod Piedimonte San Germano ppłk Władysław Bobiński prowadził samodzielnie natarcie na jeden z ważnych bastionów „linii Hitlera”.

A swoją drogą miasteczko, które miała zdobyć Grupa „BOB”, dowodzona przez ówczesnego ppłk Bobińskiego, nazywało się Piedimonte San Germano, a nie jak pisze G. Łukomski Piedimonte i San Germano².

Bibliografia pracy, we wstępie do której Autor pisze o szerokiej kwerendzie sprawia wrażenie, jakby jej główny zrąb stanowiły prace samego Autora³. Poza wieloma tytułami, których nie ma w tej bibliografii⁴, szkoda, że w wykazie literatury nie znalazła się ani jedna pozycja dotycząca dziejów II Korpusu, publikowana w ramach serii: *Studia i materiały do dziejów II Korpusu Polskiego*⁵. Podobnie ma się sprawa ze źródłami do dziejów II Korpusu. Wydaje je Instytut im. gen. Stefana „Grotę” Roweckiego. Przypomnijmy tylko – do tej pory ukazało się siedem tomów *Źródeł do dziejów 2 Korpusu Polskiego*: jeden tom do dziejów Armii Polskiej w ZSSR, trzy tomy źródeł do bitwy o Monte Cassino, jeden tom źródeł do bitwy o Piedimonte San Germano, oraz dwa tomy źródeł do bitwy o Ankonę⁶. Wspomnijmy więc jeszcze pamiętniki i wspomnienia (ot choćby do dziejów bitwy o Piedimonte San Germano) żołnierzy walczących pod rozkazami

¹ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego (Londyn), IPMS, sygn. C.547, 795, *Dzienniki działań za rok 1944...*, IPMS, sygn. A.P.I, t. 2581, IPMS, sygn. A.XIa.6/10.

² Zob. np. s. 75. Pomijam świadomie inne niedoróbki, jak choćby przekręcanie nazwisk wybitnych dowódców – zob. np. s. 78 – gdzie z gen. B. Rakowskiego zrobiono gen. B. Żakowskiego. Niestety, w książce nie można znaleźć nazwiska korektora, który dopuścił do tych i wielu podobnych przeinaczeń, błędów i pomyłek.

³ Zob. zwłaszcza s. 149-150.

⁴ Nie ma np. monumentalnej pracy o Karpaczych – *Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich 1942-1947*, red. M. Młotek, t. I-II, Londyn 1978.

⁵ A ukazało się do tej pory, w okresie 2000-2008, sześć tomów, a w nich sporo materiałów dotyczyło właśnie dziejów broni pancerniej i jej udziału w walkach na półwyspie Apenińskim.

⁶ *Źródła do dziejów 2 Korpusu Polskiego*, Cz. I, t. 1 *Armia Polska w ZSSR 1941-1942*, Wybór źródeł, Leszno 2006, Cz. IV t. 1-3 *Bitwa o Monte Cassino*, Koszalin-Londyn 1999-2001, t. 4 *Piedimonte San Germano*, *Wybór źródeł*, Leszno 2004, t. 5, cz. 1-2 *Działania zaczepne nad Adriatykiem*. *Bitwa o Ankonę*, *Wybór źródeł*, Leszno 2005.

wówczas ppłk Władysława Bobińskiego – zastępcy dowódcy 2 Brygady Pancerniej⁷. Próżno tych publikacji szukać w książce G. Łukomskiego.

Przyjrzyjmy się więc tylko niektórym elementom pracy pióra G. Łukomskiego. Omawiając pierwszy okres życia i działalności Bobińskiego, szkoda że z tak dużą „łatwością” Autor potraktował mało znany epizod – a mianowicie udział Władysława Bobińskiego w partyzanckim oddziale jazdy por. Feliksa Jaworskiego... Może właśnie stamtąd wywodziła się ta kawaleryjska fantazja Bobińskiego? Może to właśnie modelowy wręcz „zagończyk” – Feliks Jaworski zaszczerpił w młodym Bobińskim tego ducha?

Szkoda, że Autor nie sięgnął też głębiej, by spróbować pokazać wpływ służby Władysława Bobińskiego, w słynnym 15 pułku ułanów poznańskich, na kształtowanie się jego charakteru, sposobu uprawiania zawodu, uprawiania sportu. Czytelnik zgoła niczego nie dowie się o jego stosunku do służby w tym znaminitym pułku kawaleryjskim. I szkoda, że mimo czynionych zastrzeżeń. Autor nie sięgnął do tej bardziej „prywatnej” części biografii Bobińskiego, zwłaszcza właśnie z wielkopolskiego jego fragmentu. Byłoby to tym ciekawsze dla wielkopolskiego Czytelnika.

Ale najwięcej wątpliwości, zastrzeżeń i oporów budzić musi w Czytelniku ta część książki, która przedstawia proces najpierw „przechodzenia” i „przekształcania się” zawodowego oficera kawalerii – w dowódcę nowoczesnej broni pancerniej, zwłaszcza w okresie gdy jest on zastępcą gen. Bronisława Rakowskiego – dowódcy 2 brygady pancerniej w 2 Korpusie gen. Władysława Andersa.

Zatrzymajmy się tylko na jednym elemencie tamtej, ważnej karty biografii ówczesnego ppłk. Władysława Bobińskiego. Mowa o działaniu, kończącym bitwę o przełamanie linii „Gustawa” i „Hitlera”, pod Piedimonte San Germano. Dość łatwo przeszedł Autor do porządku dziennego nad faktem, że Grupa „BOB” była przede wszystkim wydzielonym oddziałem broni pancerniej wspomaganym pododdziałami z pułków rozpoznawczych (Ułanów Poznańskich i Ułanów Karpackich) oraz piechoty. To właśnie tutaj można było ukazać „przekwalifikowanie się” Władysława Bobińskiego – z oficera kawalerii na dowódcę nowoczesnej broni pancerniej. W swoim opisie bitwy G. Łukomski odwrócił zupełnie znaczenie poszczególnych elementów „linii Hitlera” (Sengera). A przecież nawet oficerowie niemieccy zeznający w tej kwestii mówili: „*PIEDIMONTE miało dla rygla SENGERA [...] podobne znaczenie jak MONTE CASSINO dla pierwotnego przedniego skrajów obrony. Był to bastion (słup narożny) rygla SENGERA*

⁷ Jest tego bardzo dużo. Wspomnijmy więc tylko te odnoszące się do epizodu Piedimonte San Germano: B. Tymieniecki, *Na imię jej było Lily*, Warszawa 1987, A. Średnicki, *Droga do Monte Cassino i dalej....* Warszawa 1993, R. Bojakowski, *Pułk 6 Pancerny „Dzieci Lwowskich”*. Droga i przeżycia, Londyn 1994, A. Majewski, *Przez cztery kontynenty. Od Lwowa do San Francisco. Wspomnienia żołnierza „Dzieci Lwowskich”*, Leszno – San Francisco 2004, czy też A. Kuźniar, *Na drogach życia. Wspomnienia żołnierza Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich”*, Leszno 2009.

w dołinie LIRY. Ważność tej miejscowości dla obrońcy polegała na panującym (dominującym) położeniu tego punktu styku przeciw natarciom, których można oczekiwać wzdłuż drogi CASSILINA”⁸.

Szkoda, że G. Lukomski nie dotarł do polemik dotyczących właśnie kwestii dowodzenia przez ówczesnego ppłk. Wł. Bobińskiego w czasie bitwy o Piedimonte San Germano, bo pozwoliłoby to jeszcze bardziej „ożywić” postać tego wybitnego niewątpliwie dowódcy kawalerii. Czy również broni pancernej? Tutaj już sprawa nie jest aż tak oczywista jak chce w tytule swej książki Grzegorz Lukomski.

Melchior Wańkiewicz, przygotowując najślawniejszą książkę o Monte Cassino, zbierał materiały i uwagi bezpośrednio u uczestników tamtych walk – także tych spod Piedimonte San Germano. W liście skierowanym do ppłk. Henryka Świetlickiego, prosił go o uwagi dotyczące tej akcji. Zapisał też w swoim liście, że wie iż „... na temat użycia czołgów było między nim [tzn. ppłk. H. Świetlickim – uwaga W.H.] a ppłk. Bobińskim ostre zajście na odprawie w nocy z dnia 20.V. na 21.V...”⁹. Własne opinie spisał i przesłał M. Wańkiewiczowi również Władysław Bobiński¹⁰.

Odpowiedź ówczesnego dowódcy Pułku 6 Pancernego „Dzieci Lwowskich” – ppłk Henryka Świetlickiego, w spisanych na prośbę Melchiora Wańkowicza uwagach na temat bitwy o Piedimonte San Germano stawia wiele wątpliwości. Nie rozstrzyga ich... Nie rozwodząc się więc nad sporem, który wywołało dowodzenie płk. Bobińskiego, i nie przesądzając o słuszności tej czy innej opinii, warto przytoczyć jedną, dotyczącą użycia broni pancernej i kawalerii. Pisał, wspominany już ppłk Henryk Świetlicki: „Błędem jest porównywać i utożsamiać taktykę kawalerji z taktyką broni panc. Całkiem odmiennie środki działania jednych i drugich. Kawalerja uderzała (raczej podjeżdżała) konno, walcząc białą bronią (lanca, szabla). Czołgi uderzają ogniem na bezpośrednio bliskich odległościach. W tym leży zasadnicza różnica. W obecnej wojnie były wypadki uderzania czołgami na wzór kawaleryjski – jednak skończyły się smutnie. Potwierdza to skuteczność taktyki broni panc.: wykorzystując teren zbliżyć się do celów npla, zniszczyć je ogniem i zająć jego stanowiska, oddając je skolei włas-

⁸ IPMS, sygn. C.547 – Wyciąg uwierzytelniony z maszynopisu opracowania „3-cia Bitwa o MONTE CASSINO” zawierający zeznania niemieckich oficerów gen. por. Wentzella (szefa sztabu 10 Armii) i płk S.G. Heckela (Szefa Oddz. Op. 1 Dyw. Strz. Spad.), mps, s. 1, p. 49.

⁹ Arch. ISR, teczka: Materiały ppłk H. Świetlickiego, List M. Wańkowicza do ppłk. H. Świetlickiego z 24 I 1946 r. s. 2-3. Zob. także: W. Handke, *Bitwa o Piedimonte. Nieznane uwagi uczestników bitwy do książki M. Wańkowicza*, [w:] *Bitwa o Monte Cassino. Geneza – Przebieg – Opinie. III Konferencja naukowa*, red. B. Polak i W. Handke, Leszno 2003, s. 132.

¹⁰ Opinie ppłk. Wł. Bobińskiego do książki M. Wańkowicza przedstawia w swoim tekście W. Mru-gała, *Bitwa o Piedimonte – jak było naprawdę?* [w:] *Bitwa o Monte Cassino. Geneza – Przebieg – Opinie. III Konferencja naukowa*, red. B. Polak i W. Handke, Leszno 2003, s. 124-130.

nej piechocie. [...] Czynniki ryzyka w walce bierze górę nad zdrowym rozsądkiem u dowódców taktycznie niewyszkolonych. Broń pancerna ma swoje wypróbowane tradycje walki a narzucanie jej innych tradycji może okazać się błędem”¹¹.

Warto zwrócić uwagę na te opinie, wszak wygłasza je wybitny oficer broni pancernej, służący w niej od 1920 r., odważny dowódca (kawaler złotego krzyża VM), wyszkolony pancerniak¹². Nie przytaczamy tutaj uwag ostrzejszych, zwłaszcza młodszych oficerów broni pancernej, uczestniczących w bitwie o Piedimonte San Germano. Już te, wyważone opinie ppłk. Henryka Świetlickiego pozwalają przyjąć, że warto było zwrócić uwagę na dowodzenie ppłk. Bobińskiego w bitwie o Piedimonte San Germano... Dawało to bowiem możliwość ostrzejszego zarysowania sylwetki nietuzinkowego wszak oficera i dowódcy – jakim niewątpliwie był Władysław Bobiński.

Jak z tych skrótowych, i odnoszących się raptem do jednego epizodu wojennej biografii gen. Bobińskiego, uwag widać, szkoda że Autor nie zainteresował się głębiej tymi aspektami jego życiorysu... Życiorysu oficera, którego lubili żołnierze za jego osobistą odwagę i to coś co się nazywa „wojennym szczęściem”... A przecież pokazanie „różnobarwności”, różnych opinii o bohaterze dodałoby tylko tej książce wartości.

Po przeczytaniu książki Grzegorza Łukomskiego o gen. bryg. Władysławie Bobińskim ma się wrażenie, że to niestety nie jest pełna i wyczerpująca (jak chciałby tego, i co we wstępie autorytatywnie stwierdza Autor) biografia wybitnego oficera, ale raczej szkic do portretu kawalerzysty i dowódcy. Można więc powiedzieć, że to zmarnowana szansa na dobrą historyczną książkę biograficzną. Szkoda...



¹¹ W. Handke, *Bitwa o Piedimonte. Nieznane uwagi uczestników bitwy do książki M. Wańkowicza*, [w:] *Bitwa o Monte Cassino. Geneza – Przebieg – Opinie. III Konferencja naukowa*, red. B. Polak i W. Handke, Leszno 2003, s. 134.

¹² W. Handke, *Płk Henryk Kazimierz Świetlicki – legionista i pancerniak (kawaler dwóch krzyży VM)*, „Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość”, 2002, nr 14, s. 114-131.

nej prochuć. [...] Czynniki ryzyka w walce bierze górę nad silniejszą i zwyciężem i dowodów tak zwanych niewydziałonych. Broń pancerna ma swoje wyjątkowe zadanie w walce i narzucanie jej innych zadań może okazać się błędem”¹¹.

Warto zwrócić uwagę na tę opinię, wszak wyglądała jej wybitny oficer broni pancernej, służący w niej od 1930 r., odwołujący dowódcą (kawaler złotego krzyża VMG), wyszkolony pancernik¹². Nie przyłączamy tutaj uwag ostrzejszych, zwłaszcza młodzieży oficerów broni pancernej, uczestniczących w bitwie o Pledinante San Germano. Już to, w ważnym opinii ppłk. Henryka Świetlickiego pozwala ją przyjąć, że warto było zwrócić uwagę na dowodzenie ppłk. Bobuńskiego w bitwie o Pledinante San Germano... Do wale to bowiem możliwości ostrzejszego zarysowania sylwetki niemieckiego walek oficerów i dowódcy – jakim niewątpliwie był Władysław Bobuński.

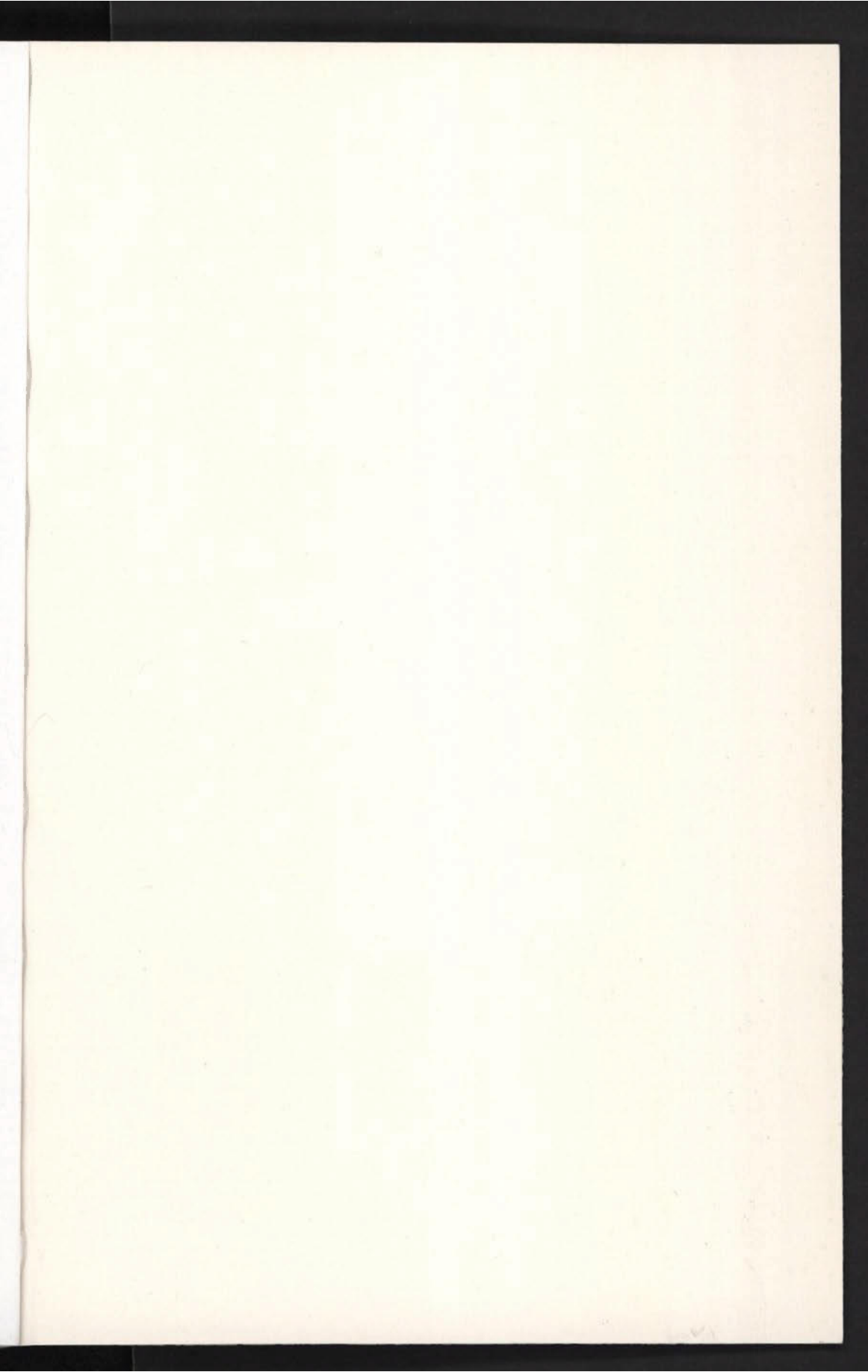
Jak z tych skrótowych, i odrańcających się raportów do jednego epizodu wojennej biografii gen. Bobuńskiego, uwag widnie, szkoda że Autor nie zainteresował się głębiej tymi aspektami jego życiorysu... Życiorysu oficera, którego lubili żołnierze za jego osobistą odwagę i to co o nim napisano „wojennym szczęściem”... A przecież polacznik „różnorodności”, różnych opinii o żołnierzach dodaliby tylko tej książce wartość.

Po przeczytaniu książki Grzegorza Lukomskiego o gen. brzoj. Władysławie Bobuńskim nie się wrażeń, że to historyk nie jest pełnia i wyzyspująca jak chciałby tego, i on w wale nie notaryatycznie stwierdza Autor biografii wybitnego oficera, ale raczej się do portretu kawalerzysty i dowódcy. Można więc powiedzieć, że to znanowana stana na dobra historyczna książkę biograficzną Szaryda...



¹¹ W. Handke, *Broń i Panzerarmee. Niezłomność i zwycięstwo brzoj. do bitwy M. Pledinante* [w:] *Bitwa o Alentejo. Gwiazda – Przechodzenie – Opinia. III Rzesza w wojnie*, red. B. Polak i W. Hiedler, Łódź 2003, s. 134.

¹² W. Handke, *Przebiegiem Kawalerii Świetlicki – Jaglona i pancernik. Kawaler złotego krzyża VMG*, *„Głos Szaryty historyczna poświęconie historyi wojny i walk o niepodległość”*, 2002, nr 10, s. 114-131.



Oferta Księgarni W

BIBLIOTEKA
Archiwum Państwowego w
Lesznie

1671 / 31

Wydawnictwa można zamawiać listownie lub e-mailem, adres Księgarni:
64-100 Leszno, ul. Dąbrowskiego 5, e-mail: instytut.grot@wp.pl
Do ceny zamówionych książek doliczamy zł 7,50 (koszty przesyłki).

ZAPRASZAMY!!!

WYDAWNICTWO
INSTYTUTU IM. GEN. STEFANA „GROTA” ROWECKIEGO

jest społeczną inicjatywą
działającą na rzecz popularyzacji historii polskiego czynu zbrojnego
i walk o niepodległość.

Możliwości wydawnicze INSTYTUTU zależą od zrozumienia i życzliwości
wszystkich tych, dla których cele naszego Instytutu są bliskie, którym nie
jest obojętnie, jaką pamięć o naszych przodkach, którym zawdzięczamy
POLSKĘ, zachowamy zwłaszcza wśród młodego pokolenia POLAKÓW.
Chcemy służyć prawdzie i dumie z dokonań naszych przodków.

LICZYMY NA ZROZUMIENIE I WSPARCIE
DLA INICJATYW WYDAWNICZYCH INSTYTUTU

KAŻDA WPŁATA NA RZECZ INSTYTUTU TO WSPARCIE
DLA WYDAWNICTWA PUBLIKUJĄCEGO KSIĄŻKI
POŚWIĘCONE HISTORII WOJSKA I WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ.

INSTYTUT IM. GEN. STEFANA „GROTA” ROWECKIEGO

DZIAŁA OD 1995 ROKU.